

Kronika Warszawy

1 (157)
2018



Opieka społeczna i gminna Delegatura RGO
w Wawrze w latach 1939-1944

Zabudowa ulicy Nowotki w Warszawie

Warszawa w fotografii tygodnika „Świat”

Źródła do dziejów polskiej emigracji w zasobie
Archiwum Państwowego w Warszawie

Warszawa w oczach niemieckich fotografów
1916-1918

NA OKŁADCE:

Budowa ulicy Nowotki, fot. A. Funkiewicz, 21 sierpnia 1950, ze zbiorów Muzeum Warszawy

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego, Magdalena Czerwiec-Pichlińska – sekretarz, Marta Rogowska-Stradowska, dr Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo-Puszcz, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

dr Violetta Urbaniak

KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY DSH:

Marta Rogowska-Stradowska

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY:

Tomasz Kubaczyk

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Piotr Berezowski

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2018

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2018

ISSN 0137-3099

DRUK:

Zakład Poligraficzny Primum s.c.

Kozierki, ul. Marsa 2, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, ul. Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. 22 831 37 31

Dom Spotkań z Historią, ul. Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05



instytucja kultury
m.st. Warszawy

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



Spis treści

„Kronika Warszawy” 1 (157) 2018

5	Od Redakcji Maria Nietyksza (1936-2017)
7	Kronika <i>Kalendarz warszawski, wrzesień 2017-luty 2018</i> – Aleksandra Sołtan-Lipska
25	Debaty „Kroniki Warszawy” <i>Ściana Wschodnia ulicy Marszałkowskiej – co dalej?</i>
53	Artykuły i materiały Jan Tyszkiewicz, <i>Opieka społeczna i gminna Delegatura Rady Głównej Opiekuńczej w Wawrze w latach 1939-1944. Opieka zdrowotna, kuchnie Rady Głównej Opiekuńczej, legitymizacja, przesiedleńcy</i>
74	Andrzej Skolimowski, <i>Północna MDM. Zabudowa ulicy Nowotki w Warszawie</i>
88	Anna Masłowska, <i>„Naprawdę wielka” – Warszawa w fotografii tygodnika „Świat” (1951-1969)</i>
113	Violetta Urbaniak, <i>Źródła do dziejów polskiej emigracji w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie</i>

Fotofelieton

- 125** *Warszawa w oczach niemieckich fotografów 1916-1918 –*
Anna Topolska

Recenzje i omówienia

- 134** *Paweł Sołtys, Mikrotyki, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017 –*
Agnieszka Witkowska-Krych
- 137** *Najlepsze Varsaviana 2016/2017. Konkurs im. Hanny Szwankowskiej –*
Marta Kuc-Czerep
- 143** *„Dzieło życia” Halszki Szotdrskiej. Halszka Szotdrska – warszawianka*
z wyboru – Maria Wiśniewska

Pro memoria

- 148** *Maria Nietyksza (12 sierpnia 1936-29 grudnia 2017) –* Andrzej Szwarc
- 153** *Zmarli wrzesień 2017-luty 2018 –* Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

- 167** *Varsaviana –* Hanna Macierewicz

MARIA NIETYKSZA (1936-2017)

29 grudnia 2017 r. zmarła prof. Maria Nietyksza, recenzentka „Kroniki Warszawy” w latach 2011-2015.

Pani Profesor związała się z naszym pismem w trudnym dla niego momencie, gdy po raz kolejny w swojej historii utraciło podstawy finansowe i walczyło o utrzymanie się na rynku wydawniczym. Brak stałego źródła



finansowania nie tylko zakłócił rytm ukazywania się periodyku, ale też wpłynął niekorzystnie na jego poziom, ponieważ uniemożliwił zespołowi redakcyjnemu normalną pracę. Pani Profesor z ogromną energią zaangażowała się we współpracę z Redakcją, walcząc nie tylko o podniesienie poziomu „Kroniki”, ale i o jej istnienie.

Jako recenzentka była osobą niezwykle sumienną, skrupulatną i wymagającą. Podchodziła do tekstu całościowo. Punktowała błędy i braki, zwracała uwagę na niezręczności stylistyczne, wychodząc z założeniem, że tekst musi być nie tylko poprawny pod względem merytorycznym, ale i językowym. Oddawała teksty opatrzone licznymi komentarzami, nierzadko z obszernymi listami do autorów, które zawierały szersze omówienia i wskazówki. Będąc surową recenzentką, była jednocześnie życzliwa ludziom. Nie „skreślała” autorów, a wręcz przeciwnie mobilizowała do wysiłku, niejednokrotnie spotykając się z nimi i wspólnie podejmując trud pracy nad artykułem.

Profesor Maria Nietyksza, zasiadając w Redakcjach wielu wydawnictw i periodyków naukowych, żywiła niezachwiane przekonanie o potrzebie istnienia „Kroniki Warszawy” – pisma, które od dziesięcioleci było płaszczyzną łączącą różne środowiska i tworzącego, jak to określiła w 1975 r. ówczesna przewodnicząca Rady Naukowej pisma prof. Irena Pietrzak-Pawłowska, „wielką rodzinę miłośników Warszawy”. Temu przekonaniu Pani Profesor dawała wyraz niejednokrotnie na forum publicznym. Uważając, że naturalnym wydawcą periodyku powinno być miasto Warszawa, wspierała oficjalnymi pismami starania Redakcji o uzyskanie funduszy na dalsze wydawanie „Kroniki”.

Mogłoby dziwić, że uznana specjalistka w dziedzinie demografii historycznej i historii gospodarczej XIX i XX w., przy tym autorytet w środowisku historyków, z ogromnym dorobkiem naukowym, zaangażowała się z takim poświęceniem w sprawy naszego pisma. Ale w przekonaniu Pani Profesor punktem wyjścia do badań historycznych była znajomość historii lokalnej, koncentrującej się na zachowywaniu i odtwarzaniu drobnych faktów bliskich ludziom, którzy odnajdują w nich swoich przodków, odtwarzają ciągłość wydarzeń. To zdobywanie wiedzy o tym, jak zmieniał się wygląd mojego domu, ulicy, okolicy, kto i w jaki sposób na to wpłynął, rozwija świadomość historyczną, która jest podstawą poczucia tożsamości i więzi społecznych. Ten szczególny stosunek Pani Profesor do historii lokalnej przywodzi na myśl prof. Andrzeja Zahorskiego, wieloletniego redaktora i właściwego twórcy „Kroniki Warszawy”. Koncentrując się na historii lokalnej, nadał pismu szczególnie charakter, który sprawił, że zyskało ono renomę, uznanie wśród autorów i czytelników i zajęło stałe miejsce wśród periodyków varsavianistycznych.

W 2015 r., w kolejnym przełomowy dla „Kroniki Warszawy” momencie, gdy zaczęła ukazywać się jako wspólne przedsięwzięcie wydawnicze Archiwum Państwowego w Warszawie i Domu Spotkań z Historią, w nieco zmienionej formule, z nową Redakcją i Radą Programową, Pani Profesor zakończyła współpracę z pismem. Rezygnując z funkcji recenzentki, pozostawiła Redakcji wiele uwag i sugestii w kwestii dalszego wydawania pisma, świadczących o jej głębokiej trosce o losy periodyku, z którym była związana. W kolejnych latach wielokrotnie dawała dowód zainteresowania pismem, poruszając temat „Kroniki” przy okazji różnych spotkań oraz polecając Redakcji bądź teksty do druku, bądź autorów, z którymi nawiązywaliśmy współpracę.

Współpraca z Panią Profesor Marią Nietykszą była dla Redakcji „Kroniki Warszawy” zaszczytem i przyjemnością. Jej odejście jest dla nas wielką stratą.

Aleksandra Sołtan-Lipska

KALENDARZ WARSZAWSKI

wrzesień 2017-luty 2018

2017 | WRZESIEŃ

▷ **2 IX** W ogrodzie Saskim odbyło się Narodowe Czytanie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. W uroczystości wzięła udział para prezydencka, a utwór czytali znani aktorzy i muzycy. Po raz pierwszy w historii *Wesele* zostało przetłumaczone na język migowy. Wspólna lektura fragmentów dramatu w tym języku odbyła się w obecności pary prezydenckiej w Instytucie Głuchoniemych im. ks. Jakuba Falkowskiego w Warszawie (plac Trzech Krzyży 4/6). Przez cały dzień na język migowy było również tłumaczone wspólne czytanie *Wesela* w ogrodzie Saskim w Warszawie.

▷ **2 IX** Społecznicy warszawscy stworzyli listę ok. 120 historycznych nawierzchni utwardzonych kamieniem. W gminnej ewidencji zabytków znajdzie się wkrótce ok. 60 z nich, m.in. Stolarska na Nowej Pradze, Kłopotowskiego na Starej Pradze, Kamionkowska na Kamionku, Kopernika, Smolna i wiadukt Karowej w Śródmieściu, fragment Młynarskiej i Sołtyka na Powązkach, Sławińska na Czystem. Często jest to

nie tylko sama jezdnia, ale też granitowe krawężniki, zachowany oryginalny fragment wnętrza ulicy z kocimi łbami, torami tramwajowymi, starymi słupami trakcyjnymi i historycznym przystankiem tramwajowym. Po wpisaniu bruków do ewidencji zabytków ich remont i dostosowanie do współczesnych potrzeb (ruchu rowerów i wózków) będą wymagały zgody konserwatora.

▷ **5 IX** W Muzeum Odbudowy na Jazdowie odbyła się premiera mapy *Architektury Warszawskiej Odbudowy*, wydanej przez festiwal Otwarte Mieszkania z inicjatywy varsavianisty i architekta Grzegorza Miki. Zamieszczono na niej najważniejsze budynki i projekty powstałe w Biurze Odbudowy Stolicy, w jego pionierskim okresie przed 1949 r., czyli przed zadekretowaniem socjalizmu. Wydawcy chcieli pokazać, jak bogate i różnorodne jest dziedzictwo architektoniczne pierwszego okresu odbudowy Warszawy, kiedy to wielu uznanych przedwojennych twórców oraz przedstawicieli nowej generacji tworzyło futurystyczne i ambitne projekty, będące

często kontynuacją przedwojennego modernizmu. Premierze towarzyszyła dyskusja na temat ochrony dziedzictwa tzw. pierwszej odbudowy lat 1945-1949.

▷ **6 IX** Po prawie dwuletnim remoncie otwarto Muzeum Farmacji im. mgr Antoniny Leśniewskiej Oddział Muzeum Warszawy (Piwna 31/33). Na ekspozycji mającej zaledwie 120 m kw. pokazano prawie 7 tys. obiektów, m.in. naczynia, narzędzia i gotowe specyfiki o różnym przeznaczeniu, pamiątki po patronce muzeum, która założyła w Petersburgu pierwszą na świecie aptekę zatrudniającą wyłącznie kobiety. W latach 30. XX w. była ona właścicielką apteki w Warszawie, przy Marszałkowskiej 72. Jedno z pomieszczeń muzeum jest rekonstrukcją międzywojennego wnętrza apteki Marcina Olechowskiego z Wołomina. Na wystawie znalazło się też kilka zabytkowych mebli pochodzących z warszawskiej apteki Henryka Klawego, o której pisał Leopold Tyrmand w *Złym*. Od 1860 r. mieściła się ona w kamienicy przy placu Trzech Krzyży 10, a od lat 70. XX w. w lokalu przy Krakowskim Przedmieściu 19. Ostatnią część ekspozycji poświęcono tradycyjnej japońskiej medycynie Kampo.

▷ **7 IX** Rozpoczął się ostatni etap powojennej odbudowy zamku królewskiego – odtworzenie ogrodu Dolnego. Stanowi on przedpole zamku od strony Wisły i zajmuje ok. 1,9 ha między Arkadami Kubickiego a Wisłostradą. Kiedyś był większy, ale jedną trzecią jego powierzchni przeznaczono po wojnie na budowę ślimaka Trasy W-Z. Autorzy projektu, Jakub Zemła i Tomasz Zwiech z pracowni Ogród, Park, Krajobraz, oparli się na koncepcji Adolfa Szyszko-Bochusza z lat 30. XX w. W centralnej części założenia przy-

wracają porośnięty trawą wgłębnik. Poziom tego zielonego placu wyznaczono metr poniżej obecnego poziomu gruntu. Teren wokół wgłębnika będzie się stopniowo podnosił. Im dalej od środka ogrodu, tym wyższa będzie roślinność. Architekci zaprojektowali także taras z 12 fontannami i wtopioną w zieleni galerię 24 posągów wybitnych Polaków żyjących w okresie od 1795 do 1939 r. Prace potrwają prawie dwa lata, a większość kosztów pokryje Unia Europejska.

▷ **8 IX** Z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa (9-17 września) Archiwum Państwowe w Warszawie zorganizowało na murach obronnych Starego Miasta przy Barbakanie wystawę plenerową „Na prawo most, na lewo most, a dołem Wisła płynie...”. Tematem ekspozycji była Wisła w dziejach stolicy i jej mieszkańców oraz historyczny proces rozwoju Warszawy od końca XVIII w. do połowy XX w. Zaprezentowano na niej zdjęcia, dokumenty oraz mapy pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie. Wystawę podzielono na kilka działów tematycznych: Warszawa i jej rzeka, wiślane żywioły, wiślane regulacje, wiślane mosty, na wiślanym szlaku, miejsce pracy – Wisła, wiślane rekreacje, w kręgu wiślanych postaci. Ekspozycja do 8 października.

▷ **9 IX** Odbędzie się 10. edycja organizowanego przez ratusz Święta Wisły, połączona z tegorocznymi obchodami Roku Rzeki Wisły. Z tej okazji na rzece, na brzegach i bulwarze gen. Pattona, odbyło się wiele wydarzeń, m.in.: spacer edukacyjny i ornitologiczny, Bieg Wisły, treningi i rejsy tradycyjną drewnianą pychówką, batem, galarem, motorówką, kajakiem czy katamaranem, konkurs na najciekawsze przebranie syreny, trytona oraz małej syrenki. Jak co

roku, gwoździem programu była wieczorna parada łódek – rozświetlone i udekorowane statki, skutry i motorówki przepłynęły od mostu Gdańskiego do Świętokrzyskiego, a następnie spłynęły do Portu Czerniakowskiego. Święto Wisły jest okazją do przybliżenia bogatych tradycji żeglugi wiślanej oraz oferty sportowo-rekreacyjnej dostępnej nad rzeką.

▷ **12 IX** W pałacu w Wilanowie otwarto nową galerię – magazynową. Urządzono ją w tzw. Markoniówce, dawnym pawilonie kąpielowym księżnej Lubomirskiej, dostawionym w latach 70. XVIII w. do południowego skrzydła pałacu. Galeria jest połączeniem przestrzeni wystawienniczej i magazynowej. Prezentuje ponad 3,2 tys. dzieł sztuki i rzemiosła. Różnej klasy obiekty pochodzą głównie z XVIII w., niektóre z XIX, a nawet z czasów króla Jana III. Magazyn ma formę skarbcza, gdzie są one przechowywane w gablotach o monitorowanych warunkach klimatycznych. Galeria będzie zapleczem dla ekspozycji stałej, a obiekty mają być regularnie wymieniane. Dzięki temu pozostałe eksponaty, znajdujące się w zamkniętych magazynach, których nie można wystawiać na działanie światła na okres dłuższy niż trzy miesiące, będą dostępne dla zwiedzających.

▷ **12 IX** 176 budynków z terenu Otwocka zostało włączonych do wojewódzkiej ewidencji zabytków. W większości są to drewniane domy typu „świdermajer”, budowane od przełomu XIX i XX w. do lat międzywojennych w miejscowościach wzdłuż linii kolejowej Warszawa-Ottock. Z roku na rok jest ich coraz mniej, są dewastowane lub oszpecane przeróbkami. W ewidencji znalazły się m.in.: żydowskie sanatorium

dr. Władysława Przygody z 1895 r. (róg Dłuskiego 1 i Warszawskiej 5), willa rodziny Wedłów z ok. 1910 r. (Kołtąja 92), dom z pierwszej ćwierci XX w., mieszczący przed wojną żydowską modlitewnię (Kościuszki 39). Jest to pierwszy na Mazowszu przypadek objęcia ochroną tak dużej liczby budynków drewnianych. Od tej pory na ich przebudowę lub rozbiórkę musi wyrazić zgodę wojewódzki konserwator.

▷ **15 IX** W Muzeum Sztuki Nowoczesnej nad Wisłą otwarto wystawę „Oskar i Zofia Hansenowie. Forma Otwarta”. Pokazano na niej ok. 100 eksponatów dokumentujących różne dziedziny, w których Hansenowie realizowali swoje założenia (projekty urbanistyczne, projekty osiedli, pawilonów wystawienniczych i galerii, działalność dydaktyczną). Kluczem do zrozumienia twórczości architektów jest teoria Formy Otwartej, w której architektura miała być współtworzona przez użytkowników, by dzięki temu stała się komfortową przestrzenią do życia, a rolą architekta było tworzenie przestrzeni, ramy, którą oswajać i przekształcać miał użytkownik. Najsłynniejszą realizacją Hansenów w Warszawie jest osiedle Przyczółek Grochowski, utworzone przez blok wijący się na odcinku ponad 2 km i połączony wspólnymi galeriami. Wystawa do 29 października.

▷ **15 IX** Rozpoczął się 9. Festiwal Warszawy w Budowie, organizowany przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Muzeum Warszawy. Tematem edycji „Plac Defilad. Krok do przodu” było historyczne, obecne i przyszłe oblicze placu Defilad. W ramach spacerów i wykładów, z udziałem zarówno architektów, urbanistów, artystów i aktywistów miejskich, jak i mieszkańców,

zaprezentowano doświadczenia innych miast oraz analizowano możliwości wykorzystania potencjału tego miejsca w związku z planowanymi inwestycjami. Festiwal był też okazją do zaprezentowania obecnych i przyszłych gospodarzy nowego placu: Pałacu Kultury i Nauki, Teatru Studio, bar-Studio, Teatru Dramatycznego, Cafe Kulturalnej, teatru TR Warszawa oraz Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Festiwal do 26 listopada.

▷ **16 IX** W 78. rocznicę agresji ZSRR na Polskę Ośrodek Badań nad Totalitaryzmem im. Witolda Pileckiego zorganizował na skwerze Hoovera wydarzenie pod nazwą „17 września. Zerwane biografie. Bodo / Wars / Ordonówna”. W czasie wojny tych troje artystów znalazło się w ZSRR. Bodo zmarł w 1943 r. w sowieckim łagrze, Ordonówna i Wars opuścili ZSRR z armią Andersa. W ramach wydarzenia odbyło się performatywne czytanie relacji żołnierzy i cywilów, któremu towarzyszyły koncerty. Ośrodek udostępnił też na swoim portalu (www.zapisyterroru.pl) 500 relacji mieszkańców Kresów Wschodnich, którzy doświadczyli dyktatury pod rządami Stalina. Jest to pierwsza grupa materiałów źródłowych pozyskanych z Instytutu Hoovera. Były one zbierane od 1943 r. na Bliskim Wschodzie wśród Polaków, którzy wydostali się z ZSRR wraz z armią Andersa.

▷ **16 IX** W Galerii Studio otwarto wystawę „Stan fugi”, prezentującą wykonane przez Błażeja Pindora czarno-białe zdjęcia budynków zaprojektowanych przez Romualda Gutta, jednego z najwybitniejszych architektów polskiego modernizmu. W Warszawie zaprojektował on m.in. budynek Głównego Urzędu Statystycznego, szkołę

pielęgniarską na Koszykowej czy domy przy Asnyka. Cechą charakterystyczną jego stylu były odsłonięte, najczęściej szare, cegły. Jak większość modernistów uważał, że budynki mają być przede wszystkim funkcjonalne. Wystawa była z jednej strony projektem dokumentującym modernizm Romualda Gutta, z drugiej stawiała pytanie o miejsce dobrej architektury w świadomości opinii publicznej. Wystawa do 27 września.

▷ **19 IX** Ratusz podpisał umowę na remont pałacyku Konopackiego (Strzeleckiego 11/13), najstarszego budynku na Nowej Pradze. Pałacyk wybudował w latach 1861-1866 Ksawery Konopacki, który dokonał parcelacji terenów na północ od linii Kolei Warszawsko-Petersburskiej, inwestował w okolicę, wznosił obiekty użyteczności publicznej. Budynek ten, w którym w okresie PRL mieszkali lokatorzy komunalni, stał pusty od kilkunastu lat. Projekt remontu zakłada m.in. odtworzenie elewacji, zachowanie oryginalnych elementów wystroju wnętrza, a tam, gdzie to niemożliwe, ich odbudowanie. Wykonawca ma także przywrócić do użytku strych i piwnice. Pod tarasem wychodzącym na ogród powstanie duża sala. Po zakończeniu prac we wrześniu 2019 r. pałacyk ma służyć jako centrum aktywności lokalnej. Gospodarzem obiektu będzie Dom Kultury Praga.

▷ **29 IX** W gmachu Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego przy placu Bankowym otwarto wystawę „Zniszczenie Warszawy we wrześniu '39 w polskiej i niemieckiej fotografii”, prezentującą ponad 130 zdjęć, w dużej części niepublikowanych. Przedstawiają one niemiecki atak na Polskę i Warszawę we wrześniu 1939 r., obronę i kapitulację stolicy, los ludności cywilnej

i dokonane przez Niemców zniszczenia miasta. Wśród nich były m.in. fotografie przedwojennego fotoreportera Edwarda Fikusa (1895-1971), w tym te ukazujące Warszawę z 1939 r., które jako jedne z pierwszych dotarły do rządu polskiego we Francji. Fotografie w większości pochodzą ze zbiorów Romana i Macieja Baranieckich z Toronto. Ekspozycję przygotowała działająca w Kanadzie polonijna placówka badawcza *The Polonia Canadian Institute for Historical Studies* we współpracy z Muzeum Wojska Polskiego. Od 2013 r. pokazywano je wyłącznie kanadyjskiej publiczności. Wystawa do 30 października.

▷ **29 IX** Na ścianie przy ulicy Nowolipki 20F powstał mural Hanki Ordonówny, piosenkarki, tancerki i aktorki, która urodziła się na Woli i tu spędziła dzieciństwo. Mural stworzono w ramach projektu „Kobiety Woli”, realizowanego przez Stowarzyszenie Inicjatyw Kobietych, które chciało przypomnieć, że Ordonówna nigdy nie zapomniła o miejscu swojego pochodzenia, była także działaczką społeczną, a w czasie wojny pomagała osieroconym dzieciom. Oprócz Ordonki bohaterkami projektu są Irena Sendlerowa, która ratowała żydowskie dzieci i Adina Błady-Szwajger, pediatra. Uczestnicy projektu przygotowali oprowadzania warszawianistyczne szlakiem zasłużonych kobiet pochodzących z Woli. Ordonka z Nowolipek uwieczniona jest na tle niebieskiego nieba, a na głowie ma nie kapelusz, lecz zwykłą chustkę.

2017 | PAŹDZIERNIK

▷ **2 X** Na Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli odbyły się uroczystości

z okazji 73. rocznicy kapitulacji powstania warszawskiego oraz Dnia Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy, ustanowionego przez Sejm w 2015 r. Podczas obchodów Wanda Traczyk-Stawska, uczestniczka powstania, obecnie kierująca Społecznym Komitetem ds. Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli, zaapelowała do władz miejskich i wojskowych o przyznanie Krzyża *Virtuti Militari* mieszkańcom ogarniętej walkami stolicy. Szacuje się, że zginęło ich 120-200 tys. (żołnierzy 10-15 tys.), a ponad 550 tys. zostało wygnanych przez Niemców z miasta. Ordery i odznaczenia wojenne, w tym Krzyż *Virtuti Militari*, przyznawane są tylko w czasie wojny oraz nie później niż pięć lat po jej zakończeniu. Uchonorowanie nim ludności powstańczej Warszawy wymagałoby zmiany prawa.

▷ **4 X** W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „Biedermeier”, prezentującą niemal 450 obiektów powstałych w okresie między kongresem wiedeńskim a Wiosną Ludów w Cesarstwie Austriackim z Galicją, w krajach niemieckich i w różnym stopniu w Cesarstwie Rosyjskim z Królestwem Polskim. Styl odnosił się głównie do meblarstwa i wyposażenia mieszkań. Jednak na wystawie pokazano także inne dziedziny sztuki: ceramikę, złotnictwo, malarstwo, rysunek, grafikę, biżuterię, tkaniny, ubiory, bibeloty. Zaaranżowano także trzy biedermeierowskie wnętrza. Celem wystawy było nie tylko pokazanie sztuki, ale także wgląd w mieszczańską obyczajowość. To pierwsze w Polsce tak duże panoramiczne spojrzenie na „sztukę mieszczańską” pierwszej połowy XIX w. Wystawa do 7 stycznia 2018 r.

▷ **5 X** Przy Krakowskim Przedmieściu Dom Spotkań z Historią otworzył wystawę

plenerową pt. „Migawki z Warszawy. Zdjęcia Hansa Joachima Ortha 1959-1970”. Zaprezentowano na niej blisko 90 nieznanych dotychczas w Polsce zdjęć ze zbiorów Instytutu Herdera oraz fragmenty artykułów o Warszawie, które ukazywały się w zachodnioniemieckiej prasie po wojnie. Fotografie pochodzą z licznych podróży ich autora do Warszawy. Orth należał bowiem do niemałej grupy dziennikarzy z RFN, którzy od drugiej połowy lat 50. regularnie przyjeżdżali do Polski. Zmarł w 2012 r. Na kolorowych fotografiach utrwalił Polskę Gomułki: odbudowywaną Warszawę, komunikację miejską, małą architekturę oraz warszawskie neony. Wystawa do 17 listopada.

▷ **8 X** Na ścianie kościoła w alei Stanów Zjednoczonych odsłonięto tablicę upamiętniającą 200 tys. Polaków zamordowanych w KL Warschau. Zakończone przed rokiem śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) nie potwierdziło tej liczby. Varsavianista Zygmunt Walkowski, zestawiając na zlecenie IPN fotografie przedwojenne, z czasów okupacji i powojenne z dzisiejszą topografią miasta, ustalił, że obóz KL Warschau rozciągał się po północnej stronie ulicy Gęsiej. W 1943 r. stanęły tu baraki dla więźniów, których Niemcy zapędzili do prac rozbiórkowych na terenie getta. 5 sierpnia 1944 r. Gęsiówkę wyzwolili powstańcy z batalionu „Zośka”. Okazało się wtedy, że jej więźniami byli głównie Żydzi zwięzieni tutaj z okupowanych przez Niemców krajów Europy.

▷ **13-15 X** W Arkadach Kubickiego na zamku królewskim odbyły się Warszawskie Targi Sztuki. Podczas trzydniowej imprezy można było zobaczyć wystawy poświęcone Witkacemu i Magdalenie Abakanowicz, zor-

ganizowane w ramach obchodów stulecia polskiej awangardy. Na ekspozycji „Witkacy. 100 lat awangardy” pokazano portrety artysty, pejzaże i fotografie. Wiele z nich pochodzi z prywatnych kolekcji i po raz pierwszy zostało zaprezentowanych szerszej publiczności. Drugą ekspozycję poświęcono zmarłej w kwietniu tego roku rzeźbiarce Magdalenie Abakanowicz. Znalazły się na niej m.in. fragment retrospektywy *Ślady istnienia*, słynne *Mutanty* – rzeźby czworonożnych, zwierzopodobnych stworów. W targach wzięło udział ponad 60 wystawców, którzy pokazali ok. 1 tys. dzieł sztuki dawnej i współczesnej.

▷ **18 X** Otwarta na skwerze Hoovera plenerowa wystawa „From Poland With Love 1915-1926. Zapomniana historia wdzięczności” przypomniła powstanie w 1926 r. liczącej 111 tomów *Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych*. Podpisało się pod nią 5,5 mln osób (niemal 20 proc. mieszkańców). Akcja była wyrazem wdzięczności Polaków za pomoc USA w odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości. W styczniu 1918 r. prezydent Woodrow Wilson przedstawił liczący 14 punktów program pokojowy, w którym punkt 13. przewidywał odrodzenie niezawisłego państwa polskiego. Dokument ten stał się podstawą traktatu wersalskiego. Karty wraz z deklaracją przez ponad 70 lat spoczywały w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. W tym roku zakończono ich skanowanie. Wśród podpisów znaleziono m.in. autografy Józefa Piłsudskiego, Czesława Miłosza, Brunona Schulza, Tadeusza Kantora czy Jana Karskiego. Organizatorzy wystawy to: Dom Spotkań z Historią, m.st. Warszawa, Fundacja Ronalda Reagana przy partnerstwie Ośrodka Karta i Muzeum Historii Polski. Wystawa

urządzona w ramach obchodów Roku Prezydenta Woodrowa Wilsona w Warszawie, czynna do 15 listopada.

▷ **18 X** Ministerstwo Kultury przyznało ponad 72 mln zł z Unii Europejskiej na zabytki i kulturę w Warszawie – 16 mln zł otrzymał kościół Wszystkich Świętych przy placu Grzybowskim, największa z zabytkowych świątyń Warszawy, powstały w drugiej połowie XIX w. według projektu Henryka Marconiego. Przyznana dotacja umożliwi odrestaurowanie wnętrza i urządzenie w dolnej części kościoła przestrzeni służących kulturze i edukacji; ponad 8,8 mln zł otrzymało Muzeum Łazienki Królewskie na remont i adaptację na cele ekspozycyjne (powozownia) i edukacyjne dziewiętnastowiecznej Stajni Kubickiego na wschodnim skraju parku; 6 mln zł na modernizację wnętrza i odbudowę piwnic pałacu Czapskich przy Krakowskim Przedmieściu uzyskała Akademia Sztuk Pięknych. Wśród beneficjentów są także: Teatr Wielki (9,4 mln), Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina (6 mln) i Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina (21,4 mln).

▷ **18 X** W Muzeum Warszawskiej Pragi otwarta została wystawa „Od osady do miasta. TARCHOMIN '80”, na której zaprezentowano fotografie Wiesława Antosika (1938-2013), absolwenta Łódzkiej Szkoły Filmowej, operatora TVP oraz mieszkańca bloku przy ulicy Antalla na warszawskim Tarchominie. Antosik uwiecznił na czarno-białych kliszach moment, w którym na teren osady, między pola i lasy, zaczęło wdzierać się miasto. Jego zdjęcia pokazują osiedle z perspektywy jego mieszkańców. Archiwalne fotografie zestawiono ze współ-

czesnymi, zrobionymi z tych samych miejsc. Wystawa do 28 stycznia 2018.

▷ **27 X** Otwarta w Muzeum Narodowym „Miejska rewolta” to wystawa poświęcona awangardowym ugrupowaniom dwudziestolecia międzywojennego działającym w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi. Pokazano na niej wybór najcenniejszych prac na papierze – rysunków, grafik, fotogramów i fotomontaży ze zbiorów muzeum, a także czasopism i książek zaprojektowanych przez reprezentantów nowoczesnej typografii. Ekspozycja przypominała twórczość wybitnych postaci: Leona Chwistka, Tytusa Czyżewskiego, Andrzeja Pronaszki, Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego), Henryka Stażewskiego, Władysława Strzebińskiego, Marka Włodarskiego. Pokazała relacje, jakie nawiązywali między sobą, a także narastanie i rozwój awangardowych idei od ekspresjonizmu i formizmu, przez konstruktywizm, aż po surrealizm. Wystawa do 21 stycznia 2018 r.

▷ **27 X** O godzinie 11.15 zatrzymały się zegary w całej Polsce. W ten sposób uczczono zmarłego Zdzisława Mrugalskiego, zegarmistrza, który ożywił zegar na Zamku Królewskim w Warszawie. Właśnie o tej porze 17 września 1939 r., po niemieckim bombardowaniu, zatrzymały się wskazówki zamkowego zegara na wieży Zygmuntowskiej. Podczas odbudowy zamku w latach 70. XX w. Warszawski Cech Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników, którego członkiem był Mrugalski, podjął się w czynie społecznym odtworzenia zegara na wieży zamkowej. Replika zegara została uruchomiona 19 lipca 1974 r.

2017 | LISTOPAD

▷ **1-2 XI** Na zabytkowych warszawskich cmentarzach kilkuset artystów, pisarzy, dziennikarzy, polityków i działaczy organizacji społecznych zbierało pieniądze na ratowanie najcenniejszych pomników i kaplic. Na Starych Powązkach zebrano ponad 155 tys. zł. Zostaną one przeznaczone na kontynuację rozpoczętych remontów grobowców w alei Katakumbowej. Na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ulicy Młynarskiej pozyskano ok. 36 tys., które zasilą fundusz remontu kaplicy grobowej Hermana Junga, potentata piwowarskiego z drugiej połowy XIX w. Zbiórka na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy Żytniej przyniosła ok. 14 tys., które pomogą sfinansować konserwację nagrobka Elizy de Blumenthal. Na renowację nagrobków na cmentarzu Żydowskim przy Okopowej zebrano 7 tys. zł.

▷ **11 XI** Tradycyjnie w Święto Niepodległości ulicami Warszawy (Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi) przemaszewowały do Muzeum Wojska Polskiego pododdziały wojskowe i grupy rekonstrukcyjne. Ponadto odbyło się wiele rocznicowych wydarzeń: w Muzeum Wojska Polskiego były to pokazy grup rekonstrukcji historycznej i przejażdżka pojazdami pancernymi Su-57; Piknik Historyczny na placu Zamkowym zorganizowany przez władze miasta (w programie m.in. warsztaty tworzenia kotylionów, lekcje historii, pokazy uzbrojenia i przejażdżka historycznym „Tramwajem Niepodległość”); w Muzeum Powstania Warszawskiego IX edycja Koncertu Niepodległości pt. *Niepokorne*, poświęcona czynowi niepodległościowemu kobiet; „Przystanek Niepodległość”

zorganizowany przez Muzeum Historii Polski, w ramach którego odbyła się m.in. gra plenerowa „Jutro będzie wolność!”.

▷ **13 XI** Nowym dyrektorem Zamku Królewskiego w Warszawie został prof. Wojciech Fałkowski, historyk mediewista, działacz opozycji w czasach PRL. W latach 1993-2001 był sekretarzem generalnym Polskiego Komitetu ds. UNESCO. Za czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego w Warszawie kierował powołanym w ratuszu zespołem zajmującym się szacowaniem strat wojennych stolicy w czasie niemieckiej okupacji. Od dwóch lat zajmował stanowisko wiceministra obrony narodowej, był odpowiedzialny m.in. za szkolnictwo wojskowe.

▷ **15 XI** Z okazji 100. rocznicy śmierci Józefa Brudzińskiego (1874-1917), pierwszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego, działacza niepodległościowego i twórcy polskiej pediatrii, Uniwersytet Warszawski zorganizował wystawę (budynek starej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 26/28) i konferencję poświęconą jego osobie (pałac Tyszkiewiczów-Potockich, Krakowskie Przedmieście 32). Oba wydarzenia miały na celu przybliżenie działalności Józefa Brudzińskiego na różnych polach, a szczególnie w kontekście starań Polski o odzyskanie niepodległości. Józef Brudziński zyskał światową sławę dzięki pracom nad zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych (tzw. objaw Brudzińskiego). Pełnił też funkcję przewodniczącego Rady miasta Warszawy. Wystawa do 18 grudnia.

▷ **16 XI** W Żydowskim Instytucie Historycznym otwarta została nowa wystawa

stała „Czego nie mogliśmy wykrzyczeć światu”, poświęcona archiwum Emanuela Ringelbluma. Archiwum to jest jednym z najcenniejszych zbiorów dokumentów w dziejach ludzkości. Składa się na nie 2,5 tys. obiektów – relacji, notatek, dokumentów instytucji działających w getcie, opracowań naukowych dotyczących getta, których autorzy w większości nie przeżyli wojny. Powstało z inicjatywy Emanuela Ringelbluma, uczonego, historyka i działacza społecznego, w okresie od października 1939 r. do likwidacji getta 22 lipca 1942 r. Wówczas ukryto je w 10 metalowych skrzyniach i dwóch bańkach na mleko pod budynkiem na Nowolipkach 68. Jedną bańkę schowano w kamienicy przy Świętojerskiej 34. I tej do dziś nie odkryto. Archiwum Ringelbluma wpisane jest na listę programu UNESCO „Pamięć Świata”.

▷ **20 XI** Rozpoczął się festiwal warszawski „Niewinni Czarodzieje”. Głównym tematem tegorocznej 12. już edycji była muzyka z lat 30., 60. i 90. Program imprezy poświęcono „kulturalnym chuliganom” – prekursorom, reprezentantom kontrkultury, którzy w XX w. swoją twórczością inspirowali i wzbudzali w odbiorcach potrzebę zmian. Przywołano takie zjawiska muzyczne, jak *jazz*, *bigbit* i *hip-hop*. W programie znalazły się m.in.: *dancing*, na którym zagrał *Jazz Band* Młynarski-Masecki, odwołując się do tradycji orkiestr jazzowych międzywojnia, występ legendy polskiego i światowego *jazzu*, Michała Urbaniaka, wystawa fotografii Marka Karewicz, zajęcia z majsterkowania inspirowane programem Adama Słodowego *Zrób to sam* czy warsztaty kulinarne i taneczne. Festiwal do 25 listopada.

▷ **23 XI** W 19 miejscach na Pradze-Północ pojawiły się na elewacjach budynków nowe tablice Miejskiego Systemu Informacji. Ich lokalizacje są ściśle związane z dziejami tej dzielnicy w XIX i XX w., opowiadają historię praskich ulic, kamienic i fabryk. Można się z nich dowiedzieć m.in., gdzie w tej dzielnicy jeszcze po drugiej wojnie światowej stała okrągła synagoga, kto produkował eksponaty na wystawę w Paryżu w 1937 r. i w których miejscach można do dziś oglądać szyldy pisane cyrylicą. Tablice zawierają informacje w języku polskim i angielskim. Zostały zrealizowane w ramach projektu z budżetu partycypacyjnego „Tablice informacyjne o obiektach zabytkowych Pragi”.

▷ **27 XI** W Domu Spotkań z Historią otwarto wystawę „Marian Fuks. Pierwszy fotoreporter II RP”, prezentującą zdjęcia założyciela pierwszej w Polsce agencji fotograficznej. Fuks (1884-1935) utrwalił najważniejsze wydarzenia polityczne i codzienność Warszawy: rewolucję 1905 r. i życie pod zaborem rosyjskim, ostatnie lata pierwszej wojny światowej, demonstrację patriotyczną w Warszawie w 1916 r. w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, Radę Regencyjną, Rząd Tymczasowy, wojnę z bolszewikami w 1920 r., przewrót majowy w 1926 r., sprowadzenie do kraju trumny Henryka Sienkiewicza. Ponadto uwiecznił międzywojenną Warszawę, dzięki czemu możemy zobaczyć, jak zmieniła się stolica Polski. Dokumentował też słynne skandale. Relacjonował procesy paulina Damazego Macocha czy Rity Gorgonowej, ale i codzienne wydarzenia kryminalne. Wystawa zdjęć Mariana Fuka nawiązuje do obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Czynna do 8 kwietnia 2018 r.

▷ **27 XI** Na terenie dawnej fabryki Norblina na Woli rozpoczęła się budowa kompleksu biurowego. Pod koniec XIX w. fabryka zaliczana była do grupy sześciu największych w branży metalowej na terenie Królestwa Polskiego. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej zakład zatrudniał ok. 600 robotników. Miał swoje przedstawicielstwo handlowe nawet w Teheranie. Po wojnie produkcję przestawiono na asortyment wojskowy, uruchomiono m.in. dział wytwarzający amunicję do karabinów. W 1939 r. dla Norblina pracowało 2,3 tys. ludzi. W 1949 r. fabryka została znacjonalizowana i nigdy nie osiągnęła przedwojennej skali. W 1982 r. zakład na Woli został zamknięty. Nowe gmachy powstaną między zabytkowymi dziewiętnastowiecznymi halami. Wśród nich będzie przeszklony budynek, w którym wyeksponowana zostanie część starych, zabytkowych maszyn (inne zostaną ustawione na terenie), a także muzeum Norblina. Inwestycja o wartości 740 mln zł zostanie ukończona jesienią 2020 r.

▷ **29 XI** Przy Wierzbowej 9/11 otwarto Muzeum Wódki prezentujące 10 tys. eksponatów z prywatnych zbiorów dwóch znawców tego trunku Adama Łukawskiego i Piotra Popińskiego, uzupełnionych obiektami ofiarowanymi lub użyczonymi przez producentów alkoholu, instytucje, muzea oraz prywatnych kolekcjonerów z Polski i zagranicy. To m.in. przedwojenne alkohole, historyczne butelki, karafki, kieliszki, książki, winiety, karty alkoholi, reklamy, etykiety, szyldy, fotografie, grafiki oraz przedmioty reklamowe, które ukazują obraz ówczesnego świata przez pryzmat zakładów produkcyjnych, ich wyrobów oraz ludzi, którzy od końca XVIII w. związani byli z przemysłem gorzelniczym. Odwiedzający muzeum

mogą zobaczyć przedmioty pochodzące z blisko 180 polskich fabryk wódek oraz poznać dzieje tego trunku, poczynawszy od pierwszych gdańskich manufaktur z 1598 r., aż po czasy współczesne, a także zapoznać się z procesami produkcji.

▷ **29 XI** W Domu Spotkań z Historią odbyła się czwarta debata z cyklu „Debaty »Kroniki Warszawy«” na temat „Ściana Wschodnia ulicy Marszałkowskiej – co dalej?”. Ściana Wschodnia powstała w latach 1962-1969 według projektu Zbigniewa Karpińskiego i Jana Klewina i była jednym z najwybitniejszych osiągnięć modernizmu w Polsce. Uczestnicy dyskutowali o tym, co pozostało po oryginalnym projekcie Ściany Wschodniej i jak te pozostałości ochronić, jakie są plany urzędu miasta i przyszłość układu urbanistycznego wschodniej części placu Defilad, co można zrobić, aby ta przestrzeń nie odstraszała mieszkańców. Zapis debaty w tym numerze.

▷ **30 XI** W Arkadach Kubickiego rozpoczęły się XXVI Targi Książki Historycznej organizowane przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. W tegorocznej edycji swoją ofertę zaprezentowało ponad 220 wystawców – oficyn wydawniczych, muzeów, bibliotek i antykwariatów z Polski, ale też z Białorusi i Rosji. W ramach targów odbyły się VIII Salon Książki Muzealnej, VI Salon Bibliotek i jak co roku wręczona została Nagroda „KLIO” za popularyzację historii w trzech kategoriach: autorskiej, edytorskiej i varsavianistycznej. W tej ostatniej przyznano pięć nagród drugiego stopnia. Otrzymali je: Małgorzata Szafrńska za książkę *Ogrody Zamku Królewskiego w Warszawie*, Magdalena Stopa za książkę *Julian Kułski. Prezydent okupowanej wal-*

częcej Warszawy, Paweł Fijałkowski za tom *Warszawska społeczność żydowska w okresie stanisławowskim 1764-1795. Rozwój w dobie wielkich zmian*, Andrzej Leon Sowa za książkę *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940-1944) i sposoby ich realizacji* oraz Ośrodek Karta za publikację *Niezależni w „świetlicy” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976-1979*. Targi do 3 grudnia.

2017 | GRUDZIEŃ

▷ **1 XII** W Muzeum Warszawskiej Pragi zaprezentowano zdjęcia z dawnej fabryki FSO na Żeraniu, powstałe w trakcie warsztatów fotograficznych zorganizowanych w ramach projektu „Fabryka Sensów Osobistych – FSO 2017”. Na fotografiach można było zobaczyć, jak wyglądają przestrzenie jednego z największych zakładów pracy, co pozostało po halach montażowych, z których zjeżdżały pierwsze syreny i fiaty. Otwarcu wystawy towarzyszyła debata na temat „Kultura robotników czy z robotnikami w tle?”, koncentrująca się m.in. wokół takich zagadnień, jak miejsce robotników w polskiej kulturze ostatniego stulecia, tworzenie kultury robotniczej, rola robotników w historii PRL i po przemianach ustrojowych 1989 r. Wystawa do 17 grudnia.

▷ **3 XII** W ratuszu trwają prace nad przepisami regulującymi zasady wynajmu pracowni artystycznych. Najważniejsza zmiana to wprowadzenie kategorii „Warszawskich Pracowni Historycznych”. Pomysł na ratowanie takich pracowni powstał w 2013 r. podczas festiwalu Otwarte Mieszkania, organizowanego przez warszawski oddział Towarzystwa Ochrony nad Zabytkami. Rok

później prezydent miasta powołała Zespół ds. Warszawskich Historycznych Pracowni Artystycznych. Dotychczas po śmierci twórcy lokal, który zajmował przez wiele lat, wracał do zasobu miasta i był wynajmowany kolejnemu najemcy. W Warszawie jest ok. 50 takich pracowni zagrożonych likwidacją. Ich specyfiką są nie tylko zachowane w nich dzieła, np. rzeźby, obrazy, projekty architektoniczne, ale fakt, że one same w sobie stanowią dzieła sztuki, a przynajmniej świadectwo materialne stanowiące kontekst życia danego artysty. Nowe przepisy mają na celu ich ochronę i udostępnienie zwiedzającym.

▷ **4 XII** Z okazji 75. rocznicy powstania Rady Pomocy Żydom „Żegota” w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN pokazano unikatowe dokumenty związane z działalnością tej organizacji. To zapisane odręcznie skrawki papieru wielkości znaczków pocztowych, tzw. kwity „Żegoty”, potwierdzające odbiór pieniędzy dla ukrywających się Żydów. Poświadczają fakt niesienia pomocy Żydom w czasie drugiej wojny światowej. Te niezwykle rzadkie dokumenty w zbiorach archiwalnych należą do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Znalazły się tam jako część archiwum prof. Władysława Bartoszewskiego. Muzeum POLIN otrzymało w depozyt kilkadziesiąt pokwitowań. Rada Pomocy Żydom powołana została przez Polskie Państwo Podziemne 4 grudnia 1942 r. Była jedyną w okupowanej przez Niemców Europie instytucją państwową ratującą Żydów.

▷ **4 XII** W ośrodku KARTA otwarto wystawę pt. „Imperatyw”, prezentującą fotografie wykonane w latach 80. przez Witolda Górkę, Tomasza Tomaszewskiego, Tomasza

Abramowicza i Wojciecha Druszcza. Utrwalono na nich manifestacje oraz ich pacyfikacje, robotników, internowanych, ale również ludzi cieszących się swobodą na festiwalu w Jarocinie czy na domowym spotkaniu. Jednak główna opowieść ogniskowała się wokół zapisu tej rzeczywistości, wokół dokumentowania wydarzeń i zmian, w jakie obfitowały lata 80. Po aparaty sięgnęli wówczas zarówno profesjonaliści, jak i amatorzy, czując potrzebę rejestrowania zmieniającej się rzeczywistości. Wystawa do 31 stycznia.

▷ **6 XII** W Muzeum Warszawy otwarto wystawę pt. „Mikrokosmos rzeczy. Publiczne i prywatne życie kolekcji”, opowiadającą o tworzeniu zbiorów i przemianach, jakim poddawane są przedmioty, gdy stają się muzealnymi eksponatami. Na wystawę wybrano prawie 1,5 tys. obiektów (z liczących obecnie 300 tys. zbiorów), głównie obrazów, grafik, fotografii, dzieł złotnictwa, w tym blisko 200 pochodzących z ostatnich zakupów. Pokazano procesy, jakim zostały poddane w momencie włączenia do muzealnej kolekcji (opisanie, skatalogowanie, zabiegi konserwatorskie, złożenie w magazynie). Przez losy przedmiotów przedstawiono także dzieje samej instytucji, założonej w 1936 r. jako Muzeum Dawnej Warszawy. Pokazano też, jak przez lata zmieniał się sposób prezentacji zbiorów. Wystawa do 18 marca.

▷ **6 XII** „Drugie życie kamienicy – to tytuł debaty o ostańcach warszawskiego getta” zorganizowanej w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Pretekstem do jej odbycia był „Waliców Project”, który zrealizowali mediolańscy architekci Guido Morpurgo i Annalisa de Curtis, wykładowcy na Wydzia-

le Architektury Politechniki Mediolańskiej. Celem realizowanego od października 2016 r. przedsięwzięcia, w którym wzięło udział kilkudziesięciu studentów architektury Politechniki Mediolańskiej i Politechniki Warszawskiej, było wypracowanie form upamiętnienia, ochrony i regeneracji zachowanych do dzisiaj fragmentów warszawskiego getta na przykładzie kamienicy przy ulicy Waliców 14 i sąsiadujących z nią budynków. Podczas debaty zastanawiano się, jak upamiętniać i ochronić ostańce getta, czy znowu może toczyć się w nich codzienne życie, czy powinny zostać pomnikami historii Warszawy, czy miejsca, które stały się świadectwem śmierci, mogą otrzymać drugie życie. Debacie towarzyszyła prezentacja wybranych projektów.

▷ **6 XII** W Centrum Kreatywności Targowa (Targowa 56) odbyła się debata o przyszłości Pragi. Uczestnicy (wiceburmistrz dzielnicy Marcin Iskra, pełnomocnik stołecznego ratusza ds. rewitalizacji Pragi Jacek Grunt-Mejer, wiceprezes firmy BBI *Development* Rafał Szczepański, Maria Dąbrowska-Majewska z fundacji Zmiana, urbanista Leszek Wiśniewski i Adam Lisiecki z Muzeum Warszawskiej Pragi) dyskutowali, jak będzie wyglądała dzielnica po rewitalizacji – na pewno inaczej, ale czy na pewno lepiej, czy rewitalizacja, którą prowadzą urzędnicy, odpowiada potrzebom mieszkańców, czy prywatne inwestycje sprawią, że w dzielnicy powstaną atrakcyjne miejsca pracy, czy wśród starych i nowych mieszkańców uda się zachować unikalny charakter dzielnicy i praskie tradycje? Organizatorzy: Gazeta Stołeczna i firma BBI *Development*, inwestor Centrum Praskiego Koneser.

▷ **14 XII** Na budynku przy Komorskiej 8 na Pradze-Południe odsłonięto tablicę upamiętniającą aktora Zygmunta Kęstowicza (1921-2007), znanego najlepiej z programów telewizyjnych dla dzieci *Piątek z Pankracym* i *Pora na Telesfora*, dzięki którym został Kawalerem Orderu Uśmiechu. Przez lata występował też w słuchowisku radiowym *W Jezioranach*. Zagrał w wielu serialach telewizyjnych, na deskach licznych scen teatralnych w Warszawie i Polsce. Aktor mieszkał w bloku przy Komorskiej do śmierci.

▷ **15 XII** W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto pierwszą w Polsce stałą Galerię Wzornictwa Polskiego, prezentującą 600 prac polskich projektantów, które wybrano z kolekcji muzealnej liczącej 25 tys. eksponatów. Są to zarówno przedmioty, które były w powszechnym użyciu, jak i luksusowe meble, tkaniny, zabawki, biżuteria, sprzęt gospodarstwa domowego, szkło i ceramika, odbiorniki telewizyjne i radiowe. Dokumentują one historię kultury wizualnej, ale mówią również o relacji między gospodarką i poziomem cywilizacyjnym kraju a projektowaniem. Na wystawie ukazano różne środowiska artystyczne: krąg zakopiański, Warsztaty Krakowskie, Spółdzielnię Artystów „Ład”, dzieła artystów socrealistycznych, a także te, które powstawały w czasie tzw. odwilży politycznej, jak również współczesny *design*. Prace m.in. Władysława Strzemińskiego, Teresy Kruszewskiej, Barbary Hoff, Karola Tichego i Wojciecha Jastrzębowskiego. Galeria pokazuje w przekrojowy sposób historię polskiego *designu* z 10 dekad.

▷ **18 XII** Muzeum Powstania Warszawskiego kupiło kolekcję zdjęć Leonarda Jabrzmieskiego, dokumentujących zniszczenia

Warszawy i pokazujących te same miejsca w drugiej połowie lat 50. Tworzą ją 36 zdjęć, które układają się w 17 zestawień. Odbitki pochodzą z wystawy zorganizowanej w latach 60. Całość liczyła prawdopodobnie 54 pary zdjęć, ale pewności nie ma, bo kolekcja została podzielona i rozproszona. Fotografie przedstawiają głównie Stare Miasto, ale jest też kilka ukazujących Śródmieście i Mariensztat. Fotograf uwiecznił również pozostałości po dzielnicy żydowskiej, czyli Muranów, który wyrósł po wojnie na ruinach getta.

2018 | STYCZEŃ

▷ **1 I** Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa stało się oddziałem Muzeum Łazienki Królewskiej. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego uzasadnił połączenie placówek koniecznością „racjonalizacji wydatkowania środków finansowych [...] przeznaczonych na utrzymanie i rozwijanie działalności statutowej państwowych instytucji kultury [...], które działając na obszarze tej samej, historycznej rezydencji królewskiej [...] odrębnie zarządzają zabytkowymi obiektami”. Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa mieści się w budynku Koszar Kantonistów z lat 20. XIX w., stojącym we wschodniej części Łazienek Królewskich oraz w skrzydle znajdującej się niedaleko Stajni Kubickiego. Powstało w 1983 r. Ma ponad 10 tys. eksponatów, m.in. wypchane zwierzęta, trofea myśliwskie i powozy.

▷ **5 I** Ośrodek KARTA uruchomił program „Nieskończenie Niepodległa”, którego celem jest ogólnopolska debata nad kondycją polskiej niepodległości, społeczeństwa i demokracji w okresie ostatnich dziesięciu

dekad. Historia lat 1918-2018 opowiedziana zostanie w ścisłym kontekście niepodległości, z podkreśleniem momentów zasadniczych dla bytu niepodległego Rzeczypospolitej. Program obejmuje trzy zasadnicze części ogólnopolskiej akcji opiniotwórczej: 52-odcinkowy cykl inicjujący pt. „w Rzeczypospolitej”, powiązany z kampanią medialną przez cały rok interpretującą stulecie 1918-2018 w kontekście niepodległości; działania lokalne odnoszące się do wybranych tematów oraz wydanie *Księgi Stulecia Niepodległości*, publikacji przedstawiającej świadectwa 60 wydarzeń – etapów związanych z niepodległością. Logo programu jest zaprojektowany przez Andrzeja Pągowskiego znak nieskończoności jako symbol trwałości Rzeczypospolitej.

▷ **10 I** Nakładem żoliborskiego samorządu ukazał się *Ilustrowany kalendarz dzielnicy Żoliborz 2018*, wydany z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Władze dzielnicy postanowiły podkreślić, że Żoliborz jest rówieśnikiem Polski, która odrodziła się po 123 latach rozbiorów. Kalendarz przypomina postaci związane jednocześnie z walką o niepodległość kraju i dzielnicą, która mogła powstać na nowo po tym, jak została zniszczona decyzją władz carskich o budowie Cytadeli. Motywem przewodnim wydawnictwa są biografie patronów i pochodzenie nazw żoliborskich ulic związanych z walką o niepodległość. Na kilku stronach kalendarza znalazło się wspomnienie o Stefanie Żeromskim, patronie parku w środku Żoliborza. Teksty i ciekawostki w kalendarzu wybrał i przygotował historyk Andrzej Krzysztof Kunert, a ilustracje związane z Żoliborzem Zygmunt Walkowski. Żoliborski kalendarz cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców.

▷ **12 I** Z okazji 55. rocznicy śmierci Stanisława Grzesiuka, barda Czerniakowa, w tawernie żeglarskiej Gniazdo Piratów (Ogólna 5, Bielany) odbył się koncert przybliżający postać pieśniarza. Zespół Menele grał zarówno folklor warszawski, śpiewany przez Stanisława Grzesiuka, jak i inne utwory nawiązujące do jego twórczości.

▷ **16 I** Na kilka tygodni przed planowanym otwarciem u zbiegu Alej Jerozolimskich i Kruczej nowego Cedetu zainstalowano na jego fasadzie neon w kształcie zawiniętej serpentyny ze strzałką. Jest wzorowany na dekoracji z 1956 r., zaprojektowanej i wykonanej w NRD. Było to podziękowanie za udostępnienie pierwszej kondygnacji ówczesnego Cedetu na reklamę artykułów użytkowych ze wschodniej części Niemiec. Neon stał się jednym ze znaków rozpoznawczych budynku. Przywrócenie go w dawnym kształcie na fasadzie Cedetu to wynik ustaleń inwestora nowego Cedetu (firmy *Immobel*) z Biurem Stołecznego Konserwatora Zabytków. Element ten inwestor wykonał z zachowaniem tradycyjnych technologii, pieczołowicie odtwarzając jego kształt z lat 50.

▷ **19 I** W siedzibie Fundacji Archeologia Fotografii i *Sputnik Photos* (Chłodna 20) otwarta została wystawa zdjęć Marka Piaseckiego (1935-2011), jednego z najciekawszych polskich fotografów XX w. Piasecki był artystą wszechstronnym, zajmował się fotografią, rzeźbą, malarstwem, był autorem instalacji i asamblaży (odmiany kolaży). Był związany ze środowiskami artystycznymi Warszawy i Krakowa. Publikował m.in. w „Świecie Młodych”, „Stolicy”, „Po Prostu”, „Więziach”, „Tygodniku Powszechnym”. W 1967 r. wyemigrował do Szwecji.

Fotografował prowincjonalne pejzaże, przedmieścia, był autorem portretów i aktów. Potrafił uchwycić aktorów w ich pełni uniesienia, dokumentował fragmenty przedstawień i scenografii Teatru na Tarczyńskiej, a później Teatru Osobnego Mirona Białoszewskiego. Wystawa do 31 stycznia.

▷ **21 I** W piwnicy bloku przy ulicy Bukowińskiej na Mokotowie od ok. 40 lat istnieje prywatne Muzeum Diabła Polskiego Przedpiekle. Jego właściciel Wiktor Grąbczewski zgromadził ok. 2 tys. eksponatów – rzeźb, obrazów, masek teatralnych, wycinanek i bibelotów, które łączy wizerunek diabła. Zbiór Grąbczewskiego to największa w Polsce kolekcja wizerunków diabła ludowego i druga na świecie – większą ma tylko muzeum w Kownie. Warszawskie diable były pokazywane na wystawach w Polsce i za granicą. Każdy z eksponatów ma swoją legendę. Wiele z tych opowieści można znaleźć w książkach Grąbczewskiego. Jego publikacje – obok tomów Oskara Kolberga – to najważniejsze opracowania polskich lucyferycznych wyobrażeń. Kolekcja została wpisana do rejestru zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Muzeum otwarte po uzgodnieniu (boruta29@o2.pl).

▷ **29 I** Instytut książki kupił mieszkanie Tadeusza Konwickiego, w którym pisarz, scenarzysta i reżyser mieszkał od lat 50. do śmierci w 2015 r. 59-metrowy lokal znajduje się na tyłach Nowego Świata (przy ulicy Górskiego) i składa się z trzech pokoi, które instytut urządził z zachowaniem części oryginalnego wyposażenia we współpracy z córką pisarza, Marią Konwicką. Instytut chce w ten sposób upamiętnić osobę twórcy, jego twórczość oraz zachować wyjątkowy

charakteru miejsca, które pisarz darzył wielkim sentymentem. Mieszkanie ma zostać włączone do programu rezydencjalnego Kolegium Tłumaczy w Krakowie, który Instytut Książki realizuje od 2006 r. W jego ramach kolegium gości tłumaczy, stwarzając im warunki do pracy nad przekładami, prowadzenia kwerend bibliotecznych czy organizowania spotkań z autorami i ekspertami.

2018 | LUTY

▷ **5 II** W Teatrze Wielkim odbył się koncert inauguracyjny obchody 70-lecia istnienia Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Utworzony przez Tadeusza Sygietyńskiego i jego żonę Mirę Zimińską-Sygietyńską jest dziś uznaną marką, która rozreklamowała polską tradycję ludową na świecie. Zespół dał w sumie ponad 6,5 tys. koncertów w 52 krajach. W 1954 r. wystąpił po raz pierwszy za „żelazną kurtyną”, dając koncert w Paryżu. Zespół ma w repertuarze pieśni ludowe, religijne i patriotyczne oraz utwory operowo-filharmoniczne. W „Mazowszu” rozpoczynało karierę wielu polskich artystów. Siedzibą zespołu są podwarszawskie Otrębusy. Tworzy go obecnie ok. 100 artystów.

▷ **6 II** Na cmentarzu Żydowskim na Bródnie otwarto „Bejt Almin – Dom Wieczności”, pawilon z wystawą poświęconą historii cmentarza oraz śmierci i pochówkom w tradycji, religii i kulturze wyznawców judaizmu. To pierwsza taka ekspozycja w Polsce. Cmentarz na Bródnie jest najstarszą zachowaną i największą pod względem liczby pochowanych osób żydowską nekropolią w Warszawie. Powstał w 1780 r. Od

połowy XIX w. było to miejsce pochówku żydowskiej biedoty, bogatszych chowano na Powązkach. Działalność do listopada 1940 r. Do tego momentu na jego 14-hektarowym obszarze pochowano 320 tys. zmarłych. Po wojnie teren przeznaczono na park rekreacyjno-wypoczynkowy, usunięto nagrobki, a na ich miejscu posadzono drzewa. Dopiero w latach 80. cmentarzem zaopiekowała się Fundacja Nissenbaumów. W 2012 r. wojewoda zdecydował o przekazaniu cmentarza gminie żydowskiej, która teraz restauruje nekropolię.

▷ **8 II** Leon Tarasewicz, polski malarz pochodzenia białoruskiego, został laureatem Nagrody im. prof. Aleksandra Gieyszтора (w 19. edycji), przyznawanej przez Fundację Kronenberga przy Banku Citi Handlowy. Jest ona wręczana od 1999 r. za wybitne osiągnięcia mające na celu ochronę polskiego dziedzictwa i jest uznawana za najbardziej prestiżowe wyróżnienie w tej dziedzinie. Kapituła nagrody pod przewodnictwem prof. Andrzej Rottermunda doceniła Leona Tarasewicza za świadome, wieloletnie budowanie pomostów między odmiennymi grupami etnicznymi, językowymi i religijnymi polsko-białorusko-litewskiego pogranicza w trakcie kolejnych edycji festiwalu Trialog w Krynkach na Podlasiu. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie.

▷ **10 II** 370 lat temu, 10 lutego 1648 r., król Władysław IV nadał prawa miejskie Pradze. Z tej okazji w Muzeum Warszawskiej Pragi (Targowa 50/52) wystawiono oryginał aktu nadania praw miejskich. Jest to opatrzony pieczęcią jednostronicowy dokument sporządzony odręcznie po łacinie

i ozdobiony herbem Pragi. Akt na co dzień przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Wystawie dokumentu, która trwała do 4 marca, towarzyszył bogaty program imprez, m.in.: wykłady poświęcone Pradze i jej mieszkańcom, spacer historyczny, zwiedzanie kościoła Matki Bożej Loretańskiej, warsztaty z kaligrafii wzorowanej na rękopisie aktu.

▷ **13 II** Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków prof. Jakub Lewicki wydał oświadczenie, w którym poparł odbudowę zachodniej pierzei placu Piłsudskiego z pałacami Saskim i Brühla oraz kamienicami od strony ulicy Królewskiej. Podkreślił przy tym, że inwestycja powinna rozpocząć się na stulecie niepodległości Polski i będzie stanowiła zadanie dla przyszłych władz Warszawy. Plany odtworzenia pierzei mają od lat zwolenników i przeciwników. Zarówno obecny stołeczny konserwator, jak i jego poprzednicy, byli przeciwni idei odbudowy pałacu Saskiego. Deklaracja wojewódzkiego konserwatora zabytków jest przełomowa. Spór o odtworzenie dawnych gmachów rozgorzał na nowo.

▷ **13 II** W Domu Sztuki na Ursynowie (Wiolinowa 14) otwarto wystawę o początkach Ursynowa. Prezentuje ona 58 fotografii podzielonych na 29 plansz, wykonanych przez Ewę Wojciechowską i Mirosława Kilijańczyka, którzy od 2016 r. realizują „Órsynuf. Portret Nieznany”. Postanowili sprawdzić, jak żyje się w wielkiej płycie, kto jeszcze ma w dużym pokoju meblościankę, kto trzyma w łazience pralkę zamontowaną nad sedesem, czy jada w kuchni na tle boazerii na ścianie. Odwiedzili ok. 15 rodzin i zrobili ponad 5 tys. zdjęć osobom mieszkającym na trasie od stacji metra Ursynów

do stacji Natolin. Wystawa nie kończy prac nad dokumentowaniem historii Ursynowa. Jej autorzy zamierzają kontynuować projekt, przynajmniej do obchodów 45. urodzin dzielnicy. Wystawa do 11 marca.

▷ **17 II** Z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Muzeum Narodowe zorganizowało wystawę przypominającą Ignacego Jana Paderewskiego. Zgromadzono na niej ponad 600 eksponatów – obrazów, rysunków, zdjęć i innych zabytków – spośród 1,5 tys. zapisanych przez niego na rzecz muzeum. Zaprezentowane dzieła ukazywały różne oblicza wirtuoza, zarówno te bardziej znane – wielkiego muzyka, męża stanu i przyjaciela wielkich ówczesnego świata, jak i te mniej upowszechniane – człowieka oddanego rodzinie i kolekcjonera. Ekspozycja zajęła sześć sal. Pierwszą poświęcono karierze muzycznej Paderewskiego. Druga przybliżała jego postać jako światowej gwiazdy i bywalca salonów. W trzeciej zgromadzono dzieła sztuki ofiarowane pianiście w dowód uznania. W kolejnej części zaprezentowano dom i życie rodzinne wirtuoza. Piątą salę przeznaczono dla imponującej kolekcji sztuki dalekowschodniej, którą Paderewski zgromadził w swojej szwajcarskiej willi. Ostatnia część wystawy pokazała Paderewskiego jako patriotę i polityka, orędownika niepodległości Polski, premiera w 1919 r. Wystawa do 20 maja.

▷ **20 II** Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków dwa fragmenty muru getta przy ulicy Siennej 53. Władze Woli zapowiedziały konserwację muru, montaż podświetlenia i remont otoczenia. Dojście do muru prowadzić będzie przez teren pobliskiego liceum.

Po rozebraniu stojących na szkolnej działce przybudówek, przed murem powstanie przestrzeń, która zostanie podzielona na dwie strefy, w tym dydaktyczno-historyczną z gablotami na ekspozycje czasowe i tablicami informacyjnymi. Ma pomieścić do 150 zwiedzających.

▷ **21 II** Wystartowała społeczna akcja „Wpisujemy warszawskie kapliczki na listę zabytków”. Jej inicjatorami są portal Warszawa w Pigułce, Portal Warszawski i Stowarzyszenie „Kamień i co? Ratujemy warszawskie zabytki”. Organizatorzy akcji chcą powstrzymać dewastację kapliczek podwórkowych, przydrożnych, umieszczonych na klatkach schodowych, ale też figur świętych i wolno stojących krzyży, uznając je za ważne dla historii i tradycji miasta. W związku z tym zaapelowali do warszawiaków o ich zgłaszanie (na *Facebooku* lub za pośrednictwem poczty elektronicznej). Lista kapliczek zostanie przekazana do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków. Zgodnie z przepisami szansę na wpis do gminnej ewidencji zabytków mają tylko obiekty nieruchome, w tym przypadku kapliczki w formie kubaturowej.

▷ **24 II** W stulecie odzyskania niepodległości otwarto w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki wystawę pt. „Przyszłość będzie inna. Wizje i praktyki modernizacji społecznych po roku 1918”, pokazującą idee modernizacyjne wdrażane przez instytucje i organizacje, których powstanie wiązało się z odzyskaniem niepodległości i miejsca, w których były wcielane w życie. Wśród prezentowanych tematów był ruch spółdzielczy, który rozwinął się w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym na niespotykaną skalę, emancypacja kobiet,

które mimo że miały już prawa wyborcze, doświadczały braku równouprawnienia; prekursorskie koncepcje ekologiczne oraz filmowe eksperymenty z formą. Wszystkie te zagadnienia zostały pokazane za pomocą kultury wizualnej, a w szczególności takie jej dziedziny, jak: architektura, wzornictwo, teatr, prasa, fotografia i film – kluczowe medium. Wystawa do 27 maja.

▷ **24 II** Na kamionkowskich błoniach elekcyjnych przy ulicy Stanisława Augusta odbyła się wielka inscenizacja bitwy pod Olszynką Grochowską. Rozegrana 187 lat temu, 25 lutego 1831 r., była najkrwawszym starciem powstania listopadowego, nierozstrzygniętym. Straty po obu stronach były wysokie – ok. 7,3 tys. żołnierzy po stronie polskiej i ok. 9,5 tys. po stronie rosyjskiej. W inscenizacji wzięło udział 116 żołnierzy kawalerii konnej, 65 żołnierzy piechoty, 50 żołnierzy piechoty białoruskiej, 5 dział armatnich z obsługą, dodatkowo zapewnił efekty pirotechniczne. Widowisko pomimo mrozu przyciągnęło tłumy.

▷ **26 II** W galerii Kordegarda (Krakowskie Przedmieście 15/17) otwarta została wystawa „Album rodzinny. Zdjęcia, które Żydzi zabrali ze sobą”, prezentująca ponad 80 fotografii emigrantów marcowych, które zabrali ze sobą, opuszczając Polskę. W wyniku rozpętanej w 1968 r. przez władze PRL antysemitkiej nagonki i fali represji wobec osób pochodzenia żydowskiego do opuszczenia kraju zmuszonych zostało ok. 15 tys. osób. Zdjęcia zebrał Leszek Leo Kantor, publicysta, nauczyciel akademicki, reżyser filmów dokumentalnych, który także wyemigrował z Polski. Pochodzą od prywatnych osób i z zasobu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. To zatrzymane w kadrze obrazy z codziennego życia z lat 1946-1969: fotografie ślubne i rodzinne, migawki z przedszkola i szkoły, z pracy i wakacji, ze spaceru po parku i wycieczki statkiem po Wiśle. Wystawa jest jednym z wydarzeń w programie obchodów 50. rocznicy marca '68. Czynna do 18 marca.

Aleksandra Sołtan-Lipska



Od lewej: Marlena Happach, Michał Krasucki, Andrzej Kaliszewski, Henryk Łąguna, z mikrofonem Dariusz Hyc, Tomasz Markiewicz

Ściana Wschodnia ulicy Marszałkowskiej – co dalej?

Archiwum Państwowe w Warszawie oraz Dom Spotkań z Historią, wydawcy „Kroniki Warszawy”, już po raz czwarty zorganizowali debatę poświęconą zagadnieniom ważnym dla Warszawy i warszawiaków. Tematem debaty, która odbyła się 29 listopada 2017 r. w Domu Spotkań z Historią, była Ściana Wschodnia ulicy Marszałkowskiej.

To założenie urbanistyczno-architektoniczne powstało w latach 1962-1969 według projektu Zbigniewa Karpińskiego i Jana Klewina, jako wynik ogłoszonego w 1958 r. ogólnopolskiego konkursu architektonicznego. Na terenie między ulicami Świętokrzyską, Jasną, Marszałkowską i Alejami Jerozolimskimi wzniesiono zespół budynków usługowych, mieszkalnych (w tym po raz pierwszy trzy wieżowce mieszkalne) i biurowych, będący jednym z najwybitniejszych osiągnięć modernizmu w Polsce. Zarazem była to implementacja w Warszawie

i Polsce najnowocześniejszych rozwiązań przestrzeni miejskiej Europy Zachodniej (m.in. wzorem była Lijnbaan w Rotterdamie). Był to prawdziwy przełom w myśleniu o centrum miasta w porównaniu z epoką socrealizmu. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano również pasaż handlowo-rekreacyjny, oddzielony od ruchu kołowego, ze specjalnie zaprojektowaną zielenią i małą architekturą.

Po przełomie 1989 r. to jedno z niewielu skończonych założeń urbanistycznych w Warszawie uległo degradacji, a ujęcie całego zespołu w Gminnej Ewidencji Zabytków jest nieco spóźnione. Pasaż przebudowany na początku XXI w. zatracił kameralny charakter i w niczym nie przypomina pierwotnego projektu. Dopiero teraz jest rewitalizowany pawilon baru Zodiak, zniknął biurowiec Universalu, który ma zostać zastąpiony nowym, wyższym budynkiem, rozebrano charakterystyczny dla zespołu i zarazem symboliczny budynek Rotundy PKO, która ma być jednak odbudowana. Nieznany jest los nieczynnego kina Relax, a w miejscu Domu Handlowego Sezam powstaje dziewięciokondygnacyjny biurowiec, są też plany wyburzenia gmachu PKO. Wszystkie te zamierzenia budzą zaniepokojenie warszawiaków. Uczestnicy debaty (Marlena Happach, dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy, Michał Krasucki, dyrektor Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, Andrzej Kaliszewski, współprojektant założenia Ściany Wschodniej, Dariusz Hyc, współprojektant rewitalizacji pasażu Wiecha, Tomasz Markiewicz, przewodniczący stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” oraz moderator dyskusji prof. Cezary Eugeniusz Król) starali się odpowiedzieć na pytanie, czy uda się ustrzec Ścianę Wschodnią przed dalszą degradacją i jak skutecznie chronić wartościową architekturę z okresu PRL.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Witam uczestników panelu: Marlena Happach, dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy, Michał Krasucki, dyrektor Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, Andrzej Kaliszewski, współprojektant historycznej Ściany Wschodniej, Dariusz Hyc, współprojektant rewitalizacji Ściany Wschodniej. Głos zabiorą na wstępie redaktor Jerzy Majewski i Tomasz Markiewicz”.

Jerzy S. Majewski:

„Określenie »Ściana Wschodnia« jest powojenne. Ma sens dopiero od chwili, gdy powstał plac Defilad. Wcześniej była tu ulica o dwóch pierzejach, wąska, z zabudową o niewyrównanych gabarytach. Gdyby wojny nie było, zapewne zabudowa by się wyrównywała, powstawałyby budynki takie jak gmach PKO na rogu Świętokrzyskiej, a potem kolejne. Już w 1939 r. zaczęto budować dom na kolejnym narożniku Świętokrzyskiej, potem planowano budowę nowego budynku na rogu Złotej i Marszałkowskiej. Ale historia zdecydowała inaczej, miasto zostało zniszczone. Po wojnie życie od razu zaczęło na Marszałkowską wracać.

Przebudowano gmach Towarzystwa »Rosja«. Jest to pierwszy etap odbudowy. W ten sposób powstał dom Pod Sedesami, który dzisiaj już wygląda inaczej. W miejscu wyburzonych ruin kamienic prawie na całej długości powstała parterowa Marszałkowska. Tutaj funkcjonowały sklepy, czasem bardzo eleganckie, czasem projektowane przez świetnych architektów, ale czas parterowej Marszałkowskiej był policzony. W roku 1955 oddano do użytku Pałacu Kultury. Teraz plac Defilad zmienił sytuację tego miejsca. Stał się punktem odniesienia dla nowej Ściany Wschodniej dlatego, że otwiera się tutaj rzeczywiście cała pierzeja, czyli ściana po prostu. W związku z czym, już w latach 50., jeszcze przed powstaniem Pałacu Kultury, organizowano konkursy na jej zagospodarowanie. Konkursy te przewidywały architekturę socrealistyczną, niesłychanie monumentalną. Tych projektów jest sporo, ale Pałac Kultury oddano do użytku w 1955 r., a w 1956 już wszystko się zmieniło.

Pod koniec lat 50. znowu zorganizowano konkurs. Tym razem wygrał go zespół Zbigniewa Karpińskiego. Ściana Wschodnia jest zaprojektowana w miejscu, gdzie wcześniej stała zabudowa kamieniczna na dość głębokich posesjach. Teraz wszystko jest zmienione. Środkiem posesji poprowadzona została ulica – deptak. Biegnie tam, gdzie kiedyś były wnętrza posesji, podwórka, oficyny. Całość komponowana jest w trzech planach. Pierwszy to konsekwentnie wprowadzona niska zabudowa, poza oczywiście domem Pod Sedesami. Drugi to widoczne w głębi wyższe budynki mieszkalne. I wreszcie trzy punktowce o wysokości 24 pięter. Od razu planowano też dwa inne wysokościowce. Jeden został zrealizowany jako hotel Forum, oddany do użytku w 1974 r. Drugi to budynek Metaexportu, trójkątny w rzucie. Wzorem dla założenia stał się pasaż Lijnbaan w Rotterdamie, czyli ulica o ludzkiej skali, ulica piesza, otoczona pawilonami handlowymi z charakterystycznymi daszkami i zielenią. Zostało to powtórzone w pasażu, wtedy jeszcze Śródmiejskim. Architekturę uzupełniały reklamy neonowe. Jedna zasadnicza różnica, o której trzeba pamiętać – Lijnbaan to nie jest ściana, która zamyka plac, tylko ulica”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę o zabranie głosu Pana Andrzeja Kaliszewskiego, który wspólnie z nieżyjącym inżynierem Karpińskim był współprojektantem historycznej Ściany Wschodniej. Bardzo proszę o podzielenie się refleksją, jak się ma to, co razem stworzyliście, do tego co, już pewnie Pan wie, ma być”.

Andrzej Kaliszewski:

„Jestem wzruszony, obejrawszy przed chwilą zdjęcia sprzed lat. Był to rok 1959. Skąd ja się w ogóle wziętem na Ścianie Wschodniej. Otóż na jesieni miałem obronę pracy dyplomowej. W komisji egzaminacyjnej był prof. Zbigniew Karpiński, który właśnie wygrał konkurs architektoniczny na projekt Ściany Wschodniej ulicy Marszałkowskiej. Spodobał mu się mój projekt dyplomowy i zaproponował mi pracę w organizowanej właśnie przez siebie

pracowni, w ten sposób od pierwszych chwil istnienia pracowni byli w niej: prof. Karpiński, Jan Klewin, Maria Hausmanowa, Zofia Białowąs i ja. Pracownia mieściła się wtedy w »antycedecie«, tzn. nad barem Praha, w takim budynku z charakterystycznym neonem, a później, w szczytowym momencie prac nad projektami, przy Świętokrzyskiej, na osi Pałacu Kultury, w lokalu nad sklepem mięsnym, a przy projekcie pracowało ponad 100 osób. Prof. Karpiński dostał nagrodę za ten konkurs, 40 tys. czy 50 tys. zł i za tę nagrodę kupił białą Skodę Oktavię 1000 MB. To jest ważne, ta Skoda jest ważna dlatego, że jeździliśmy potem tym samochodem i robiliśmy zdjęcia różnych miejsc w Warszawie. Prof. Karpiński nie był znakomitą kierowcą, nie lubił lewoskrętów – jak tylko mógł, to je omijał. Jeździliśmy po Warszawie i robiliśmy mnóstwo zdjęć rejonu Strony Wschodniej i oczywiście również zdjęcia z Wiślostrady, z praskiego brzegu Wiślostrady – dokładniej z korony Stadionu Dziesięciolecia. Jaki to był widok? Sylweta Warszawy kompletnie płaska – zabudowa centrum miała wysokość 34 m, czyli wysokość domu Pod Sedesami. Nieco ponad linią poszarpanej zabudowy sterczały sobie Prudential, wieże kościołów, budynek PASTY, ale to wszystko było takie płaskie i niskie. I nad tym wszystkim wznosiła się potężna bryła Pałacu Kultury, o wysokości ponad 230 m. To był przygniatający widok. I z tego właściwie wzięła się koncepcja prof. Karpińskiego. Bo powiedział on: »Coś trzeba zrobić takiego, żeby ten Pałac Kultury w jakiś sposób wciągnąć w sylwetę miasta«. I na tym właśnie polega jego projekt. Co to znaczy »wciągnąć w sylwetę, wkomponować w sylwetę miasta«? To znaczy, jak gdyby skalę poszczególnych brył pałacu przenieść na zabudowę sąsiadującą. I w ten sposób domy towarowe, które stanowią jakby parter Ściany Wschodniej, nawiązują do wysokości 24 m, czyli tych czterech pawilonów otaczających Pałac Kultury – tam, gdzie było Muzeum Techniki, teatry, Pałac Młodzieży... Wieżowce mieszkalne miały nawiązywać wysokością do bocznych wież Pałacu Kultury i miały mieć ok. 84-90 m wysokości, natomiast wieżowce położone w większej odległości od pałacu miały nawiązywać do wysokości głównego trzonu Pałacu Kultury. A nawet mogłyby nawiązywać, ale to była wtedy pieśń dalekiej przyszłości, do pełnej wysokości Pałacu Kultury. Żeby ten Pałac Kultury, że tak powiem, wkomponować w miasto. I z tego wzięła się koncepcja Ściany Wschodniej. Domy towarowe, które miały mieć wysokość 24 m, później zostały trochę podwyższone. Może jeszcze mała dygresja. Jak jeździliśmy po mieście i robiliśmy zdjęcia, to potem w pracowni narysowałem sylwetę Warszawy. I taki przekrój po osi Pałacu Kultury, czyli ulicy Żłotej, przez skarpe, Powiśle, koryto Wisły, aż do korony Stadionu Dziesięciolecia. I na tym materiale profesor rysował te różne wersje, próbując wielu wariantów. W konkursie przyznano dwie równorzędne główne nagrody. Otrzymali je prof. Karpiński oraz prof. Wejchert i prof. Adamczewska-Wejchert. Z tych dwóch prac wybrano do realizacji pracę Karpińskiego. Wyróżnienie specjalne otrzymała bardzo dobra praca, taka przodująca, bardzo przyszłościowa – praca Marka Leykama. To była taka decha, wielka decha, idąca od Alej Jerozolimskich do Świętokrzyskiej i nad tą dechą sterczały właśnie trzy czy cztery,

już nie pamiętam w tej chwili, wieżowce. W pracy prof. Karpińskiego w tych miejscach też stały wieżowce, też wysokie, tylko że nie prostopadle do Marszałkowskiej, lecz równolegle. Profesorowi bardzo podobała się praca Leykama i jak gdyby podświadomie dążył do tego, żeby w naszym projekcie były zaszczerpione pewne idee z tej pracy. I tutaj muszę się pochwalić (moja drobna zasługa), bo prof. Karpiński też chciał taką deskę zrobić – mówię wówczas: »Panie Profesorze, w Pana pracy konkursowej poprzeczne ulice dobijają do Marszałkowskiej, nie są przecięte tą deską i może dobrze by było, żeby to zachować, żeby ta nowa zabudowa była bardziej związana z istniejącą strukturą miasta...«. Ta myśl bardzo się spodobała prof. Karpińskiemu i ostatecznie powstały trzy budynki domów towarowych, czyli Junior, Wars i Sawa. Z tym, że Wars i Sawa zostały połączone łącznikiem nad Chmielną. Tam najpierw był prześwit, a potem ten prześwit został częściowo zabudowany i jest tak, jak w tej chwili. Ale on jest wyraźnie zaznaczony ryzalitem, bo to są nadal jak gdyby trzy budynki. Tymczasem znajdujący się w linii zabudowy ulicy Marszałkowskiej dom Pod Sedesami, o wysokości 34 m, sygnalizuje gabaryt zabudowy Śródmieścia, tej starej Warszawy. Warto podkreślić, że idea wciągnięcia pałacu w sylwetę miasta przez budowę współtworzących Ścianę Wschodnią wieżowców, stała się załączkiem »warszawskiego Manhattanu« – no, może »małego warszawskiego Manhattanu«. Słowem, dalszy rozwój Warszawy potwierdził słuszność idei Karpińskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Dzięki obecności współprojektantów rewitalizacji, Panów Dariusza Hycy i Henryka Łaguny, historia łączy się z teraźniejszością. Proszę o zabranie głosu”.

Andrzej Kaliszewski:

„Jeszcze może dwa słowa. Jakimś konikiem i autorskim pomysłem prof. Karpińskiego był właśnie pasaż. I do tego pasażu on przywiązywał ogromną wagę. Był w tym czasie na wycieczce w Rotterdamie, wrócił stamtąd i powiedział, że chce, żeby to właśnie w ten sposób było zrobione”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę Panów Dariusza Hycy i Henryka Łagunę o odniesienie się do własnego dzieła”.

Dariusz Hyc:

„Tego chyba robić nie powinniśmy i nie to jest istotą sprawy. Z wielką chęcią przyjęliśmy to zaproszenie, ponieważ ta rewitalizacja obrosła w mnóstwo legend. I bardzo chętnie »odczarujemy« to, co tak naprawdę tam się wydarzyło. Najistotniejszym elementem jest to, co tam wtedy było. To znaczy dlaczego w ogóle pasaż się zmienił. Bo istotą sprawy był stan tego pasażu. On był nieprawdopodobnie zapuszczony. To było bardzo niebezpieczne,

zapuszczone, brudne i zniszczone miejsce, gdzie najłatwiej było kupić narkotyki i głównie przesiadywali tam ludzie, których nie chciałoby się spotkać w miejscu publicznym. Druga sprawa, o której bardzo niewiele osób chyba wie, jest taka, że cały pasaż to jest tak naprawdę dach podziemi domów towarowych. I ten dach zaczął już od dłuższego czasu mocno przeciekać. Trzecia sprawa, o której też niewiele osób wie, to fakt, że w tym czasie właścicielem tego zespołu budynków handlowych stała się spółka prywatna. W ramach bardzo dużej transakcji, do jakiej doszło – zapewne każdy pamięta, że było coś takiego jak Domy Towarowe Centrum (nie tylko w Warszawie, lecz w całej Polsce) – te Domy Towarowe Centrum po prostu w pewnym momencie wyprzedawały się ze wszystkich swoich nieruchomości, a jednym z nabywców stała się ówczesna firma, która nazywała się DTC. I ona w pewnym momencie musiała wydzierżawić własny dach. I to jest taka bardzo warszawska historia, która polega na tym, że właściciel budynku na własnym dachu miał przestrzeń publiczną, którą w zasadzie musiał wydzierżawić. Dzierżawił własny dach. A musiał to zrobić i musiał wydzierżawić, doprowadzić do tego, żeby być dzierżawcą po to, żeby można było zrobić ten remont, bo za chwilę te podziemia zaczęłyby się walić. To był naprawdę bardzo poważny problem.

W związku z tym jakby pierwszym elementem tej całej układanki jest stan, w jakim było to miejsce. Dlaczego znalazło się ono w takim stanie zaniedbania, to pewnie parę prac doktorskich można by napisać i podywagować na ten temat. Ja jestem zdania, że to nie była kwestia formy. To znaczy, że samo założenie, iż jest to przestrzeń publiczna o małej skali, wcale nie było złe. Natomiast miasto nie chciało o czymś takim słyszeć. Założenia konkursu (bo my wygraliśmy konkurs na rewitalizację) były takie, że należy absolutnie zlikwidować wszystkie daszki, wszystkie donice, należy to wyrównać. A intencją miasta było, ażeby pasaż stał się (i pod takim hasłem konkurs był organizowany) witryną Warszawy. Założono, że to wszystko miało być tam dokładnie wyczyszczone i przygotowane do tego, by można było co miesiąc organizować inne zdarzenie, *event*, tak to wtedy nazywano. I miało być wszystko przygotowane do tego, żeby w stosunkowo łatwy sposób można było organizować kiermasze, wystawy, prezentacje. Zresztą takie się tam odbywały. Zapewne niektórzy pamiętają, że organizowano tam np. wystawy architektury Warszawy. Na *standach* ustawiano wydrukowane plansze z tym, co się w Warszawie miało odbywać, choćby np. Targi Książki. I ogólnie intencja wpisana w warunki konkursu była taka, żeby pasaż przygotować do tego, by był taką elegancką witryną Warszawy, na której co chwila będzie się coś działo. Co więcej, w związku z tym zorganizowano nawet kapitułę, która miała opiniować, czy nawet jakby wymyślać, jakie to zdarzenia miały tam być. Ja zaraz do tej kapituły wrócę, bo na koniec wydarzyła się tam bardzo ciekawa rzecz.

Ale skąd w ogóle taki proces, dlaczego kapituła i w ogóle takie myślenie? Chodziło o to, że w mieście cały czas panowało przeświadczenie, że to jest ryzyko jakby dużego sprywatyzowania terenu. To znaczy, że jest prywatny właściciel i on będzie tam robił różne



Jerzy Majewski opowiada o przedwojennej Marszałkowskiej

rzeczy bardziej związane z zarabianiem pieniędzy niż z dbałością o przestrzeń publiczną. A z drugiej strony, my jak zwyciężyliśmy w tym konkursie, to bardzo szybko nawiązaliśmy kontakt z tym właścicielem. Jemu zależało na tym, żeby coś zrobić z otoczeniem jego Domów Towarowych, ponieważ ludzie nie chcieli tam przychodzić i po prostu coraz mniej było klientów w tych Domach Towarowych. My byliśmy między dość dużym prywatnym właścicielem a miastem i polityką miejską, która jest dość skomplikowana. I nie bardzo było wiadomo, o czym rozmawiamy. Czy rozmawiamy o dobru przestrzennym, czy o dobru politycznym. Konsekwencją myślenia o niesprywatyzowaniu przestrzeni publicznej było to, że została stworzona w umowie między właścicielem a miastem taka konstrukcja, która *de facto* uniemożliwiała robienie tam imprez komercyjnych. To było opodatkowane, zresztą nadal jest (bo nadal obowiązuje ta umowa), dlatego nie opłacało się robić tam żadnych imprez komercyjnych, ponieważ taki haracz trzeba było zapłacić za to, że po prostu mijało się to z celem. Miały tam być organizowane imprezy miejskie i związane z Warszawą. I pod koniec remontu, gdy już było widać, co jest i jak jest, odbyło się jedno z pierwszych spotkań tej kapituły, której byłem członkiem i która miała decydować, co tam się będzie działo. Na to spotkanie przyszedł jeszcze jeden z członków (jeden z najważniejszych) – ówczesny dyrektor Biura Estetyki Przestrzeni Publicznych Tomasz Gamdzyk.

Z bardzo smutną miną oświadczył, że całe nasze spotkanie trochę nie ma sensu, ponieważ on wraca właśnie z posiedzenia, w trakcie którego od księgowych miejskich dowiedział się, że jeżeli przestrzeń ta jest dzierżawiona przez spółkę prywatną, to miasto tam nie może wyłożyć ani złotych. No i powstał swego rodzaju kłincz. Otóż w już podpisanej umowie były takie stawki, że żadna impreza komercyjna tam się odbyć nie mogła, włącznie z zapisem, że kawiarnie, które tam są, nawet stolików nie bardzo mogą wystawiać, ponieważ to też jest obciążone taką opłatą, że im się to po prostu nie opłaca. A miasto, nie mogąc wyłożyć na to ani złotych, nie może zorganizować tam własnych imprez, ponieważ zabraniają tego księgowi. Wyjaśniam więc w ten sposób, dlaczego pasaż Śródmiejski jest pasażem pustym”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo, proszę o głos Pana Henryka Łagunę”.

Henryk Łaguna:

„Kolega już dużo opowiedział o naszej pracy, o założeniach projektowych. Chciałbym tylko dodać, że robiliśmy to jeszcze w zespole z grupą architektów Bulanda Mucha Architekci. To była taka fuzja dwóch zespołów ze względu na to, że mieliśmy trudnych przeciwników w konkursie, brały w nim też udział firmy zagraniczne z większym dorobkiem w projektowaniu przestrzeni publicznej. Z tego powodu wsparcie naszych kolegów było tutaj nieodzowne. No ale wygraliśmy. I jak wygraliśmy, to chcieliśmy takiego pasażu, który może nie do końca miał być kontynuacją tego, co było przedtem, bo wydawało nam się, że w centrum miasto powinno mieć przestrzeń wielkomiejską. Czyli te daszki, o których mówił Dariusz Hyc, nie za bardzo się sprawdzały, bo rzeczywiście w czasie rozbiórki ujawniły się na dachach sterty śmieci różnego asortymentu. W tym nie czuło się przestrzeni wielkomiejskiej. Staraliśmy się tę przestrzeń w jakikolwiek sposób wykreować. W naszej pracy konkursowej założeniem, które jakby wynikało z warunków konkursu, było to, by cały pasaż przykryć. Dlatego zrobiliśmy ogromny dach nad pasażem. Oczywiście on nie mógł być zrealizowany ze względu na przestrzeń mieszkalną po drugiej stronie Domów Towarowych Centrum. Od razu, oczywiście, zostało to oprotestowane przez mieszkańców, ale w pracy konkursowej podświetlany dach był bardzo efektowny.

Wypada też powiedzieć o prawie do własności gruntu, którego podział nie jest pionowy, lecz poziomy. Powierzchnia od góry jest własnością miasta, natomiast niżej, ta pod pasażem Wiecha, pozostaje prywatna. No i z tego wynikał cały ten problem. Podziemna część, zaplecze Domów Towarowych, wymagała generalnego remontu. Nasi inwestorzy chcieli jak najdalej pójść z modernizacją pasażu i stworzyć rodzaj Salonu Warszawy. Nasi inwestorzy w pewnym momencie zakładali, że zajmiemy się też drugą stroną, tą częścią pozostałą po zburzonej Warszawie, czyli wschodnią ścianą pasażu. Oczywiście nie doszło do żadnych

konkretów, natomiast były rzeczywiście wielkie plany. Pasaż został oczyszczony z daszków, donic itd., ażeby można było stworzyć przestrzeń miejską, wielofunkcyjną.

Ostatnio była dyskusja nad placem Centralnym, który uważam, że powinien pozostać placem pustym, z możliwością realizacji wielu scenariuszy, jakimi m.in. są prace nagrodzone. Ale również miasto napisze wiele scenariuszy, do których trzeba ten plac przygotować, żeby można było ową wielofunkcyjność zrealizować. W naszym przypadku rzeczywiście mówiliśmy, że w pasażu mogą być organizowane czasowe wystawy rzeźby, plakatów, kiermasze książki. Oczywiście, oprócz postawienia kilku rzeźb na stałe, ten pasaż jest martwy. Udało nam się natomiast, co też było intencją inwestora, otworzyć wejścia na pasaż, które przez wiele lat były zamknięte. Wcześniej po prostu tego nie chcieli, gdyż przestrzeń była zdegradowana i nie była bezpieczna. Na początku odnowione zostały elewacje od strony Marszałkowskiej. Przed podjęciem decyzji projektowych robiliśmy analizy, jakie elementy w otoczeniu pasażu Wiecha są aktywne, a jakie nie. Wydawało nam się, że dla poprawy bezpieczeństwa tej przestrzeni byłoby dobrze, gdyby funkcje te były wymieszane. Za dnia część funkcji zamiera, inne aktywują się itd., itd. Idea ta przyświecała nam podczas projektowania i służyła otwarciu Domów Towarowych Centrum na pasaż Wiecha”.

Dariusz Hyc:

„Dopowiem jeszcze tylko jedną rzecz, o której zapomniałem. To jest chyba dosyć istotne. W rozmowie z jurorami, m.in. z obecnym tutaj Grzegorzem Buczkiem, dowiedzieliśmy się, dlaczego wygraliśmy ten konkurs. I to nie do końca dlatego, że mieliśmy ten dach, nie to było najistotniejsze. Zresztą dla nas też nie to było najistotniejsze w tym konkursie. Chcieliśmy pokazać pasaż Wiecha jako element układu struktury śródmiejskiej, którą można by zacząć identyfikować jako centrum Warszawy. Jedna z plansz była poświęcona wyłącznie temu, jak należałoby naszym zdaniem zbudować powiązania między poszczególnymi elementami tej struktury, włączając w to również plac Centralny i to, przypomnę tylko, że to było już po konkursie na otoczenie Pałacu Kultury, więc mniej więcej odnosiliśmy się do tego, że można przez Marszałkowską powiązać się z terenem wokół Pałacu Kultury i to był jeden z elementów, który zdecydował o tym, że my tę nagrodę dostaliśmy. Przyznam się, że to się stało dla nas, dla pracowni i także dla tego, co robię (ja też uczę na uczelni), inspiracją do tego, żeby zacząć się zastanawiać, czym powinna być przestrzeń publiczna w takim mieście jak Warszawa. A szczególnie w Warszawie i to kontynuujemy”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos przedstawicielom naszego miasta, Marlenie Hapach, szefowej Biura Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy oraz Michałowi Krasuckiemu, dyrektorowi Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, aby

z perspektywy swojego urzędu zechcieli spojrzeć na problem rewitalizacji tego obszaru, chciałbym powiedzieć, że staraliśmy się zaprosić też burmistrza dzielnicy Śródmieście, ale zostaliśmy w nieelegancki sposób zignorowani. Nasuwa mi się jeszcze taka refleksja, mianowicie ten obszar Ściany Wschodniej bis sąsiaduje z przykładem kompletnego bezładu przestrzennego, jakim jest skrzyżowanie Alej Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Czy w dalszej perspektywie ten cały kompleks, razem z placem Centralnym, będzie jakoś przestrzennie zadbany? Bo zgodzą się chyba Państwo, że wszystkie narożniki tego skrzyżowania »są z innej bajki«. One są oczywiście skutkiem wojny i zniszczeń, ale też pewnych nieprzemyślanych decyzji, jak np. o lokalizacji budynku Forum, czy też o »dolepieniu« do gmachu hotelu Polonia hotelu Metropol. Wydaje mi się, że to jest taki smutny paradoks, najważniejsze skrzyżowanie w Warszawie, a chyba najsłabsza wizytówka, jeśli chodzi o ład przestrzenny”.

Marlena Happach:

„Upłynął rok, od kiedy pracuję w Urzędzie m.st. Warszawy. Pozwolę sobie na retrospekcję. Moja osobista historia związana ze Ścianą Wschodnią rozpoczęła się w momencie, gdy stały tam jeszcze »polówki« i z mamą kupowałam pierwsze elastyczne *jeansy* w kolorze czarnym. Na tyłach pasażu Śródmiejskiego stała grupa Romów, jedna z kobiet mi powróżyła. To miało posmak przygody.

Od lat jestem związana z Oddziałem Warszawskim Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). Moja kolejna przygoda z pasażem i tym terenem zaczęła się od udziału w konkursach, przegranych zresztą. Startowałam w konkursie na przebudowę rotundy, a potem z obecnymi tutaj przedstawicielami Oddziału Warszawskiego SARP oceniałam prace w konkursie na projekt placu przed przebudowywanym pawilonem Zodiak.

Długo zastanawialiśmy się, w jaki sposób podejść do tego tematu, bo to jest miejsce z bogatą tradycją, istotne dla tej części ścisłego centrum. Przed nami projektowali je nestorzy architektury warszawskiej o wielkim dorobku. Chcieliśmy zrobić tu coś nowego, niekoniecznie tylko odtwarzać to, co już kiedyś było, ale jednocześnie zachować szacunek dla tego miejsca. I dlatego zdecydowano, by w *jury* konkursowym znaleźli się przedstawiciele wszystkich pokoleń zaangażowanych w projektowanie Ściany Wschodniej z pasażem. Byli wśród nich: Barbara Kaliszewska, Jakub Waclawek, przewodniczący sądu konkursowego, Dariusz Hyc, przedstawiciel nowego pokolenia, które przebudowało pasaż.

W *jury* konkursowym na nowy Zodiak znaleźli się także przedstawiciele jeszcze młodszego pokolenia: architekt Marcin Mostafa i Jarosław Trybuś, wicedyrektor Muzeum Warszawy. Chcieliśmy oprzeć się nie tylko na oryginalnym kształcie Zodiaku, ale też wykorzystać jak najwięcej z jego oryginalnej substancji, co niestety okazało się niemożliwe. Tak naprawdę nie rozmawiamy o całym Zodiaku, tylko o jego bocznym skrzydle, które redaktor Jerzy S. Majewski nazwał kawiarnią. Należy doprecyzować, na dole była kwiaciarnia, kawiarnia

mieściła się na tarasie, na dachu tego pawilonu. Przez lata ta część budynku stała opuszczona, dach był dziurawy, lała się woda, nie dało się utrzymać starej konstrukcji. Aby wybudować Zodiak, należało w dużym stopniu rozebrać to, co z niego zostało.

Zanim zaczęłam pracować dla miasta, został ogłoszony projekt planu miejscowego dla terenu Ściany Wschodniej. I – odpowiadając na pytanie moderatora – od niego zaczęło się myślenie o całym otoczeniu tej części miasta. To wyjaśnia nietypowy kształt i ogromny obszar objęty planem – od placu Małachowskiego aż po ulicę Wilczą, łącznie ze skrzyżowaniem Alej Jerozolimskich z Marszałkowską. Z jednej strony to była dobra decyzja, by myśleć kompleksowo o większym obszarze, ale z drugiej to oznacza problemy. Przedarcie się przez te ogromne tomy (sam tekst jest rozdzielony na kolejne tomy), rozkładanie tych gigantycznych płacht z rysunkami planów (a działałam wtedy wspólnie z Piotrem Sawickim, który jest doświadczonym urbanistą) okazało się karkołomnym wyzwaniem. Ludzie, którzy mają z tym na co dzień do czynienia, z trudem sobie radzili, by napisać uwagi do tego planu. Sama też uczestniczyłam w formułowaniu uwag Oddziału Warszawskiego SARP. Po czym przeszłam na stronę miasta, no i mogłam sobie sama na nie odpowiedzieć.

Tych uwag złożono bardzo dużo, cały proces uchwalania planu się przedłuża. Mam ogromne wątpliwości, jak należy postępować. Teraz nie mamy już wyjścia, musimy najpierw rozpatrzyć wszystkie uwagi i dopiero potem możemy podzielić tak duży plan na mniejsze części. Ale należy to zrobić, by mieć pewność, że plan został zrozumiany i dobrze przeprowadzono konsultacje społeczne. Tak duży plan może być bowiem w tej formie nieczytelny.

Prowadzimy też różnego rodzaju mniejsze działania, dzięki którym powstają idee i pomysły, jak realnie rozwiązać konkretne przestrzenie, np. placu Defilad, sąsiadującego z terenem objętym planem Ściany Wschodniej. Pod tym placem powstanie wielki parking podziemny. Ale jeden z trzech wjazdów do niego prowadzić ma z ulicy Żłotej. Cały plan Ściany Wschodniej powstawał z myślą o osłabieniu ruchu samochodów, stworzeniu ułatwień dla pieszych i uruchomieniu transportu zbiorowego po wschodniej stronie ulicy Marszałkowskiej, a jednocześnie tam umieszczono wjazd na parking pod placem Defilad. Jak można zauważyć, te dwa plany silnie wpływają na siebie.

Obecnie pracujemy nad drugim kluczowym miejscem – placem Powstańców Warszawy. Z myślą o tej przestrzeni zorganizowaliśmy (z inicjatywy Stołecznego Konserwatora Zabytków) warsztaty projektowe typu *charrette*. Teren ten zmienił się ostatnio dzięki Budżetowi Partycypacyjnemu (pojawiła się zieleń, instrumenty muzyczne, trampoliny). Ale docelowo pod placem ma powstać parking podziemny. Obecne rozwiązanie jest czasowe i od strony technicznej tak przygotowane, by można było zmieniać ustawienie elementów wyposażenia. Pod znakiem zapytania pozostaje przyszłość Sali Operacyjnej Narodowego Banku Polskiego, która została uznana za dobro kultury współczesnej, ale jej architektura różni się

od pierwotnego projektu, zaś budynek słabo »współpracuje« z placem Powstańców, jest od niego odcięty i odizolowany.

Wszystkie te przykłady pokazują problemy, z jakimi mamy do czynienia w naszej polityce miejskiej. Jest to proces złożony, opracowanie planu z zamiarem wymyślenia wszystkiego od podstaw sprawia, że trwa to długo, podczas gdy rzeczywistość i życie pędzą szybko naprzód. Jednocześnie prowadzimy mniejsze działania projektowe w odniesieniu do fragmentów, by móc jakoś poskładać te kolejne *puzzle* w całość. Jesteśmy po konkursie na rotundę i plac przed nią umiejscowiony, mieliśmy konkurs na plac Pięciu Rogów. Mamy projekt, również konkursowy, na plac Małachowskiego przed Zachętą”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Przepraszam, co to jest plac Pięciu Rogów?”.

Marlena Happach:

„Plac Pięciu Rogów to przestrzeń na skrzyżowaniu ulic: Chmielnej, Brackiej, Zgody i Szpitalnej. Przypomnę też, że konkurs, który dotyczył części placu Defilad, nazwaliśmy konkursem na plac Centralny, który będzie mniejszy, wydzielony z większego, ograniczony planowanymi Muzeum Sztuki Nowoczesnej i gmachem TR Warszawa”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Głos ma dyrektor Michał Krasucki, szef Stołecznego Biura Konserwatora Zabytków”.

Michał Krasucki:

„Nawiązując do wypowiedzi Marleny Happach, mam takie wrażenie, że w Warszawie z planami mamy problemy, bo one albo są za duże, albo za małe, jeżeli chodzi o obszary, które obejmują. I z placami też mamy problemy, natomiast rzeczywiście plan miejscowy powstający dla rejonu Ściany Wschodniej jest równie gigantycznym molochem jak inny plan, który w tej chwili też wywołuje całą masę dyskusji, czyli plan rejonu Poznańskiej, gdzie mamy całą masę różnych wartości przestrzennych, użytkowników i zagadnień, także dotyczących współpracy z innymi obszarami. I trochę w tych dyskusjach, które toczyły się nad planem dla Ściany Wschodniej, skupia się jak w soczewce całość problemów, także i to, co działa się ze Ścianą Wschodnią w ciągu ostatnich kilkunastu lat, a także w jej otoczeniu.

Jak moja przedmówczyni słusznie zauważyła, mamy w tej chwili trochę tak, że poszczególne *puzzlami* uzupełniamy układankę. Ale jest ryzyko, że układanka, która powstanie, nie będzie jedną układanką, tylko będzie ich kilka. Niestety, tak się zaczęło dziać ze Ścianą Wschodnią, a także z całym tym obszarem. Jeszcze do listopada, tj. do czasu, gdy nasze biuro uzgadniało warunki zabudowy czy pozwolenie na budowę, miałem okazję przekonać

się, jak wiele, często absurdalnych projektów albo »WZ-tek« wpływało do biura na obszar sąsiadujący. Takich, które w dziwny sposób destruowały tę przestrzeń i w ogóle nie pasowały do założeń projektowych planu, na zasadzie a »nóż widelec« komuś to się uda. I takie, niestety takie *puzzle*, są największym zagrożeniem, jeżeli chodzi o tę przestrzeń. Liczę na to, że dobrymi *puzzlami* będą realizowane wspólnie przez Biuro Architektury i nasze biuro warsztaty na plac Powstańców czy także na ten tzw. plac Pięciu Rogów. Projekt, który już został rozstrzygnięty.

Patrząc natomiast na Ścianę Wschodnią, warto w zasadzie tutaj przypomnieć w skrócie, jak to wyglądało po projekcie pierwotnym i później. Zgadza się w pełni, że po latach zaniedbań z budynkami Zodiaku, rotundy, ale też z elementami pasażu i Domami Towarowymi Centrum był straszny problem, jeżeli chodzi o utrzymanie stanu technicznego, bo te obiekty, niektóre mniej, inne bardziej, wołały o pomstę do nieba. Natomiast też widać, w jaki sposób to się zmieniało. Dla mnie Ściana Wschodnia jest w dużym stopniu układem urbanistycznym, od razu to zaznaczę, układem brył już w tej chwili, i także pewnym układem komunikacyjnym, pewną ideą komunikacyjną, ideą komunikacji pieszej, która w dużej mierze utraciła te walory, jakie przyświecały w momencie jej projektowania i budowy. Może gdzieś zamysł był dobry, ale skutek tego w tej chwili jest taki, że jest to kolejna przestrzeń, która nie jest specjalnie ludzka, tam tylko przebiegamy, uciekając od wiatru, który dodatkowo między tymi wysokościowcami hula. Czasem ktoś próbuje organizować w tej przestrzeni jakieś wystawy, jakieś gabloty się pojawiają *ad hoc*, teraz ten nieszczęsny pawilon Grycana. Natomiast to nie jest już ta przestrzeń, która zapraszała do wejścia. To nie jest ta przestrzeń, która była rzeczywiście takim miejskim pasażem.

Oczywiście to, co ze Ściany Wschodniej z kolei zostało, to pewien układ brył i też, w jakimś stopniu, myślenie o tym fragmencie, gdzie mamy budynki niższe, trochę nadbudowane, ale jednak niższe od Domów Towarowych od strony Marszałkowskiej, z tym fantastycznym podcieniem, który rzeczywiście jest jednym z lepszych fragmentów Marszałkowskiej, która aż zaprasza do wejścia. Mamy także zachowane trzy punktowce i ścianę osłonową, w takim może nie drugim, ale trzecim planie, bo *de facto* mamy trzy plany. Mamy ten niski plan Domów Towarowych, mamy te trzy punktowce i jeszcze gdzieś te kurtyny, które nam otwierają albo zamykają cały kwartał. *Notabene* tam też były zakusy związane z różnymi nadbudowami. Chciałem podkreślić, że myśląc o Ścianie Wschodniej, powinniśmy myśleć nie tylko o Domach Towarowych, pasażu, trzech punktowcach z przyległościami typu Uniwersał, nowa rotunda, ewentualnie coś, co powstaje w miejscu domu Pod Sedesami, tylko w szerszym kontekście tego, co będzie tuż zaraz. Ale nie aż w takim szerokim zakresie, jak to przewiduje projekt planu. I wiedząc też, że plan będzie długo powstawał i być może zostanie też podzielony, wspólnie z Biurem Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy zdecydowaliśmy się na to, żeby Ścianę Wschodnią ochronić w trochę inny sposób, wykorzystując mechanizm, jaki daje ustawa, czyli włączając ją jako układ

urbanistyczny do Gminnej Ewidencji Zabytków. Żeby to, co tam jeszcze jest, zachować właśnie w kontekście brył, wzajemnych relacji tych brył, pewnych przejść komunikacyjnych no i tej pierzejowości, czy tej właśnie takiej kurtynowości tych planów. Ponadto ujęcie Ściany Wschodniej jako układu urbanistycznego – nie zespołu budowlanego, tylko układu urbanistycznego – pozwala na to, że poszczególne elementy tej układanki, oczywiście z poszanowaniem zachowania bryły i pewnego układu, też mogą być, przynajmniej częściowo, wymieniane.

Liczę na to, że ten mechanizm zostanie wykorzystany do tego, aby jakoś zapanować nad zabudową narożnika Alej Jerozolimskich i Marszałkowskiej, czyli Uniwersalu, który gdyby rzeczywiście powstał w takim układzie (jakiegoś może nie »X«, ale takim złamanym, książki otwartej), to by niszczył ten zamysł Ściany Wschodniej. Układ urbanistyczny daje już Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w tym momencie narzędzie do negocjacji tego projektu. No i oczywiście po drugiej stronie mamy coś, co już w zasadzie domyka Ścianę Wschodnią, czyli miejsce po dawnym Sezamie, gdzie faktycznie ta Ściana Wschodnia już się kończy. Natomiast już wspomniałem, że ta dyskusja jak w soczewce skupia w sobie problemy, które istnieją. Przy okazji pawilonu Zodiak pojawiła się kwestia zachowania substancji *versus* zachowania pewnej idei albo kubatury bryły formy. Chyba najlepszym tego przykładem jest rotunda. I to jest z kolei całkiem nieodległe moje osobiste przeżycie związane z chwilą, gdy został rozstrzygnięty konkurs realizowany w wyniku dużej dyskusji społecznej i konsultacji. Wydawałoby się, że zgodnie z wszelkimi zasadami sztuki, ze wszystkimi wytycznymi, pobłogosławiony okazuje się komplet pozwoleń, na podstawie których inwestor przystępuje do rozbiórki, działa całkowicie zgodnie z prawem. Okazało się, że nie wszystkie ustalenia, nie cała wiedza była rzeczywiście kompletna. I stanęliśmy przed problemem, czy rzeczywiście w sprawie rotundy nie należy zrobić kroku wstecz, trochę wbrew tym pozwoleniom. Bo się okazało, że to, co było podstawą do wydania decyzji o rozbiórce rotundy, czyli fakt, że po wybuchu w 1979 r. była całkowicie zniszczona, to były błędne ustalenia. I nagle okazało się, że stoimy w obliczu bardzo poważnej dyskusji, czy zachowywać formę, także z rozwiązaniami konstrukcyjnymi i materia, czy tylko i wyłącznie jakąś bryłę zewnętrzną. Nie jestem zadowolony z tego, co nam się udało zachować, bo zostanie tylko fragment konstrukcji, gdzieś wyeksponowany, powieszony, ewentualnie wstawiony, czyli jakaś taka »durnostojka«, która pokaże: »to jest artefakt«. Przyjdzie matka z synem albo babcia z wnuczką i rzeknie: »o, to jest Jasiu kawałek dawnej rotundy«. Lepsze to niż nic, ale nic nie zastąpi tego dachu jak w parasolce, który się wyginał, żaden dach blachownicowy, który w tej chwili jest całkowicie odmiennym konceptem. Natomiast dla układu urbanistycznego Ściany Wschodniej to nie będzie miało znaczenia i dlatego wydaje mi się, że o Ścianie Wschodniej możemy myśleć już wyłącznie w kontekście właśnie pewnego układu brył. Także jeżeli będziemy myśleli w przyszłości o tym, żeby pasaż z powrotem przywrócić do trochę bardziej ludzkiej skali”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Oddaję głos Panu Tomaszowi Markiewiczowi, który występuje w podwójny roli – jako przewodniczący Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy »ZOK« i członek Rady Programowej »Kroniki Warszawy«”.

Tomasz Markiewicz:

„Temat Ściany Wschodniej wywołał tu, w tym miejscu, dokładnie cztery lata temu, organizując ostatnie spotkanie »Forum Obywatelskiego Piękną Architektura dla Warszawy«. To była taka, prowadzona wspólnie z prof. Eugeniuszem Cezarym Królem i Zespołem Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy, inicjatywa debat o architekturze Warszawy. Organizowaliśmy je od 2007 r. wieczorami, tak aby urzędnicy i architekci spotykali się na konsultacje z mieszkańcami wtedy, kiedy mieszkańcy mogą, a nie w godzinach pracy. I to przez sześć lat funkcjonowało. A dlaczego zrobiliśmy debatę w 2013 r.? Chodziło nam o upamiętnienie prof. Zbigniewa Karpińskiego, ponieważ w marcu 2013 r. mijała 30. rocznica jego śmierci i uważaliśmy, że najlepszym sposobem upamiętnienia byłoby nazwanie któregoś ze skwerów w pasażu Śródmiejskim jego imieniem.

W ogóle uważam, że my mamy w Warszawie w nazewnictwie bardzo dużo wojskowych, żołnierzy, księży, natomiast architektów, którzy odbudowywali to miasto, prawie nie mamy. Podobnie jak i konserwatorów. Na przykład Jan Zachwatowicz ani ulicy, ani placu, ani skweru do dzisiaj się nie doczekał. Wydawało nam się, że przypomnienie, po 30 latach od śmierci, postaci Zbigniewa Karpińskiego i jego upamiętnienie jest czymś oczywistym i zebraliśmy właściwą liczbę podpisów, złożyliśmy dokumenty do Komisji Nazewnictwa. Nawet się ucieszono, że właśnie nie ksiądz, nie powstaniec warszawski, lecz architekt, ale cztery lata minęły, a tego nie udało się zrobić.

Trzeba pamiętać o wartości tej Ściany Wschodniej. Ja wzrastałem wraz z nią, urodziłem się w Śródmieściu i w połowie lat 60. mieszkałem na Marszałkowskiej i rośm razem z tą Ścianą Wschodnią. To jest mój krajobraz dzieciństwa. W naszym mieście krajobrazy dzieciństwa pokolenia naszych dziadków zniszczyła wojna. Ja nigdy nie sądziłem, że w demokratycznej wolnej Polsce nie wojna, a deweloperzy zaczną mi niszczyć te krajobrazy dzieciństwa. I tak to się niestety w Śródmieściu zdarzyło. I mogłoby się zdarzyć ze Ścianą Wschodnią. I do czego zmierzam. Mamy pewne obietnice, też czynione przez obecnego tutaj na sali Pana Buczkę, że jakieś upamiętnienie będzie, być może nawet w tym pawilonie Zodiaka, który ma być taką prezentacją projektów. Myślę, że tam powinno znaleźć się stałe miejsce mówiące o Ścianie Wschodniej jako największej inwestycji w centrum Warszawy w latach Gomułkowskich. A bardzo długo to wszystko trwało – np. żeby obronić wysokość tych wieżowców musiał prof. Zbigniew Karpiński udać się w końcu po protekcję do samego Zenona Kliszki, który był prawą ręką Gomułki, i jemu dopiero wyjaśnić, o co chodzi.

I rzeczywiście to się udało, bo groziło, że nie byłoby tych trzech wieżowców wysokich na ponad 80 m, tylko parę o wysokości 50 m.

Te nasze starania w sprawie upamiętnienia nie doszły na razie do skutku z powodu jakiegoś konfliktu między różnymi instancjami miejskimi. Panuje też, moim zdaniem, anarchia w nazewnictwie, ponieważ Wiech o Śródmieściu za bardzo nie pisał i prędzej widziałbym jakąś jego ulicę czy plac na Pradze czy na Targówku niż tutaj w pasażu Śródmiejskim. Chcieliśmy, żeby ten skwer przed barem Zodiak nosił imię prof. Zbigniewa Karpińskiego. Nosi imię niejakiego pana Grabińskiego, pisarza bądź poety. Jeszcze zostaje teren wokół rotundy, gdzie można by to zrobić i liczyłbym tutaj na wsparcie zarówno ze strony Państwa, jak i SARP. Chciałbym też podziękować bardzo Panu Michałowi Krasuckiemu za inicjatywę ochrony całego zespołu urbanistycznego Ściany Wschodniej – właśnie może dzięki Gminnej Ewidencji Zabytków uda się powstrzymać dewastację tego założenia. Przy okazji zapytam, co będzie w miejscu kina Relax, bo to jest jeszcze jeden z tych dość istotnych obiektów całego zespołu, który jest zagrożony. Kończąc, chciałbym przypomnieć, że prof. Zbigniew Karpiński zostawił po sobie wspomnienia, które zostaną wydane w ramach serii wydawniczej Biblioteka »Kroniki Warszawy«. To będzie trwałe upamiętnienie i jest to inicjatywa m.in. rodziny prof. Zbigniewa Karpińskiego. Pan Karpiński miał trzech synów, ja osobiście poznałem pana Jakuba Karpińskiego, który już niestety nie żyje, słynnego »taternika« (skazanego w procesie politycznym za przemykanie wydawnictw »Kultury« paryskiej przez granicę, m.in. przez Tatry). Z powodu perypetii politycznych Jakuba długo czekał prof. Karpiński na nagrodę państwową – otrzymał ją dopiero w latach 70., właśnie za Ścianę Wschodnią. I dzięki obecnemu na sali panu Markowi Karpińskiemu, a w Paryżu panu Wojciechowi Karpińskiemu, wspólnym staraniem ta publikacja dojdzie do skutku. Życzyłbym sobie, żeby ta książka miała premierę w pawilonie Zodiak i żebyśmy już wiedzieli, iż oprócz książki i jakiejś, mam nadzieję, informacji, czym jest Ściana Wschodnia w historii Warszawy, w topografii miasta pojawiło się jednak nazwisko prof. Karpińskiego, najlepiej w miejscu, w którym zespół pod jego kierownictwem zaprojektował nam to bardzo ciekawe na owe czasy i dość nowoczesne założenie.

Debatę, która odbyła się cztery lata temu, też w listopadzie, zatytułowaliśmy »Zbigniew Karpiński i Ściana Wschodnia z zachodu«. Z Rotterdamu, ze Sztokholmu pojawiła się po socrealizmie, w centrum miasta, taka właśnie nowoczesna architektura. A że ona się zestarzała i źle wyglądała pod koniec lat 80, no niestety, takie były czasy, cała Polska była szara i brudna. Christian Kerez, szwajcarski architekt i niedoszły projektant Muzeum Sztuki Nowoczesnej, który zachwycił się tą powojenną modernistyczną architekturą Warszawy, zauważył w publikacji, razem z Janem Strumiłłą, że to się bardzo źle starzało i było brudne, ale jak umyliśmy Dworzec Centralny, to od razu zrobił się ładny, więc myślę, że to samo spotka Ścianę Wschodnią i może pasaż wróci do tej funkcji, że pojawi się tam też zieleń, i będzie tam można sobie przysiąść, i będzie warto tam przyjść”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Oddaję głos publiczności”.

Jakub Waclawek:

Jestem architektem, synem Zbigniewa Waclawka, jednego z zespołu prof. Karpińskiego, autora paru budynków na Ścianie Wschodniej, m.in. dwóch wieżowców, Domu Towarowego Junior, a także Kina Relax. Zdaje się, że zostanie zatrzymany proces rozdrapywania Ściany Wschodniej. Jednak zachowujemy rotundę w tej formie, jaka była, zachowany jest też pawilon przy dawnym Zodiaku. To jest oznaka czegoś dobrego. Oznaką czegoś złego są wcześniejsze decyzje np. dlaczego nie zachowano gabarytów Domów Towarowych i Sezamu, pozwalając na budowę – pewnie całkiem dobrego, ale w zupełnie innej skali – budynku na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej. Jeżeli Ściana Wschodnia jest dobrem nas wszystkich, to nie powinno do tego dojść.

Chciałem powiedzieć dwa słowa na ten temat, który mi leży na sercu od dłuższego czasu. Cieszę się, że jest z nami Pan Karpiński, syn profesora. Rozmawiałem z nim na ten temat. Kino Relax to nie jest tylko kino, ale to jest i Teatr Mały, który jest pod nim. Nie wszyscy sobie zdają z tego sprawę, bo wejście do Teatru Małego prowadziło przez Dom Towarowy Junior. Na skutek zmian własnościowych budynek Relaxu musiał zostać odcięty. Jest obecny na sali, już wypowiadał się, Andrzej Kaliszewski, mój mistrz i przyjaciel, który jest także współautorem tego budynku. Jest szansa, żeby ten budynek nie został przekształcony w budynek całkowicie komercyjny, o co zabiegają aktualni właściciele. Miasto popełniło swego czasu błąd, bo pozostawienie własności paru kin w Warszawie firmie Maxfilm zaowocowało tym, że parę pięknych kin zostało zburzonych. I to jest dalszy ciąg. Cieszę się, że dzięki tu obecnemu stołecznemu konserwatorowi budynek trafił do GEZ, czyli do Gminnej Ewidencji Zabytków, bo jest szansa, że nie zostanie przekształcony w budynek biurowy. Marzę o tym, żeby miasto, jeżeli ma budować za »set« milionów po drugiej stronie zespołu *stricte* kulturalne, wysupłało paręnaście milionów na odkupienie tego budynku i przebudowanie go na teatr dwusalowy. Robiliśmy w mojej pracowni takie próby. Jest możliwość zrobienia z tego budynku teatru, który byłby własnością miasta, teatru na dwie sale. Byłoby to też zgodne z tym, co wymyślił swego czasu prof. Karpiński, a ubrali w budynek Andrzej Kaliszewski i mój ojciec. Zresztą miasto to wie, bo ja nieraz na ten temat rozmawiałem. Tylko szukam cały czas do tego zamierzenia pomocy”.

Marek Witecki:

„Prowadzę pracownię inżynierii miejskiej. Zajmuję się miastem jako inżynier mierniczy fotogrametra 40 lat i chciałem nawiązać do wypowiedzi Andrzeja Kaliszewskiego. Miałem przyjemność zacząć moją pracę jeszcze na studiach, jak robiliśmy taką sławną metodą klasyczną panoramę fotogrametryczną Śródmieścia dla Pracowni Śródmieście Magdaleny

Staniszki (to było BPRW, rok 1978) i metodą fotogrametryczną, z pełnym warsztatem i wymyślonym przeze mnie fotogrametrycznym wcięciem w przód, zdjęcia panoramy wrysowaliśmy w skali (ja to zrobiłem osobiście, mam nawet fragmenty tego). Z tych 10 planowanych wtedy wieżowców powstały tylko dwa, mianowicie Mariot i Elektrim przy Dworcu Centralnym. I tą samą metodą wytyczono wtedy wysokość gabarytu Pałacu Kultury na 148 m i w skali było to wrysowane w panoramę Warszawy, również ze Stadionu Dziesięciolecia robione. I potem, jakieś lat temu 10, byłem na takim spotkaniu dotyczącym centrum Warszawy – czegoś, co miało być centrum Warszawy, a wyglądało jak Himalaje. To, co zawsze było robione metodą klasyczną, bo fotografia nie oszukuje, zrobione zostało metodą komputerową, przeskalowane i rozjechane. Taką metodą masakrujemy miasto. Chciałbym zacytować, akurat mam przy sobie, jedno zdanie profesora Tadeusza Tołwińskiego sprzed 80 lat, z roku 1937, który trafnie opisał to zjawisko: »Nadmierny liberalizm w odniesieniu do własności prywatnej w mieście, przy zbyt pośpiesznym wzroście jego, jest zabójczy dla rozwoju tego miasta«. Przerabiamy to, co profesor Tołwiński przewidział lat temu 80. Medyczny termin 'resuscytacja', czyli: »Przywrócenie choremu, będącemu w stanie śmierci klinicznej, tylko funkcji krążenia i oddychania, bez przywracania świadomości«, bardzo pasuje do tego, co się robi w Warszawie. Jesteśmy właśnie w takim mieście poddanym resuscytacji“.

Grzegorz Buczek:

„Jestem architektem, urbanistą i najpierw dwa wątki historyczne, a potem pytania do Panów Andrzeja Kaliszewskiego i Michała Krasuckiego. Dzisiaj kilkakrotnie wspomniano rotterdamski pasaż Lijnbaanu. Ja nie wiem, czy Państwo macie świadomość, jakie to było ważne miejsce dla architektów mojego pokolenia. Pamiętam, że jako jeszcze młody student architektury, przed dyplomem, w 1973 r. jechałem na praktykę do Wielkiej Brytanii. Jechało się wtedy pociągiem do Hook van Holand. Specjalnie sobie podróż tak ułożyłem, żeby wrócić z tego Hook van Holand do Rotterdamu, głównie po to, żeby zobaczyć ten pasaż. W 1973 r. wydawało się, że to jest coś absolutnie fantastycznego i wszyscy o tym mówili, oglądali w książkach czy z trudem zdobywanych czasopismach naukowych, więc to robiło wrażenie. I miałem okazję porównać, jeszcze zobaczyć ten pasaż w jego pierwotnym kształcie, bo kilka lat później został on nadbudowany, co mnie zaskoczyło, jak pojechałem w 1979 r. do pracy w Rotterdamie. I o dziwo, pracowałem w biurze profesora Jarosława Bakemy, współprojektanta Lijnbaanu. Zagadnąłem go o tę nadbudowę, a on powiedział coś, co może być, nie wiem czy mottem, czy pewnym *memento* dla tego spotkania. Zobaczył, że się troszeczkę krzywię, jak mówię o tej nadbudowie, a on powiedział do mnie tak: »Architekt może ze swoim dziełem zrobić to, co chce«.

A teraz, ponieważ jesteśmy w Domu Spotkań z Historią, opowiem krótko o jednym z wydarzeń, które miało miejsce w trakcie tych ciężkich negocjacji z miastem, pokonkursowym.

Byłem doradcą Domów Towarowych Centrum i trochę się przyczyniłem do organizacji tego konkursu, a potem mieliśmy serię spotkań z przedstawicielami miasta i chcieliśmy – także gwoli sensownego procedowania, a może i dokumentowania pewnych zdarzeń historycznych – prosić o to, żeby z tych spotkań były sporządzane protokoły. Obiecał przygotowywać te protokoły ze spotkań urzędnik, chyba przedstawiciel Zarządu Terenów Publicznych. Odkonstrowało się pierwsze spotkanie, drugie, trzecie, a protokoły się nie pojawiały. W końcu zaczęliśmy się domagać tych protokołów, a urzędnik nam powiedział: »Tak, tak, wiem, że mieliśmy sporządzać takie protokoły, ale ustaliliśmy, że będzie lepiej ich nie sporządzać, bo a nuż ktoś kiedyś będzie chciał się na nie powoływać«. No więc dlatego dzisiaj musimy polegać na ludzkiej pamięci, a nie na protokołach.

A teraz zapowiedziane pytanie. Pani Marlena Happach wspomniała o czymś, co może dla części tu obecnych jest tajemnicą, o dobru kultury współczesnej. Otóż w 2006 r., gdy uchwalano dokument studium (także z inicjatywy SARP), 16 układów urbanistycznych uzyskało status dobra kultury współczesnej. W tym oczywiście Ściana Wschodnia, centrum Warszawy. Zgodnie z przepisami te układy urbanistyczne, a także obiekty architektoniczne, których było bodajże ponad 40, miały być objęte ochroną planistyczną przez sporządzenie planów miejscowych, ponieważ zgodnie z definicjami i kompetencjami nie mógł ich chronić konserwator. No i okazało się, niestety, że z tymi planami nie zdążyliśmy. W międzyczasie bowiem modernizm został określony przez Generalnego Konserwatora Zabytków i teraz faktycznie wydaje się, że jedynym, możliwym i dobrym narzędziem ochrony tego, co jeszcze do niedawna było klasyfikowane jako dobro kultury współczesnej, a teraz może być klasyfikowane jako zabytek, jest wpis do GEZ. Ale powstaje pewien problem – mianowicie, jaki jest faktycznie zakres tego układu, ponieważ nieprecyzyjnie wpisano do studium to, co jest Ścianą Wschodnią; tam jest zresztą powiedziane, że przed podjęciem czynności ze sfery ochrony tego dobra kultury współczesnej – dzisiaj, jak rozumiem, ewentualnego zabytku – musi być w przypadku układu urbanistycznego określenie granic. Granic tego zespołu, tego układu urbanistycznego, który powinien być wpisany. One się oczywiście zmieniły, ale gdyby Pan doradzał teraz dyrektorowi Krasuckiemu i próbował, ze względu na swoje współautorstwo, określać granice tego układu, który powinien być wpisany do GEZ, to co powinno *de facto* wchodzić w jego skład? Czy jeszcze relikty Sezamu, czy kino Relax, co z rotundą, co z przebudowywanym Uniwersalem? I jeszcze jedno dodatkowe pytanie – Panie dyrektorze, czy uważa Pan, że rygor wpisu do Gminnej Ewidencji Zabytków zwiększa poziom ochrony układu urbanistycznego? Kiedyś uważałem, że jak się chroni dobro kultury współczesnej ustaleniami planu, to te ustalenia mogą zawierać pewną elastyczność, ze względu na możliwość lepszego funkcjonowania obiektu względnie współczesnego, jak to się nieładnie mówi, na rynku nieruchomości. Czy to samo daje, takie same możliwości, wpis do Gminnej Ewidencji Zabytków?”.

Andrzej Kaliszewski:

„Oczywiście, mógłbym określić granice Ściany Wschodniej. Natomiast jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałbym poruszyć. Niestety, przeciwko kolegom to mówię. W pasażu została zniekształcona, całkowicie zmieniona, idea prof. Zbigniewa Karpińskiego. Uważamy na autorskie prawa i na to, co kto zrobił, bo to jest integralną częścią danego obiektu. To jest szalenie ważne, nie tylko zresztą w tym miejscu, ale we wszystkich innych, i to jest apel do władz architektonicznych”.

Henryk Łaguna:

„Chciałem tutaj sprostować. Przed podjęciem prac projektowych pokonkursowych konsultowaliśmy z Panem. Pan nam pokazywał świetne rysunki, projekty, jak to miało kiedyś wyglądać”.

Andrzej Kaliszewski:

„Aleście zmienili”.

Henryk Łaguna:

„Zmieniliśmy, no tak... raczej idea została zmieniona. Autor Domów Towarowych Centrum prof. Karpiński projektował budynki, które mają elewacje ze wszystkich stron takie same. To znaczy, że nie posiadają elewacji zapleczewej i frontowej. Wszystkie elewacje są równoważne. I tutaj jest ten główny dysonans między tym, co my zrobiliśmy, a co było w idei prof. Karpińskiego. Rzeczywiście staraliśmy się to zmienić i zmieniliśmy, daliśmy tym budynkom jakby dwie strony. Stronę, która jest stroną spokojną, właśnie w pasażu, a dynamiczną od strony ulicy Marszałkowskiej. I to rzeczywiście było przedmiotem naszej pracy, która była pracą nagrodzoną, a później realizacyjną. Wydawało nam się, że pasaż powinien mieć zupełnie inną skalę niż ta, którą zastaliśmy wtedy”.

Andrzej Kaliszewski:

„Ale taka była idea Karpińskiego”.

Dariusz Hyc:

„Wiem, ale tylko przypomnę, w jakim trybie to był konkurs. Były prace, konkurs był organizowany przez miasto, można było obejrzeć, odnieść się, ale nikt, literalnie nikt, nie protestował przeciwko temu. Zrobiliśmy fotorealistyczne wizualizacje i nikt nie miał nic przeciwko temu, żeby zlikwidować daszki. Nie było żadnych daszków w naszej koncepcji. Był dach, dach się zamienił później w te słupy. Wtedy nikt nie podnosił *larum*, nikt nie mówił »powstrzymajcie to«, nikt nie mówił »wyczyścimy po prostu pasaż«, co być może byłoby najlepszą decyzją. Ale nikt tego nie sugerował. Ani organizator konkursu, ani właściciel tych



Od lewej: Marlena Happach, Michał Krasucki, z mikrofonem Andrzej Kaliszewski, Henryk Łaguna, Dariusz Hyc, Tomasz Markiewicz

budynków, ani żadne społeczne ciała nie mówiły nic na ten temat. Co więcej, odbywały się bardzo podobne spotkania jak to, na których prezentowaliśmy ten projekt. Mówiliśmy, co tam będzie zrobione, również w wersji bez dachu. Mówiliśmy, że będą te słupy, pokazywaliśmy je, pokazywaliśmy filmy. Wszyscy byli zachwyceni. Więc to nie jest tak, że my nie braliśmy pod uwagę, nie dyskutowaliśmy, nie przedstawialiśmy swojego projektu. Ja naprawdę jestem w stanie udowodnić, że nikt, nawet w żadnej publikacji, w żadnej dyskusji, nie poddał w wątpliwość naszej koncepcji”.

Tomasz Gatowski:

„Ja nie jestem ani architektem, ani historykiem sztuki. Jestem mieszkańcem Śródmieścia, mieszkańcem od zawsze, w Alejach Jerozolimskich, więc cały ten kompleks znam od małego dziecka i często go odwiedzam. Aczkolwiek teraz rzadziej. Dlaczego? Bo ten pasaż, niestety, odstręcza. On rzeczywiście nie był tak piękny jak w latach 70., jak go pamiętam, bo uległ dewastacji. Tylko, że dewastacji tak naprawdę uległo całe Śródmieście na przełomie 1980 i 1981 r. I z tego powodu nikt nie demoluje wszystkiego w Śródmieściu.

To, że pojawili się ludzie z dużymi pieniędzmi, którzy chcą zmodernizować obiekty albo wybudować całkiem nowe i na tym dobrze zarabiać, to w tym nie ma nic złego, tylko

pozostaje pytanie, dla kogo to jest. Bo miasto jest chyba dla mieszkańców, a nie dla deweloperów i z całym szacunkiem, ale też nie do końca chyba wyłącznie dla urbanistów i architektów. To, co Państwo proponujecie, projektujecie i to, co powstaje, to jest dla mieszkańców. Oczywiście, to jest pomnik chwały architekta, o ile to jest projekt doskonały i jak to powiedziano »ładnie się starzeje«. Ale nawet najpiękniejszy obiekt ma służyć ludziom. A jeżeli tak nie jest, no to jest on po prostu jakąś taką wydmuszką – zresztą ostatnio nawet w centrum się pojawiają. Jedna jeszcze jest w trakcie odtwarzania, czyli dawny CDT. Zewnętrznie to on jest podobny, owszem. Tylko tyle, że jest troszeczkę tylko podobny, ale to już nie jest ten sam obiekt, nie jest ta sama architektura i nie wydaje mi się, żeby pan Zachwatowicz był zachwycony tym, co powstało, czy powstaje w miejsce jego pomysłu. I to samo się chyba odnosi do kompleksu Ściany Wschodniej. Jeżeli to była pomyślana jednolicie koncepcja, to usuwanie pewnych elementów albo robienie jakichś wstawek to troszeczkę chyba nie w tym kierunku idzie.

Dlaczego mówię, że rzadziej czy prawie wcale nie przechodzimy pasażem albo – jak ktoś powiedział – przemykamy się przez ten pasaż. Bo te partery tak naprawdę też nie są takie jak kiedyś. Nie ma się, gdzie zatrzymać, a Domy Towarowe Centrum paradoksalnie nie są wcale otwarte w tej chwili na pasaż, bo nowy właściciel właściwie pozamykał wszystkie wejścia od strony pasażu. Od strony tego prześwitu na osi ulicy Chmielnej również drzwi są polikwidowane, więc to nie jest otwarcie na ludzi tylko zamknięcie.

Jeszcze jedno słowo w odniesieniu do całej jakby Marszałkowskiej. Ona się na całej długości odczuwacza. Proszę zobaczyć, że ta główna ulica lub jedna z głównych oraz te partery w wielu miejscach stają się po prostu martwe. Doskonałym chyba przykładem będzie tu budynek Marka Leykama, w którym kiedyś na parterze była Centralna Składnica Harcerska, a teraz jest sąd. Ten odcinek od Wspólnej do Żurawiej jest po prostu martwy. I to się dzieje, niestety, w wielu miejscach na Marszałkowskiej.

I ostatnia sprawa. To, co jest, czy ma być naprzeciwko Ściany Wschodniej, to jednak się wiąże i dobrze by było w przyszłości pociągnąć ten wątek zachodniej strony ulicy Marszałkowskiej. Pani Happach wspomniała o tych projektach na plac. Zadałem sobie trudu i poświęciłem trochę czasu, żeby te projekty obejrzeć. Właściwie żaden z nich nie pokazuje tego, co jest w tej chwili, czyli zjazdu do tunelu. Jeden projekt nawet tam zakłada ścianę drzew, a drugi jakieś schody. Tyle tylko, że jeżeli ten tunel ma zostać, a podobno ma zostać, no to wracamy jednak na Ścianę Wschodnią i jest to jakby zaprzeczenie idei, że to ma być taki uspokojony fragment miasta, bez ruchu tranzytowego. Jeszcze jedna rzecz związana z pasażem, z wjazdami. Panowie powiedzieli, co jest zresztą zgodne z prawdą, że cały pasaż to jest dach tzw. rampy dostawczej dawnych Domów Towarowych Centrum. Tyle tylko, że to sobie ktoś wykupił i jest jakby taka własność pionowa, to dziwnym trafem wjazdu na te rampy się mieszczą akurat w zupełnie innych lokalizacjach, chociażby pod budynkiem mieszkalnym od ulicy Widok”.

Michał Krasucki:

„Chciałbym odnieść się do pytania Grzegorza Buczka. Jeżeli chodzi o tę dopuszczalność czy elastyczność ewidencji, to była ona pomyślana jako mechanizm w odniesieniu do Ściany Wschodniej, jako mocne, elastyczne ujęcie układu urbanistycznego, nie zespołu budowlanego. Bo praktycznie każdy z tych budynków zespołu został przekształcony, chyba najmniej Relax. Jeżeli chodzi o granice to, z tego co pamiętam, zamknęliśmy je w kwartale Jerozolimskie-Marszałkowska, dochodząc do tego nowego domu Pod Sedesami, chyba bez ujęcia i zamknęliśmy się na elewacjach tych budynków, które są w drugiej pierzei za pasażem. Bez objęcia jeszcze całych budynków, tylko na elewacjach. Ale musiałbym zerknąć do serwisu mapowego. Wracając natomiast do drugiej części pytania, otóż dopóki ewidencja będzie, to uzgadnianie na podstawie tej nie do końca konstytucyjnej formy ochrony (która *de facto* powstaje bez żadnego społecznego udziału, bez postępowania administracyjnego) jest zwykłą czynnością techniczną, w wyniku której powstaje karta. I konserwator po prostu może zająć stanowisko. Dopóki to będzie funkcjonowało na zasadzie pewnej uznaniowości i konserwator będzie się kierował tylko aktualnym swoim rozpoznaniem, to będzie zależało wyłącznie od tego, kto w danym momencie sprawuje ten urząd. Wydaje mi się, że pewnym rozwiązaniem jest wprowadzenie waloryzacji do kart adresowych – tak jak plan miejscowy określa jakieś parametry, których się trzeba trzymać i wartości, które należy chronić. Gdyby Ściana Wschodnia, układ urbanistyczny jako dobro kultury współczesnej, znalazła się w planie miejscowym, gdyby ten plan był, to rozumiem, że takie zapisy by były, to w takich kartach ewidencyjnych też powinny być wskazówki co do tego, co i jak oraz dlaczego chronimy. A nie na zasadzie, że wszystko. I wtedy jakaś tam elastyczność siłą rzeczy będzie wpisana, która pozwoli na to, żeby no choćby znowu pasaż ożył. I nie tylko w formie pawilonu Grycana”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Przepraszam, kto wydał zgodę na ten pawilon?”.

Michał Krasucki:

„Tego nie wiem”.

Dariusz Hyc:

„Chciałbym wszystkim uświadomić pewien charakterystyczny proces. Jest wśród nas dwoje dyrektorów, profesjonalistów wynajętych przez mieszkańców Warszawy, żeby im doradzali, jak najlepiej zarządzać dobrem, którego my wszyscy jesteśmy właścicielami. A teraz opowiem historię pawilonu Grycana, ażeby uświadomić sobie, kto tak naprawdę i kiedy decyduje o czymś takim jak ten pawilon. Wyglądało to mniej więcej tak. Pewnego pięknego dnia do naszej pracowni przyszedł Zbigniew Grycan. To jest przemity człowiek,

który od wielu, wielu lat działa *tête-à-tête*. To jest taki biznesman, który tak naprawdę wszystko robi sam, załatwia wszystko sam, niemalże cegły sam przestawia na budowie. Położył nam na stole akt własności działki i decyzję o warunkach zabudowy wydaną przez dzielnicę Śródmieście. Akt własności dotyczył dużego fragmentu placu przy ulicy Chmielnej, a decyzja o warunkach zabudowy mówiła, że można w tym miejscu wykonać dwukondygnacyjny pawilon gastronomiczny. Co jako architekt mam w tej sytuacji zrobić? Ja powiem, jak wyglądała ta historia i dlaczego to się w ogóle wydarzyło. To wygląda w ten sposób. Mamy bardzo poważny problem z własnością, o czym powszechnie wiadomo, bo media codziennie informują o tym w Warszawie. I następuje taki proces. Ktoś udowadnia zgodnie z prawem (pomijam wszystkie wątki polityczno-kryminalne), otóż ktoś udowadnia, że on jest lub jego przodek był właścicielem tej działki. Co robi miasto? Ten człowiek odzyskuje działkę. Bezrefleksyjnie. Nikt nie zwrócił uwagi na fakt, że jest to działka o statusie budowanym – wszyscy myśleli, że to są działki drogowe, czyli takie, na których budować nie można. A okazało się, że to była działka budowlana. Odzyskał tę działkę, to jest obrys kamienicy przedwojennej, której właściciele udowodnili, że byli właścicielami. Dostali zwrot. Nie dość, że dostali ten zwrot w tym miejscu, czyli stali się właścicielami działki budowlanej w tym miejscu, to w tej sytuacji uruchamia się pewien mechanizm. Miasto nie może nie wydać decyzji o warunkach zabudowy, chyba że jest plan miejscowy, którego wtedy jeszcze nie było. W związku z tym to zostało tam przetrzymane, przedłużone tak długo, jak tylko się dało, ale ponieważ planu miejscowego nie było, był właściciel i działka budowlana, i wniosek. Jeszcze żaden architekt się do tego nie dotknął, żaden. Bo ja mam taką tezę, że gdyby się dotknął, gdyby ktokolwiek w tym procesie złapał za rękę urzędników i powiedział: »Słuchajcie, przecież to jest Ściana Wschodnia! Jeżeli oddacie tę działkę i ona jest budowlana, to ktoś coś na niej wybuduje i przestanie być placem«.

Marek Witecki:

„Dlaczego miasto tego nie wykupiło?”.

Dariusz Hyc:

„To możemy zapytać, dlaczego nie wykupiło pawilonu Cepelii albo pawilonu Chemii, itd. Dlaczego? To zapytajmy samych siebie. To my jesteśmy mieszkańcami Warszawy, nie wysualiśmy 100 zł miesięcznie na to, żeby wykupywać najlepsze budynki modernistyczne w Warszawie. Bo do tego się to sprowadza, tak wygląda ten mechanizm, urzędnicy nie popełnili żadnego błędu”.

Marek Dawidek:

„Popełnili”.

Dariusz Hyc:

„W którym momencie możemy udowodnić urzędnikowi, że popełnił błąd?”.

Marek Witecki:

„Powieм jako inżynier, który zajmuje się nieruchomościami, to jest ból mojego życia tutaj. Tu mamy porażkę miasta, władz miejskich. A władze miejskie to są politycy. Zygmunt Słomiński, naczelný inżynier miasta i prezydent Warszawy w 1929 r. opisał, jak miasto przygotowywało wystawę światową planowaną na 1943 r. Nie mogło projektować wystawy na terenach prywatnych, po prostu je wykupywało po kolei. Tu przypadek mamy identyczny. Jeśli mówimy o ochronie zabytków, jeśli mówimy o znakomitym projekcie zespołu prof. Karpińskiego, jeśli to jest już dobrem kultury, pod ochroną, to jak można chronić coś, co stoi na cudzym gruncie? Cała Ściana Wschodnia ma pod spodem swoich właścicieli. Oni się zgłoszą niedługo. Takie problemy mamy wszędzie i nie ma pomysłu, jak je rozwiązać, mimo że mamy Biuro Mienia Miasta i Skarbu Państwa. Takich pawilonów, jak pawilon Grycana, będzie więcej, powstaną wieżowce w tzw. dobrym sąsiedztwie”.

Henryk Łaguna:

„Nie chciałbym straszyć ludzi własnością prywatną, bo uważam, że służy ona kształtowaniu każdego miasta. Wydaje mi się, że regulacje przestrzenne powinny dawać ten oręż miastu, aby mogło ono zaradzić takim problemom. A to, że my nie nadążamy, to jest wina miasta. Teraz zmienia się ustawa, zabytki będą chronione już w momencie rozpoczęcia całej procedury. To jest działanie bardzo późne, ale tak powinno być. Ustawa weszła w życie 9 września i po prostu budynek będzie chroniony nie wtedy, gdy zostanie wpisany do rejestru, tylko wówczas, gdy zaczyna się już procedowanie, od samego początku. Nic innego nie można zrobić, jak wprowadzać dobre regulacje przestrzenne, plany miejscowe, które będą przygotowane z większą uwagą, a nie jak obecnie, jest w nich bowiem wiele nieprecyzyjnych zapisów, które stwarzają wiele pytań i problemów”.

Marlena Happach:

„Jako przedstawicielka miasta chciałam zwrócić uwagę na nadużywanie formuły: »to jest wina miasta«. Przypominam, że my podlegamy przepisom, których nie tworzy miasto, lecz władze państwowe. Jeśli chodzi o reprivatyzację, to warto przypomnieć, że władze Warszawy występowały z projektem ustawy, apelowały do posłów, by rozwiązać ten problem systemowo. Nigdy nie było takiej woli politycznej.

Przypomnę też, i to się może nie spodobać wszystkim moim kolegom i koleżankom, że architekt, dziennikarz, lekarz czy nauczyciel są zawodami zaufania publicznego. Jak wiadomo są lekarze, którzy wykonują operacje plastyczne, są lekarze, którzy robią cesarskie cięcie na życzenie i są tacy, którzy tego odmawiają. Warto o tym pamiętać”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Aluzję zrozumieliśmy”.

Dariusz Hyc:

„Ktoś by to zaprojektował. My jako projektanci pasażu Wiecha stwierdziliśmy, że postaramy się to zrobić jak najlepiej. Nasze środowisko architektoniczne nie jest tak skonsolidowane, że gdybym obdzwonił wszystkich kolegów, to wszyscy hurtem by powiedzieli: »nie projektujemy, nie ma takiej możliwości«”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Głos należy do obecnych na sali”.

Eugeniusz Jędrzejewski:

„Jestem ciepłownikiem. Nurtuje mnie podstawowy problem Domów Towarowych Centrum. Pod podłogami Domów Towarowych Centrum przebiega magistrala sieci ciepłej, która według mojej wiedzy powinna być dawno wyremontowana, a to się nie stało. I wydaje mi się, że jest to duże zagrożenie dla tych obiektów”.

Dariusz Hyc:

„To nie jest jedyny problem, jeżeli chodzi o instalacje i nie dotyczy tylko podziemi, które nagle stały się częścią prywatnego przedsiębiorstwa. Tam na tych dachach jest mnóstwo różnych sieci. Tam są linie średniego napięcia. Jak robiliśmy remont pasażu Wiecha, to robotnicy bali się ruszyć te drzewa, bo bali się, że one są poprzierastane z tymi liniami średniego napięcia i że dojdzie do wypadku. Więc oni robili tam różne podejścia. Chodziło o to, że w tych donicach nigdy nie miało być drzew, to były samosiejki. Nikt nad tym nie panował, nikt nie kontrolował, nikt nie odpowiadał za tę przestrzeń i tam się te problemy techniczne nawarstwiały. Więc tak naprawdę głównym problemem, czy głównym powodem, remontu były sprawy techniczne, a kwestia tego dachu czy pasażu była wtórna. I to był pomysł miasta, naprawdę, żeby go wyczyścić, żeby nie mieć problemów, żeby nie zajmować się donicami, drzewami i nie przeganiać narkomanów z ławeczek”.

Andrzej Kaliszewski:

„Słowo na temat pawilonu Grycana. Przecież sprawa jest tak oczywista, że aż przykro mówić. Całe to miejsce, gdzie stawiany jest pawilon, to miejsce publiczne, to teren placu stanowiącego aneks pasażu. I sprawa jest oczywista, tu nie ma się kogokolwiek o cokolwiek pytać. Mam tu przed sobą nasz protest, protest zespołu żyjących jeszcze współprojektantów i współtwórców Ściany Wschodniej – Marcina Bogusławskiego, Barbary Kaliszewskiej, Ewy Padlewskiej, Stefana Stellera i mój – właśnie w tej sprawie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jaki skutek?”.

Andrzej Kaliszewski:

„Żaden. List został wysłany 11 czerwca 2017 r. do pani prezydent”.

NN:

„Komentarz do wypowiedzi Pana Hycy, dotyczący tego, że nikt się nie zgłosił z uwagami czy wnioskami do ich projektu. To było parę lat temu, a teraz zmieniło się podejście ze strony władz miasta, za co dziękuję tutaj Pani dyrektor. Możemy się spotykać w wielu miejscach i rozmawiać o różnych projektach, które są prezentowane z dosyć dużym nagłośnieniem medialnym i te dyskusje dosyć długo trwają. Ta akurat dotyczy rejonu placu Defilad. Jednak ja bym uciekał od nazwy plac Centralny, mi się to kojarzy z Nową Hutą. I to, co już jest zapowiedziane, dyskusja o placu Powstańców. Mam nadzieję, że będą następne dyskusje tego typu”.

Dariusz Hyc:

„Były dyskusje. Jeden z pierwszych inwestorów prywatnych chciał nagłośnić tę sprawę i sam zorganizował dyskusję, na własny koszt. Brałem udział w takich czterech. Był specjalnie ustawiony pawilon, w którym informowano, co się będzie działo. I jeszcze dygresja. Czy potrafilibyście Państwo powiedzieć przez ile lat nie było architekta Warszawy w Warszawie? Przez 10 lat. I nikt jakoś nie protestował. My, jako środowisko, jako SARP, walczyliśmy o to, żeby w ogóle takie stanowisko było. Widać, jakie jest podejście mieszkańców Warszawy. My naprawdę musimy, jako mieszkańcy Warszawy, głosować nie na polityków, ale na tych, którzy są zainteresowani Warszawą, a nie trampoliną do prezydentury Polski. I wtedy będziemy mieli tu prawdziwych gospodarzy”.

Grzegorz Buczek:

„Zacznę od przypomnienia motta ze znanego serialu telewizyjnego *Twin Peaks*. Tłumacząc z angielskiego tytuł brzmiałby mniej więcej tak: »rzeczy nie są takie, na jakie wyglądają«. Otóż Panie inżynierze Kaliszewski, gdyby to miejsce, o którym Pan powiedział, że jest placem, było nim faktycznie od strony prawnej, to tam by nic nie projektowano i nie budowano. Mnie też się nie podoba pomysł postawienia tam pawilonu gastronomicznego. Ale ktoś, nasze pokolenie, Pańskie i moje, myśmy byli kształceni i dłuższy czas wykonywaliśmy nasz zawód, gdy zagadnienia formalno-prawne w projektowaniu urbanistycznym, architektonicznym były nawet nie drugorzędne, tylko trzeciorzędne. To, co nam się wydawało, że jest możliwe, bardzo często faktycznie tak było, ponieważ nikt nie zwracał uwagi na tytuły własności, nikt nie regulował stanów prawnych. Ten bałagan z Domami Towarowymi

Centrum, który tutaj dzisiaj wyszedł, z tym, że mają podziemia, a nie mają stropu do tych podziemi, jest tego dobrą ilustracją. Są dwie możliwości zapobiegania tego typu, nazwijmy to eufemistycznie, wpadkom. Należyte regulowanie stanów prawnych – jeżeli coś wygląda jak plac, to ktoś musi sobie zadać pytanie, czy to jest plac, czy to jest droga w sensie prawnym. A jeżeli na mapach katastralnych, na mapach własnościowych jest wrysowana działka i oznaczona jako działka budowlana, to jest zwracana jako działka budowlana. To trzeba regulować. Ale można to również planem regulować, bo jeżeli nawet taki wpis pozostałby w rejestrze gruntów, to ustalenie planem miejscowym, że jest to przestrzeń publiczna i jako cel publiczny musi podlegać wykupowi też można wprowadzić. Ani jedno, ani drugie w tym przypadku nie nastąpiło i to, co się wydaje, że jest formalnie placem, faktycznie jest prywatną działką budowlaną. Taki jest rezultat. Dziękuję bardzo”.

Henryk Łaguna:

„Rzeczywiście, Warszawa nie ma szczęścia zarówno do dobrych rozwiązań planistycznych, jak i do architektury modernistycznej. Architektura modernistyczna w wielu wypadkach uległa degradacji. Różne były tego przyczyny. Chciałbym kontynuować tę myśl, o której mówił Grzegorz Buczek. Czasami ograniczenia wynikają z wtórnego podziału gruntów. Byliśmy zaangażowani w remonty dwóch dworców na linii średnicowej, czyli Powiśle i Ochota. Tak, to nie była rewitalizacja, ale remonty. Proszę sobie wyobrazić, że te dworce podzielone są między kilku właścicieli. I tak np. na Dworcu Powiśle tylko hala dworcowa jest własnością PKP Dworce, natomiast schody zejściowe na dół są PKP itd. Cała infrastruktura należy do PKP Energetyka. To samo było z Dworcem Ochota. Jak powiedziałem, własnością spółki Dworce PKP był tylko rzut obrysu dachu budynku. Reszta była po prostu w gestii innych spółek. To są problemy, które dotyczą nas jako projektantów. Jestem warszawianinem urodzonym w Śródmieściu i też chciałbym, żeby wyglądało ono jak najlepiej. Oczywiście Warszawa się zmienia i my musimy za nią nadążyć”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Nasze spotkanie kończy się nieco pesymistycznie, bo ciągle pojawia się problem, który zdaniem nas wszystkich powinien być załatwiony 20 lat temu. Tyle lat po PRL powinny już być regulacje prawne, a jednak nie zaistniały. Ale kropla drąży skałę. Mam nadzieję, że dzięki takim debatom ta bariera niemożności runie”.

Artykuły i materiały

Jan Tyszkiewicz

Opieka społeczna i gminna Delegatura Rady Głównej Opiekuńczej w Wawrze w latach 1939-1944. Opieka zdrowotna, kuchnie Rady Głównej Opiekuńczej, legitymizacja, przesiedleńcy¹

Delegatura gminna Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) ściśle współpracowała z gminnym Referatem Opieki Społecznej w zakresie opieki zdrowotnej dla mieszkańców, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Obok urzędu gminnego (ulica Mazurska, Wawer) mieściła się przy ulicy Płowieckiej 91 Ubezpieczalnia Społeczna. Na parterze mieszkał pracujący tam mjr dr med. Zygmunt Łopuski (zm. 1937), a w okresie okupacji wdowa po nim. Od końca

¹ Część pierwsza tego artykułu (*Opieka społeczna i gminna Delegatura RGO w Wawrze w latach 1939-1944. Dożywianie w szpitalach, pótkolonie dzieci, sierocińce, zapomogi*) ukazała się w 2017 r. w numerze 2 (156) „Kroniki Warszawy”.

1937 r., przez lata okupacji, Ośrodek Zdrowia prowadził dr med. Stefan Ilczuk (ur. 1904). Miał gabinet przyjąć i swoje mieszkanie na piętrze. Na parterze mieścił się w dwóch pokojach gminny Referat Opieki Społecznej. Po kapitulacji Warszawy w 1939 r. został on szybko przekształcony w Ogólnopolski Komitet Samopomocy Społecznej (OKSS), a później w gminną Delegaturę RGO. Mały pokój w tymże domu przekazany został na lokal dla Urzędu Zatrudnienia (*Arbeitsamt*). Dr Stefan Ilczuk przyjmował codziennie



Pracownicy Referatu Opieki Społecznej i kuchni w wawerskim urzędzie gminnym: Maria Zimińska (w środku), Tadeusz Kruszyński (na prawo); siedzą: Jan Teofil Frąckowiak (na lewo), Wiktor Konopacki (w środku); pozostałe trzy kobiety z kuchni wydającej dziennie 40-50 posiłków, wiosna 1943, ze zbiorów J.T. Frąckowiaka

w gabinecie od ósmej do czternastej pracowników ubezpieczonych w Kasie Chorych, a także nieubezpieczonych mieszkańców gminy. Miał do pomocy stałego pracownika ubezpieczalni, dyplomowaną pielęgniarkę Marię Plutową². Od ok. 1937 r. i przez okupację w ośrodku pracowała akuszerka Janina Ewaldowa.

Latem 1940 r., staraniem zarządu gminnego zorganizowano Gminny Ośrodek Zdrowia. Utworzono nowy etat dla pielęgniarki, który objęła Jadwiga Cybulska; otrzymano z Warszawy aparat Roentgena, uruchomiono na krótko gabinet dentystyczny i porady pediatryczne. Dwa razy na tydzień przyjeżdżał z Warszawy rentgenolog robiący prześwietlenia. Niestety, Gminny Ośrodek Zdrowia jako całość funkcjonował tylko półtora roku. Później

2 Zgodna relacja pracowników RGO: E. Dąbrowskiej, Cz. Piotrowskiego, J.T. Frąckowiaka, sołtysa Romana Molendy i dr. S. Ilczuka. O dr. Z. Łopuskim: *Na straży*, t. 1, 1937, nr 10, s. 16. Czesław Magnuszewski potwierdził (z 25 września 1987) pracę J. Ewaldowej przez całą okupację; pracę M. Plutowej odnosi dopiero do okresu po 1945 r.



Żołnierze, personel i odwiedzający w święto Wojska Polskiego (15 sierpnia 1940) groby na terenie Szpitala Ujazdowskiego; w tym delegacja z gminy Wawra: kobiety z dziećmi, młodzież, harcerze, urzędniczki: M. Zimińska, W. Łapińska (w kapeluszach, na lewo, na skraju grupy); przy pomniku po lewej harcerka z 134. Drużyny Mazowieckiej Jadwiga Leonowicz, która z koleżanką Halią Mistewicz przywoziła z Wawra do szpitala obiady dla rekonwalescentów

dotatkową pielęgniarkę zwolniono, prześwietleń dokonywano znacznie rzadziej, ale urządzenia zostały zniszczone dopiero podczas walk wyzwoleniczych (początek września 1944).

Przy ogólnym niedożywieniu, braku ciepłej odzieży i opału, chorowało znacznie więcej osób. Codziennie czekał tłum chorych, których rejestrowała M. Plutowa³. Dzięki skromności i kulturze osobistej dr. S. Ilczuka był on powszechnie lubiany i szanowany. Niejednokrotnie udzielał porad i pomocy lekarskiej nieodpłatnie⁴. Jako lekarz ubezpieczalni dawał zwolnienia lekarskie z pracy, skierowania lekarskie na dodatkowe przydziały pozakartkowe dla dzieci (mleko, żywność), zaświadczenia zwalniające z listy osób wytypowanych na roboty przymusowe do Niemiec. Przy wydawaniu zaświadczeń kierował się, jak inni jego koledzy, niezależną oceną lekarską. Jednakże w tamtych warunkach wymagało to odporności i odwagi wobec surowych zarządzeń władz okupacyjnych służących ograniczeniu

3 Relacje Stefana Ilczuka i jego żony Jadwigi (z 20 września 1985 i 9 maja 1986).

4 Relacje wielu mieszkańców Wawra, m.in.: Danuty Adamczuk-Mazurkiewicz (z 23 czerwca 1986), Alfreda Wolframa (z 21 marca 1986), Sylwestra Rak-Rakowskiego (z 16 grudnia 1986) i in.

liczby zwolnień. Skierowania upoważniające do otrzymania pełnotłustego mleka dla dzieci podlegały także dokładnej kontroli i musiały być ponawiane co trzy miesiące⁵.

Na terenie gminy mieszkało i pracowało kilku lekarzy, którzy przy ówczesnym stanie zdrowotności społeczeństwa oprócz pracy w różnych instytucjach prowadzili praktykę prywatną. Doktor Aleksander Jakubiuk (1906-1981) pracował jako lekarz kolejowy (PKP), ale przyjmował także w domu (Anin, Królewska; na Jagiellońskiej w lipcu i sierpniu 1944). Praktykę prywatną mieli Jan Sałaciński (ok. 1900-ok. 1975), mieszkający również w Aninie (Parkowa, a później II Poprzeczna), i młody lekarz laryngolog Leon Jastrzębski (Anin, Krótka 12, obecnie Benedykta Hertza). Dużą popularnością wśród mieszkańców cieszył się felczer T. Gródko (Anin, IV Poprzeczna 6). Przy ulicy ks. Ignacego Skorupki (dziś Rzeźbiarska 20), na granicy Anina i Międzyzlesia, mieszkał lekarz Jerzy Hellman (1913-1987), który od końca 1939 r. podjął pracę w Warszawie, w pogotowiu i szpitalu miejskim na Czerniakowskiej⁶.

W Międzyzlesiu, dużym osiedlu z Fabryką Aparatów Elektrycznych Kazimierza Szpotańskiego zatrudniającą 150 pracowników, utworzono w 1938 r. Przychodnię Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy 11 Listopada (dziś: Pożaryskiego). Było tutaj zatrudnionych kilku lekarzy, m.in. Ludomir Purzycki, Eugeniusz Kądziołkiewicz, Maksymilian Gelbstein, stomatolog Badura i inni. Po przeniesieniu Żydów do gett, w osiedlu opiekę lekarską sprawowali przede wszystkim: dr E. Kądziołkiewicz i dr Jerzy Lewandowski (ulica Jeżynowa). O każdej godzinie dnia i nocy wzywano także popularnego, zwłaszcza w sąsiednich osiedlach wiejskich (Zerzeń, Borków, Wólka Zerzeńska), emerytowanego felczera wojskowego Bazylego Tretiakowa. Dzięki wielkiemu doświadczeniu zawodowemu potrafił on niejednokrotnie występować również w roli weterynarza⁷. We wsiach gminy nie mieszkał żaden lekarz; do lekarza jechano więc do Wawra albo na Grochów.

Medycznej pomocy przy prostszych wypadkach udzielano w aptekach. Na terenie gminy apteki znajdowały się: w Starej Miłośnie, Wawrze i Międzyzlesiu. Małżeństwo Jankowskich (Edward i Maria) w połowie 1937 r. przekazało aptekę w Starej Miłośnie i otworzyło aptekę

5 Relacje S. Ilczuka (z 20 września 1985), E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985). Co miesiąc wydawano nowe karty mleczne, co trzy miesiące wymagano zaświadczenia lekarskiego, według J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985).

6 Dr A. Jakubiuk (rzekomo z *kennkartą* U) przyjmował chorych głównie z Nowego Anina i Międzyzlesia. Miał prawo dawać zwolnienia lekarskie z ramienia gminnego Ośrodka Zdrowia: M. Getter, *Anin i Międzyzlesie w latach 1939-1944*, „Kronika Warszawy” 2010, nr 1 (144), s. 23. O wszystkich lekarzach cenna relacja dr. Jerzego Hellmana (z 6 czerwca 1986).

7 Relacje: Jadwigi Mantorskiej-Piwockiej (z 13 czerwca 1986), Krystyny Kowalskiej-Gawryszewskiej (z 13 czerwca 1986) i Adolfa (Sikory) Saniewskiego (z 22 stycznia 1987). Syn Feliksa Sikory zmienił nazwisko ok. 1950 r.



Rozpoczęcie prac przy zakładaniu „Parku Sportowego im Matki Mojej w Wawrze”, lipiec-sierpień 1943; organizatorzy (od lewej): Roman Molenda, trzech inżynierów: Jabłoński, Ochnio, Rogowski (z łopatką), Stanisław Wapiński, Stanisław Krupka (oparty o tablicę), NN, Tadeusz Turkowski, Aleksander Zdanowicz, Jan Łapay, Jan Drożdż (w garniturze w paski)

w Wawrze na ulicy Płowieckiej (róg ul. Edisona). Uprawnienia do prowadzenia apteki posiadała mgr farmacji Maria Jankowska. Podobnie było w Międzyzlesiu. W aptece Klimontowiczów przy ulicy Głównej (róg 11 Listopada) uprawnienia miała Jadwiga Klimontowicz. W dobrym punkcie mieścił się „Skład Materiałów Aptecznych, Farb i Perfumerii” H. Rogowskiego i H. Warchała (Widoczna 6). Obok bowiem była wawerska poczta, a kilkadziesiąt metrów dalej ruchliwa stacja kolejki wąskotorowej Wawer. W warunkach okupacyjnych miało to duże znaczenie⁸.

Cała służba zdrowia, wraz z dr. Janem Dorożyńskim, naczelnikiem w dystrykcie warszawskim, starała się łagodzić skutki złych warunków życia ludności. Dr J. Dorożyński jako zwierzchnik lekarzy gminnych był wobec nich lojalny, dawał poufne rady i informacje,

8 Informacje: Alfreda Wolframa (z 21 marca 1986), Antoniego Wiwegera (z 18 lutego 1985), Adolfa (Sikory) Saniewskiego (z 22 stycznia 1987); por. też: „Na straży”, t. 2, 1938, nr 12, ogłoszenie na okładce z tyłu.

uzgadniał sposoby obrony przed niemieckimi zarządzeniami. Lekarze szli na rękę chorym i słabym, wydając zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy. Zjawisko to zwróciło uwagę nadzoru niemieckiego. W początkach 1943 r. do warszawskiej komendy Gestapo w alei Szucha wezwano dużą grupę lekarzy z różnych dzielnic miasta i podmiejskich gmin. Z gminy wawerskiej zostali imiennie wezwani do stawienia się: A. Jakubiuk, J. Sałaciński i S. Ilczuk. Na krótkiej odprawie dobitnie oświadczono, że dając dużo mało uzasadnionych zwolnień lekarskich, „prowadzą świadomie sabotaż”. Jeżeli nie zmienią swego postępowania, to wszyscy zostaną wywiezieni do obozów koncentracyjnych⁹.

Gdy w tymże roku upowszechniły się wiadomości o niemieckich doświadczeniach prowadzonych w obozach na ludziach, zaczął narastać bojkot wobec zarządzeń dotyczących powszechnych szczepień ochronnych. W Wawrze zaczęły krążyć pogłoski, że zarządzane szczepienia przeciw durowi i tężcowi stanowią podstęp okupanta i mają szkodliwe, osłabiające organizm działanie. Mieszkańcy gminy, zwłaszcza Wawra i Marysina Wawerskiego, unikali tych zabiegów i nie chcieli poddawać się szczepieniom profilaktycznym¹⁰. Lekarze gminni stanęli przed poważnym problemem, ponieważ byli za tę akcję szczepienia odpowiedzialni. Bojkot szczepień wskazywał na powszechny brak zaufania do administracji niemieckiej i narastające nastroje biernego oporu. Wszyscy lekarze i aptekarze mieli bezpośrednie lub pośrednie kontakty z RGO oraz różnymi komórkami konspiracji. Z wymienionych lekarzy E. Kądziołkiewicz należał do Armii Krajowej (AK), a później Armii Ludowej (AL). Skrzynka kontaktowa AK znajdowała się w składzie aptecznym H. Warchał. Jan Sałaciński współdziałał z AK. Stefan Ilczuk nie chciał być zaprzysiężonym, ale wielokrotnie udzielał pomocy rannym akowcom i dawał im zwolnienia lekarskie¹¹. W aptece Klimontowiczów odbywali szkolenia członkowie AK.

Najważniejszą formą pomocy udzielanej ludności przez RGO było prowadzenie tzw. kuchni delegatury, wzorowanej na międzywojennych kuchniach dla bezrobotnych. Akcja wydawania darmowych posiłków rozpoczęła się już w październiku 1939 r. Kuchnie wydawały gęstą zupę (jarzynową, krupnik, grochową, kapuśniak) – jednodaniowy, ale kaloryczny posiłek z kawałkiem mięsa. Każda kuchnia rozdawała najmniej ok. 100-200 porcji dziennie. Potrzebujących kierowały do kuchni komórki Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) i Komitetu

9 Informacja od dr. Stefana Ilczuka (z 20 września 1985).

10 Relacja Stefana Ilczuka (z 20 września 1985); potwierdzona przez ówczesnych harcerzy: Sylwestra Rak-Rakowskiego i Hannę Hankiewicz (z 16 grudnia 1986). Upartym S. Ilczuk dawał zaświadczenie bez dokonania szczepienia.

11 Od końca 1943 r. liczono się z faktem, że do Wisły i Warszawy dotrze wkrótce Armia Czerwona, ze wszystkimi konsekwencjami takiego obrotu sprawy. Niektórzy pracownicy urzędu gminy i RGO zaczęli zmieniać poglądy. Doktor E. Kądziołkiewicz, zaprzysiężony w AK, na wezwanie do powstania warszawskiego odpowiedział: „Nie znam takiego chorego”.

Opieki Społecznej Stolicy (KOSS), ale listy nie były zamknięte; można było na posiłek „przyjść z ulicy”, bez zapowiedzenia. Personel kuchni został zorganizowany spośród działaczy społecznych różnych organizacji istniejących na terenie gminy (np. PCK, Związek Strzelecki, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego itp.), pracujących tutaj bezinteresownie oraz kobiet matek niemających źródeł utrzymania (wdowy, żony jeńców w oflagach, liczne potomstwo)¹².

Początki wyglądały malowniczo. W październiku 1939 r. wypożyczono kotły z jednostki wojskowej *Wehrmacht*, stacjonującej przy ulicy Płowieckiej, u wylotu Szosy Rembertowskiej (dziś: Aleja Marsa). Zaczęto gotować pod gołym niebem, na ogniskach, koło apteki Jankowskich. Zupę gotowały i rozdawały Janina Wolska i Julia Au. Później, na zimę, przeniesiono się do domu J. Wolskiej¹³. Tak więc zorganizowano kuchnię RGO w Wawrze przy ulicy Płowieckiej, później przy szkole wawerskiej (Julia Au, Ludmiła Mossakowska), w Aninie przy ulicy Parkowej – róg VI Poprzecznej (Zofia Dąbrowska), na Wygodzie – róg Szosy Rembertowskiej i ulicy Żołnierskiej (Maria Orzechowska), w Starej Miłośnie w szkole (Karol Paluch) i w Międzyzlesiu (Leokadia Niszczowa); w sumie pięć kuchni. Kuchnia umieszczona w budynku tzw. nowej szkoły wawerskiej miała szczególnie duże znaczenie, ponieważ dawała darmowy posiłek licznej młodzieży. Mieścił się tutaj bowiem kompleks dwóch szkół podstawowych oraz szkoła zawodowa. To dawało grupę 500-600 uczniów i grono nauczycielskie, ponad 20 osób¹⁴. Kuchnie uruchamiano stopniowo, dlatego stosowano też półśrodki. Ci, co mogli, stołowali u siebie bardziej potrzebujących (np. Feliks Sikora stołował u siebie w 1940 r., zanim zaczęła działać w Międzyzlesiu kuchnia RGO). Zdarzało się, że „biedni” wykorzystywali gotowych do wyrzeczeń społeczników¹⁵.

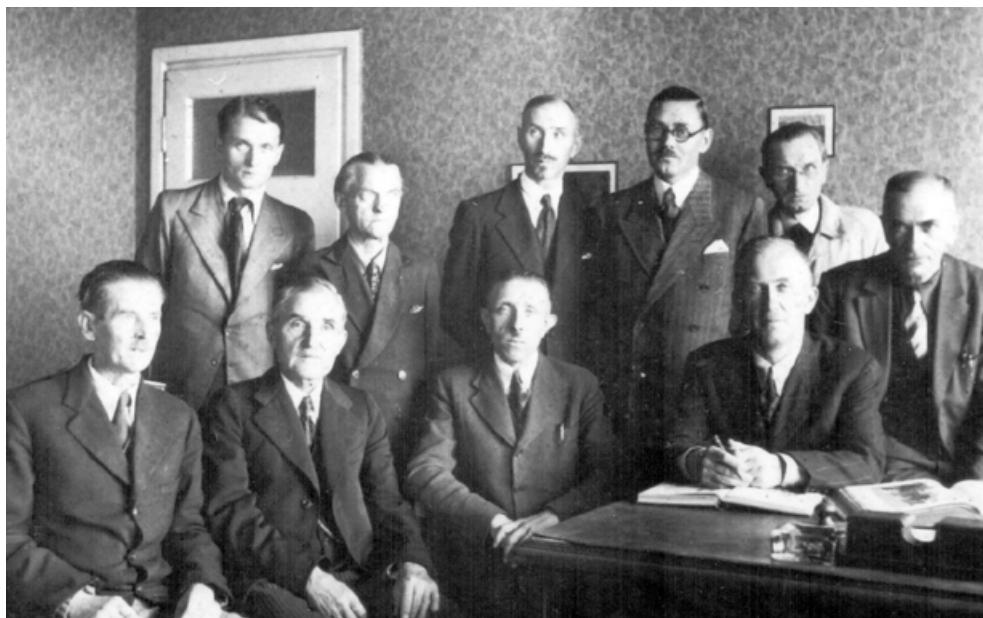
Akcja wydawania posiłków w kuchniach RGO zgromadziła grupę przeszło 30 działaczy gminnych. Na plenarne zebrania w 1940 i 1941 r., odbywające się w budynku wawerskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (z drewnianą wieżyczką obserwacyjną), przychodziło dużo osób. Z urzędu gminnego byli to: wójt Stanisław Krupka, naczelnik Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa Klemens Goryc, referent do spraw dróg i komunikacji J. Łapaj i dyrektor Hurtowni Artykułów Spożywczych Hubert Wolfram; pracownicy i członkowie zarządu gminnej Delegatury RGO: prezes Juliusz Ludwig, wiceprezes Feliks Sikora, Wojciech Kru-

12 Relacja: Anieli Ludwigoj (z 7 września 1985), Eleonory Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985), J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985). Według tego ostatniego „dożywiano codziennie kilka tysięcy osób”; raczej 2 tys.

13 Relacja Anieli Ludwigoj (z 11 listopada 1985) i M. Zimińskiej (z 18 czerwca 1986).

14 Relacje: Jana Baculewskiego (z 21 stycznia 1986), prof. Zbigniewa Pączkowskiego (z 27 czerwca 1986) i Haliny Skarżyńskiej (z 15 października 1986), nauczycieli w szkole wawerskiej. O stołówce kuchni, prowadzonej na koszt RGO i gminy, szczególnie pozytywnie wypowiedział się Z. Pączkowski.

15 O stołowaniu się u Feliksa Sikory relacja Tadeusza Gronczewskiego (z 13 czerwca 1986).



W gabinecie wójta wawerskiego: Stanisław Krupka za biurkiem; za nim stoją od prawej: Wacław Piotrowski (biały płaszcz), sekretarz gminy Tadeusz Turkowski, Feliks Sikora, NN, Tadeusz Pękośławski; siedzą od lewej: radni Stanisław Szydłowicz, Aleksander Zdanowicz i urzędnik Jan Łapay, jesień-zima 1943/1944, nowi członkowie rady gminnej od połowy października 1943, fotografia po Wacławie Piotrowskim

szyński, Eleonora Dąbrowska, Maria Zimińska, Roman Stolarczyk, Z. Gruszko; kierowniczkę poszczególnych kuchni i stali współpracownicy, m.in.: Wanda Wilatowska, Leokadia Niszczowa, Maria Orzechowska, Janina Wolska, Julia Au, Ludmiła Mossakowska, Aniela Ludwigowa, Zofia Dąbrowska, Jadwiga Krupkowa, Karol Paluch, B. Ziemkiewicz, Aleksander Zdanowicz, Przybyszewski, Gładysz, Stanisław Wapiński i Stanisław Łapiński. Całe powyższe grono utrwalone zostało na zbiorowej fotografii, zachowanej w kilku egzemplarzach¹⁶.

Referent do spraw kuchni czuwał nad uzgodnionymi dostawami żywności oraz opału dla poszczególnych kuchni. Palono tylko drewnem, otrzymując od nadleśnictwa, za pośrednictwem gminy, pozwolenie na wyręb „suszu i karpiny”. Niestety, niejednokrotnie wykraczano poza ramy tego legalnego pozwolenia¹⁷. Łamanie limitów wyrębnych obciążało konto delegatury, przynosiło prywatne dochody wykonawcom i przysparzało poważne kłopoty

¹⁶ Fotografia utrwalająca wizerunki zgromadzonych, b.d. (raczej 1941, grudzień). Identyczne odbitki w posiadaniu: Feliksa Sikory (później syna Adolfa), Anieli Ludwigowej i Eleonory Dąbrowskiej.

¹⁷ Relacja J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985).

urzędowi gminnemu. Strażnicy niemieccy kontrolujący wywóz drewna z lasu byli korumpowani¹⁸. Okresowe dostawy żywności do magazynów kuchni RGO obejmowały najczęściej: kilka worków cukru, kilkanaście worków kaszy, kilkadziesiąt pojemników topionego smalcu, poście solonej słoniny itp. Produkty te pobierano z magazynów na Lesznie w Warszawie. Po przydziałową mąkę jeżdżono najczęściej do Piaseczna¹⁹. Zaopatrzenie w żywność kuchni delegatury wawerskiej pochodziło z kilku magazynów. Ciągłość dostaw zapewniały transporty z zasobów zgromadzonych przez powiatową centralę RGO w Warszawie. Trafiały one do głównych magazynów wawerskich (Widoczna 6 i Płowiecka). Dużo i nieodpłatnie kuchnie otrzymywały od samej gminy. Wójt, po uzgodnieniu z władzami niemieckimi, legalnie kierował do Delegatury RGO część kontyngentów obowiązkowych, głównie ziemniaków (do kilkudziesięciu ton jesienią) i kiszonej kapusty. Magazyn ziemniaków mieścił się naprzeciw posterunku żandarmerii, u wylotu Szosy Rembertowskiej. Dary Międzynarodowej Organizacji Czerwonego Krzyża miały charakter prezentów gwiazdkowych i dotarły tylko dwukrotnie w grudniu 1939 i 1940 r.

Duża część funduszy i bezpłatnej pomocy rzeczowej przekazywana była RGO od ludzi stosunkowo zamożnych. Te dary były rzadko wciągane do oficjalnej sprawozdawczości, ponieważ chciano otrzymać zatwierdzenie większych dotacji od władz okupacyjnych. W związku z tym prowadzono w praktyce podwójną sprawozdawczość, oficjalną i realną²⁰.

Kasa przyjmie Nr. 47

od W. P. *Druszczy*

zobranie *zebranie*

na *na*

PKO RGO

Kwota 291 zł

65 + 1 - 7

291 -

Razem *291 -*

Słownie *dwieście dziewięć*

Wawer dnia *1/11* 1944

Elżbieta Druszczy

Podkomitet

Delegatura RGO w ANINIE

Kwit przy wpłacie ofiar zebranych na Podkomitet PKO (RGO) w Aninie (kwota 291 zł, zbierała Elżbieta Druszczy), Anin, 3 lutego 1944

18 Do karczunku lasu gmina wawerska musiała dopłacać, żeby wyrównać szkody wyrządzone przez nielegalny wyręb. Informacja S. Krupki przekazana prof. Z. Pączkowskiemu; według relacji prof. Z. Pączkowskiego (z 27 czerwca 1986).

19 Informacje: J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985) oraz Czesława Piotrowskiego magazyniera (z 11 listopada 1985).

20 Na temat podwójnej sprawozdawczości w RGO dobitnie wypowiedział się Ludwik Dunin, od grudnia 1943 r. członek Prezydium Głównego RGO w Krakowie. Dyskusja nad książką: B. Krolla, *Rada Główna Opiekuńcza*, Towarzystwo Miłośników Historii, Instytut Historii PAN, Odpowiedź autora dyskutantowi, 29 stycznia 1986.

W gminie wawerskiej dary w naturze z reguły przekazywali gospodarze z okolicznych wsi. Pomoc finansową w gotówce świadczyła prywatna fabryka inż. J. Szpotańskiego z Międzylesia, rzadziej nieliczni ziemianie czy posiadacze gruntów (np. prezes J. Ludwig). Ważnym źródłem zaopatrzenia, szczególnie w mięso i wędliny, były konfiskaty. Za pośrednictwem Maurycego Potockiego prezes J. Ludwig potrafił uzyskać u niemieckich władz okupacyjnych prawo do rekwirowanych produktów, które zostały zatrzymane na posterunku żandarmerii niemieckiej ulokowanym u wylotu Szosy Rembertowskiej na ulicę Płowiecką, czyli Szosę Brzeską. Za niezbędne zakupy płacono częściowo gotówką pochodzącą z dobrowolnych składek²¹. Pewne sumy dla RGO przekazywała nieregularnie Ochotnicza Straż Pożarna. Ich źródłem były organizowane przez nią festyny, przedstawienia, pokazy czy obchody rocznic. Oddziały straży były w Wawrze, Międzylesiu, Lesie i Starej Miłośnie.

Przy dużych trudnościach zaopatrzeniowych w żywność gmina i stare zdelegalizowane organizacje zorganizowały na terenie gminy Spółdzielnię Spożywców „Brzask”. Zrzeszała ona wielu działaczy społecznych i zwykłych obywateli. Była to legalna forma tworzenia samopomocy dla szerszej grupy mieszkańców gminy. Delegatura RGO nie kontrolowała ani nie zasiłała magazynów „Brzasku”, zachęcała jedynie do zostania udziałowcem²². Pomoc rzeczowa i zapomogi skierowane były do rodzin pozbawionych głównego żywiciela – ojca, dorosłego syna itp. Według weryfikowanej co miesiąc kartoteki, pod ścisłym nadzorem zarządu delegatury, przydzielano produkty żywnościowe przede wszystkim wdowom z dziećmi, np. po mężczyznach rozstrzelanych w egzekucji wawerskiej (27 grudnia 1939). Z asygnatami kobiety udawały się do magazynu pod urzędem pocztowym (Widoczna 6), gdzie otrzymywały przydział z rąk magazyniera Romana Stolarczyka. Produkty te wraz z przydzielonym mlekiem zapewniały minimum egzystencji rodzinom pozbawionym żywiciela. Wytypowano także do stałego wspierania grupę wdów lub żon – żołnierzy, więźniów, internowanych w obozach – oraz osób starych i samotnych. Otrzymywały one z RGO zasiłek okresowy lub stały, z konieczności niski, od 50 zł do 100 zł miesięcznie. Zasiłek był najczęściej bezzwrotny. W zamian za otrzymywaną pomoc młodsze kobiety włączały się w prace delegatury. Prócz tego czterech mężczyzn przesiedlonych z Wielkopolski zatrudnionych zostało przez gminę przy kopaniu torfu (na Wygodzie). Pracowali tylko w sezonie (bez zimy), za co otrzymywali całodzienne wyżywienie i pieniądze²³.

21 Relacje J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985) i Cz. Piotrowskiego (z 11 listopada 1985). Większe konfiskaty i wędliny do spożycia trafiały się jednak stosunkowo rzadko.

22 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985). O działalności Spółdzielni „Brzask” wspominają liczni informatorzy zamieszkaliby wówczas w gminie; por.: M. Getter, *Anin i Międzylesie...*, s. 24.

23 J.T. Frąckowiak (relacja z 3 listopada 1985).

Do gminy Wawer skierowano w początkach 1940 r. przesiedleńców z Wielkopolski, z ziem przyłączonych do Rzeszy. Z Międzychodu, Poznania, Sierakowa i innych miejscowości przybyło 65 rodzin²⁴, którym należało dać mieszkania i ułatwić znalezienie środków do życia. Przyjęcie i rozsiadlenie wygnanych, podobnie jak inne powinności okupacyjne, zostały rozłożone względnie równomiernie, w różnych gromadach, np. sołtysi z Marysina Wawerskiego i Anina ulokowali u siebie po sześć rodzin. Rodzina autora przyjęła samotnego mężczyznę spod Poznania, żołnierza zwolnionego z niewoli, Jana Wlekłego. Delegatura RGO udzieliła przesiedlonym pomocy jednorazowej, a pięciu osobom dała zatrudnienie w ramach własnej działalności. Prócz tej dużej grupy uchodźców, skierowanej przez warszawską RGO, trafiały do Wawra pojedyncze rodziny. Z kolejowego transportu wysiedlonych ze Środy Wielkopolskiej w końcu 1939 r. oddzielono dwie matki z małymi dziećmi. Transport jechał przez Warszawę, dalej na południe, do Lublina, ale dzieci będące w podróży kilka dni w bardzo trudnych warunkach, znajdowały się w poważnym zagrożeniu. Gdy pociąg zatrzymał się na kilka godzin na stacji w Aninie, uzgodniono z wójtem natychmiastowe przyjęcie i zatrzymanie p. Małeckiej z trzema synami (jedno niemowlę) i p. Malickiej z synem. Sołtys Anina Starego Stanisław Kępiński przydzielił im mieszkania przy ulicy IX Poprzecznej (blisko stacji), a kierowniczka szkoły powszechnej na tejże ulicy przyjęła je do pracy jako woźne. Etaty przydzieliła gmina. Młodzież szkolna przez kilka lat (do czerwca 1944) robiła zbiórkę pieniężną na litr mleka dziennie dla małego Tomka Małeckiego²⁵.

Delegatura wawerska, podobnie jak wszystkie agendy RGO, prowadziła walkę cywilną. W latach 1983-1988, kiedy zbierałem relacje, pamięć o tym zachowała się jedynie wyrwykowo. W tych sprawach dokumentacja dla władz Państwa Podziemnego była zwięzła i w ogromnej większości uległa zniszczeniu lub skutecznemu ukryciu. Walkę cywilną prowadzono wszystkimi dostępnymi środkami, legalnymi i nielegalnymi, najczęściej w ścisłym współdziałaniu z pracownikami urzędu gminnego, wciągniętymi także do konspiracji. Przed przymusowymi wyjazdami do pracy w Rzeszy broniono ludność drogą półlegalną (zaświadczenia lekarskie). Sołectwo miało co miesiąc dostarczyć 2-3 osoby do pracy, kobiety i mężczyzn w wieku produkcyjnym. Praca w Rzeszy trwała półtora roku. Wezwania nadchodziły z urzędu powiatowego. W gminie często wezwania niszczone. Szukano kandydatów na dobrowolny wyjazd. Uzgadniano z nimi comiesięczny zasiłek dla rodziny pozostającej w kraju. Stary mieszkaniowiec Zerkna Antoni Pontek dobrze pamiętał, jak w latach

24 T. Jodełko-Burzecki (z 1 marca 1985); H. Wierchowski, *Anin. Wawer*, Warszawa 1971; wyd. 2, Warszawa 2004, s. 58. Dane H. Wierchowskiego pochodzą od S. Krupki albo od T. Turkowskiego. Liczbę rodzin M. Zimińska oceniała inaczej: „było ich 80 rodzin, nie więcej” (relacja z 1 lipca 1986).

25 Relacja pisemna kierowniczki szkoły powszechnej w Aninie, przez cały okres okupacji, Jadwigi Puchalskiej (z 4 lipca 1987).

okupacji (1941-1943) o pracę na miejscu było trudno. Okresowe zatrudnienie w Rzeszy, nisko płatne, ale zapewniające utrzymanie oraz regularne zasiłki dla rodziny, oceniane było w sumie jako korzystne. Tak więc często znajdowano w gminie ochotników (czasem zastępców za wezwanych) na wyjazd. Jedna z miejscowych kobiet wiejskich pojechała do Rzeszy nawet dwukrotnie.

Imienne zawiadomienia z urzędu powiatowego, wzywające do wyjazdu do pracy do Niemiec, niszczone w gminie, jeżeli dotyczyły potrzebnych pracowników albo osób będących pod opieką RGO. Starano się wówczas o zaświadczenia lekarskie stwierdzające niezdolność do pracy, co wymagało jeszcze potwierdzenia ze strony komendanta żandarmerii niemieckiej, rezydującego w Rembertowie. Odpowiednie zaświadczenie lekarskie było skuteczną obroną i powodowało oficjalne wycofanie wzywanej osoby z listy wywożonych



Dowód zatrudnienia (tzw. Ausweis) Elżbiety Druszczy w gminnej Delegaturze RGO na powiat warszawski (Kr. Warschau-Land), wystawiony 29 listopada 1943 r.

na roboty do Niemiec²⁶. Na podstawie zaświadczeń lekarskich albo urzędowych dokumentów określających wezwanego do wyjazdu jako jedynego żywiciela starej matki czy małych dzieci udawało się również „wyreklamować” zagrożonego wywiezieniem. Odpowiednie zaświadczenia wystawiali miejscowi lekarze, m.in. Stefan Ilczuk i Leon Jastrzębski²⁷. Podobną procedurę stosowano, jeżeli samotną kobietę, utrzymującą dziecko (czy dzieci) pochwycono w łapance ulicznej i planowano skierować na roboty do Niemiec. Na wiado-

²⁶ Relacja Eleonory Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985).

²⁷ Maria Zimińska potwierdza przypadek wyreklamowania i powrotu do starej matki (Anny) jedynego syna (Antoniego NN), mieszkających w budynkach Huty Szkła przy Czaplowiznie. Syn wrócił z fabryki koncernu Kruppa przed 26 lipca 1942 r. Został na stałe przy matce i został zatrudniony w rozlewni wód gazowanych (relacja z 1 lipca 1986).

mość o złapaniu kobiety mającej małe dziecko Eleonora Dąbrowska wystarała się szybko w gminie o odpowiednie zaświadczenie, potwierdzone przez żandarmerię rembertowską. Uwieczoną kobietę zwolniono już następnego dnia z obozu na Skaryszewskiej (koło Dworca Wschodniego w Warszawie)²⁸.

Duże zasługi w obronie swoich pracowników, ujętych w łapankach lub nawet już wywiezionych na roboty do Niemiec, położył dyrektor prywatnej fabryki inż. Kazimierz Szpołtański z Międzyzlesia. Delegatura wawerska niejednokrotnie uczestniczyła w ukrywaniu i legalizowaniu pobytu na terenie gminy i Warszawy osób ściganych przez niemieckie władze okupacyjne²⁹. Uzyskanie dla ściganych możliwie „pewnych” dokumentów, dobrze zabezpieczających przed ujęciem i aresztowaniem, przeprowadzano, wykorzystując odpowiednie kanały i nielegalne praktyki Referatu Ewidencji Ludności w urzędzie gminnym. Dla poszukiwanej i zagrożonej osoby należało spreparować *kennkarte* (okupacyjny dowód osobisty) i *Ausweis* (dokument zatrudnienia). W Referacie Ewidencji pracowali wówczas: Stanisław Góralski, Ludwik Pągowski i okresowo Tomasz Jodełko³⁰. W działaniach tych uczestniczyli członkowie zarządu Delegatury RGO lub odwrotnie – po wystawieniu dokumentów, konspiracyjnymi drogami przekazywano im sprawę do dalszego załatwiania (znalezienie mieszkania i pracy dla takiej osoby).

W Urzędzie Gminy Wawer załatwiono legalizację i dano pracę w RGO: okresowo Władysławowi Sztuce (właściwie Roman Dmowski), na stałe Józefowi Konopackiemu (właściwie Wiktor Kontrym), okresowo Jerzemu Sikorskiemu (właściwie: NN), na stałe Romanowi Wolskiemu (właściwie Czesław Piotrowski) i także na stałe Zofii Filipowiczowej (właściwie Kazimiera Filipowiczowa), być może także innym. Roman Dmowski był pracownikiem urzędu miejskiego w Warszawie, któremu groziło aresztowanie wkrótce po tym, jak Niemcy zatrzymali prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. R. Dmowski otrzymał autentyczne dokumenty po zmarłym nagle Władysławie, bracie ks. Jana Sztuki, proboszcza parafii przy placu Szembeka. O Wiktorze Kontrymie vel Józefie Konopackim wspomniano już wyżej. Młody człowiek, występujący w Wawrze pod nazwiskiem Sikorskiego, pochodził podobno z Pomorza i uciekł przed poborem do *Wehrmachtu* lub z innych powodów³¹. Czesław Piotrowski jako podoficer służby czynnej z Łodzi ukrył się przed aresztowaniem

28 Relacja Eleonory Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985).

29 Por.: S. Lewandowska, *Kryptonim „legalizacja”: 1939-1945*, Warszawa 1984, passim.

30 Relacje: Tomasza Jodełko-Burzeckiego (z 1 marca 1985), sołtysa Romana Molendy (z 28 i 29 kwietnia 1986), Czesława i Władysławy Magnuszewskich (z 29 września 1987).

31 Eleonora Dąbrowska (relacja z 30 sierpnia 1985). Nieco inaczej Jerzy Szydłowicz, który znał Sikorskiego, ponieważ ten został przyjęty przez Stanisława Szydłowicza (ojca) i umieszczony w domku ogrodnika. Mógł to być syn *volksdeutscha*.

i skierowaniem do obozu jenieckiego. Otrzymał w Wawrze dokumenty na nazwisko Romana Wolskiego. Mąż Kazimierzy Filipowiczowej, były burmistrz Kutna, ukrywał się pod przybranym nazwiskiem, pracując zapewne w konspiracji, dlatego zapewniono jej zatrudnienie w RGO (w dokumentach zmieniono jedynie jej imię na Zofia) i wymieniono dokumenty³². Pracę bez wymiany dokumentów dała Delegatura RGO: Eleonrze Dąbrowskiej, Marii Zimińskiej i Jerzemu Teofilowi Frąckowiakowi. Łukasz Dąbrowski jako oficer rezerwy i prawnik został aresztowany jako „zakładnik” przed 11 listopada 1939 r. Cały okres okupacji spędził w różnych obozach jenieckich³³. Maria Zimińska miała ciężko chorego męża (zmarł w 1941) i małą córeczkę, dlatego zapewniono jej pracę w Delegaturze RGO. Teofil Jerzy Frąckowiak używał w Wawrze imienia Jerzy, zapewne przez ostrożność. Wraz z rodzicami, wbrew oficjalnemu nakazowi przesiedlenia się w Kieleckie, zatrzymał się w Wawrze. Rodzina Frąckowiaków, po oddzieleniu się od transportu, zamieszkała w sołectwie Marysin Wawerski, na Wygodzie.

Pełną legalizację i opiekę dali w wielu wypadkach pracownicy Delegatury RGO osobom pochodzenia żydowskiego. Kilkoro małych dzieci, pod zmienionymi nazwiskami, przechowano w żłobku RGO (Międzyziesie, później Anin). W tymże żłobku okresowo dano też pracę i ochronę trzem Żydówkom³⁴. Zaproponowano legalizację i ukrycie się dr. Januszowi Korczakowi (Goldszmitowi), z czego nie chciał skorzystać. Prezes Juliusz Ludwig skierował do internatu przy klasztorze SS. Felicjanek na Glinkach (Marysin Wawerski) córkę rabina wawerskiego, gdzie przebywała dwa lata (1941-1942) pod przybranym nazwiskiem jako Halina Górską³⁵.

Na terenie gminy Armia Krajowa miała szeroko rozbudowaną sieć konspiracyjną; Bataliony Chłopskie (Chłostrą, Chłopska Straż) znacznie słabszą. Nie próbowałem badać tego tematu, poznając trochę bliżej działalność miejscowych harcerzy i członków Szarych Szeregów. Niektórzy starsi ludzie (urodzeni przed 1920) odmawiali informacji na ten temat albo wiążący się z konspiracją akowską. Uznawali zapewne, że są związani przysięgą i nie chcą

32 Czesław Piotrowski (z 3 lipca 1985), Eleonora Dąbrowska (z 31 sierpnia 1985).

33 Eleonora Dąbrowska (z 31 sierpnia 1985).

34 Relacje M. Zimińskiej, E. Dąbrowskiej i J.T. Frąckowiaka potwierdzają się i uzupełniają. Najmniej kilkanaście dokumentów dla Żydów w getcie przy kościele Wszystkich Świętych w Warszawie dostarczył ks. M. Godlewski. Mogły pochodzić tylko z Referatu Ewidencji w Urzędzie Gminy Wawer; K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, s. 67-68, 107-126.

35 Relacja s. felicjanki Juvenalii, właściwie Ludmiły Dzikowskiej (z 27 grudnia 1985). O ukrywaniu ludzi pochodzenia żydowskiego por.: W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, *Ten jest z ojczyzny mojej*, Warszawa 1969, *passim*; J. Tyszkiewicz, *Uwagi o przynależności narodowej mieszkańców podwarszawskiej gminy Wawer*, „Kronika Warszawy” 2015, nr 1 (151), s. 77-87.



Podpis ręką S. Krupki: „Zebranie Działaczy Ruchu Oporu w 1943”; niektórzy urzędnicy, sołtysi, radni, nauczyciele z wawerskiej i międzyleskiej szkół zawodowych; od lewej siedzą: NN, Adamczyk, NN, Stanisław Krupka (spodnie w paski), NN, Izidor Królak, Tadeusz Turkowski (w okularach), za nim Stefan Grochulski, NN, NN, w tawce Aleksander Zdanowicz, Emil Wolfram (z wąsami); z tyłu stoi po prawej Feliks Żmijewski (tysy), siedzi na lewo Tadeusz Filipowicz, przy drzwiach na prawo Marian Albiński, lato 1943 (przed zabójstwem podwójnego I. Królaka, 5 września 1943)

szkodzić żywym znajomym³⁶. W latach, gdy zbierałem relacje (1983-1988), dawni koledzy z konspiracji odbywali spotkania rocznicowe w sierpniu, bez osób postronnych. Ustalali wówczas, kogo z żyjących należy odznaczyć. Większość pracowników RGO należała do konspiracji, do różnych komórek i pionów, nie wiedząc o sobie nawzajem. Na terenie urzędu gminnego regularnie znajdowano prasę podziemną. Do konspiracji akowskiej należał prezes Delegatury RGO Juliusz Ludwig i wiceprezes Feliks Sikora ps. „Garbaty”, Eleonora Dąbrowska ps. „Lena”, Jerzy T. Frąckowiak ps. „Lis” i Roman Wolski (właściwie: Czesław Piotrowski) ps. „Grzmot”, Maria Zimińska, ale nie została zaprzysiężona, oraz z pewnością inni. F. Sikora zbudował pod swoim domem w Międzylesiu schowek, gdzie przechowywano broń. R. Wolski jako zawodowy podoficer Wojska Polskiego przed 1939 r. był wykładowcą w tzw. Szkole Partyzantów w latach 1943-1944. Zajęcia teoretyczne odbywały się na terenie Międzylesia, m.in. w aptece Klimontowiczów. Ćwiczenia terenowe prowadził w lasach

36 Ustalenia o konspiracji AK z lat 1960-1970, zob.: H. Wierchowski, *Anin. Wawer...*, s. 70-73.

koło Starej Miłosny³⁷. Witold Szymański ps. „Norwid” z Anina (ulica Niemodlińska) był szefem kompanii AK złożonej z mieszkańców osiedla, a na co dzień pracownikiem Hurtowni Spożywców w Wawrze.

Gminne Delegatury RGO – wawerska, falenicka i otwocka – były przewidziane jako jawne struktury, które dowództwo VII Obwodu AK (Obroża) zamierzało wykorzystać podczas akcji „Burza”, czyli zbrojnego wystąpienia przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Delegatury miały odegrać istotną rolę podczas powstania w Warszawie i w okresie ustalania się władz polskich na terenie wyzwolonym spod okupacji niemieckiej. Delegatury falenicka i otwocka rzeczywiście zapewniły w sierpniu i początkach września 1944 r. niezbędne wyżywienie napływowej i bezdomnej ludności. Żywiły też ujawniających się akowców (krótko)³⁸. W celu zapewnienia lepszej współpracy aparatu RGO z AK dowódca Rejonu IV AK Mieczysław Sawicki ps. „Maciej” (zamieszkały w Aninie przy Królewskiej, dziś Kajki) został wprowadzony na przełomie czerwca i lipca do zarządu wawerskiej Delegatury RGO. Od początku lipca sytuacja ogólna w gminie wawerskiej zaczęła się niekorzystnie zmieniać. Już w pierwszych dniach lipca *Wehrmacht* rozpoczął budowę umocnień obronnych na linii: Stara Miłosna, Wiśniowa Góra, Międzyzlesie (ulicą Główną), przez pola do Borkowa i Wisły. Nastąpiło nasycenie terenu wojskiem niemieckim. Już ok. 20 lipca gotowe były ciągi okopów i bunkry polowe (sosny wycinano w Aninie), stale umacniane drutem kolczastym i zabezpieczane polami minowymi (miny przeciwpiechotne i przeciwczołgowe) do 30 lipca. Naloty sowieckie objęły teren gminy; w Międzyzlesiu zginęło 12 osób³⁹.

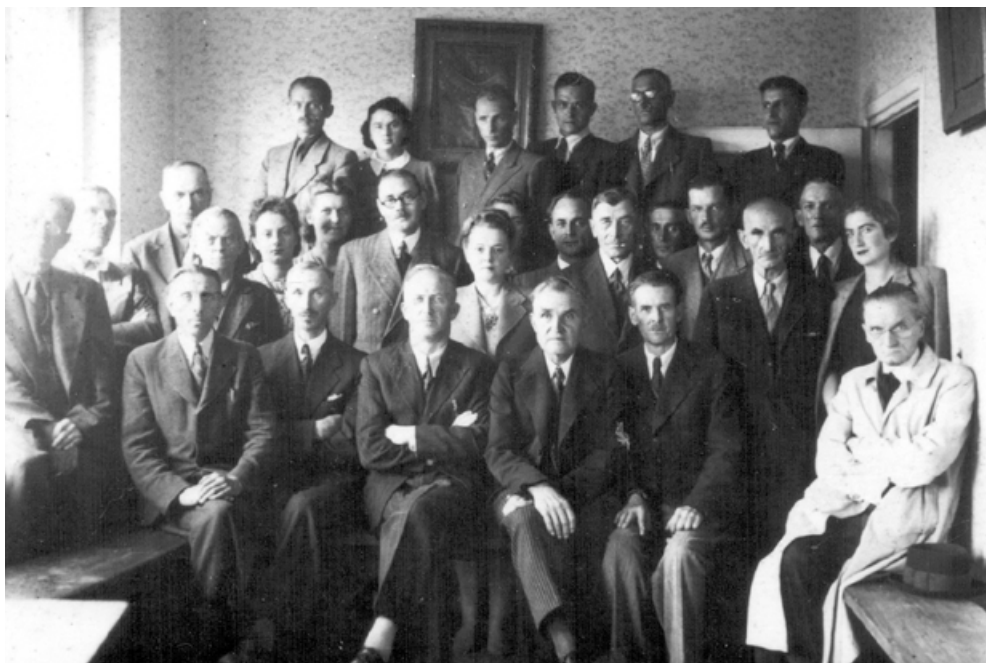
Duże zapasy w wawerskich magazynach Delegatury RGO powstały na skutek celowego gromadzenia produktów, ale również z powodu zawieszenia od połowy lipca działalności jadłodajni RGO. Od 25 lipca rozpoczęły się starcia frontowe na terenie Starej Miłosny. W dniach 28-31 lipca toczyły się tutaj walki pancernych oddziałów Armii Czerwonej i obrony niemieckiej. Uderzenie rosyjskie zostało zatrzymane⁴⁰. Wielu mężczyzn z gminy, także pracowników Delegatury RGO i urzędu gminnego, poszło zmobilizowanych do powstania w Warszawie i na Pradze. Z dniem 1 sierpnia z pracy w Delegaturze RGO został oficjalnie zwolniony wiceprezes Wojciech Kruszyński. Na jego miejsce przesunięto dotychczasową

37 O Feliksie Sikorze zob.: T. Gronczewski z Międzyzlesia (relacje z 3 czerwca i 2 lipca 1986), syn Adolf Sikora, później: Saniewski (z 22 stycznia 1987), Cz. Piotrowski (okupacyjny: Roman Wolski) o sobie (relacja z 11 października 1985).

38 Relacja Ludomiry Jankowskiej ps. „Gabriela”, z otwockiej Delegatury RGO, 2 kwietnia 1987; zob. opracowania o powstaniu warszawskim.

39 M. Albiński, „Kronika ostatnich lat okupacji hitlerowskiej”, mps, [b.m.] 1969, w posiadaniu autora, s. 3; A. Wiweger, „Zapiski z roku 1944”, odpisy u autora.

40 Relacje mieszkańców Międzyzlesia: Władysława Kowalskiego (z 10 czerwca 1986), Tadeusza Gronczewskiego (z 2 lipca 1986) i Jadwigi Mantorskiej-Piwockiej (z 6 lipca 1986), nauczycielki i członka AK.



Pracownicy urzędu gminnego w Wawrze, od prawej: Wacław Piotrowski (w białym płaszczu), za nim Janina Gostkiewicz; obok stoją: Feliks Żmijewski (łysy), Klemens Goryc (z wąsami), NN, Jan Łapay, NN, kobieta NN, Tadeusz Turkowski (w okularach); siedzą od prawej: Stanisław Szydłowiec, Aleksander Zdanowicz, Stanisław Krupka (wójt, spodnie z kantem), Feliks Sikora (z wąsami), początek 1944, ze zbiorów W. Piotrowskiego

sekretarkę zarządu Eleonorę Dąbrowską. Urząd gminy został silnie osłabiony także przez zmiany personalne. Wójt S. Krupka przekazał swoje kompetencje sołtysowi z Wawra Romanowi Molendzie (od 28 lipca)⁴¹. Zabrakło dotychczasowych męskich pracowników RGO (R. Wolskiego-Piotrowskiego, W. Kruszyńskiego, J. Konopackiego) i wsparcia ze strony granatowej policji. Wieczorem 30 lipca oddział Wojskowej Służby Ochrony Powstania AK rozbił miejscowy posterunek policji w Wawrze, znajdujący się obok Karczmy Wawerskiej. Zabrano 20 karabinów i pistolet typu Vis. W tej sytuacji nocą z 1 na 2 sierpnia nieznani sprawcy, ale dobrze zorientowani, włamali się do głównego magazynu Delegatury RGO przy Widocznej 6. Pozostałe zasoby skonfiskował *Wehrmacht*⁴². Od 1 sierpnia zaczęły toczyć się walki na Pradze i w Warszawie. Działania Delegatury RGO i urzędu gminy zamierały.

41 W dniach 26-28 lipca Stanisław Krupka przeszedł nielegalnie front i udał się do Lublina.

42 Eleonora Dąbrowska (31 sierpnia 1985).

W końcu lipca i początkach sierpnia różne grupy mieszkańców gminy przechodziły skrycie przez front, lasami koło Wiśniowej Góry albo polami. Jadwiga Mantorska, komendantka sztafety łączności Wojskowej Służby Kobiet AK bliskiego zasięgu (Wawer-Otwock), przeszła front trzykrotnie, wracając do Międzyzlesia jako kurier AK. Niektórzy żołnierze niemieccy, wśród których byli też przymusowo wcieleni do *Wehrmachtu* Służacy, przepuszczali idących, za sowitą opłatą. W połowie sierpnia było to już niemożliwe⁴³. Dużą grupę kobiet (95) cofnięto spod Borkowa i odprowadzono do komendantury w Aninie (ulica Królewska, róg III Poprzecznej) ok. 15 sierpnia. Grożono rozstrzelaniem, ale puszczono je. W drugiej połowie sierpnia część ludności Anina, zmobilizowana przez wojsko niemieckie i sołtysa Stanisława Kępińskiego, pomagała budować umocnienia. Mężczyźni przenosili ciężkie miny przeciwczołgowe (tzw. talerzowe). Władze niemieckie zarządziły ewakuację ludności cywilnej. Zgromadzono i wywieziono wszystkich mężczyzn z Anina i Nowego Anina (26 sierpnia), także mieszkańców ze wsi nadwiślańskich i Wawra. W dniu 31 sierpnia w południe nakazano ewakuację na Saską Kępę mieszkańców i sierocińców z Międzyzlesia. Mężczyzn kierowano do obozu przejściowego w Pruszkowie i dalej do pracy w Rzeszy. Część z nich trafiła do obozu w Stutthofie, na Mierzei Wiślanej w Prusach Wschodnich.

Walki frontowe powodowały straty wśród mieszkańców, śmierć i poranienia. W ostatnich dniach lipca cywilów rannych z Wawra kierowano do punktu opatrunkowego, umieszczonego za zgodą *Wehrmachtu* w tzw. Leśniczówce, nieopodal skrzyżowania ulicy Płowieckiej z Traktem Lubelskim. Rannymi opiekował się tutaj dr Stefan Ilczuk⁴⁴. Lekarstwa zarekwirowano w aptece Jankowskich, położonej w pobliżu (Płowiecka 67). Pełniący od 28 lipca obowiązki wójta miejscowy sołtys Wawra Roman Molenda podjął, wraz z pracownikami RGO i proboszczem anińskim ks. Piotrem Pieniążkiem, pertraktacje z niemieckim dowództwem anińskiego odcinka frontu. Uzyskali pozwolenie na utworzenie własnych punktów opieki dla niedołączonych i kalek. Bombardowania i nasilający się ogień artyleryjski stale powiększały liczbę rannych i kontuzjowanych wśród ludności cywilnej. W pierwszych dniach sierpnia punkt opieki nad rannymi i niedołączonymi utworzono w Zakładzie Opiekuńczym ks. Marcelego Godlewskiego, gdzie sierociniec prowadziły ss. Franciszkancki Rodziny Maryi (róg Leśnej i VII Poprzecznej). Tym małym szpitalikiem (pod opieką kilkanaście osób) kierował młody lekarz Leon Jastrzębski, mieszkaniec Anina (ulica Krótka)⁴⁵, a pielęgniarkami były siostry zakonne. Opiekę tutaj znaleźli m.in. najstarsi mieszkańcy i inwalidzi z Anina: Wilhelmina Zajączkowska (lat 89, z kataraktą), Zenobia Hellman (lat 64, od 25 lat spara-

43 Relacja Janiny Gostkiewicz (ur. 1922), mieszkanki Międzyzlesia i pracowniczki w urzędzie gminnym w Wawrze w latach 1941-1944, w Wydziale Wyżywienia i Rolnictwa (z 13 czerwca 1986).

44 Relacja członka Szarych Szeregów Jerzego Szydlowicza (z 21 maja 1987).

45 Relacja Antoniego Gosławskiego (ulica Parkowa) z 7 lutego 1985; w pierwszych dniach sierpnia leżał tutaj ranny od pocisku jego brat Jan Gosławski.

liżowana), sędziwy malarz Edward Dorękowski⁴⁶. Środki utrzymania dla zgromadzonych tutaj osób pochodziły z zapasów kuchni Delegatury RGO.

W sierpniu dawne czynności delegatury gminnej kontynuowali indywidualnie jej pracownicy i współpracownicy nieetatowi oraz lekarze. Od pierwszych dni miesiąca poruszanie się po osiedlach było ograniczane (do zmięchu) lub zakazywane. Na przymusowe roboty fortyfikacyjne prowadzono mieszkańców pod konwojem żołnierzy. W Wawrze utworzono też inny punkt gromadzący ludzi starych i inwalidów, których nie można było ewakuować. Mieścił się on w zabudowaniach należących do Władysława Molendy, przy ulicy Halickiej (dziś: Barburki). Prócz tego, samotni i chorzy znajdowali opiekę w klasztorze SS. Felicjanek na Glinkach. W piwnicach kościoła gromadziła się zresztą ludność w obawie przed nalotami i bombardowaniem. Gdy w końcu sierpnia Niemcy kazali ostatnim mieszkańcom i funkcyjnym urzędnikom gminnym (rodziny lekarzy, sołtysi z rodzinami) wyjechać na Pragę, Roman Molenda przekupił woźnicę i udał się także do klasztoru SS. Felicjanek, gdzie doczekał wyzwolenia. Podobnie zrobił lekarz Stefan Ilczuk z rodziną; ukrył się na Czaplowiznie, obok klasztoru. Ewakuacja mieszkańców z terenu gminy trwała stale, do 4 września 1944 r. Od 1 sierpnia w budynkach Instytutu Weterynarii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na Grochowskiej funkcjonował powstańczy szpital chirurgiczny. Był on prowadzony przez chirurgów: kmdr. dr. Adama Unieszowskiego i ppor. lekarza Władysława Gruchalskiego. Tutaj od 16 sierpnia na przeszło dwa tygodnie znaleźli schronienie niedołężni i niektóre kobiety z dziećmi, przyproawdzone z Anina, Wawra i Marysina Wawerskiego (ok. 100 osób). W dawnych pomieszczeniach pracowni i zwierzętarni instytutu, na zapleczu głównego budynku, utworzono dla tych uciekinierów specjalny „Oddział Biegunkowy”. Była to fikcja pozwalająca zatrzymać tu część osób z tej grupy i zapobiec ich dalszej tułaczce; wyżywić i dać nocleg⁴⁷.

Po kolejnym nakazie opuszczenia mieszkania i osiedla, w sierpniu 1944 r., dr Jan Sałaciński ukrył się na tydzień z grupą zaufanych mężczyzn w podziemiu domu przy ulicy III Poprzecznej. Był w kontakcie z dwiema pracowniczkami Delegatury RGO, które starały się o pozwolenie na założenie kolejnego punktu sanitarnego w Aninie. J. Sałacińskiemu pozwolono 29 sierpnia utworzyć w jego własnym domu (II Poprzeczna 9) mały szpital dla zakaźnie chorych. Do pomocy miał Eleonorę Dąbrowską i jej siostrę Elżbietę Druszcz. Obie były pracownicami Delegatury RGO i dlatego udało się im tak długo uniknąć ewakuacji. W rze-komym szpitaliku zgrupowało się do 10 osób, które udawały choroby. *Wehrmacht* zapewnił

46 Relacje: Danuty Adamczyk-Mazurkiewicz (z 23 czerwca 1986), Jerzego Hellmana (z 6 czerwca 1986), Jana Przytuskiego (z 26 czerwca 1986).

47 Relacja dr. Władysława Gruchalskiego ps. „Dąb” (z 1 października 1987); J. Tyszkiewicz, *Szpital powstańczy i punkt opieki w Instytucie Weterynarii na Grochowie: 1.VIII-20.IX.1944*, „Kronika Warszawy” 2014, nr 1 (150), s. 80-91.

pożywienie. Symulowanie udawało się tylko przez dwa dni. Dowódca niemiecki, po inspekcji, nakazał bezzwłocznie opuścić Anin całej grupie. Niemcy spodziewali się rozpoczęcia rosyjskiej ofensywy w pierwszej dekadzie września. Mówili o tym oficerowie stacjonujący w Międzyzlesiu i mający przyjazne kontakty z pozostałymi w domach mieszkańcami. Pani Stecka gotowała tutaj obiady dla rodziny i miejscowego oddziału *Wehrmachtu*. Dysponowała zapewne zapasami żywności pozostałymi po kuchni RGO⁴⁸.

W sierpniu i pierwszych dniach września w tzw. domach hutniczych, pracowników Huty Szkła, nieopodal dzisiejszej stacji kolei Olszynka Grochowska, utworzono mały obóz przejściowy. Przetrzymano tutaj, zapewne jako siłę roboczą do prac fortyfikacyjnych, grupę mężczyzn w liczbie ok. 200. Władze wojskowe nakazały sprawowanie stałej opieki nad nimi lekarzowi Stefanowi Ilczukowi. Dojeżdżał on tam codziennie rowerem, z dużym znakiem czerwonego krzyża przyszytym na plecach i dodatkowo z taką samą opaską na rękawie. Bez takiego oznakowania poruszanie się groziło zastrzeleniem bez ostrzeżenia, jak to się stało z dwiema kobietami (NN, NN) zabitymi na terenie Anina⁴⁹. Według informacji uzyskanych od wawerskich harcerzy na terenie Marysina Wawerskiego dwóch mieszkańców wykonało ziemianki, w których ukryli się, nie chcąc opuścić swoich domów. Teren był przeszukiwany przez wojsko; ukrywający się zostali zastrzeleni. Komenda *Wehrmachtu*, mieszcząca się na Wygodzie (przy trzecim pasie obrony), nakazała 8 września Stefanowi Ilczukowi z rodziną bezzwłoczną ewakuację na Pragę i dalej „do Wiednia”. Taki fałsz był rozbijający i nie poskutkował. Ukryto się na miejscu.

Wysiedlenie ludności, zdziesiątkowanie pracowników Delegatury RGO i wawerskiego urzędu gminnego oraz całkowita utrata zasobów magazynowych zamknęły okres działalności opieki społecznej na tym terenie. Po wyzwoleniu osiedli gminy (10-12 września)⁵⁰, wyszło z ukrycia dwóch lekarzy (Jan Sałaciński i S. Ilczuk). Leon Jastrzębski wstąpił do I Armii Wojska Polskiego. W Aninie i Międzyzlesiu ulokowano polowe szpitale wojskowe, działające tutaj aż do ofensywy styczniowej (17 stycznia 1945). Budynek Urzędu Gminy w Wawrze został spalony wraz z dokumentami. Nowy okres pracy urzędu rozpoczął Tadeusz Turkowski 15 września 1944. Administracja i wszystkie władze cywilne były teraz organizowane wolno i na nowych zasadach. Od grudnia 1944 r. starostą powiatu warszawskiego, z siedzibą w Aninie, został były wójt Stanisław Krupka⁵¹.

48 Relacje E. Dąbrowskiej, Elżbiety Druszcz-Grochoczyńskiej i Marii Krystyny Kowalskiej z Międzyzlesia (z 13 czerwca 1986).

49 Osobna relacja dr. Stefana Ilczuka (z 28 kwietnia 1986).

50 H. Wierchowski, *Anin. Wawer...*, s.86; K. Sobczak, *Udział I DP im. T. Kościuszki w operacji praskiej*, „Rocznik Warszawski” 1960, t. 1, s. 181-215.

51 H. Wierchowski, *Anin. Wawer...*, s.96; H. Wierchowski, *Stanisław Krupka (1900-1977)*, „Rocznik Mazowiecki” 1987, t. 9, s. 379-380.

Summary

Jan Tyszkiewicz, *Social care and communal Regional Office of the Central Welfare Council in Wawer in 1939-1944. Healthcare, kitchens of the Central Welfare Council, legitimization, newcomers.* The Regional Office at the commune level of the Central Welfare Council closely cooperated with the communal Welfare Office. Two doctors worked at the Social Insurance Office: Stefan Ilczuk and Aleksander Jakubiak. Sick leave notes were promptly issued. It was not until the beginning of 1943 that the German administration demanded a reduction in the number of sick leave notes, threatening doctors with acts of repression. In the years 1940-1941 a Communal Health Center was in operation (doctors, nurses, dentist, Roentgen). Later the funding for it was withheld. Doctors secretly collaborated with the Home Army. The most important form of assistance provided by Central Welfare Council was running soup kitchens (5 in the commune). Each kitchen made and gave out 100-200 portions of thick soup with meat daily. This food was given away for free. People who worked at the kitchens and helped in other activities (children's summer camps) were volunteers. The linked school (primary and vocational) in Wawer gave out about 500 dinners daily. The Regional Office provided the kitchens with food products and firewood. Permission for transferring part of mandatory quotas from farmers (potatoes, cabbage) to the kitchen was obtained. Cash was obtained from premiums (2 zlotys monthly), gifts and benefits (for example from the volunteer fire department). According to the list food products were given out to widows and single mothers.

The commune accepted (accommodation and jobs) 67 families displaced from areas incorporated into the Reich. The commune was looking for volunteers for forced labor in the Reich. The commune paid a monthly allowance to families of everybody who went to work in Germany. For many people (over 1000) that went into hiding, the commune prepared appropriate (new names) identity cards (Kennkarte) and employment cards (Ausweis). Most of the employees of the Regional Office of the Central Welfare Council and the communal office belonged to various Home Army conspiracy cells. The food supplies of the Regional Office of the Central Welfare Council were scheduled for the "Burza" ("Operation Tempest") period, i.e. a general uprising against Germany in August 1944. In Wawer, there was a shortage of employees and warehouse security. Many men went to fight in the uprising in Warsaw (1 August-2 October 1944). From mid-July, the Germans built additional fortifications from the south, on the line: Miłosna-Międzylesie-Borków-Zerzeń. From the 26th of May, civilians (Anin, Międzylesie) were deported, from the 16th of August onwards there were deportations of civilians from Zierzno, Zastowa, Las and Wawer. Several groups of civilians worked to build fortifications. Several groups at night passed through the front and minefields to Miedzeszyn. The wounded and the elderly, during the fighting (29 August-9 September), were housed in small health care facilities and aid centers: in the house of Fr. Marcelli Godlewski (Anin Stary), the so-called Leśniczówka near Edison Street (Wawer Stary) and Praga, among others, in an uprising hospital in the Veterinary Institute (it worked up to 20 September 1944). After the fight – 10-11 of September – the whole area of the commune was occupied by the Polish Berling Army and the Red Army.

Andrzej Skalimowski

Północna MDM. Zabudowa ulicy Nowotki w Warszawie

Przemiany polityczne roku 1956 w sposób szczególny wpłynęły na polską architekturę i urbanistykę. Już rok wcześniej wszystkie dotychczasowe plany warszawskich budynków i osiedli zaczęły znikać w szufladach biur projektowych. Jeżeli budowa była w trakcie, korygowano naprędce rzuty elewacji. W miejsce jasnych piaskowców nakładano zwykły szary tynk. Ważne było przekazanie izb mieszkalnych, których zawsze było za mało w stosunku do potrzeb. Odpowiednim „napięciem ideologicznym na elewacji”, którego wymagał realizm socjalistyczny, nikt już sobie nie zaprzętał głowy.

14 lutego 1956 r. rozpoczął się w wielkim pałacu kremlowskim XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Najważniejsze wystąpienie miało miejsce wieczorem, już po zakończeniu obrad, na zamkniętym posiedzeniu bez udziału gości. Nikita Chruszczow wygłosił referat „O kulcie jednostki i jego następstwach”, którego celem było odsłonięcie zbrodniczych kulis rządów Stalina. Dało to początek procesowi destalinizacji, której konsekwencją była polska odwilż polityczna w październiku. Jedną z „podrośniętych” już sierot architektonicznych pozostałych po tym procesie była ulica Nowotki – niedoszły warszawski odpowiednik berlińskiej alei Stalina (niem. *Stalinallee*).

KONTEKST URBANISTYCZNY

Przed wybuchem drugiej wojny światowej nie było w Warszawie bezpośredniego połączenia dzielnic południowych z północnymi. Przebito je dopiero w 1947 r., co było możliwe z uwagi na ogromne zniszczenia tego rejonu miasta, będące konsekwencją m.in. likwidacji przez Niemców zabudowy getta. Równolegle rozpoczęto budowę Muranowa na zachód i Nowego Miasta na wschód od wytyczonej ulicy, której nadano imię Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, zamordowanego w 1942 r. w ramach wewnętrznej walki o władzę. Arteria tranzytowa północ-południe powstała z przebiecia Marszałkowskiej przez ogród Saski w kierunku Żoliborza. Swoją początek bierze ona na południe od Służewca, biegnie Puławską, przez plac Unii Lubelskiej, wiąże się z Marszałkowską, lekkim łukiem przecina ogród Saski, wpadając na plac Bankowy i – na przecięciu z aleją Solidarności – niewielkim skosem na wschód wchodzi w aleję Andersa. Przed wiaduktem nad Dworcem Gdańskim odchyła się na zachód i dobiega do placu Wilsona, gdzie ulicami Słowackiego i Marymoncką łączy się z Bielanami.

Arterię zaplanowano jako drogę przecinającą całe miasto, z niewielkimi odchyleniami od linii prostej, podobnie jak w przypadku Trasy W-Z. Przestrzenną rolę ulicy Nowotki (obecnie Andersa) było połączenie tych dwóch tras komunikacyjnych w rejonie placu Dzierżyńskiego (obecnie Bankowego). Arteria Służewiec-Bielany, przebiegająca przez kilka dzielnic (wśród nich Śródmieście), otrzymała zróżnicowaną zabudowę. Na tę przestrzeń składała się m.in. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM), dalszy ciąg Marszałkowskiej (wraz z planowanym, ale niezrealizowanym otoczeniem Pałacu Kultury i Nauki) do ulicy Królewskiej. Najtrudniejszy odcinek, wymagający połączenia architektury historycznej (rejon placu Dzierżyńskiego i Nowego Miasta) z nowymi blokami Muranowa, to właśnie aleja Nowotki. Rolą architektoniczną zabudowy tej ulicy było więc spięcie zespołów architektonicznych różnych okresów i charakteru. Do prac przystąpiono w 1948 r., wywożąc z tego terenu ponad 390 tys. m sześć. gruzu¹. Po kilku miesiącach uruchomiono pierwszą linię tramwajową. Z chwilą, gdy rozpoczęto odbudowę gmachów Corrazińskich na placu Dzierżyńskiego, a budowane osiedla nowomiejskie i muranowskie zeszły się docentrycznie, rozpisano konkurs na ostateczne uregulowanie ulicy Nowotki i jej architektonicznej obudowy.

1 J. Stępowski, *Aleja Nowotki – nowoczesna arteria*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 11, s. 5.

KONTEKST IDEOLOGICZNY

Podjęcie w końcu 1949 r. prac na projektem zabudowy ulicy Nowotki zbiegło się z gruntownymi przemianami zachodzącymi w sztuce i architekturze polskiej². W dniach 20-21 czerwca 1949 r. odbyła się w gmachu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) Krajowa Partyjna Narada Architektów. Byli na niej obecni m.in. Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz i Jerzy Albrecht, co świadczy o wadze, jaką kierownictwo partyjne przywiązywało do architektury. Na naradzie proklamowano doktrynę twórczości socrealistycznej. Zagadnienia architektury i urbanistyki, traktowane jako składnik zmian politycznych, przedstawione na partyjnej naradzie w perspektywie ogólnej, zostały bezpośrednio odniesione do Warszawy podczas wystąpienia Bolesława Bieruta na I Konferencji Warszawskiej PZPR (3 lipca 1949). Mówca, perorując na temat inwestycji planu sześcioletniego w Warszawie, wiele uwagi poświęcił przebudowie Śródmieścia. Dominantę dzielnicy miał stanowić zespół placów i „arterie tętniące pełnią bogatego, wielobarwnego życia, miejsca wielkich masowych zebrań, manifestacji w dniach uroczystych i ważnych dla całego społeczeństwa”³. Centralną realizacją budownictwa mieszkaniowego tego okresu była Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, ale osiedle wzdłuż ulicy Nowotki zajęło ważne miejsce w koncepcjach nowego Śródmieścia jako północne odbicie MDM⁴.

ZAMIERZENIA

W związku z tym, że przedmiotem opracowania urbanistycznego był rejon łączący Nowe Miasto z Muranowem, rozpisano wewnętrzny konkurs w ramach państwowych biur projektowych. Zaproszono do udziału dwa zespoły – pod kierunkiem Bohdana Lacherta (twórca koncepcji Muranowa) i Stanisława Brukalskiego (odpowiedzialnego za osiedle Nowomieskie). Wyniki swojej pracy przedstawili na posiedzeniu Komisji Planowania Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy (19 lipca 1951) w pawilonie na Jazdowie⁵. Nie zachowały się plany Lacherta, wiemy natomiast, że komisja zdecydowała o wyborze koncepcji Brukalskiego. Poproszono jednak architektów o zjednoczenie sił i utworzono w ramach Pracowni XIII „Miastoprojektu – Stolica” połączony zespół projektowy, na czele którego stanął

2 D.P., *Aleja Nowotki. Północne przedłużenie Marszałkowskiej*, „Stolica” 1953, nr 7, s. 6.

3 Cyt. za: J. Górski, *Warszawa w latach 1944-1949. Odbudowa*, Warszawa 1988, s. 326.

4 Z.K., *Osiedle przy ul. Nowotki*, „Stolica” 1953, nr 25, s. 6.

5 Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej: AAN), Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli (cyt. dalej: MBMiO), sygn. 186, k. 110.

Aleja Nowotki – nowoczesna arteria



Brukalski⁶. Pełnił on ogólny nadzór nad pracami architektów Anny i Stanisława Szurmaków oraz Barbary Andrzejewskiej i Krystyny Jakimowicz. Dzisiejsza obudowa ulicy Nowotki jest dziełem wymienionych projektantów.

Rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne terenów, których osią była ulica Nowotki, powstawały na podstawie programu funkcjonalnego dla tego rejonu Śródmieścia. Osiedle miało być wyposażone w budynki kulturalne i socjalne. Przewidziano dwa kina, świetlice, domy społeczne, biblioteki, żłobki, przedszkola, a także stadion dla Zespołu Sportowego „Kolejarz”⁷. Przy opracowywaniu tego zadania pojawiło się wiele problemów natury przestrzennej, spowodowanych przede wszystkim faktem, że ulica Nowotki przebiega przez sieć dawnych ulic miasta, które były podziemnie uzbrojone m.in. w kanalizację. Konieczność zaadaptowania tego uzbrojenia zdeterminowała projekty budynków. Drugim problemem dla zespołu Brukalskiego było znalezienie odpowiedniej formy i skali tej architektury, która musiała współgrać zarówno z obiektami historycznymi – przede wszystkim z Arsenałem i pałacem Mostowskich – jak i wiązać się urbanistycznie z osiedlem muranowskim⁸. W wyniku wojennych i powojennych wyburzeń najbliższe otoczenie arterii komunikacyjnej – w tym wiele budynków o ogromnej wartości i określonej formie architektonicznej – uzyskało zupełnie nową sytuację.

6 Tamże, Wnioski Komisji Planowania. Załącznik 4, k. 95.

7 Ośrodek ZS „Kolejarz” powstał na terenach pierwotnie i obecnie należących do KS Polonia. W latach 1949-1954 na terenie o powierzchni 4,7 ha, przy skrzyżowaniu ulic Konwiktorskiej i Bonifraterskiej, zrealizowano założenie autorstwa Juliana Brzuchowskiego i Danuty Bredy-Brzuchowskiej; zob.: K. Blauth, *Najmłodsze dziecko sportowej Warszawy*, „Stolica” 1954, nr 2, s. 4; R. Wirszyło, *Architektura terenów kultury fizycznej*, „Architektura” 1954, nr 4, s. 85-86.

8 S. Rassalski, *Projekt zabudowy ul. Nowotki*, „Stolica” 1952, nr 3, s. 6.

Rozebranie kamienic czynszowych i nowy układ ulic wyeksponowały pałac Mostowskich. Od jego północnej elewacji zaprojektowano budynki cofnięte od ulicy Nowotki, co pozwoliło utworzyć ponad dwustumetrowej długości plac rondo, będący odpowiednikiem kompozycyjnym placu przed frontem pałacu. Zaplanowano na nim miejsce na pomnik Marcelego Nowotki oraz stację Szybkiej Kolei Miejskiej (jak wówczas nazywano metro), która miała obsługiwać ruch pasażerski Muranowa. Bloki otaczające plac od zachodu (nazywane „okrąglakiem”) rozrysowano w formie podporządkowanej klasycyzmowi pałacu Mostowskich. Tuż za nim przedłużono ulicę Nowolipki, która – przecinając ulicę Nowotki – wpadać miała w główną aleję parku Krasińskich, tworząc perspektywę widokową i połączenie piesze Nowego Miasta z Muranowem.

Budynki przy placu rondzie miały powiązać zabudowę niską z wysoką dalszego, półkilometrowego ciągu ulicy Nowotki. W projekcie plac rondo załamywał się w kierunku ulicy i przy styku z nią akcentował dwunastokondygnacyjną zwyzką, która dawała początek zabudowie wysokiej. Tuż za nią zaczynała się biegnąca na północ zwarta linia zabudowy ośmiokondygnacyjnych budynków. Wspomniane już wcześniej, podziemne dziedzictwo dawnego getta zmusiło projektantów do przełamania prostej linii zabudowy i rozchylenia jej w formie trójkąta z dwoma łukowymi prześwitami (nad linią przebiegu podziemnych kanałów). Żeby zachować symetrię, podobne załamanie zaprojektowano w przeciwległej ścianie ulicy, co utworzyło w rezultacie plac w formie znaku karo. Miało to, oprócz względów praktycznych, także walor kompozycyjny. Forma i skala łukowych prześwitów podkreślały monumentalny charakter elewacji budynków, dając jednocześnie możliwość utworzenia osi widokowych na Muranów i Nowe Miasto. Była to też poprowadzona w prostej linii droga komunikacji międzynosiedlowej⁹.

Patrząc dzisiaj na przeciwległe budynki na całej długości ulicy Andersa, można dostrzec, że różnią się od siebie w profilach detalów. Nie jest to przypadek, projektowano je bowiem w okresie, gdy do postulatów realizmu socjalistycznego podchodzono poważnie, a to właśnie wystrój elewacji decydował o tym, że dany obiekt można zakwalifikować do tego stylu. W przypadku ulicy Nowotki zadecydowały różnice oświetlenia słonecznego, którego kąt nachylenia i kierunek modelują plastykę formy. Krócej oświetlona strona wschodnia wysokiej części ulicy dla urozmaicenia otrzymała loggie. Na zachodniej detal jest skromniejszy. Rola światła była istotna, ponieważ szeroka na 70 m ulica daje możliwość ogarnięcia wzrokiem na długim odcinku pełnej wysokości budynków.

9 Tamże, s. 7.

Monumentalna obudowa wlotu ulicy od południa została kompozycyjnie zrównoważona od strony północnej, gdzie zaprojektowano krótką część niższą zakończoną dwukondygnacyjnymi zwyzkami o basztowych narożnikach. Takie gwałtowne obniżenie zabudowy w tym miejscu wynikało ze względów widokowych. Projektanci dostosowali wysokości do pobliskiego kościoła Bonifratrów, nie chcieli też zasłaniać widoku na punkty wysokościowe Starego i Nowego Miasta (z czasem doszła także sylweta Pałacu Kultury i Nauki) ze strony Żoliborza. Chodziło także o efekt stopniowego wzrastania zabudowy warszawskiego centrum. Powstała w ten sposób architektoniczna brama wjazdowa do Śródmieścia, dla której inspiracją były rozwiązania urbanistyczne z alei Stalina w Berlinie Wschodnim. Możliwe, że wzorowano się również na Bramie Kałuskiej z dzisiejszego moskiewskiego placu Gagarina. Bliźniacze wieże na berlińskich placach: *Frankfurter Tor* na wschodzie i *Strausberger* na zachodzie wyznaczały koniec pierwszego etapu budowy *Karl-Marx-Allee* (do roku 1961 nazywanej imieniem Stalina)¹⁰. Realizowano go między 1951 a 1954 r. jako sztandarową i kanoniczną enerderską inwestycję socrealistyczną, bez wątpienia więc jej założenia musiały być znane polskim architektom. Zresztą są one, ze swoją szeroką i zadrzewioną aleją, typowe dla urbanistyki tamtych czasów. Zieleń była poważnie brana pod uwagę zarówno przy budowie berlińskiej alei, jak i ulicy Nowotki w Warszawie. Szerokość ulicy (65-70 m) podzielono na pięć pasów, z których dwa boczne (o szerokości 20 m) przeznaczono na chodniki, torowiska tramwajowe, trawniki i szpalery drzew. W części środkowej poprowadzono dwa pasy jezdni, każdy szeroki na 9 m i przedzielone pasem zieleni. Również tereny między wiaduktem Żoliborskim a końcem zabudowy ulicy Nowotki (ok. 0,5 km) obsadzono zielenią, rezygnując w tym miejscu z zabudowy. Miało to dać izolację osiedla mieszkaniowego przy ulicy Nowotki od dworca i linii kolejowych. Wytyczono też ulicę Wałową, która spełniać miała funkcję dojazdową dla samochodów dostawczych zaopatrujących sklepy i lokale usługowe, odciążając w ten sposób ruch towarowy na głównej ulicy.

Fundamentowanie budynków wzdłuż Nowotki rozpoczęto wiosną 1952 r. Całość miała zostać oddana do użytku w 1955 r. i zasiedlona przez blisko 10 tys. mieszkańców.

REALIZACJA

W ostatnich miesiącach 1952 r. trwało oczyszczanie terenu ze zwalów zalegającego jeszcze gruzu. Prace budowlane rozpoczęto na przełomie 1952 i 1953 r.¹¹ Pierwszym realizowanym zespołem był kompleks dziewięciu bloków w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu Mostow-

10 Szerzej zob.: *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa – Karl Marx Allee*, Warszawa 2011.

11 *Zabudowa ulicy Nowotki*, „Stolica” 1951, nr 22, s. 3.

skich. Skrzydła boczne powiązane zostały z centralnym budynkiem w kształcie ronda. Był to jeden z największych gmachów mieszkalnych w Warszawie o kubaturze ok. 135 tys. m³ szesc. i 900 izb¹². Na parterze zaplanowano kilkanaście lokali usługowych z placówką pocztową i biurem „Orbisu”¹³. Rondo otoczone zostało pasem zieleni, który zaczynał się na Muranowie i przechodził w długą, zadrzewioną aleję spacerową, biegnącą ulicą Świętojerską do skarpy wiślanej. Było to uzupełnienie powiększonego parku Krasińskich.

Forma architektoniczna ronda wzbudziła kontrowersje w kontekście postulatów realizmu socjalistycznego. Architektom Annie i Stanisławowi Szurmakom zarzucano „nieprzeciętne do końca wpływy formalistycznych i konstruktywistycznych”¹⁴. Wątpliwości wzbudzało podkreślanie przez twórców projektu analogii z dziedzicami w zabytkowych pałacach stolicy i niesymetryczne rozmieszczenie bloków. Miało to swoje uzasadnienie w tym, że bloki były zlokalizowane równolegle do kilku osi. Skrzydło południowe jest równoległe do wschodniej elewacji pałacu Mostowskich; północne – do ulicy Nowotki. Budynki od strony zachodniej są równoległe do ulicy Zamenhofa, a blok od południa do ulicy Nowolipki. Asymetria wynika z tego, że centralna część zespołu ronda położona jest akurat w punkcie załamania ulicy Nowotki i musiała wiązać nierównoległe do siebie boczne skrzydła. Zabudowa „okrąglaka” została odsunięta od Nowotki z powodu zachowanej podziemnej sieci kanałów, rur i przewodów – wykorzystano to uzbrojenie, co obniżyło koszty budowy.

Elewacje utrzymano w stylu warszawskiego neoklasycyzmu, budynki od Nowotki dostosowano wysokością do pałacu Mostowskich, wznosząc trzy kondygnacje; w głębi cztery do pięciu. Fronty od Nowotki urozmaicono czterema kamiennymi portykami, resztę elewacji wykonano w kamieniu i szlachetnym tynku. Cokoły, balkony i obramienia okienne są z piaskowca. Elewację zachodnią przecina prowadzący na dziedziniec ronda prześwit, zamknięty z obu stron portykami z detalem nawiązującym do socrealistycznej architektury budynku. Całość prac zakończono 22 lipca 1954 r.

W 1953 r. ruszyły prace przy budowie dwóch ośmiokondygnacyjnych ciągów bloków, które tworzą właściwą obudowę ulicy Nowotki. Frontem do placu Dzierżyńskiego ustawiono dwa budynki, między którymi przebiega południowy wyłot dwujezdniowej ulicy. Ich elewacje wykończono kamieniem. Ozdobiono je monumentalnymi podcieniami, nad którymi zbudowano tarasy. Spod podcienia w bloku od strony wschodniej prowadziło wejście do olbrzymiej restauracji (z kawiarnią i dansingiem), która zajęła parter i pierwsze

¹² T. Komorowski, „Okrąglak” na ul. Nowotki, „Stolica” 1953, nr 25, s. 6.

¹³ J. Stępowski, *Aleja Nowotki...*

¹⁴ T. Komorowski, „Okrąglak”...



piętro. W drugim bloku, po stronie muranowskiej, w analogicznym lokalu zaplanowano pomieszczenia biblioteki publicznej (funkcjonuje w tym miejscu do dzisiaj)¹⁵. Wyższe piętra przeznaczone zostały na mieszkania.

Lewy ciąg budynków (patrzac od placu Dzierżyńskiego) poprzecinano prześwitami i wklęśnięciem w linii zabudowy, prowadzącymi na tereny projektowanego Muranowa Północnego¹⁶. Na tyłach bloku planowano budowę wolno stojącego kina. Po przeciwnej stronie

15 A.K., *Monumentalna obudowa Alei Nowotki*, „Stolica” 1954, nr 45, s. 2.

16 AAN, Główna Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych w Warszawie, Referat do założeń projektowych osiedla Muranów Północny [II 1954], bp.; Muranów Północny, obliczony na ok. 35 tys. mieszkańców, zlokalizowano między ulicami: Nowotki do ulicy Szczęśliwej (obecnie nieistniejąca, w okolicach rogatek Ronda Radosława), Szczęśliwą do Dzikiej, Dziką na południe od Stawek, następnie tą linią do ulicy Nowolipie, Żelaznej i Trasy W-Z. Osiedle zaprojektowano w końcowym okresie obowiązywania doktryny socrealizmu, w związku z czym elewacje zostały znacznie uproszczone w stosunku do architektury ulicy Nowotki, a do budowy wykorzystywano rozwiązania prefabrykowane.



ulicy Nowotki zaplanowano równie obszerny prześwit, obudowany dwoma skośnymi budynkami. Na ich tyłach miał stanąć budynek drugiego kina, nieco mniejszy. W 1954 r., już w trakcie realizacji ulicy Nowotki, zapadła decyzja o zlokalizowaniu na jej tyłach ambasady, budynków mieszkalnych i ogrodu dla przedstawicielstwa Chińskiej Republiki Ludowej. Budynek ambasady jest dziełem chińskiego architekta Lin Luo, natomiast otoczenie gmachu opracował Romuald Gutt¹⁷. Zrealizowano je w latach 1956-1959. Proste bloki z elewacjami o głębokich loggiach i wewnętrznym patio harmonizują z basenem otoczonym kamiennymi dekoracjami. Prawdopodobnie decyzja o budowie ambasady oraz bliskie sąsiedztwo budowanego

dwusalonego kina „Muranów” spowodowały korektę planów. Kina przy Nowotki nigdy nie powstały. Na dalszym odcinku bloki niczym się nie odróżniały, zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie. Lokale parterowe budynków przeznaczone zostały na sklepy, zakłady usługowe i gastronomiczne. Wyższe piętra miały przeznaczenie mieszkalne. Dwunastokondygnacyjny wysokościowiec, na szczycie którego planowano urządzenie tarasu widokowego, został wykreślony z projektu urbanistycznego i nie doczekał się realizacji.

17 Wspólnie z A. Kobzdejem, T. Zielińskim, M. Guttem, A. Scholtz i M. Glinką.

CODZIENNOŚĆ NA „NOWOTKACH”¹⁸

Rok 1955 w architekturze polskiej bez wątpienia należał do Śródmieścia Warszawy. W lipcu odebrano od sowieckich budowniczych Pałac Kultury i Nauki, a prasa emocjonowała się konkursem na jego otoczenie. Był to już okres, gdy architektura wyzwalała się z socrealistycznego gorsetu, a twórcy coraz bardziej niechętnie przyznawali się do swoich niedawnych projektów. W cieniu tych wydarzeń pierwsi lokatorzy odbierali klucze do mieszkań,



a na półkach sklepów przy ulicy Nowotki powoli wykładano towar. Do dyspozycji ponad 5 tys. mieszkańców oddano drogerię, sklepy RTV, mydlarsko-farbiarski, papierniczy, tekstylny, Cepelię, dwa odzieżowe (damski i męski) oraz dwa z kapeluszami, asortymentem wówczas niezwykle praktycznym i pożądanym. Na przykładzie tych ostatnich widać, jak

¹⁸ Określenie mieszkań na „Nowotkach” funkcjonowało wśród mieszkańców osiedla i było parafrazą przedwojennego zwrotu na Nalewkach (od ulicy Nalewki, która przebiegała w miejscu powojennej ulicy Nowotki).

rozwiązania zgodne z duchem socrealistycznego planowania bywały niepraktyczne. Lokale sklepowe na parterze miały wysokość przeszło 8 m (z antresolami), co wymuszało na ekspedientkach wykorzystywanie drabin, żeby dosięgnąć wyłożonego towaru. W ciągu ulicy uruchomiono punkt zbiorowego żywienia (popularny bar mleczny), a na zapleczach przedszkola i żłobki.

Skład społeczny nowego osiedla był zróżnicowany. Bloki „okrągłaka” zasiedlono funkcjonariuszami milicji i ich rodzinami. Wydaje się to logiczne, zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo pałacu Mostowskich (rozbudowanego m.in. o podziemia z aresztem), w którym funkcjonowała Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej. W kompleksie dominowały mieszkania dwu- i trzypokojowe z widnymi kuchniami. Zespół bloków okoliczni mieszkańcy szybko określili mianem „milicyjniaka”.



W dwóch ponad 180-metrowych ciągach bloków po przeciwległych stronach ulicy Nowotki mieszkania były przeważnie dwupokojowe, z oddzielną kuchnią i łazienką. Osobom samotnym przyznawano kawalerki. Dla rodzin najliczniejszych, a także tych wyżej ustosunkowanych, oddano do dyspozycji kilkadziesiąt mieszkań trzypokojowych i kilka czteropokojowych z dwoma balkonami. Trzypokojowe wypadały najczęściej na pierw-

szym piętrze i były to jedyne lokale mieszkalne na tej kondygnacji (sąsiadowały przez ścianę jedynie z antresolami frontowych lokali usługowych). Kuchnie oddzielone były od salonu uchylnym oknem ściennym służącym do wydawania posiłków. Toalety wyodrębniono z łazienek, a szyby w drzwiach były z charakterystycznego dla budownictwa tamtych lat szkła mrożonego. Na wyższe piętra można było się dostać za pomocą „wachlarzowych” schodów albo wjechać windą (co było dużym udogodnieniem w stosunku do bloków „starego” Muranowa, w których ze względów oszczędnościowych wind nie budowano). Posadzki klatek schodowych wyłożono lastrykowymi płytami, a balustrady schodów wykończono drewnianymi poręczami. Rzeźbiona stolarka drzwiowa nawiązywała do detalu architektonicznego elewacji, który w cokołach oblicowano kamieniem pińczowskim, a powyżej szlachetnym tynkiem maszynowym. Osiedle projektowano i wznoszono w okresie największego napięcia zimnowojennego w związku z czym budynki zostały głęboko

podpiwniczone, a w podziemiach urządzono schrony, do których powietrze dostarczały betonowe czerpnie, wychodzące powyżej poziomu podwórek.

W odróżnieniu od „milicyjniaka” w blokach wzdłuż ulicy Nowotki zakwaterowano rodziny wojskowych różnych rodzajów broni – głównie wojsk lądowych i lotnictwa. Pula mieszkań w rejonie ulic Świętojerskiej i Wałowej przypadła do dyspozycji Ministerstwu Sprawiedliwości. Lokale dla swoich funkcjonariuszy miało także Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (po grudniu 1954 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych). Lokatorzy zamieniali się między sobą, dlatego odtworzenie dokładnej topografii społecznej budynków nie jest dziś możliwe. Mieszkania na „Nowotkach” dostawali także wojskowi inteligenci, co komplikowało relacje sąsiedzkie. W jednym z nich zamieszkała rodzina socjologa Zygmunta Baumana (w latach 1944-1953 Bauman był majorem w Wojsku Polskim, jako szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego brał udział w tłumieniu podziemia niepodległościowego¹⁹). Janina, małżonka Baumana, w spisanych po latach wspomnieniach w ten sposób relacjonowała blokową codzienność: „Na drugim piętrze, bezpośrednio pod nami, mieszkał z rodziną major milicji. Musiał nas nienawidzić, bo od czasu do czasu budził nas w nocy głośnym stukaniem w sufit. Nazajutrz dzwonił do drzwi i krzychał, że hałasujemy po nocach i nie dajemy mu spać. Albo też przychodził z awanturą, że zalewamy mu mieszkanie. Ponieważ oba zarzuty nie miały nic wspólnego z rzeczywistością, przypuszczaliśmy, że jest chory psychicznie. A przecież nie czuliśmy się już swobodnie w domu. Zaczęliśmy nosić miękkie kapcie, uciszać dzieci i prosić odwiedzające nas znajome, żeby zdejmowały pantofle na wysokich obcasach. Staranniej niż dawniej zakręcaliśmy krany”²⁰. Ale ulica Nowotki była świadkiem nie tylko dramatów sąsiedzkich. W świątecznym wydaniu gazet z 23 grudnia 1961 r. ukazała się trzyzdaniowa notatka pt. *Zatrzymany przez prokuraturę wojskową popełnił samobójstwo*. Komunikat Polskiej Agencji Prasowej brzmiał: „19 bm. prokuratura wojskowa zatrzymała do wyjaśnienia Henryka Hollanda, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Nowotki 10 m. 19. 21 bm. w czasie rewizji domowej, przeprowadzanej przez prokuraturę i funkcjonariuszy MO w obecności Hollanda, zatrzymany targnął się na swoje życie, wyskakując z okna mieszkania. Holland poniósł śmierć na miejscu”²¹.

Budowę osiedla przy ulicy Nowotki oficjalnie zakończono na przełomie 1955 i 1956 r. Na skwerze między ulicami Nowolipki i Anielewicza odsłonięto 12 października 1963 r. pomnik Żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego, dłuta Xawerego Dunikowskiego. Korekty planów osie-

19 P. Gontarczyk, *Towarzysz „Semjon”. Nieznany życiorys Zygmunta Baumana*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 6, s. 78.

20 J. Bauman, *Nigdzie na ziemi*, Warszawa 2000, s. 220.

21 K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006, s. 7.



dla dokonano jeszcze w trakcie budowy. Zrezygnowano z ciekawego socrealistycznego akcentu wysokościowego przy zbiegu Nowotki z Anielewicza, zmienił się także układ placu karo. Wykreślono z planów wolno stojące budynki kinowe, przeniesiono monumentalne prześwity, włączając je do zmodyfikowanych planów południowych budynków frontowych. Przez lata teren osiedla, z uwagi na podziemne uzbrojenie, był dogęszczany, co popsuło spójność architektoniczną pierwotnego założenia. Nieremontowane elewacje ulegały degradacji charakterystycznej

dla budownictwa lat 50. XX w. – detale elewacji korodowały, powodując wykruszanie się betonu, piaskowcowe cokoły pociemniały, a tynk zaczął odpadać. Po 1989 r. pojawił się problem ze znalezieniem najemców na ogromne przestrzenie lokali usługowych. Sytuacji nie poprawiło uruchomienie w 2001 r. stacji metra Ratusz-Arsenał i dwa lata później stacji Dworzec Gdański. Ulica Andersa²² nie przyciągała mieszkańców sąsiednich dzielnic, w konsekwencji czego została zredukowana do roli arterii komunikacyjnej. Stan rzeczy zaczął się zmieniać po 2010 r. Wówczas inicjatywę przejęli lokalni aktywiści. Powstała m.in. kawiarnia „Państwo-Miasto”, a w ślad za nią kolejne lokale rozrywkowo-kulturalne. Udało się także wyremontować bloki południowe, co znakomicie wydobyło ich walory architektoniczne. Dzisiejsza ulica Andersa jest bowiem jednym z najciekawszych przykładów stalinowskiej architektury i urbanistyki w Warszawie. Należy mieć nadzieję, że podobnej rewitalizacji doczeka się pozostała zabudowa ulicy, w czym z pewnością pomocne byłoby objęcie tego rejonu miasta ochroną konserwatorską.

22 Ulicę Nowotki przemianowano na Władysława Andersa w listopadzie 1990 r. W 1999 r. na skwerze między ulicą Andersa a ogrodem Krasińskich powstał pomnik Bitwy o Monte Cassino, według projektu Kazimierza Gustawa Zemły wraz z obeliskiem z podobizną gen. Władysława Andersa.

Summary

Andrzej Skalimowski, *Northern version of the Marszałkowska Housing District (MDM). The building of Marcei Nowotka Street in Warsaw*. The article talks about the history and the design and realization of the Marcei Nowotka Street in Warsaw – an artery linking the Śródmieście district of Warsaw with the northern districts. The street was created in 1947 and its route was through the rubbles of the Warsaw ghetto. The housing estate along the street was being built from 1952 to 1956 and is one of the most outstanding examples of socialist realism architecture in post-war Warsaw. Maintained in a similar architectural style, but on a smaller scale it was called the Marszałkowska Housing District (MDM) of northern Warsaw. The article also discusses the issue of the social composition of the new housing estate, as well as the fate of the street after 1989.

Anna Maślowska

„Naprawdę wielka” – Warszawa w fotografii tygodnika „Świat” (1951-1969)¹

Pierwszy numer tygodnika „Świat” ukazał się 29 lipca 1951 r. Nowe na polskim rynku prasowym pismo, liczące 24 strony, miało prezentować szeroko pojęty profil społeczno-kulturalny. Wydawcą było państwowe przedsiębiorstwo RSW „Prasa”. Redakcję czasopisma umieszczono w odbudowanej po wojennych zniszczeniach kamienicy przy ulicy Nowy Świat 58 w Warszawie².

Koncepcja tygodnika oparta została na współistnieniu słowa i obrazu. W założeniach jego twórców, w tym redaktora naczelnego Stefana Arskiego, te dwa sposoby komunikacji z czytelnikiem miały być równo prawne. O tym, że do wizualnej strony pisma, graficznej i fotograficznej, przywiązywano dużą wagę, świadczy fakt, iż do jej realizacji zatrudniono wybitnych fachowców. Pierwszym naczelnym grafikiem „Świata” został Tadeusz

1 Artykuł został przygotowany na konferencję *„Fotoreportage in Polen und über Polen im 20. Jahrhundert. Autoren, Themen, lokale und globale Kontexte”*, która odbyła się na Johannes Gutenberg Universität Mainz, Campus Gernersheim w 2016 r.

2 Zob.: D. Jackiewicz, A. Maślowska, *Cztery razy ŚWIAT. Konstanty Jarochoński, Jan Kosidowski, Wiesław Prażuch, Władysław Sławny – fotoreporterzy tygodnika ilustrowanego „Świat” (1951-1969)*, Warszawa 2013 (publikacja towarzysząca wystawie, Muzeum Narodowe w Warszawie, 22 lutego-12 maja 2013).

Trepkowski, dział fotograficzny objął natomiast ściągnięty z Francji Władysław Sławny. Przez cały okres istnienia czasopisma fotoreporterzy „Świata” czuli się (i faktycznie byli) jego współtwórcami, na równi z dziennikarzami.

Fotografie funkcjonowały na łamach „Świata” na kilka sposobów. Po pierwsze, jako całostronicowe kadry na pierwszej stronie. Były to zdjęcia autonomiczne, niezwiązane tematycznie z fotografiami wewnątrz numeru lub obrazy anonsujące fotoreportaże drukowane na dalszych stronach. Po drugie, jako materiał fotograficzny zamieszczany wewnątrz numeru, który można podzielić na cztery główne kategorie: aktualności z kraju i ze świata (pojedyncze fotografie agencyjne, polskie i zagraniczne), ilustracje do artykułów, fotografie modowe i poradnikowe, oraz samodzielne, autorskie fotoreportaże. Ta ostatnia grupa stanowiła oryginalną wartość i jeden z najbardziej cenionych elementów pisma. Fotoreportaże najczęściej prezentowano na rozkładówce, na dwóch centralnych stronach. Pojawiały się także cykle publikowane na jednej stronie oraz obszerniejsze materiały – cztero- lub nawet sześciostronicowe, a także drukowane w odcinkach przez kilka kolejnych tygodni (głównie tematy zagraniczne).

Archiwum pisma nie zachowało się, zaś wspomnienia jego twórców i współpracowników są ogólnikowe, w związku z czym nie znamy oficjalnych wytycznych – od wydawcy dla redakcji i od redakcji dla fotografów – co do doboru tematów i formy ich przedstawiania. Materiałem badawczym wykorzystanym na potrzeby niniejszego artykułu były zatem wyłącznie zdjęcia opublikowane na stronach „Świata”. Analizie poddane zostały jedno- i kilkustronicowe fotoreportaże, reprezentacyjne zdjęcia okładkowe oraz fotografie ilustrujące artykuły o tematyce warszawskiej. Pominięto pojedyncze zdjęcia ilustracyjne i „newsowe”.

Fotografia prasowa z założenia współistnieje ze słowem pisanym – analizie poddano zatem także teksty towarzyszące zdjęciom: tytuły i treść artykułów, redakcyjne komentarze do serii zdjęć i pojedynczych fotografii z okładek, podpisy pod obrazami, wreszcie tytuły autonomicznych fotoreportaży. Komentarze sytuują zdjęcia w określonym kontekście czasowym, społeczno-politycznym i mentalnym, sugerują lub wręcz narzucają ich interpretację. Fotografie w „Świecie” nie funkcjonowały jako abstrakcyjne obrazy, lecz były częścią wizji rzeczywistości prezentowanej przez pismo.

„Świat” był tygodnikiem ogólnopolskim, podejmował tematy krajowe i światowe. Warszawa nie miała w koncepcji czasopisma uprzywilejowanej pozycji. W praktyce jednak jako temat zajmowała w nim dużo miejsca. Po pierwsze, jako stolica Polski była miejscem najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych w kraju, które siłą rzeczy stawały się tematem zdjęć. Po drugie, powstające z gruzów miasto miało wieloznaczny wymiar – dla władz było oficjalnym symbolem nowego, lepszego, socjalistycznego państwa, budowanego na

zgliszczach dawnej rzeczywistości, a dla polskiego społeczeństwa uosobieniem odradzania się narodu skazanego przez hitlerowskiego okupanta na zagładę. Po trzecie, było po prostu siedzibą czasopisma, miejscem życia i pracy jego fotoreporterów, którzy obserwowali je na co dzień, czerpiąc z niego inspirację do swojej twórczości.

Temat warszawski inauguruje w „Świecie” fotoreportaż z defilady w dniu Święta Odrodzenia Polski, zamieszczony w pierwszym numerze pisma. Na kilkunastu zdjęciach Władysława Sławnego i Zdzisława Małka, wykonanych na placu Dzierżyńskiego (obecnie plac Bankowy), widzimy maszerujące w równych szeregach oddziały wojskowe i grupy organizacji młodzieżowych. Warszawy jako takiej, oprócz pomnika „Wielkiego Rewolucjonisty”, właściwie nie widać. Oficjalne w treści i kompozycji fotografie korespondują z towarzyszącym im propagandowym tekstem – pokazują wielkość, zdyscyplinowanie, socjalistyczny entuzjizm defilujących formacji.

Kolejne fotografie, publikowane w 1951 r. i w latach następnych, pokazują już konkretne części stolicy. Miasto, zrównane z ziemią w 85 proc. w wyniku drugiej wojny światowej, powoli powracało do życia, ale – pomimo intensywnej, trwającej praktycznie od początku 1945 r. odbudowy – w roku 1951 było jeszcze cały czas morzem gruzów³. Odbudowane fragmenty (m.in. Nowy Świat, Łazienki z pałacem Na Wodzie i Belwederem, kilka zabytkowych gmachów, jak Pałac Staszica na Trakcie Królewskim), czy nowe inwestycje (Trasa W-Z, Centralny Dom Towarowy [CDT] w Alejach Jerozolimskich, pierwsze bloki na Muranowie), były enklawami na mapie nieistniejącego miasta. Taka sytuacja, gdy przestrzeń miejska była właściwie białą kartą, stanowiła paradoksalnie idealną sytuację dla urbanistów i władz państwowych. W wyniku zagłady zniknęła niefunkcjonalna zabudowa Śródmieścia z dziewiętnastowiecznymi czynszowymi kamienicami z przeludnionymi, ciasnymi mieszkaniami, pozbawionymi podstawowych systemów sanitarnych i klaustrofobicznymi podwórzami studniami. Na ich miejsce można było zaprojektować racjonalne, zdrowe, przyjazne miasto, rozplanowane według zasad nowoczesnej urbanistyki. Budowa stolicy w nowym, lepszym kształcie była też bardzo ważnym elementem legitymizacji nowego systemu politycznego.

„Świat” od początku współuczestniczył w budowaniu tej nowej przestrzennej tożsamości miasta. W pierwszych rocznikach pisma publikowano artykuły i fotografie dokumentujące najważniejsze inwestycje architektoniczno-propagandowe ówczesnej Warszawy, przede

3 Na temat powojennej odbudowy Warszawy zob. m.in.: P. Majewski, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009; *Spór o odbudowę Warszawy. Od gruzów do reprivatyzacji*, red. T. Fudala, Warszawa 2016.



PRZYZÓŁEK WARSZAWSKIEGO JUTRA

TEKST: JERZY ROS - FOTOGRAFIE: W. SŁAWSKI

PROSE zwieć grona / stojące pi-
giłgno iwinna, grona ciemna /
żółte kielichy. Kawałkami
Pawłowa? Niechże wieniec nasz ob-
noszą gwiazdy białe / ciemne,
/ czerwień mała grona widać, / ale śli-
wki nie ma. Po tej gwiazdce go widać
być, / widać.

"Polska" wchodzi w skład wielkiej rodziny państw i ludzi, którzy walczyli o wolność i sprawiedliwość. W tym dniu, 10 sierpnia, pamiętajmy o nich i o ich rodzinach i o ich kraju."

[illegible]

«Dziennik — prasa» — przypominają mi się pewne Muzykalnietki, gdy na wspomnienie o tej krótkiej planówce dla nas wrocławskich grzecznie odwrócił się i powiedział: «Dziennik? Dziennik, który prowadzi się zgodnie z tym, co jest aktualnie (dla dziennika), dziennik dzienny, który należy się i powinien dziennie».

[illegible]

Przygotowanie szkła do szklenia, a także
inne prace w zakresie szklenia, w tym
także jak również szkło i szkło szklenia
inne szkło szklenia i szkło szklenia

[illegible]

„Piłki karne „Pod gołębiami” — w ko-
westach (wieloletni) oraz (niektórzy) architek-
tura (niektórzy) — piłki karne w (niektórzy)
i (niektórzy) (niektórzy) (niektórzy). Był
„Piłki karne” na (niektórzy) (niektórzy)
niektórzy (niektórzy) (niektórzy) (niektórzy)
niektórzy (niektórzy) (niektórzy) (niektórzy)
niektórzy (niektórzy) (niektórzy) (niektórzy)

Un, îned, în mare, întotdeauna acceptat
 ține în mare, întotdeauna acceptat
 întotdeauna acceptat, întotdeauna acceptat
 întotdeauna acceptat, întotdeauna acceptat
 întotdeauna acceptat, întotdeauna acceptat

Wszystkie wyrażenia, które w tym tekście są w cudzysłowie, są cytowanymi z innych źródeł. Wszystkie wyrażenia, które w tym tekście są w cudzysłowie, są cytowanymi z innych źródeł.

...kierunek, który się mógł rozwinąć w
pełni swoich zdolności nie otrzymując
w swoim kształtowaniu takich za-
słon, opórów, jak dotychczas. Wzrost
tego nowego kierunku. Wzrost, na tym
zakresie, gdzie się w tym momencie
znajduje, nie jest to jednakże
rozwiązanie, nie jest to, nie jest to

Profesjonalizm artystyczny bardzo już wyczerpał, w szczególności w dziedzinie wyrazu, mógł iść dalej, łamiąc i łamiąc, odważnie grając na skrajach (to, co drogiemu).

Tu, już zupełnie w świecie kulturalnym, artystycznym i artystycznym



*A BORDA INTERNA DOSE DE 100 MG DE - MARCHANTE SEUS PLÁSTICOS DEBEM SER EM UM MÍNIMO POR



Lilium pinnatifidum — *Silene acaulis* — *Asperula cynosuroides* — *Asperula cynosuroides* — *Asperula cynosuroides*





Władysław Stawni, *Przyczółek warszawskiego jutra* (fragment), „Świat” 1952, nr 36 (7 września), s. 10-11.
Wszystkie ilustracje pochodzą z numerów tygodnika „Świat” ze zb. prywatnych

wszystkim budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM) i metra, rekonstrukcję Starego Miasta i budowę Pałacu Kultury i Nauki (PKiN).

Budowę MDM, wraz z centralnym placem Konstytucji, relacjonowano wielokrotnie w latach 1951-1952⁴. Zdjęcia architektury podkreślały jej socrealistyczny monumentalizm, rozmach inwestycji. Fotografie konkretnych ludzi – znanych z imienia i nazwiska robotników, ukazanych w bardzo bliskich ujęciach – zbliżały tę niedostępną architekturę do człowieka, pokazywały ją jako tworzoną przez ludzi dla ludzi. Propagandowy charakter obrazów wzmacniały towarzyszące im teksty, gloryfikujące słynne MDM-owskie tempo i współzawodnictwo przodowników pracy. MDM jako „wspaniałe, mądrze zaplanowane

4 M.in.: *Dźwign MDM*, „Świat” 1951, nr 16, fot. Z. Gamski; *Dwa prezenty*, „Świat” 1952, nr 14, fot. W. Prążuch; *M.D.M.*, „Świat” 1952, nr 18, fot. W. Sławny.



Jan Kosidowski, *Pałac Kultury i Nauki*, „Świat” 1953, nr 45 (8 listopada), s. 1

metamorfoza” części miasta był „przykładem i symbolem wspaniałego, pokojowego budownictwa”. Ten „przyczółek warszawskiego jutra”⁵ powstał na gruzach dawnej ulicy Marszałkowskiej, będącej uosobieniem przedwojennego „chorego” miasta i burżuazyjnego wyzysku mas. Fotografie pokazują nową rzeczywistość – piękno i funkcjonalność socrealistycznej architektury. Wizerunki placu Konstytucji, oddanego oficjalnie do użytku 22 lipca 1952 r., stały się symbolem siły w walce o nowe życie miasta i całego narodu. Funkcjonowały jako metafora nie tylko nowej Warszawy, ale nowej Polski:

„Jakże młode jest to miasto, w którym każdego dnia zarysowuje się przed nami po raz pierwszy jakiś nowy dom, nowy fragment ulicy, placu, nowa perspektywa [...]. Ileż wielkich

5 Tytuł fotoreportażu W. Sławnego, „Świat” 1952, nr 36.

spraw naród nasz po raz pierwszy w swych dziejach przeżył w ciągu tego okresu” (z felietonu Jerzego Andrzejewskiego *Siła młodości*, zilustrowanego zdjęciem placu Konstytucji, „Świat” 1952, nr 34).

Obiektywy fotoreporterów „Świata” towarzyszyły od początku także drugiej symbolicznej budowie nowej Warszawy – Pałacowi Kultury i Nauki (PKiN), powstającemu w samym centrum, również na gruzach zgłodzonego miasta. Budowę PKiN obserwował dla „Świata” przede wszystkim Władysław Sławny⁶, choć dokumentowali ją także inni fotoreporterzy pisma⁷.

Warszawiacy mogli obserwować rosnący pałac ze specjalnej platformy widokowej w okolicach Dworca Śródmieście. Zdjęcia Sławnego przekazywały ten obraz całej Polsce. Początkowo były to szerokie, statyczne ujęcia, na których nie widać towarzyszącego budowie chaosu, zgietku pracy robotników i maszyn, podkreślające majestat i potęgę „pomnika niewzruszonej przyjaźni”. Obiektyw rejestrował wyizolowaną z otoczenia sylwetę gmachu, skupiając się na industrialnym pejzażu placu budowy.

Z biegiem czasu zauważamy zmianę w sposobie przedstawiania budowli – od połowy 1953 r. fotografowie zaczynają spoglądać na pałac z dalszej perspektywy, a w kadrze pojawia się codzienne życie miasta. Budowla widoczna jest w tle, podczas gdy na pierwszym planie widzimy ruchliwe, rozświetlone wieczornymi światłami skrzyżowanie Alej Jerozolimskich z Marszałkowską czy tętniący życiem plac Konstytucji. Gmach pokazywany jest także z okien prywatnych mieszkań oraz z odległych punktów na drogach dojazdowych do miasta. Wydaje się, że ta zmiana kompozycji zdjęć miała sugerować wrastanie pałacu w przestrzeń miasta – dowodzić, że staje się on integralną częścią warszawskiego krajobrazu, a jednocześnie kształtuje go, wprowadza nowy ład, tworzy nową panoramę stolicy. Taka wizja zgodna była z ideologią przypisaną budowie, którą przedstawiano w komentarzach i podpisach do zdjęć. PKiN miał być centralnym elementem architektonicznym „nowej socjalistycznej Warszawy” oraz wielkim ośrodkiem nauki i kultury promieniującym na cały kraj.

Na drugim niejako biegunie fotograficznej wizji nowej Warszawy sytuowały się fotoreportaż z odbudowy, a właściwie rekonstrukcji historycznego założenia Starego i Nowego

6 M.in.: *Podniebny Pałac ze stali*, „Świat” 1953, nr 5; *Pomnik niewzruszonej przyjaźni*, „Świat” 1953, nr 14; *Nowa sylweta miasta*, „Świat” 1953, nr 39; *Pałac przyjaźni*, „Świat” 1954, nr 40.

7 M.in.: Zdjęcia nocne na okładce (fot. J. Kosidowski) i fotoreportaż *Na szczycie złocista kula* (fot. K. Jarochowski), „Świat” 1953, nr 45; *12 tysięcy jednocześnie* (wnętrze PKiN), „Świat” 1955, nr 28, fot. W. Prażuch.

Miasta, publikowane w latach 1951-1956⁸. Decyzja o restytucji tej dzielnicy w historycznym kształcie była rezultatem dążeń grupy konserwatorów związanych z Biurem Odbudowy Stolicy (BOS), z Janem Zachwatowiczem na czele, którzy uważali odbudowę obiektów zabytkowych za moralny obowiązek wobec przeszłości i przyszłości. Odtworzenie zabytkowej tkanki miasta miało znaczenie emocjonalne (symboliczne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do eksterminacji narodu przez zniszczenie pomników jego kultury), estetyczne (obcowanie z piękną formą dzieł przeszłości) i dydaktyczne (nauka historii narodu)⁹. Władza wpisała dzieło restytucji zabytków w obowiązującą ideologię – Starówka, zepchnięta przed wojną na margines warszawskiego życia, siedlisko biedoty i brzydoty, oszpecona przez kapitalistyczne przeróbki, teraz przywracana jest warszawskiemu ludowi w dawnej formie architektonicznej, za fasadą której kryje się jednak nowoczesność, funkcjonalizm i estetyka. Punktem kulminacyjnym fotograficznej opowieści o rekonstrukcji dawnej Warszawy były fotoreportaże z lipca i sierpnia 1953 r., pokazujące nowy wizerunek świeżo oddanego do użytku Rynku Starego Miasta – tłumy warszawiaków podziwiających dzieło konserwatorów i bawiących się na wieczornych potańcówkach z okazji Święta Odrodzenia Polski (22 lipca); nowoczesne mieszkania w odbudowanych kamienicach, zaopatrzone we wszelkie udogodnienia; wreszcie zwykłe codzienne, szczęśliwe (!) życie symbolizowane przez zdjęcia otwartych na Starówce sklepów, aptek, restauracji.

Cykl relacji z odbudowy Traktu Królewskiego, rozumianej jako przywracanie Warszawie jej najstarszej historii i chlubnych kart z przeszłości, zamykał fotoreportaż Konstantego Jarochońskiego *Artyści na rusztowaniach* („Świat” 1956, nr 31), dokumentujący powstawanie współczesnej dekoracji plastycznej na historycznych w formie elewacjach zrekonstruowanych kamienic na Nowy Mieście.

Warszawa w pierwszych rocznikach „Świata” to miasto młode, w ciągłym procesie powstawania. Fotografie pokazywały tylko to, co nowe, wielkie, piękne. Nie widzimy zniszczonych fragmentów miasta, codziennej, ciężkiej egzystencji mieszkańców, życia toczącego się w ruinach. Fotografie zrujnowanej Warszawy pojawiały się tylko wówczas, gdy służyły podkreśleniu wsplaniałości nowych inwestycji.

Wizja nowej Warszawy z pierwszej połowy lat 50. kreowana była nie tylko przez zdjęcia architektury, ale także obrazy ulicy – odświętnej i oficjalnej. Coroczne fotoreportaże

8 M.in.: *Mury przywrócone życiu*, „Świat” 1951, nr 19, fot. Z. Małek; *Nowe życie na Starym Mieście*, „Świat” 1953, nr 30, fot. J. Kosidowski; fotoreportaż z obchodów Święta Odrodzenia Polski, „Świat” 1953, nr 31, fot. K. Jarochoński, J. Kosidowski, Z. Małek, W. Prażuch, W. Sławny; *Pierwszy miesiąc*, „Świat” 1953, nr 33, fot. J. Kosidowski; *Cykl Traktem Starej Warszawy*, „Świat” 1954, nr 36-39.

9 E. Perlińska-Kobierzyńska, *Warszawa, miasto do przebudowy* [w:] *Spór o odbudowę Warszawy*, dz. cyt., s. 79.



95

aktywności mieszkańców¹⁰. Warto zauważyć, że ważnym bohaterem niemal wszystkich fotograficznych relacji z tych masowych ulicznych wydarzeń było dziecko – nie tylko wdzięczny temat dla fotografa, ale także znaczący symbol „przyszłości narodu”. W tle obowiązkowo pojawiała się nowa architektura (MDM, CDT, PKiN, Rynek Starego Miasta), zra-
stająca się z sylwetą miasta, tworząca nową jego historię, nowy *genius loci*.

Taką właśnie szczęśliwą stolicę demokratycznej Polski utrwalił włoski fotograf Franco Pinna, bawiący w Warszawie z okazji Międzynarodowego Kongresu Studentów, w fotore-
portażu pt. *Widziałem Warszawę*, opublikowanym w 38. numerze „Świata” z 20 września 1953 r. Zdjęcia i tekst, również autorstwa fotografa, to entuzjastyczna opowieść o życiu w ludowym państwie przyjaznym dla mas pracujących – rojne ulice, sklepy i kawiarnie z tłumami ludzi, nowoczesne domy, parki z bawiącymi się dziećmi i zakochanymi parami, radośni młodzi ludzie i robotnicy „pracujący spokojnie w cieniu czerwonego sztandaru”.

Warszawa pokazywana w „Świecie” w pierwszej połowie lat 50. to miasto ocenzone, wykreowane przez oficjalną politykę państwa. Uwikłane w hasła walki politycznej, obowiązek budowania autorytetu władzy. Stolica miała być symbolem nowego ustroju. Obraz niemal zawsze zinterpretowany był przez propagandowy tekst. Tytuły, komentarze, podpisy sugerowały właściwe odczytanie treści zdjęć. Pojedyncze próby emancypacji fotografii w kierunku autonomicznego przekazu wizualnego zagłuszane były przez dominującą ideologię. Nawet pozornie neutralnym tematom rodzajowym, jak wizyta w zoo czy wiosna w Ogrodzie Botanicznym, towarzyszył element propagandy:

„Dwa tysiące i więcej ludzi odwiedza Ogród Botaniczny nie po to oczywiście, aby podziwiać »wielki świat« rozbijający się karetami. [...] Przychodzą [...] wypoczywać w przyjemnym poczuciu dobrze wykonanej pracy. Robotnicy, młodzież, pracownicy umysłowi [...]” (komentarz do fotoreportażu *W Ogrodzie Botanicznym*, „Świat” 1952, nr 21, fot. Z. Małek, W. Prażuch).

Pierwszym zwiastunem nowej jakości fotoreportażu, uwalniającego się powoli z dotychczasowych ograniczeń, był cykl zdjęć W. Sławnego pt. *Warszawa godzina 19* z 1954 r. (nr 48 z 28 listopada). Jak informuje tekst wprowadzający, fotoreportaż wykonany został specjalną, nowatorską techniką – po raz pierwszy fotograf „Świata” utrwalił wieczorne scenki wielkomiejskie w naturalnym oświetleniu ulicznym, bez użycia sztucznego światła. Zamiana wielkogabarytowego aparatu z lampą błyskową o dużej mocy, powodującego nienaturalne zachowanie modeli, na dyskretny, mały aparat z jasnym obiektywem (radziecki aparat Zorki z obiektywem typu Jupiter 1:1,5) pozwoliła fotografowi stać się

10 W. Baraniewski, *Pałac w Warszawie*, Warszawa 2014, s. 28.

Jan Kosidowski, *Kiermasz*
książki, „Świat” 1955, nr 19
(15 maja), s. 1



niewidzialnym i chwycić na gorąco intymne życie miasta. Powstał fotoreportaż „bez okazji”, fotograficzny esej pokazujący wieczorną atmosferę codziennej Warszawy, zwyczajnych ludzi w banalnych sytuacjach – na przejściach dla pieszych, w kolejce w aptece, przy kiosku Ruchu, w kawiarni, podpatrzonych przez szybę tramwaju. Redakcja podkreślała nowatorstwo i wyjątkowość fotoreportażu: „w »zwyczajności« tych zdjęć leży ich niezwykłość”. Po raz pierwszy zaoferowano czytelnikowi nowy typ obrazu miasta, bez nachalnej propagandy. Po raz pierwszy także przedmiotem zainteresowania stało się samo medium – fotografia.

Tę nowatorską formę eseju fotograficznego, zmierzającego w kierunku fotoreportażu humanistycznego w stylu Henri'ego Cartier-Bressona, kontynuował Sławny w cyklu zdjęć

Zwą ich warszawiakami... z lipca 1955 r. („Świat” 1955, nr 29). W trakcie „letniej przechadzki po Warszawie” fotograf uchwycił mieszkańców w zwyczajnych sytuacjach – podczas spaceru z psem, towarzyskiego spotkania na ulicy, załotów w parku. To on zdecydował o wyborze odpowiedniego do utrwalenia momentu. Obraz nie uwolnił się jednak jeszcze całkiem od komentarza – tekst wstępny i podpisy pod zdjęciami uderzały w sentymentalną nutę: oto życie miasta, które było skazane na zagładę, a odbudowane zostało dzięki „śmiałej decyzji” nowej władzy i „bohaterstwu swych mieszkańców”.

Pod koniec 1955 r. pojawił się po raz pierwszy krytyczny materiał fotograficzny o współczesnej Warszawie. To fotoreportaż Jana Kosidowskiego pt. *Okno wystawowe*, ilustrujący tekst Stanisława Jankowskiego (1955, nr 46 z 20 listopada) o brzydkich, zaniedbanych witrynach śródmiejskich sklepów, urzędów, lokali gastronomicznych. Fotografie, które pokazywały negatywne przykłady z przestrzeni miejskiej, wespół z tekstem krytykowały estetykę miasta i apelowały o poprawę. Ten materiał zapowiadał przełom w przedstawianiu Warszawy

Władysław Stawny, *Warszawa godzina 19*, „Świat” 1954, nr 48 (28 listopada), s. 12-13





Władysław Sławny, *Zwą ich warszawiakami...* (fragment), „Świat” 1955, nr 29 (24 lipca) s. 14-15

na łamach „Świata”. Od roku 1956 coraz częściej zaczęły pojawiać się krytyczne obrazy stolicy. Znaczącym przykładem nowego, realistycznego spojrzenia na idealizowane do tej pory miasto jest fotoreportaż Ireny Małek-Jarosińskiej pt. *Gdzie to jest?* („Świat” 1957, nr 35). Opublikowany w formie zagadki fotograficznej (redakcja celowo ukryła przed czytelnikiem, że zdjęcia wykonano w Śródmieściu Warszawy) przedstawiał odrapane elewacje domów, balkony zaniedbanych kamienic z pościelą wietrzoną w ulicznym kurzu, handlarza tandetnym towarem, pijanych robotników przed barakiem hotelu robotniczego – widoki „dla tego miasta niestety charakterystyczne”. Redakcyjny komentarz do fotoreportażu: „Pozwoliliśmy sobie tylko znane Ci z propagandowych albumów zdjęcia nowo wybudowanych gmachów i mostów umieścić na końcu...” (w domyśle: dla utrudnienia zagadki) demaskował dotychczasową politykę pokazywania Warszawy jako miasta pięknego i nowoczesnego.

Od 1956 r. fotografowie „Świata” zaczynają pokazywać inne oblicze stolicy, penetrować rejony miasta i „kategorie” mieszkańców do tej pory ignorowane w wizualnym przekazie. Irena Małek-Jarosińska w fotoreporcie pt. *„Pedet” pod niebem* („Świat” 1956, nr 36) obserwuje barwny świat bazaru Różyckiego („prawdziwego warszawskiego bazaru”). Jan Kosidowski w *Miedzy wsią a stolicą* („Świat” 1957, nr 15) pokazuje mieszkańców warszawskiej Pragi, „innego świata za Wisłą” – piekarza, mleczarkę, tramwajarza, „eleganckie” handlarki i ulicznych przekupniów oraz tamtejsze kontrasty, jak np. współistnienie nowoczesnych i tradycyjnych środków transportu (tramwaje i wozy konne). Praga jest także tłem fotoreportażu Kosidowskiego o warszawskich dorożkarzach (*Ostatnia setka*, „Świat” 1957, nr 38), spychanych na peryferie miasta, niepasujących do nowoczesnych ulic Śródmieścia. Bohaterami tych zdjęć nie są warszawiacy budujący z zapałem nową, estetyczną i funkcjonalną stolicę. To szarzy, biedni, zmęczeni ludzie, zmagający się z codziennym życiem w nieatrakcyjnych, zaniedbanych częściach miasta – „nic nadzwyczajnego”. „Czytelnik znający Warszawę wyłącznie z fotoreportażu nie rozpozna tu swojego obrazu stolicy” – to znaczący komentarz redakcyjny do serii zdjęć Kosidowskiego z Pragi, przyznający, że dotychczas prezentowany obraz Warszawy był wykreowany, nie do końca prawdziwy. Nowy typ fotoreportażu odsłaniał nielukrowany, choć czasem wstydlivy lub niepoprawny politycznie, wizerunek stolicy. Fotografowie zaczęli szukać miasta autentycznego, jego korzeni, specyficznego „stylu”, który zachował się jeszcze gdzieś na peryferiach. Ten nowy obraz Warszawy był jednocześnie urokliwy i smutny. Dla fotografa – kopalnia tematów i ludzkich emocji do utrwalenia: „od szampańskiego zadowolenia aż po bezdenną rozpacz”. Rezerwat warszawskiej tożsamości: „tu kwitnie warszawski dowcip i warszawska gwara”, „to nie tylko ulica – to styl, to także więź i legitymacja”. Ale jednocześnie to świat ginący, miasto odchodzące w przeszłość: „Nie będzie już dorożek z latarkami po bokach, nie będzie starych ludzi chyboczących się na kozłach”, „znikną z ulic naszego miasta i tylko kiedyś wspomną o nich w kronikach”.

Skrajnie naturalistyczny obraz Warszawy przedstawił Konstanty Jarochoński w fotoreporcie pt. *Zieleniaka przy ulicy Grójeckiej, wielkiego hurtowego targowiska zaopatrującego w żywność całą stolicę* („*Brzuch Warszawy*” czyli *niekończący się reportaż*”, „Świat” 1958, nr 24). Fotograf uchwycił i pokazał w werystycznych obrazach to, co w towarzyszącym tekście opisał A. Mularczyk – „dziwne postacie” snujące się „w brudnym świetle”, brodzących w błocie chłopów i badylarzy, handlarzy dźwigających towar na własnych plecach, wreszcie zwierzęce półtusze wiszące na rzeźnickich hakach. Milionowe miasto zostało scharakteryzowane jako wielki organizm, który „chce jeść i pić, pić i jeść” i „by zaspokoić swój głód, musi [...] bez przerwy tworzyć z mąki, zaczynu i wody – chleb i bułki, zabijać świnie, woły i cielęta, gromadzić pietruszkę, ziemniaki i sałatę oraz dzień i noc rozlewać z ogromnych beczek piwo”. Pokazując „trzewia” Warszawy, Jarochoński sięgnął do tematu

zakorzenionego w europejskiej fotografii humanistycznej. Najbardziej znany przykład to dzieło Roberta Doisneau, wybitnego francuskiego fotografa, który fotografował „brzuch Paryża”, czyli paryskie Les Halles, od lat 30. XX w.

Po okresie fascynacji obrazem Warszawy peryferyjnej, zepchniętej na margines oficjalnego życia, widocznej wyraźnie w drugiej połowie lat 50., w kolejnych latach nastąpił powrót do zainteresowania wielkomiejską twarzą stolicy. Warszawa lat 60. to przede wszystkim nowoczesne budownictwo oraz gwar i zgiełk wielkiego miasta, ze wszystkimi jego urokami i problemami. Pokazywanie utrudnień wynikających z dynamicznego rozwoju stolicy to *novum* w stosunku do wcześniejszego podejścia. Owszem, Warszawa „pięknieje i rośnie”, ale nie jest doskonała, generuje różne problemy. Nowoczesną architekturę przełomu dekad widzimy m.in. w cyklu fotografii Edmunda Kupieckiego publikowanych gościnnie w roku 1958 (*Najmłodsza Warszawa*, „Świat” 1958, nr 35), 1960 (*Warszawa*, „Świat” 1960,

Jan Kosidowski, *Między wsią a stolicą* (fragment), „Świat” 1957, nr 15 (14 kwietnia), s. 12-13



nr 3) i 1962 (*Daleko od MDM*, „Świat” 1962, nr 3). Kupiecki pokazuje efekty wielkiej odbudowy (krajobraz Śródmieścia) oraz nowe realizacje (głównie osiedla mieszkaniowe na przedmieściach: Bielany, Grochów, Praga, Wierzbno, Sady Żoliborskie). Spośród etatowych fotoreporterów „Świata” mistrzem w pokazywaniu architektury był Wiesław Prażuch i to jego spojrzenie na Warszawę od strony architektonicznej dominuje na łamach pisma w latach 60. Poszukując geometrycznej abstrakcji we współczesnej architekturze, dostrzegając estetykę nowoczesnych form, Prażuch potrafił jednocześnie utrwalić specyficzny klimat miejsca. Świetną charakterystykę jego dzieła nakreślił Jerzy Andrzejewski w „Polityce”¹¹, w notatce poświęconej fotoreportażowi z 36. numeru „Świata” z 1960 r.¹² Zdjęcia Warszawy to, według pisarza, subiektywna wizja fotografa:

„W ostatnim »Świecie« fantastyczne zdjęcia warszawskie Wiesława Prażucha, fantastyczne w podwójnym sensie: że tak świetne, i do prawdziwej Warszawy niepodobne. [...] Jedno z jego zdjęć na rozkładówce ma przedstawiać krótki odcinek Nowego Świata, zamknięty wysoką ścianą gmachu, w którym mieści się obecnie Stołeczna Rada Narodowa¹³. Aby dokonać tego zdjęcia, fotograf musiał się umieścić ze swoim aparatem chyba gdzieś przy rogu Nowego Świata i Foksal, może zresztą robił zdjęcie z auta, w każdym razie dzięki skrótowi perspektywy oraz akcentowi owej ogromnej ściany w głębi osiągnął wspaniały efekt ukrycia Alej Jerozolimskich oraz bardzo wielkomiejskiego zagęszczenia. Oczywiście nie jest to fragment Nowego Świata wiernie odtworzony, ale za to jak skomponowany! Albo imponująca perspektywa alei Świerczewskiego z rzędami wysokich latarni i kopułą cerkwi w głębi. Bardzo dobrze znam ten odcinek Świerczewskiego¹⁴, on także jest na zdjęciu Prażucha nieporównanie lepszy od rzeczywistości”.

Andrzejewski sytuuje fotoreportaż Prażucha w kategorii przekazu artystycznego, jest on dla niego autonomicznym dziełem sztuki:

„Tylko dlatego, że od istniejącej Warszawy są »trochę inne«, że z elementów warszawskich świadomie »na swoją modłę« konstruują nową rzeczywistość, że zatem nie są posłuszną kopią i kategorycznie przeczą regułom wulgarnego realizmu – warszawskie zdjęcia Prażucha dostarczają satysfakcji estetycznej, ta zaś dla przeżycia dzieła sztuki wydaje się koniecznym warunkiem wstępnym”.

11 J. Andrzejewski, *Notatki*, „Polityka” 1960, nr 38, s. 6.

12 Tytuł fotoreportażu: 1.126.261 to liczba mieszkańców Warszawy na dzień 30 czerwca 1960 r.

13 Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego.

14 Obecnie aleja Solidarności.

Prażuch traktuje architekturę warszawską jako przedmiot refleksji estetycznej, nie tylko element propagandowego przesłania (jak to bywało wcześniej). Nowoczesny pejzaż Warszawy to w jego fotografii czysta forma – gra linii, faktur, kształtów widzianych poprzez artystyczne kadry.

Temat warszawski najczęściej pojawiał się w styczniowych i wrześniowych numerach „Świata”, przy okazji rocznic z najnowszej historii stolicy: obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. (wrzesień był także oficjalnie ogólnopolskim Miesiącem Budowy Warszawy) i wkroczenia do miasta oswobodzicielskich oddziałów wojsk radzieckich i polskich 17 stycznia 1945 r. Bolesna historia była ciągle obecna w towarzyszących fotografiom tekstach, była stałym punktem odniesienia. Nawet najbardziej nowoczesnym wizerunkom miasta niezmienne towarzyszył patetyczny komentarz. Warszawiacy spoglądali na swoje miasto przez jego intymną, poranioną biografię i widzieli je pięknym mimo ułomności.

Ta specyficzna duma i chęć widzenia Warszawy wielką widoczne są zarówno w doborze obrazów, jak i w tytułach fotoreportaży z lat 60.: *A jednak!* („Świat” 1961, nr 36), *Naprawdę wielka* („Świat” 1964, nr 3), *Warszawa – wielki fakt* („Świat” 1965, nr 37) (wszystkie autorstwa W. Prażucha). Warszawa z tych zdjęć to metropolia: nowoczesne bloki mieszkalne, biurowce, gmachy publiczne, w tym wspaniałe wysokościowce ze szkła i stali, nowe ulice, dworce i mosty, uporządkowana przestrzeń. Miasto nie jest już zlepkiem pojedynczych obiektów, ale staje się zintegrowanym organizmem. Jako czynniki tej integracji wskazywano inwestycje prowadzone w centrum, przede wszystkim zabudowę tzw. Ścianę Wschodniej ulicy Marszałkowskiej i terenów po zachodniej stronie PKiN oraz zamianę przedmieść w nowoczesne osiedla.

Od początku lat 60. otwarcie krytykowano powojenny system odbudowy Warszawy, brak spójności koncepcji urbanistycznych, które spowodowały „ucieczkę” zabudowy z centrum i rozwój wielkich dzielnic wokół miasta z pozostawieniem „dziury” w Śródmieściu. Głosem krytyki był fotoreportaż J. Kosidowskiego *Oswajanie zachodu* („Świat” 1962, nr 39), pokazujący nietknięty przez dzieło wielkiej odbudowy rejon na zachód od PKiN (ulice Bagno, Próżna, Sienna, Żelazna, Towarowa, plac Grzybowski), zwany „dzikim zachodem”. Kamera fotografa utrwaliła „pospiesznie wyreperowane domy, połatanе dachy, zaklajstrowane dziury. Ułamki oficyn, kalekie kamienice, trędownate fasady. Małe sklepiki z żelastwem, baraki, warsztaty w podwórzach i po piwnicach” – relikty tragicznej przeszłości funkcjonujące w środku nowoczesnego miasta. Fotograf pokazał w naturalistyczny sposób smutek i brzydotę ruin oraz biedę i znudzenie mieszkańców tej wstydlivej części miasta. Na zdjęciach nie ma jednak – charakterystycznej dla wcześniej omawianych fotoreportaży z peryferyjnych dzielnic Warszawy – tęsknoty za przemijającym klimatem przedwojennej stolicy. Przebiega raczej nadzieja, że obrazy te zginą wkrótce bezpowrotnie.



Wiesław Prażuch, *A jednak!* (fragment), „Świat” 1961, nr 36 (3 września), s. 12-13

Realistyczny fotoreportaż lat 60., gloryfikujący wielkomiejskość Warszawy, dostrzega też niedogodności płynące z dynamicznego rozwoju, m.in. problem komunikacji miejskiej, korków na ulicach czy ciągłych remontów. Ta krytyka przybiera jednak najczęściej formę humorystyczną, jak w fotoreportażu J. Kosidowskiego *Wiosenne rozkopy* („Świat” 1961, nr 21), pokazującym „sławne i tradycyjne wykopki” warszawskie, czyli wiosenne remonty chodników (w tym wypadku w rejonie skrzyżowania Nowego Świata i Alej Jerozolimskich, prowadzone w związku z przebudową skrzyżowania na rondo). Fotograficzny esej Kosidowskiego to pełna abstrakcyjnego humoru i delikatnej ironii zabawa obrazem, pretekst do poszukiwania w codzienności tematów do fotografii.

Fascynacja nowym obliczem Warszawy (ze świadomością jej ułomności) widoczna jest na łamach „Świata” również w drugiej połowie lat. 60. Symbolicznym momentem był rok

1965, gdy Warszawa wchodziła w trzecie dziesięciolecie swojej nowej historii. Streszczenie ówczesnego postrzegania miasta znajdujemy w numerze z 17 stycznia 1965 r., poświęconym 20. rocznicy wyzwolenia stolicy. Na okładce wymowny kadr Kosidowskiego ze skrzyżowania Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich – na pierwszym planie tłum spieszących się ludzi i pojazdów, w tle wysokościowa zabudowa Ściany Wschodniej; całość symbolizuje tempo zmian (na zdjęciu widać autobus z tabliczką „Pospieszny”!), podkreśla wielkomiejski charakter miasta. Wewnątrz numeru artykuł Krzysztofa Kąkolewskiego pt. *Język betonu* o planie zagłady Warszawy w latach 1939-1945, ze znaczącymi konkluzjami:

„Budowa Warszawy nie była zwykłym technicznym zamierzeniem ani realizacją urbanistyczną, jak inne. Budowanie nie było i nie jest tu zwykłym budowaniem, kładzenie cegieł, montowanie ścian, ustawianie wanien ma jeszcze jeden sens. Od ćwierć wieku jesteśmy tu świadkami najdziwniejszej polemiki, na stu kilometrach przestrzeni odbył się jeden z najbardziej dramatycznych dialogów historii. Po zapisie dokonanym tu przez Trzecią Rzeszę Niemiecką to następny zapis, jego karty, rozdziały: to Nowy Świat, Trasa W-Z, Starówka, MDM, Ściana Wschodnia. Warszawa jest gigantyczną rozprawą polityczną i historiozoficzną, której pismem, językiem, alfabetem są ulice, place, beton, szkło, stal zbrojeniowa”.

Artykuł ilustrują fotografie (autorstwa Kosidowskiego) wysokościowej zabudowy w różnych częściach miasta, uchwycone w procesie budowy – dźwigi, rusztowania, nowoczesne wielopiętrowe konstrukcje, pejzaż industrialny. Fotografie bez komentarzy i podpisów – potęgą rosnącej Warszawy uchwycona w obrazie.

Fascynacji nowoczesnym obliczem miasta towarzyszyło realistyczne spojrzenie na jego niedostatki. Na kolejnych stronach tego samego numeru znajdujemy słowno-fotograficzną relację ze spaceru nad Wisłą, autorstwa W. Nowakowskiego i J. Kosidowskiego (*Płynie Wisła, płynie*), która jest łyżką dziegciu włożoną w idealny wizerunek nowej stolicy. Reportaż odkrywa jedną z luk w wielkim dziele budowy – brak urbanistycznego zagospodarowania otoczenia Wisły. Obszar ten pozostaje zaniedbany, nieatrakcyjny dla mieszkańców, a rzeka jest barierą dzielącą lewo- i prawobrzeżną część miasta.

Fotografia drugiej połowy lat 60. kreowała nowe architektoniczne symbole „młodej” Warszawy. Szczególnie nośna propagandowo była zabudowa wschodniej pierzei ulicy Marszałkowskiej, tzw. Ściana Wschodnia z jej punktowcami, budynkiem Uniwersalu i rotundą PKO. Rozpoczęta w 1962 r. inwestycja, która zabudowywała wstydliwą „dziurę” w Śródmieściu, symbolicznie zamykała okres tworzenia nowego centrum miasta. Architektoniczno-urbanistyczny zespół Ściany Wschodniej był bardzo atrakcyjny dla obiektywu. W 1966 r. w fotoreportażu pt. *Warszawski wysoki szczybel* („Świat” 1966, nr 38) Wiesław Prażuch pokazał budowę z wysokości, w niekonwencjonalnych ujęciach i ciekawych skrótach



Jan Kosidowski, *Wiosenne rozkopy* (fragment), „Świat” 1961, nr 21 (21 maja), s. 1



Jan Kosidowski, *Nowa Warszawa rozpoczyna dziś trzecie dziesięciolecie*, „Świat” 1965, nr 3 (17 stycznia), s. 1

perspektywicznych, w sobie właściwy sposób bawiąc się formą. Ponownie fotograf spojrzał na to miejsce w 1968 r., prezentując tym razem w fotoreportażu pt. *Salon na czterech hektarach* („Świat” 1968, nr 34), ukończone budynki i wnętrza. Temat podsumowywało zdjęcie rotundy i gmachu Uniwersalu od strony nowego pasażu, zamieszczone na okładce numeru z 29 września 1968 r. („Świat” 1968, nr 39), opatrzone znaczącym komentarzem: „Już nie tylko historyczne budowle są symbolem naszej stolicy – coraz częściej funkcję tę przejmują krajobrazy ze szkłem i aluminium”.

„Świat” widział Warszawę nie tylko przez pryzmat architektury. Ciekawych kadrów dostarczały oficjalne wydarzenia, pochody i defilady. Relacje z tych imprez publikowane były od pierwszego numeru tygodnika. W drugiej dekadzie istnienia pisma zauważyć można jednak nieco inne podejście fotografów do tych tematów, zdradzające ich nowe widzenie rzeczywistości i nową wizję samego medium. Coraz częściej oficjalne tematy stawały się pretekstem do spojrzenia na człowieka, a nie tylko do propagandowego przekazu (który jednak cały czas był obecny w treści komentarzy). Zamiast propagandowych rekwizytów – haseł i transparentów oraz anonimowych mas maszerujących w równych szeregach – fotografie pokazywały emocje i zachowania pojedynczych ludzi, pokazywały kulisy wydarzeń.

Mistrzem obserwacji warszawskiej codzienności był Jan Kosidowski. Tematów do fotograficznych esejów poszukiwał w najzwyklejszych sytuacjach. Obrazom banalnej rzeczywistości nadawał refleksyjny wymiar. W fotoreportażu pt. *Bar wzięty!* („Świat” 1962, nr 15) skupił się na twarzach i sylwetkach bywalców warszawskich barów kawowych typu „ekspres”. Wychwytyjąc z tłumu różnorodne „typy” psychologiczne, utrwalił specyficzną atmosferę miejsca. W fotoreportażu *Nie dla nas sznur samochodów* („Świat” 1967, nr 4) spojrzął z kolei na twarze warszawiaków przez szybę tramwaju, zapisując w kadrach różnorodne emocje i reakcje. Fotograficzne impresje Kosidowskiego ukazywały rytm życia miasta wybijany rytmem codziennego życia mieszkańców.

Przy okazji analizy warszawskich fotografii „Świata” obserwujemy, jak w latach 60. fotoreportaż zyskuje coraz większą autonomię na łamach pisma i coraz częściej przybiera formę samodzielnego esaju fotograficznego, uwalniając się od komentarza słownego. Zmieniająca się dynamicznie Warszawa była atrakcyjnym obiektem dla fotografa, oferowała

Wiesław Prażuch, *Warszawski wysoki szczebel*, „Świat” 1966, nr 38 (18 września), s. 8-9



ciągle nowe punkty widzenia, nieoczekiwane ujęcia, przegląd typów ludzkich i zachowań. Fotografowie umieli wykorzystać ten potencjał, nie siląc się na formalistyczne komplikacje i wydumane tematy. Ocenę wartości ich fotoreportaży znajdujemy w redakcyjnym komentarzu do serii zdjęć Prażucha *Ta sama – choć inna* z 1968 r. („Świat” 1968, nr 11):



Wiesław Prażuch, *Święto* (fragment), „Świat” 1961, nr 31 (30 lipca), s. 4-5

„Podejmuje on, zdawałoby się, wyeksploatowany do szczytu temat: Warszawa nocą. A jednak, patrząc na niektóre zdjęcia, odnajdujemy nieznane jeszcze uroki, zaskakującą świeżość spojrzenia na ulice wydeptane przez nas od lat podczas spacerów i w codziennych regularnych wędrówkach do biur i po zakupy. Uderza nas szczególnie i nieustraszona w pamięci sceneria, układ światła i cieni. Pozorny banał »Warszawy nocą« dociera do naszej wrażliwości w odmiennej jakby skali estetycznej, nie zmuszając nas do tolerancji oklepanych »nastrojowych widoczków«”.

Twórcami wizerunku Warszawy wykreowanego w latach 1951–1969 na łamach „Świata” byli przede wszystkim etatowi fotoreporterzy tygodnika: Władysław Sławny (do 1957), Zdzisław Małek (do 1954), Jan Kosidowski, Wiesław Prażuch i Konstanty Jarochoński (trzej ostatni związani z czasopiśmem przez cały okres jego istnienia). Utrwalili oni w obrazach architektoniczno-urbanistyczny krajobraz, mieszkańców, wydarzenia i atmosferę stolicy. W „Świecie” drukowano również zdjęcia autorów niezwiązanych na stałe z tygodnikiem. W pierwszej połowie lat 50. opublikowano m.in. pojedyncze fotografie Zygmunta Gamskiego i Tadeusza Sarneckiego z budowy MDM (1951, 1952), reportaż Władysława Piotrowskiego z budowy metra (1952) oraz kilka zdjęć Centralnej Agencji Fotograficznej, m.in. autorstwa Zygmunta Wdowińskiego (1955) i Jerzego Baranowskiego (1956). W 1956 r. trzy duże fotoreportaże warszawskie opublikowała Irena Małek-Jarosińska – wspomniane wyżej „*Pedet*” *pod niebem* i *Gdzie to jest?* oraz „*Od podwórza do podwórza...*”, o smutnych podwórkach-studniach w starych kamienicach. Na przełomie dekad trzykrotnie zaprezentowano duży wybór reprezentacyjnych fotografii Edmunda Kupieckiego. W latach 60. pokazano materiały o tematyce warszawskiej, które przygotowali: Eugeniusz Warmiński („Świat” 1962, relacja ze stołecznych plaż), Andrzej Dziewanowski („Świat” 1963, *Warszawa. Inne miasto*), Jerzy Sabara („Świat” 1965, *Bazar na Polnej*), Jerzy Tobolski („Świat” 1966, *Warszawa jak Warszawa*, fotografie z lotu ptaka), Jan Popłoński („Świat” 1966, basen Legii), Maciej Billewicz („Świat” 1966, *Nie ma cwaniaka...* – o bazarze Różyckiego), Kazimierz Czapiński („Świat” 1967, *Amerykanie w Warszawie*; „Świat” 1969, *Rendez-vous pod iglicą* – o kiermaszu książki na placu Defilad), Lech Charewicz („Świat” 1967, wieczorne zdjęcia Wisły i Starego Miasta), Leopold Dzikowski („Świat” 1968, *Potop* – o zalanym Śródmieściu), Roman Cicherski („Świat” 1968, *Maison ciuchy* – o bazarze przy Skaryszewskiej; „Świat” 1969, *Ogród Botaniczny*). Tylko dwukrotnie w historii tygodnika pokazano Warszawę okiem fotografów zagranicznych. W 1953 r. opublikowano, omawiany już wyżej, materiał Franca Pinny, który wpisywał się w ówczesny oficjalny przekaz propagandowy. Zdjęcia wykonane w Warszawie w grudniu 1956 r. pojawiają się natomiast w fotoreporcie pt. *Polska w obiektywie Amerykanki*, autorstwa dziennikarki amerykańskiego „Life’a” Lisy Larsen, zamieszczonym w numerze „Świata” z 3 lutego 1957. Materiał miał pokazywać nowy społeczno-polityczny obraz Polski po wydarzeniach październikowych (owacyjne powitanie Władysława Gomułki, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przez górników w Zabrze; tłum słuchający kazania prymasa Stefana Wyszyńskiego; modlitwa w szkole). Kadry uchwycone w stolicy to, jak głosi komentarz, „zwykłe widoki w Warszawie” – wojskowy z wózkiem dziecięcym na niedzielnym popołudniowym spacerze na Starym Mieście, chłopcy czepiający się tramwaju „na winogrona”, kłótnia w kolejce w domu towarowym, przepełnione kawiarnie. Zwyczajne życie w stolicy demokratycznego kraju.

Jan Kosidowski, *Nie dla nas sznur samochodów*, „Świat” 1967, nr 4 (22 stycznia), s. 1, 8-9



Ostatni numer „Świata” (nr 940) ukazał się 27 lipca 1969 r., a w nim oficjalny, enigmatyczny komunikat o przyczynach likwidacji tygodnika: „Ogromny rozwój czytelnictwa czasopism w ostatnim okresie, wzmożone zainteresowanie nowymi problemami spowodowało, że redakcja nie jest w stanie – w dotychczasowym profilu i objętości pisma – uwzględnić wielu zagadnień, na które czekają czytelnicy”. W rzeczywistości była to decyzja polityczna.

W wyniku wydarzeń z marca 1968 r. w kolejnych miesiącach doszło do zmian na szczytach władzy PRL. Przegrupowanie układu sił politycznych spowodowało osłabienie pozycji redaktora naczelnego Stefana Arskiego i w rezultacie zamknięcie „Świata”. Jego etatowi fotoreporterzy znaleźli pracę w innych ilustrowanych czasopismach, w „Dokoła Świata” (Prażuch), „Kobiecie i Życiu” (Kosidowski, Prażuch), „Stolicy” (Jarochoński)¹⁵. Lokal przy Nowym Świecie zajął nowo utworzony periodyk „Perspektywy”.

W ciągu 18 lat istnienia „Świata” opublikowano na jego łamach setki zdjęć Warszawy. Jak wynika z powyższej analizy, spojrzenie na miasto w latach 50. i 60. XX w. podlegało stałej ewolucji, podobnie jak zmieniała się rola fotografii jako medium tworzącego wizję stolicy w tym czasie. „Świat” jest nie tylko jednym z najważniejszych zjawisk w dziejach polskiej fotografii prasowej, ale również cennym źródłem do badania historii Warszawy.

Summary

Anna Maślowska, *“Really big” – Warsaw in the photographs of the “Świat” (“World”) weekly magazine (1951-1969)*. The socio-cultural weekly magazine “Świat” (“World”) (1951-1969) is one of the most interesting phenomena in the history of Polish press in the twentieth century and an important chapter in the history of journalistic photography in Poland. The magazine was created during a difficult time of building a people’s Polish state. Press photography was at that time an important propaganda tool and the basic content for it was the image of the capital that was being rebuilt after the war. Photo stories showing the construction of socialist Warsaw – a symbol of a new, better reality, and also focusing on everyday and festive life of the city, occupy an important place in the pages of “Świat” (“World”). The article analyzes the evolution of the photographic vision of Warsaw over the last dozen or so years of the magazine’s existence. It tries to answer the question whether the image of Warsaw presented in “Świat” (“World”) was a true image of the capital and its inhabitants or rather a propaganda vision, adapted to the requirements of publishers and censorship; an objective document of the era, seen by the eye of a photographer-artist, or the implementation of propaganda assumptions that were imposed in advance.

¹⁵ Biografie etatowych fotoreporterów „Świata” zob. w: D. Jackiewicz, A. Maślowska, *Cztery razy ŚWIAT...*, dz. cyt., s. 8-9, 18-19.

Violetta Urbaniak

Źródła do dziejów polskiej emigracji w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie*

Zjawisko migracji, czyli przemieszczania się towarzyszy ludzkości od zawsze. Jest częścią jej historii i jest całkowicie naturalne, ponieważ zawsze istniały powody, dla których ludzie przemieszczali się z jednego miejsca na inne. Mogła to być zła sytuacja gospodarcza w miejscu zamieszkania. Mogły to być warunki polityczne nieodpowiadające migrującym lub nawet zagrażające ich życiu. Mogła to być sytuacja rodzinna, a nawet okoliczności przymusu.

Ludzie zmieniali miejsce swojego pobytu czasowo (sezonowo) lub na stałe (trwale). Opuszczali własne kraje, migrując do innych lub wybierając uchodźstwo, gdy uciekali przed represjami, więzieniem czy groźbą śmierci. Zdarzało się, że wbrew własnej woli bywali przymusowo przesiedlani (deportowani) w granicach tego samego państwa lub z jednego kraju do innego. Zdarzało się i tak, że w obliczu niebezpieczeństwa bywali ewakuowa-

* W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować koleżance Marcie Jaszczyńskiej za pomoc i współpracę przy realizacji kwerendy do tego tematu.

ni w ramach akcji zorganizowanej przez władze państwowe, które chciały w ten sposób uchronić ich przed niebezpieczeństwem.

A gdy czas niepokojów i niepewności przemijał, ludzie reemigrowali, czyli decydowali się powrócić samodzielnie do swoich domów, uznawali bowiem, że okoliczności zmieniły się na tyle, iż mogą wrócić do nich bezpiecznie. Niektórzy z nich powracali jako repatrianci z obcego terytorium, czyli uczestnicy powrotów zorganizowanych przez ich własne państwo.

Zjawisko migracji, podobnie jak jednej z jej form – emigracji, ma charakter złożony. Dlatego skupiając na nim uwagę, w naszym wypadku na emigracji, należy dostrzec też problemy dotyczące: ewakuacji, uchodźstwa, przesiedleń, deportacji, repatriacji i reemigracji.

Nie sposób mówić o tych zagadnieniach czysto teoretycznie, nie odwołując się do konkretnych przykładów, a zatem danych źródłowych zgromadzonych w zbiorach archiwalnych. Archiwum Państwowe w Warszawie posiada w swoim zasobie archiwalia, które zawierają informacje dotyczące wymienionych zagadnień. Chronologicznie są to materiały powstałe w okresie od końca XIX w. do wczesnych lat 20. XX w.

Archiwalia najwcześniejsze, te sprzed 1939 r., dotyczące spraw związanych z emigracją znajdują się w trzech zespołach archiwalnych (Kolekcja listów polskich emigrantów z lat 1890-1891, Zbiór Korotyńskich 1767-1946, Urząd Wojewódzki Warszawski 1918-1939).

Pierwszy z nich tworzy 355 prywatnych listów (200 z USA, 155 z Brazylii), które nigdy nie dotarły do adresatów, ponieważ zostały zatrzymane przez rosyjską cenzurę. Ich autorami są chłopci z terenu północnego Mazowsza, ludzie prości, bez wykształcenia, ledwie umiejący czytać (ich polszczyzna jest pełna błędów leksykalnych i składniowych). Listy te zostały napisane nie tylko w języku polskim, także po niemiecku, litewsku, rosyjsku, a nawet w jidysz. W zespole tym oprócz samych listów przechowywane są także materiały, które zostały do nich dołączone (włożone do koperty razem z listem), tj.: rosyjskie paszporty, karty pokładowe, potwierdzenia nadania pieniędzy dla rodzin w kraju, bilety kolejowe na pociągi w USA, reklamy kompanii okrętowych. Treść korespondencji w sposób niezwykle barwny, a zarazem szczegółowy, pokazuje, jak na przełomie XIX i XX w. wyglądała droga na emigrację (przyczyny decyzji o wyjeździe, organizacja wyjazdu, warunki podróży), pierwsze zetknięcie się z nową, obcą rzeczywistością (warunki życia i pracy, konfrontacja oczekiwań z realiami), a nawet stosunki z rodziną pozostawioną w kraju (zarządzanie gospodarstwem na odległość, opieka nad krewnymi, prezenty, organizacja podróży dla nich). Dzięki tym materiałom możemy nie tylko przyjrzeć się bliżej zjawisku emigracji zarobkowej z ziem polskich, ale też odnieść do niej doświadczenia emigrantów zarobkowych z następnych lat.

Drugi zespół (Zbiór Korotyńskich 1767-1946) jest zbiorem warsawianów, będącym rezultatem pasji zbierackiej trzech braci, dziennikarzy i literatów warszawskich (Władysława, Ludwika i Brunona-Wincetego) Korotyńskich, synów publicysty, pisarza i edytora, Wincetego Korotyńskiego (1831-1891), od 1860 r. związanego z „Gazetą Warszawską”, współpracownika „Wieńca” i „Tygodnika Ilustrowanego”. Zawartość zespołu tworzą wycinki prasowe, korespondencja redakcyjna, recenzje, druki ulotne, afisze, fotografie, pocztówki, reprodukcje, rysunki, kartografika dotyczące rozwoju urbanistycznego Warszawy, jej zabytków, życia artystycznego, kościołów, cechów, obyczajów, prasy, przemysłu, komunikacji, oświaty, opieki społecznej, służby zdrowia, spółdzielczości, mniejszości narodowych, woj-ska, usług, materiały fotograficzne, jak również znanych osobistości warszawskiego świata politycznego i kulturalnego oraz rodziny Korotyńskich. Wśród nich znajdują się archiwalia odnoszące się do osób, które po drugiej wojnie światowej pozostały na emigracji i podjęły pracę lub współpracę z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa, a mianowicie do:

- Mariana Hemara (wycinki prasowe, notki dotyczące osoby Hemara)¹,
- Jana Lechonia (notki biograficzne, wybrane wiersze)²,
- Zygmunta Nowakowskiego (fotografia w postaci karty pocztowej opublikowanej w ramach serii: „Współcześni pisarze polscy”)³,
- Kazimierza Wierzyńskiego (fotografia, artykuły prasowe poświęcone twórczości)⁴,
- Józefa Wittlina (fotografia w postaci karty pocztowej opublikowanej w ramach serii: „Współcześni pisarze polscy”)⁵,
- Zdzisława Marynowskiego (wizytówka, korespondencja z 1925 i 1927 r.)⁶,
- Fryderyka Jarossy’ego (artykuły prasowe publikowane w „Nowym Kurierze” oraz „Kurierze Wileńskim” w 1938 i 1939 r.)⁷.

W ostatnim z wymienionych zespołów (Urząd Wojewódzki Warszawski 1918-1939) znajdują się jedynie materiały dotyczące zwolnienia od służby wojskowej emigrantów do Palestyny (1926)⁸.

Druga wojna światowa przyniosła Polsce nie tylko ogromne straty materialne i straty w ludności (ok. 6 mln), ale też naraziła jej mieszkańców na masowe i przymusowe

1 Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Korotyńskich (cyt. dalej: ZK), sygn. XI 774.

2 Tamże, sygn. XI 1276.

3 Tamże, sygn. XI 1746.

4 Tamże, sygn. XI 2720.

5 Tamże, sygn. XI 2759.

6 Tamże, sygn. XI 1483.

7 Tamże, sygn. XI 888.

8 APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1918-1939, sygn. 2835.

przemieszczenia poza granice kraju. Rozpoczęły się one już we wrześniu 1939 r. i objęły wojskowych i cywilów, którzy opuścili kraj i przedostali się do Rumunii, na Węgry, Litwę i Łotwę (ok. 125-150 tys.) oraz do Europy Zachodniej, głównie do Francji (ok. 50 tys.)⁹. Po 17 września 1939 r. zaczęły się, trwające do czerwca 1941 r., masowe deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR (ok. 12 mln) oraz wcielenia mężczyzn do Armii Czerwonej (120 tys.)¹⁰. Polityka niemieckich władz okupacyjnych w tym względzie była podobna. Zdecydowały one o wywiezieniu do Rzeszy z okupowanej Polski 2,826 mln obywateli polskich, w tym ok. 0,3 mln jeńców z kampanii wrześniowej (status robotnika cywilnego)¹¹. W jej rezultacie w połowie 1944 r. w Niemczech przebywała znaczna liczba Polaków w charakterze:

- robotników przymusowych (1,625 mln, w tym ok. 14 proc. stanowili Ukraińcy),
- więźniów w obozach koncentracyjnych w Niemczech i w Austrii (200 tys.),
- osadzonych w więzieniach (kilkanaście tys.),
- dzieci wywiezionych w celu germanizacji (236 tys.),
- zmuszonych do służby w Wehrmachcie (200-250 tys.),
- więźniów obozów koncentracyjnych (z okupowanej Polski) ewakuowanych przez ustępujące wojska niemieckie (kilkadziesiąt tys.)¹².

Z liczby ok. 5 mln obywateli polskich wywiezionych z okupowanej Polski powróciło kilkaset tysięcy. Na obczyźnie pozostało ok. 4 mln, z tej liczby w Niemczech i Austrii ok. 2,5 mln deportowanych wcześniej obywateli polskich, w tym ok. 2 mln Polaków¹³. Reemigracja powojenna objęła 2,416 mln osób, w tym: 1,642 mln z Niemiec, 266 tys. z innych państw europejskich, 8 tys. z krajów pozaeuropejskich, 200 tys. z nieustalonych krajów¹⁴.

Przesunięcie granic państwa polskiego w 1945 r. oznaczało dla ok. 3 mln obywateli polskich pozostanie w granicach ZSRR, a dla ok. 1 mln obywateli niemieckich pochodzenia polskiego, głównie Ślązaków i Mazurów, konieczność uzyskania obywatelstwa polskiego. Konsekwencją tych decyzji były przesiedlenia powojenne, realizowane do 1950 r. W ich wyniku, na podstawie umowy między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a władzami radzieckimi, przesiedlono z Litwy, Białorusi i Ukrainy 1,23 mln Polaków, z ziem Polski centralnej – 0,5 mln Ukraińców i Białorusinów, z Ziemi Odzyskanych – 2,3 mln Niemców¹⁵.

9 E. Kołodziej, *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1939-1965. Informator o źródłach przechowywanych w centralnych archiwach państwowych w Polsce*, Warszawa 1996, s. 3.

10 Tamże.

11 Tamże.

12 Tamże.

13 Tamże.

14 Tamże.

15 Tamże, s. 4.

Nie były to jedyne migracje w tym okresie, ponieważ we wczesnych latach powojennych Polacy wybierali emigrację z dwóch zasadniczych przyczyn – ekonomicznych i politycznych. W pierwszym wypadku mieli nadzieję na poprawę ciężkiego położenia materialnego, w drugim opuszczali kraj z powodu niechętnego stosunku do zmian ustrojowych zachodzących w Polsce po 1945 r. oraz prześladowania przez nowe władze za działalność polityczną. Do roku 1948 ziemie polskie opuściła też znaczna liczba (100 tys.) ludności żydowskiej, udającej się do Izraela¹⁶.

Nie oznacza to, że migracje odbywały się tylko w jedną stronę, zdarzały się też powroty „starej” Polonii. Był to jednak ruch stosunkowo niewielki, bowiem przed decyzją o powrocie powstrzymywała ją świadomość ogromnych zniszczeń i niskiej stopy życiowej w powojennej Polsce z jednej strony, z drugiej zaś słabnące więzi rodzinne i emocjonalne z dawną ojczyzną oraz sprzeciw wobec polityki nowych władz. Wśród wracających najwięcej było robotników polskich z Francji, którzy wyemigrowali do tego kraju w okresie międzywojennym. Jak podaje E. Kołodziej, w latach 1944-1950 wróciło do Polski ok. 3819,6 tys. osób, wyjechało natomiast ok. 4003,2 tys.¹⁷, pomimo podejmowanych przez władze polskie prób ograniczenia migracji zewnętrznych, uzasadnianych rosnącym zapotrzebowaniem na siłę roboczą w rozwijającym się przemyśle krajowym czy okresem tzw. zimnej wojny. Działania te odniosły swój cel dopiero w następnym dziesięcioleciu, kiedy to z Polski wyemigrowało ok. 377,5 tys. osób, a powróciło ok. 278 tys.¹⁸ Ponowna fala migracji zewnętrznych wystąpiła po „polskim” październiku 1956 r. i objęła wyjazdy do RFN (w ramach akcji łączenia rodzin niemieckich), Izraela (ludności żydowskiej), RFN, USA i Kanady (w celach zarobkowych), jak również spowodowane zawarciem małżeństwa z obcokrajowcem czy decyzją o wyjeździe z ZSRR w ramach repatriacji (w latach 1956-1959 powróciło w ten sposób ok. 245 tys. Polaków)¹⁹.

Przedstawione powyżej zagadnienia mają swoje odniesienie w dokumentacji wytworzonej przez urzędy i instytucje, które we wspomnianym okresie zajmowały się sprawami migracji. W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie jest ona przechowywana w następujących zespołach archiwalnych:

1. Urząd Wojewódzki Warszawski 1944-1950,
2. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie [1936] 1950-1973 [2008],
3. Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Wojewódzki w Warszawie [1944] 1945-1951,

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Tamże.

19 Tamże.

4. Państwowy Urząd Repatriacyjny – Inspektorat Rejonowy Osadnictwa w Sierpcu 1945-1947,
5. Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Powiatowy w Białej Podlaskiej 1945-1951,
6. Państwowy Urząd Repatriacyjny – Punkt Etapowy Warszawa Zachodnia 1945-1951,
7. Państwowy Urząd Repatriacyjny – Inspektorat Rejonowy Osadnictwa w Błoniu z siedzibą w Grodzisku Mazowieckim 1945-1947,
8. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Praga Północ 1945-1976,
9. Zbiór Stanisława Leszczyńskiego (byłego szefa komórki „998” w Oddziale II KG AK) [1943-1944] 1953-1978,
10. Archiwum Stanisława Broniewskiego, naczelnika Szarych Szeregów 1921-1995,
11. Archiwum rodzinne Władysława Kocota 1890, 1913-2011,
12. Zbiór Tadeusza Parczewskiego 1914-1981.

Przegląd archiwaliów tworzących wymienione wyżej zespoły archiwalne pozwala odtworzyć obraz procesów migracyjnych, w których uczestniczyli mieszkańcy ziem polskich po roku 1939. Jest to obraz niepełny, opierający się na przekazie dokumentacji zgromadzonej w zasobie tylko jednego archiwum – Archiwum Państwowego w Warszawie. Niemniej jednak jej analiza zwraca uwagę zarówno na jej specyfikę, jak i kategorie spraw, do których się odnosi. Wśród nich dominują źródła dotyczące repatriacji do ZSRR i Niemiec, wyjazdów indywidualnych z terenu państwa polskiego oraz reemigracji.

W grupie materiałów archiwalnych przybliżających zagadnienie repatriacji do ZSRR należy wymienić:

- wykazy osób ewakuowanych do ZSRR w 1946 r.²⁰,
- dokumentację z 1947 r. dotyczącą akcji wydalenia przebywających nielegalnie w Polsce obywateli radzieckich – były to działania prowadzone zgodnie z zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z 23 listopada 1946 r.; akcja została przeprowadzona na terenie województwa warszawskiego na podstawie zarządzenia wojewody trzykrotnie (w grudniu 1946 r. oraz w lutym i kwietniu 1947 r.), deportacjami objęto: obywateli, którzy opuścili ZSRR w latach 1941-1945 dobrowolnie lub pod przymusem, byłych wojskowych z armii ZSRR, którzy trafili do niewoli dobrowolnie lub pod przymusem, zdemobilizowanych z Armii Czerwonej, którzy zostali w Polsce, obywateli radzieckich, którzy zostali uprowadzeni z ZSRR siłą, a którzy obecnie pozostają w nielegalnych związkach małżeńskich z obywatelami polskimi²¹,

20 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Punkt Etapowy Warszawa Zachodnia 1945-1951, np. sygn. 24.

21 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Wojewódzki w Warszawie [1944] 1945-1951, np. sygn. 24.

- korespondencję Urzędu Starosty Gostynińskiego z lat 1949-1950, kierowaną do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego, w sprawie organizacji repatriacji do ZSRR ludności narodowości polskiej (obywateli ZSRR) wcielonej do Armii Czerwonej w czasie drugiej wojny światowej²²,
- dokumentację Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z lat 1950-1952, dotyczącą repatriacji obywateli ZSRR, zawierającą wykazy osób oraz charakterystykę sytuacji w tej dziedzinie w poszczególnych powiatach²³.

Drugą grupę źródeł tworzą archiwalia przedstawiające sytuację osób narodowości niemieckiej, które po ustaniu działań wojennych pozostały na terenie ziem polskich. Wśród nich zwraca uwagę dokumentacja z lat 1946-1948 dotycząca repatriacji samotnych dzieci i rozdzielonych rodzin niemieckich do strefy brytyjskiej, a w szczególności:

- korespondencja w sprawie konieczności zapewnienia repatriantom opieki sanitarnej i odzieży oraz pokrycia kosztów podróży i diet,
- wykazy dzieci niemieckich podlegających repatriacji do Niemiec, do strefy brytyjskiej (wykaz tabelaryczny, według układu: lp., imię i nazwisko, data urodzenia, adres w Polsce, kto prosi o repatriację i adres),
- wykazy dzieci niemieckich o nieustalonym adresie pobytu w Polsce (sporządzone na podstawie zgłaszanych przez rodziny niemieckie próśb o ich odnalezienie i repatriację do strefy brytyjskiej),
- sprawozdania z organizacji akcji repatriacji dzieci niemieckich z Polski – dzieci były poszukiwane przez Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego współpracujący ze starostami i prezydentami miast; odnalezione przewożono do punktu zbornoego Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Warszawie, mieszczącego się w odnowionym baraku, w którym umieszczono 28 łóżek z napętnionymi słomą 28 siennikami i dwoma kocami na każde łóżko (w baraku umyto podłogi, okna i łóżka); dzieciom zapewniono wyżywienie w czasie ich pobytu na punkcie etapowym i wydano prowiant na pięć dni w postaci: chleba, cukru, smalcu, mleka i cukierków; zapewniono im również nadzór sanitarny i wykąpano je; „transport odszedł samochodem dnia 9 VII 1948 r. o godz. 20.00 pod opieką pielęgniarki na Dworzec Warszawa Główna”²⁴.

22 APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1944-1950. Wydział Społeczno-Organizacyjny, np. sygn. 280.

23 APW, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Urząd Spraw Wewnętrznych [1936] 1950-1973 [2008], np. sygn. 1147, 1148.

24 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Punkt Etapowy Warszawa Zachodnia 1945-1951, np. sygn. 21.

- dokumentacja z roku 1950 dotycząca wyjaśnienia statusu prawnego dzieci niemieckich znajdujących się na punktach etapowych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego²⁵.

Do tej grupy spraw zaliczają się również materiały archiwalne zawierające:

- korespondencję prowadzoną w roku 1948 przez Urząd Wojewódzki w Warszawie ze starostami w sprawie organizowania transportów z repatriantami niemieckimi²⁶,
- plany transportów z repatriantami niemieckimi z lat 1950-1951²⁷,
- sprawozdania z realizacji w roku 1950 transportów z repatriantami niemieckimi²⁸,
- dokumentację z roku 1950 dotyczącą repatriacji obywateli niemieckich, którzy otrzymali prawo wyjazdu do stref okupacyjnych w Niemczech²⁹,
- wykazy osób narodowości niemieckiej, przeznaczonych do repatriacji do Niemiec (tabele z nazwiskami), sporządzone w roku 1951³⁰,
- wytyczne Zarządu Centralnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego z lat 1950-1951, przeznaczone dla Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, określające warunki, jakie należy zapewnić repatriantom niemieckim³¹,
- wykazy osób przeznaczonych do repatriacji do Niemiec z terenu powiatów Ciechanów, Działdowo, Garwolin, Gostynin, Grodzisk Mazowiecki, Grójec, Maków Mazowiecki, Mława, sporządzone w latach 1950-1951³²,
- podania osób ubiegających się o indywidualny wyjazd do Niemiec, 1949-1951³³,
- podania o zezwolenie na wyjazd do Niemiec z poszczególnych powiatów województwa warszawskiego, z roku 1950 (np.: „cała moja rodzina mieszka w Niemczech [...] ja tylko sama pozostałam w Polsce, a mam już lat 55 i nie mogę pracować, gdyż jestem chora. Jestem wobec tego ciężarem dla Państwa Polskiego. Ze względu na to, że w Niemczech będę na utrzymaniu mojej rodziny uprzejmie proszę o repatriowanie mnie do miejsca zamieszkania mojego brata”)³⁴,
- pisma prezydiów powiatowych rad narodowych z lat 1950-1951, kierowane do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z informacjami o załatwionych lub

25 APW, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Urząd Spraw Wewnętrznych [1936] 1950-1973 [2008], np. sygn. 1078.

26 Tamże, sygn. 1079.

27 Tamże, sygn. 1082.

28 Tamże, sygn. 1083.

29 Tamże, sygn. 1076, 1077.

30 Tamże, sygn. 1951.

31 Tamże, sygn. 1085.

32 Tamże, sygn. 1089.

33 Tamże, sygn. 1138, 1139.

34 APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1944-1950. Wydział Społeczno-Organizacyjny, np. sygn. 279.

niezałatwionych wnioskach o pozbawienie obywatelstwa polskiego osób narodowości niemieckiej³⁵.

Trzecia grupa źródeł przybliża zagadnienia dotyczące wyjazdów indywidualnych obywateli polskich. Są to materiały archiwalne powstałe między 1945 r. a wczesnymi latami 70. XX w. Informują one o celach wyjazdów Polaków w tym okresie, wymieniają kraje, do których, zamierzali się udać oraz przybliżają obowiązujące w tamtych latach procedury przy staraniach o paszport czy zgodę na wyjazd zagraniczny. Tego typu problematykę możemy poznać dzięki takim archiwaliom, jak:

- korespondencja Starostwa Powiatowego Ostrowsko-Mazowieckiego z Urzędem Wojewódzkim Warszawskim w Pruszkowie z roku 1945 w sprawie indywidualnych podań obywateli polskich o wydanie paszportów w celu wyjazdu do USA (np. w celu odwiedzenia rodziny) i Czechosłowacji³⁶,
- korespondencja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przasnyszu z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z lat 1961-1962 w sprawie indywidualnych wyjazdów obywateli polskich do USA i ZSRR³⁷,
- dokumentacja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z lat 1969-1972, dotycząca pozbawienia obywatelstwa polskiego osób zawierających związek małżeński z cudzoziemcami i wyjeżdżających z Polski (np. do Włoch, Belgii, Austrii, Afganistanu)³⁸.

Ostatnią grupę tworzą sprawy poświęcone zagadnieniu reemigracji, a wśród nich m.in.:

- Rejestry reemigrantów z Zachodu z lat 1945-1947, w ujęciu tabelarycznym (data, nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia, nr i data karty ewakuacyjnej, skąd przybył, zawód, dokąd został skierowany)³⁹,
- spisy internowanych do Niemiec obywateli polskich, którzy zostali wyzwoleni przez Armię Czerwoną, sporządzone w 1945 r. w układzie tabelarycznym (ważną pozycją jest rubryka zawierająca informację o miejscu internowania)⁴⁰,
- korespondencja dyrektora Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) w Warszawie z dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału PUR w Olsztynie z 1947 r., dotycząca reemigrantki z Francji narodowości ukraińskiej (osoba ta nie może

35 APW, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Urząd Spraw Wewnętrznych [1936] 1950-1973 [2008], np. sygn. 1027, 1028.

36 APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1944-1950. Wydział Społeczno-Organizacyjny, np. sygn. 257.

37 APW, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Urząd Spraw Wewnętrznych [1936] 1950-1973 [2008], np. sygn. 1061.

38 Tamże, np. sygn. 1070, 1071, 1073.

39 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Inspektorat Rejonowy Osadnictwa w Sierpcu 1945-1947, sygn. 3.

40 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Punkt Etapowy Warszawa Zachodnia 1945-1951, np. sygn. 8.

- wykazać się obywatelstwem polskim, dlatego ma zostać wysłana do ZSRR, jednakże twierdzi, że ma rodzinę w Olsztyńskim i jest Polką)⁴¹,
- spisy reemigrantów z Niemiec, Francji, Anglii, Rosji, Szwecji z 1947 r. – wykazy tabelaryczne (szczególnie ważna jest rubryka: „miejsce internowania/repatriacji/skąd przybyli”, w której można znaleźć np. takie dane: Niemcy, Prusy Wschodnie, obozy jenieckie + nazwa, okupacja angielska, Pomorze, Anglia, Belgia, Austria, Dachau, Berlin, Bawaria, Drezno, Hnnower, ZSRR, Włochy, Francja)⁴²,
 - ewidencja reemigrantów w układzie tabelarycznym z lat 1949-1950, zawierająca dane w następującym układzie:
 1. Lp.,
 2. Nr rejestracyjny,
 3. Nazwisko i imię,
 4. Imię ojca,
 5. Dat urodzenia,
 6. Płeć,
 7. Stan cywilny,
 8. Dokładne określenie rodzaju przedsiębiorstwa, w którym pracował,
 9. Czy był w tym przedsiębiorstwie pracownikiem najemnym czy właścicielem,
 10. Zawód ostatnio wykonywany,
 11. Rok, w którym wyemigrował z Polski,
 12. Miejsce urodzenia,
 13. Ostatnie miejsce zamieszkania,
 14. Województwo, miejscowość, do której się udaje,
 15. Data przybycia na punkt etapowy⁴³,
 - korespondencja Wydziału ds. Polonii Zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) z PUR w Warszawie, z roku 1950, w sprawie Polaków wydanych z Francji i Belgii oraz grupy Polaków nauczycieli z Francji, przybyłych do Polski w charakterze opiekunów dzieci polonijnych, którym władze francuskie odmówiły wiz powrotnych (wykazy nazwisk w ujęciu tabelarycznym: nazwisko imię, zawód), a którym trzeba zapewnić: odzież, obuwie, zasiłki, miejsce zamieszkania⁴⁴,
 - korespondencja Wydziału ds. Polonii Zagranicznej MSZ z PUR w Warszawie, z roku 1950, w sprawie Polaków wydanych z Belgii⁴⁵.

41 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Wojewódzki w Warszawie [1944] 1945-1951, sygn. 24.

42 APW, Urząd Wojewódzki Warszawski 1944-1950. Wydział Społeczno-Organizacyjny, np. sygn. 268.

43 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Powiatowy w Białej Podlaskiej 1945-1951, np. sygn. 35.

44 APW, Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Wojewódzki w Warszawie [1944] 1945-1951, sygn. 5246.

45 Tamże.

Zupełnie inny charakter niż omówiona wyżej dokumentacja mają materiały dotyczące problematyki emigracyjnej w okresie drugiej wojny światowej i lat powojennych zgromadzone w zespołach: Archiwum Stanisława Broniewskiego, naczelnika Szarych Szeregów 1921-1995, Zbiór Korotyńskich 1767-1946, Zbiór Stanisława Leszczyńskiego (byłego szefa komórki „998” w Oddziale II KG AK) [1943-1944] 1953-1978, Archiwum rodzinne Władysława Kocota 1890, 1913-2011 oraz Zbiór Tadeusza Parczewskiego 1914-1981.

Pierwszy z nich zawiera źródła (kopie) charakteryzujące sytuację harcerstwa poza granicami kraju wobec czynników rządowych oraz wśród społeczeństwa polskiego w roku 1944⁴⁶.

W drugim można znaleźć odezwę brytyjskiego Ministerstwa Wojny z sierpnia 1946 r., adresowaną do szeregowych żołnierzy polskich, zachęcającą do wstępowania do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (*Polish Resettlement Corps*), wchodzącego w skład armii brytyjskiej, który powstał, by pomóc oficerom i szeregowcom Polskich Sił Zbrojnych przystosować się do życia cywilnego⁴⁷.

W trzecim zaś materiały prasowe, wycinki z gazet (np. „Trybuna Ludu” z 24 grudnia 1957 r. z artykułem *Z czego żyją generałowie emigranci w Anglii*; „Polityka” z 9 maja 1970 r. z artykułem *Narodziny rządu emigracyjnego w oczach Foreign Office*; „Życie Warszawy” z 11 czerwca 1959 r. z tekstem *Polski Londyn po 7 latach*; „Życie Warszawy” z 11 czerwca 1969 r. z tekstem *Wyjazdy do Izraela obywateli polskich narodowości żydowskiej*)⁴⁸.

Zespół czwarty (Archiwum rodzinne Władysława Kocota 1890, 1913-2011) zawiera materiały dotyczące zarówno losów emigracyjnych swojego twórcy (uczestnika kampanii wrześniowej 1939 r., następnie aresztowanego i wywiezionego do obozu w Prenzlau w Meklemburgii i Offlagu VII A w Murnau w Górnej Bawarii), jak i jego córki Donaty Kocot-Bończak, która wyemigrowała do USA w 1976 r. Wśród nich zwracają uwagę m.in.: zbiór korespondencji Władysława Kocota z obozów jenieckich, dokumenty obozowe i fotografie oraz listy i kartki pocztowe Donaty Kocot-Bończak do rodziców Genowefy i Władysława Kocotów oraz brata Cezarego z lat 1976-2001 (ich autorka wyemigrowała w 1976 r. do USA, pracowała w zespole badawczym *ABB Lummus Global Inc.*)⁴⁹; dokumenty, fotografie, kartki pocztowe i różne pisma z okresu pracy Donaty Kocot w *ABB Lummus Global Inc.* z lat 1978-1997.

46 APW, Archiwum Stanisława Broniewskiego, naczelnika Szarych Szeregów 1921-1995, sygn. 44.

47 APW, ZK, sygn. X 164.

48 APW, Zbiór Stanisława Leszczyńskiego (byłego szefa komórki „998” w Oddziale II KG AK) [1943-1944] 1953-1978, sygn. 1332.

49 APW Oddział w Pułtusku, Archiwum rodzinne Władysława Kocota 1890, 1913-2011, sygn. 104-105, 179.

Ostatni zespół (Zbiór Tadeusza Parczewskiego 1914-1981) związany jest ściśle z osobą swego twórcy, którego wybuch wojny zastał na stażu w ambasadzie polskiej w Moskwie. W 1939 r. ewakuował się on do Rumunii, skąd w roku następnym udał się do Francji, gdzie wstąpił do Armii Polskiej we Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii (od września 1943), by powrócić do Francji w 1945 r. Po wojnie pozostał na emigracji, gdzie działał w ramach Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Wychodźstwie we Francji, współpracował też z ówczesnym ambasadorem rządu emigracyjnego Kajetanem Morawskim (do 1973) i pracował jako redaktor naczelny paryskiego oddziału Radia Wolna Europa (1967-1974). Przebywając na emigracji przyczynił się do utworzenia domu wypoczynkowego dla Polaków na emigracji (*La Maison de Retraite*) w Lailly-en-Val koło Orléanu, zwanego też Polskim Domem, którego był dyrektorem w latach 1977-1981. Na zbiór Tadeusza Parczewskiego składają się trzy serie akt⁵⁰. Seria pierwsza dotyczy działalności zawodowej Parczewskiego i obejmuje: korespondencję związaną z prowadzeniem „Domu Wypoczynkowego”, odpowiedzi na zapytania osób zainteresowanych spędzeniem urlopu na tym letnisku, wycinki z prasy i pojedyncze numery specjalistycznych pism i dzienników, rezerwacje na niektóre miesiące z lat 1978-1981. Serię drugą tworzą dokumenty biograficzne pensjonariuszy, tj. osób, które prawdopodobnie na stałe zamieszkiwały w „Domu Wypoczynkowym” (np. dokumenty biograficzne Zdzisława Budynia, oficera 16 Pułku Dragonów, w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie), zdjęcia (m.in. fotografia z pogrzebu marszałka Piłsudskiego, na której widoczni są m.in. prezydent Ignacy Mościcki, prymas August Hlond i biskup krakowski Adam Sapieha; zdjęcie generała Kazimierza Sosnkowskiego z osobistą dedykacją). Na serię trzecią (pamiętki) składają się informatory dotyczące Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie, zbiór poezji Ryszarda Kiersznowskiego, fotografie z życia twórcy zbioru oraz korespondencja w języku francuskim.

Summary

Violetta Urbaniak, *Sources for the history of Polish emigration in the possession of the State Archives in Warsaw*. The phenomenon of migration, like one of its forms – emigration, is complex. Therefore, by focusing attention on it, in our case on emigration, one should also notice problems related to: evacuation, exile, resettlement, deportation, repatriation and re-emigration.

It is impossible to speak about these issues purely theoretically, without referring to specific examples, and therefore source data gathered in archival records. The State Archive in Warsaw has in its possession archival materials that have information on the above issues. Chronologically, these materials were created in the period from the end of the 19th century to the early 1990s. This article presents specific archival records located in the Warsaw archives, which contain this type of documentation and characterize specific types of documents in terms of their content.

50 APW, „Zbiór Tadeusza Parczewskiego 1914-1981. Inwentarz zespołu archiwalnego”, wstęp.

Warszawa w oczach niemieckich fotografów 1916-1918

Na ziemiach polskich zajmowanych w trakcie działań wojennych w latach 1915-1918 niemieckie władze okupacyjne stosowały politykę maksymalnego wykorzystania – miały być one w tym nowym niemieckim porządku Europy ważnym rynkiem zbytu i obszarem tranzytowym. Szczegółowe rozpoznanie i opisanie nowo opanowanych ziem, w tym Warszawy, rządzący w niej generał-gubernator Hans von Beseler powierzył ustanowionej przez siebie komisji badaczy niemieckich (*Landeskundlichen Kommission*), którzy oprócz gromadzenia przydatnych informacji naukowych, sporządzili dokumentację fotograficzną opatrzoną

Pochód narodowy – niezwykle podniosła manifestacja uczuć narodowych z okazji obchodów 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja; w pochodzie wzięło udział ok. 250 tys. ludzi, w tym prawie 50 tys. młodzieży, maszerujących Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, przez plac Zbawiciela do Marszałkowskiej. W relacjach podkreślano, że uroczystość ta zrobiła ogromne wrażenie na Niemcach – na zdjęciu uchwycony został z góry, z Pałacu Staszica, nieprzebrany, wielotysięczny tłum mieszkańców miasta i gości, którzy przyłączyli się do pochodu i szczelnie wypełnili całe Krakowskie Przedmieście (Hans Praesent, 1916, odbitka fotograficzna, AF 18 155)



także często obszernymi komentarzami autorów. Wyraźna tendencyjność w doborze niektórych tematów, szczególnie eksponowanie nędzy, kontrastów społecznych i zaniedbania cywilizacyjnego, nie umniejsza znaczenia tego zbioru – są to niezwykle interesujące fotografie, nierzadko najstarsze dla niektórych, zwłaszcza peryferyjnych lub mniej eksponowanych dzielnic Warszawy.

Przechowywany w Muzeum Warszawy zbiór fotografii niemieckich z lat 1916-1918, liczący 155 pozycji, zostanie pokazany na wystawie pt. „Odzyskana stołeczność – Warszawa 1915-1918”, która będzie prezentowana w ramach uroczystych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości w okresie od sierpnia do grudnia 2018 r.



Rondo Mokotowskie, zwane też od pobliskich koszar rosyjskiego pułku piechoty Keksholmskim, od 1919 r. plac Unii Lubelskiej – widok od ulicy Nowoaleksandryjskiej (obecnie Puławskiej). Na tle wysokich, nowoczesnych i eleganckich kamienic przy alei Szucha 2/4 (po lewej) i przy Bagateli 15 (po prawej) widoczne są dwa klasycystyczne budynki rogatkowe wzniesione w latach 1816-1818 według projektu Jakuba Kubickiego, częściowo zastąpione przez zabudowania znajdujących się na ich zapleczu stacji kolejek dojazdowych – od 1898 r. za rogatką zachodnią był dworzec kolejki (zwanej grójecką) do Piaseczna, Góry Kalwarii i Grójca, a za wschodnią od 1892 r. dworzec kolejki (zwanej wilanowską) do Wilanowa, Konstancina i Piaseczna (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18 048)



Ulica Nowoaleksandryjska (obecnie Puławska) – główna ulicy Mokotowa, przyłączonego w całości do Warszawy w 1916 r., ze źle wybrukowaną nawierzchnią i rozrzuconą zabudową o podmiejskim charakterze; obok drewnianych domków nowe zelektryfikowane kilkupiętrowe budynki, ale bez kanalizacji. Na zdjęciu widoczny odcinek między ulicami Rakowiecką i Grodzką (od 1920 r. Antoniego Madalińskiego), ze stojącą na przystanku, po zachodniej stronie jezdni, parową kolejką dojazdową z Grójca; w opisie autor szczególnie wskazuje na „biednych żydowskich pasażerów tłoczących się do wagonów” (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18 044)



Warszawa Mokotów, dworzec kolejki grójeckiej – niewielkie stojące wśród zieleni urokliwe drewniane budyneczki w stylu „otwockim”, podobne do zabudowań stacji Most kolejki jabłonowskiej przy moście Kierbedzia. Niezwykle ruchliwe miejsce, ze straganami i przekupniami, o charakterze określonym w oduktorskim opisie fotografa jako „małomiasteczkowy” (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18 050)

Przedmieście Wola (nazwa była używana nawet po przyłączeniu tych terenów do Warszawy) – ulica Wolska, widok w kierunku miasta, na pierwszym planie widoczne fragmenty wiaduktu kolei obwodowej (ukończony dopiero w 1928 r.), dalej podniesiony szlaban na przejeździe kolejowym przecinającym ulicę; w głębi kościół parafii św. Wojciecha (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18 019)



Wolska, główna ulica Woli – jedyna o zwartej miejskiej zabudowie; szeroka brukowana arteria z płytkimi rynsztokami, gazowymi latarniami i drewnianymi słupami elektrycznymi, o zróżnicowanej architekturze: obok niskich drewnianych domów i zastąpionych płotami podwórek wielkomiejskie, wielopiętrowe kamienice. Autorzy fotografii skrzętnie wyłapywali wszystkie te kontrasty i podkreślali w opisach. Na zdjęciu widok ulicy biegnącej w kierunku zachodnim, po prawej, pod numerem 52 (obecnie 54), imponująca siedmiopiętrowa kamienica hrabiego Grocholskiego z 1912 r. o monumentalnej fasadzie z półkolumnami (miała trzy podwórza, w głębi posesji znajdował się prywatny pałacyk właściciela), dalej neogotycki kościół św. Stanisława wybudowany w latach 1899-1903 dla parafii wolskiej św. Wojciecha (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18013)



Aleje Ujazdowskie – jedna z najbardziej reprezentacyjnych śródmiejskich ulic ówczesnej Warszawy; wysadzana drzewami rozległa aleja z eleganckimi wielopiętrowymi kamienicami o bogatym wystroju, z miejskimi pałacami po obu stronach jezdni i szerokimi chodnikami zapętnionymi przechodniami; na zdjęciu u zbiegu z ulicą Instytutową (obecnie Jana Matejki), prowadzącą do Instytutu Maryjskiego – ekskluzywnej szkoły dla dziewcząt (Hans Praesent, 1917, odbitka fotograficzna, AF 18 110)

Aleje Ujazdowskie jako „spacerowa promenada w niedzielne jesienne południe” – tak podpisał to zdjęcie fotograf; widok ulicy zapętnionej elegancką warszawską publicznością na wysokości parku Ujazdowskiego (po prawej) i wylotu ulicy Chopina (po lewej), z widoczną częścią willi hrabiego Zygmunta Rzyszczeńskiego z 1902 r. (Hans Praesent, 1917, odbitka fotograficzna, AF 18 111)





Ulica Targowa u zbiegu z Wołową – na środku między jezdniami wypełniona zielenią skwery – widok na wylot ulicy Żąbkowskiej. Kwintesencja praskiego kontrastu: stary drewniany dworek z XVIII w. (istniał do lat 30. XX w.) przytulony do rozległej neogotyckiej kamienicy Hersza Gruenberga z 1897 r., naprzeciwko potężny narożny budynek z 1914 r. z podkreślającymi zaokrąglenie fasady balkonami, zwieńczony charakterystycznym hełmem z kulą; w głębi kominy fabryki Rektyfikacji Warszawskiej (Erich Wunderlich, 1918, odbitka fotograficzna AF 18 041)



Ulica Żąbkowska – pokryta „kocimi łbami”, z rynsztokami po bokach, z jedno- i kilkupiętrowymi „czynszówkami” oraz dobrze widoczną w głębi fabryką spirytusu; po lewej stronie dwa parterowe domy (o numerach 17 i 19) połączone bramą i piętrowa kamieniczka z balkonikiem (nr 21), dziś istniejące tylko jako odtworzone współcześnie fasady wkomponowane w nowy blok mieszkalny. Niemiecki autor tego zdjęcia w swym opisie podkreślał, iż właścicielami małych kramików i warsztatów na Żąbkowskiej są „żyjący w wielkiej nędzy Żydzi” (Erich Wunderlich, 1918, odbitka fotograficzna, AF 18 038)

Ulica Folwarczna –

jedna z najstarszych ulic Szmulowizny, powstała w wyniku parcelacji folwarku Brühlów, widziana od ulicy Kawęczyńskiej w kierunku Radzywińskiej; pokryta „kocimi łbami”, z rynsztokami zarośniętymi trawą i przeważnie drewnianą zabudową, długo zachowała swój podmiejski charakter, jak większość praskich uliczek biegnących na zapleczu kilku najważniejszych arterii tej dzielnicy (Erich Wunderlich, 1918, odbitka fotograficzna, AF 18 036)



Ulica Wileńska – jedna z bardziej reprezentacyjnych i ważnych komunikacyjnie praskich ulic, powstała równocześnie z wybudowaniem Dworca Petersburskiego, do którego była drogą dojazdową; w latach 90. XIX w. zaczęły powstawać przy niej pierwsze murowane kamienice. Zmieniała się tak szybko, że przed pierwszą wojną światową *vis à vis* rozległego dworca stał rząd budynków o bogatym wystroju architektonicznym; na zdjęciu widać licznych przechodniów idących szerokim chodnikiem ulicy Wileńskiej, bujną zielenią wokół dworca, a w oddali kopuły cerkwi św. Marii Magdaleny (Erich Wunderlich, 1918, odbitka fotograficzna, AF 18 037)

Widok z mostu Kierbedzia na stację Most wąskotorowej kolejki dojazdowej Jabłonna-Karczew (1901), usytuowaną przy ulicy Olszowej; mały niepozorny drewniany budynek stacyjny, podobny do powstałych w tym samym czasie dworców kolejek wilanowskiej i grójeckiej, stał poniżej wału przeciwpowodziowego tuż nad Wisłą; za dworcem wypełnionym podróżnymi widać jedyny zachowany do dziś budynek – dwupiętrową kamienicę Władysława Wendy z 1877 r. przy Olszowej 12; kolejka z Jabłony do Wawra, w 1914 r. przedłużona do Karczewa, była niezwykle popularnym środkiem transportu, pełniąc w mieście rolę tramwaju, a na odcinku podmiejskim, kolei dojazdowej do leżących w jej pobliżu miejscowości letniskowych, takich jak Świder czy Otwock, które zyskały dzięki temu na atrakcyjności; na zdjęciu widać tory podmywane podczas przyboru rzeki (16 sierpnia 1918) i majaczący w oddali most Poniatowskiego, zniszczony 5 sierpnia 1915 r. przez wycofujących się Rosjan (Erich Wunderlich, 1918, odbitka fotograficzna, AF 18 033)





Ulica Koszykowa u zbiegu z ulicą Wilczą – perspektywa ulicy w kierunku wschodnim; po prawej dominuje znajdujący się na terenie należącym do Politechniki budynek, tzw. Dom Profesorski; ten otoczony zielenią trzypiętrowy gmach został zaprojektowany jako dom mieszkalny dla profesorów uczelni przez Bronisława Brochwicz-Rogójskiego; od 1916 r. był siedzibą *Landeskundlichen Kommission*, czyli Komisji Krajoznawczej, dla której powstały prezentowane fotografie (Erich Wunderlich, 1916-1918, odbitka fotograficzna, AF 18 126)

Anna Topolska

Recenzje i omówienia

Paweł Sołtys, *Mikrotyki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017

Książka Pawła Sołtysa, znanego powszechnie jako Pablopavo, czyli artysty piszącego teksty i wykonującego utwory w stylu *reagge* i *reaggemuffin*, jest zdecydowanie pozycją wartą uwagi. Sołtys tym razem jednak sygnuje swoim nazwiskiem utwór (jest to jego prozatorski debiut) o nieco innym charakterze – tak treściowym, jak i formalnym.

Już sam tytuł zastanawia i niepokoi. *Mikrotyki* to jakby mikrotyknięcia życia, błyski rzeczywistości, strzępy codzienności, które autor stara się zapamiętać, zachować, zapisać. Owe mikrotyki to konkretne miejsca, konkretni ludzie, konkretne opowieści, a czasem tylko pojedyncze słowa, które malują obraz świata blokowiska warszawskich Stegien. Sołtys szeroko otwiera oczy, słucha z uwagą i z czułością pochyla się nad historiami zwykłych ludzi, którzy w ostatecznym rozrachunku, przy dłuższej znajomości okazują się wyjątkowi. Sam pisze o tym: „To wszystko mam polepione ze strzępów, z wyimków, z pustych miejsc i chrząknięć kończących nagle rozmowę”. Moim zdaniem, jednak dopiero tę rozmowę rozpoczynających.

I tak, w 24 krótkich opowiadaniach – obrazkach autor przedstawia nam galerię postaci, które widziane na ulicy, pewnie minęlibyśmy bez zastanowienia. Są wśród nich młodzi i starzy, bliscy i dalecy, są nawet zwierzęta, o których pamięć utrwalona jest najprawdopodobniej tylko na kartach tej książki. Bohaterowie *Mikrotyków* to warszawiacy, sąsiedzi mieszkający tuż obok, a jednak jakby mniej znani, noszący w sobie jakąś tajemnicę. To

chodzący po Dworcu Centralnym nijaki „urzędnik niskiego szczebla”, rozdający bezdomnym drobne pieniądze, ciotka, która „zawsze znajdowała wyjście, punkt oparcia choćby z najgorszej topieli”, czy profesor Kruk opowiadający w barze Stokrotka o swoich antykwarycznych zdobyczach i zupełnie nieczytelniczym użytku, jaki z nich zrobił, stając w obronie obrażanej dziewczyny. Takich wyraźnie zarysowanych i dość dokładnie opisanych warszawiaków jest tu więcej. Jednym z nich jest nieznany z imienia mężczyzna, który uważa, że chwile szczęścia nie usprawiedliwiają zapomnienia o rzeczywistości i który zawsze nosi w kieszeniach niewielkie karteluszeki przypominające o tym, że zawsze gdzieś ktoś doświadcza cierpienia. Inną jest Anka, która wie, że zostając fryzjerką, odwróci uwagę klientów od siebie samej, nieatrakcyjnej, zdeformowanej, wyszydanej. To również członkowie rodziny: ciotka Stefania i Wujek – introwertyk, szachista

i miłośnik totolotka. To także kot, który umiera i rybka, która staje się zabawką w ręku osiedlowego chuligana. To rzeczy użytkowe, takie jak cygańska patelnia, papierosy czy przypominające świetlaną przeszłość medale, z których jest już dziś „więcej odkurzania niż blasku”.

Mikrotyki to opowieść o ludziach w świecie, o ich doświadczaniu samotności, wykluczenia, starości, choroby, bólu. To opowieść o zawiedzionych nadziejach, Polsce czasu transformacji, zwykle niełatwych relacjach, niezgodzie i podskórnym buncie, który nie zawsze udaje się zamienić w jakiekolwiek konstruktywne działanie. To opowieść o Warszawie, ale takiej, którą spotkać można i na łódzkich Bałutach, poznańskich Ratajach czy bydgoskim Szwederowie. To opowieść o każdym większym polskim mieście, gdzie są blokowiska i ciemniejsze dzielnice, dobrze pamiętające Polską Rzeczpospolitą Ludową wraz ze wszystkimi odcieniami jej szarości.

Paweł Sołtys w jednym z wywiadów powiedział, że ciekawi go „prosty człowiek”, jego blok, jego podwórko obok państwowej szkoły, najbliższy bar i okolica, w której wzrastał. Interesują go historie ludzi, które nie trafiają na pierwsze strony gazet, nie sensacje, ale właśnie te drobne, codzienne szczeliny istnienia, w których świat odbija się lepiej niż w телеви-



zyjnych dysputach czy internetowym jazgocie. Uważność, którą daje swoim bohaterom i miastu, z którego pochodzi, połączona z jednoczesną delikatnością, jaka nie każe mu rozdrapywać starych ran, tylko przyglądać się im z wyrozumiałością, powoduje, że w czytelniku otwiera się przestrzeń zrozumienia czy współczucia, a nawet rodzi się chęć współbycia z tymi, którzy do tej pory z różnych względów byli tylko nieruchomym i nieatrakcyjnym elementem krajobrazu, nie zaś jego aktywnym obywatelem czy współtwórcą.

To, co wyróżnia tekst Pawła Sołtysa, to język, który onieśmiela i oczarowuje, pełen metafor, elips i skrótów myślowych powodujących, że tę niewielką, nieco ponad stustronicową książkę, czyta się wolno, z namysłem, niejako delikatnie rozplątując zdania pełne wieloznacznych treści. Nazwanie *Mikrotyków* gęstą prozą poetycką nie jest nadużyciem. Z jednej strony mamy tu bowiem do czynienia z fabularnym układem zdarzeń i narracją, która toczy się wartko, z drugiej zaś z inkrustowaniem ich efektownymi tropami stylistycznymi, dzięki czemu opisywany świat i zamieszkujący go ludzie zyskują wyjątkową ostrość i koloryt.

Gdyby chciał porównać książkę Pawła Sołtysa z innymi pisarskimi dokonaniem, to – moim zdaniem – najbliższe jest jej do *Powidoków* Marka Nowakowskiego, który opisując Warszawę i warszawiaków, pozwalał sobie z jednej strony na tkliwość, z drugiej zaś na pewien rodzaj dosadności, zdecydowanie pasujący zarówno do realiów, jak i do bohaterów. W *Mikrotykach* także znajdziemy taką językową pikanterię – absolutnie konieczną, gdy chce się rzetelnie i prawdziwie pisać o blokowej atmo- i fonosferze. O wspomnianym obrońcy dziewczyny Sołtys napisze: „Powinny się takich facetów rodzić setki, ale wiadomo, rodzą się przeważnie samolubne sukinsyny”.

Jedna z piosenek zespołu Pablopavo i Ludzki, w którym Sołtys jest autorem tekstów i wokalistą, zaczyna się następującymi słowami: „Łap to tam, gdzie to jest, a nie szukaj tego w innych”. W *Mikrotykach* udało się z sukcesem uchwycić ślady, błyski, zlepy, drżenia, mgnienia i owe ledwie dostrzegalne tyknięcia warszawskiej rzeczywistości, a potem utrzymać je, oswoić i nazwać. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak złapać jego książkę i pozwolić sobie na chwilę z tym wcale niemetaforycznym opisem świata. I pewnie będzie tak, że większość z „mikrotyków” nie zostanie w pamięci na dłużej, inne zaś – jak pisze Paweł Sołtys – „pamiętają ciebie i wyciągają rękę, żeby poddusić w najmniej spodziewanych chwilach”. Warto te historie poznać, warto dać sobie czas na zaprzyjaźnienie się z tym odległym, a w sumie jednak bardzo bliskim i bardzo swojskim światem kilku bohaterów, kilku ulic, kilku wydarzeń, które w mikroskali opowiadają historię ludzkości. „Łap to tam, gdzie to jest”, ot co.

Agnieszka Witkowska-Krych

Najlepsze Varsaviana 2016/2017. Konkurs im. Hanny Szwankowskiej

Konkurs Varsaviana po raz pierwszy został ogłoszony w 1969 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Historii, warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jego celem miało być wyróżnienie i uhonorowanie autorów publikacji poświęconych historii Warszawy i jej mieszkańców. Od 2009 r. współorganizatorem konkursu jest Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego. Od 2012 r. nosi on imię Hanny Szwankowskiej, zasłużonej badaczki dziejów miasta. Zgodnie z utrwaloną już tradycją, co roku jesienią, organizowana jest uroczystość wręczenia dyplomów honorowych laureatom konkursu. Finał edycji Varsavianów 2016/2017 odbył się 16 października 2017 r. w sali konferencyjnej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

W tegorocznej edycji varsavianów *jury* konkursu, któremu przewodniczył prof. Andrzej Karpiński, nominowało 32 publikacje spośród ponad 200 pozycji varsavianistycznych. W wyniku tajnego głosowania wyróżniono siedem książek. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród nich znalazły się prace dotyczące historii Warszawy w epoce nowożytnej oraz w XIX w. To zapewne wynik wzrastającego wśród historyków zainteresowania dziejami Warszawy wcześniejszymi niż dwudziestowieczne.

Pierwsza z wyróżnionych publikacji to przygotowana przez Jerzego Dygdałę edycja źródełowa gazet pisanych i listów Andrzeja Franciszka Cichockiego z lat 1732-1734 (*Od Augusta*

Mocnego do Augusta III: doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732-1734, Warszawa 2016). Z uwagi na to, że autor rękopiśmiennych nowin był urzędnikiem kancelarii koronnej i dobrze orientował się w bieżących wydarzeniach politycznych, a ponadto miał dostęp do rozmaitych dokumentów, jest to źródło niezwykle cenne i interesujące. W gazetach przygotowywanych przez A. Cichockiego znalazły się doniesienia z dworu królewskiego, relacje z obrad sejmowych oraz wieści o toczącej się walce politycznej między poszczególnymi frakcjami magnackimi. Rzucają one światło na wiele aspektów życia politycznego Rzeczypospolitej w okresie bezkrólewia po śmierci króla Augusta II. Z perspektywy historii Warszawy szczególnie interesujące są informacje na temat funkcjonowania miasta w latach 30. XVIII w. Dotyczą one podjętych wówczas działań zmierzających do jego uporządkowania, takich jak np. brukowanie ulic i oczyszczenie kanałów odprowadzających z nich wodę czy budowa nowych dróg. Na uwagę zasługuje niezrealizowana wówczas inicjatywa budowy mostu łączącego lewo- i prawobrzeżną część Warszawy. Z doniesień wynika, że istotną rolę w tych przedsięwzięciach już wtedy odgrywał Franciszek Bieliński, w 1732 r. mianowany marszałkiem nadwornym koronnym, który w 1742 r. objął kierownictwo komisji brukowej.

Wśród książek wyróżnionych w konkursie znalazła się publikacja Jolanty Putkowskiej pt. *Warszawskie rezydencje na przedmieściach i pod miastem w XVI-XVIII wieku* (Warszawa 2016). We wstępie autorka przypominała, że tradycja zakładania rezydencji z obszernym ogrodem w strefie podmiejskiej sięga czasów starożytnych, jej szczególnie rozwój nastąpił jednak we Włoszech w okresie renesansu, a następnie upowszechniła się w innych krajach, w tym w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Na przykładzie warszawskim zaprezentowana została jej praktyczna realizacja. Autorka omówiła podmiejskie rezydencje, ich kolejnych właścicieli oraz zatrudnionych przez nich architektów. Wśród wymienionych przez J. Putkowską szesnastowiecznych przykładów znalazły się królewskie rezydencje *Villa Regia* przy Krakowskim Przedmieściu oraz willa w Ujazdowie. Obie zostały zaprojektowane zgodnie z modelem włoskim, na który składały się: ogród przy drodze do miasta, położony w głębi pałac z niewielkim dziedzińcem oraz zwierzyniec. W pierwszej połowie XVII w. na wzór królewski zaczęły powstawać rezydencje magnackie i szlacheckie, jak np. dwór starosty warszawskiego Stefana Grzybowskiego, wybudowany w 1635 r. w położonych między Zawiszynem a Warszawą dobrach Chrzęsne. W drugiej połowie tego stulecia z inicjatywy Jana III Sobieskiego i jego żony Marii Kazimierzy powstały dwa królewskie zespoły rezydencjonalne – Marywil na przedmieściu Warszawy i podmiejski Marymont. W tym okresie wybudowany został w Oborach dwór starosty warszawskiego Jana Wielopolskiego. W pierwszej połowie XVIII w. powstały następne rezydencje, m.in. należąca do ministra Henryka Brühla jego podmiejska siedziba w Wielkiej Woli oraz pałace myśliwskie w Piasecznie i Młocinach. W drugiej połowie XVIII stulecia inicjatywę na tym polu podjął król Stanisław August,

VARSAVIANA
2016-2017
KONKURS IM. HANNY SZWANKOWSKIEJ

**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
I
BIBLIOTEKA PUBLICZNA M.ST. WARSZAWY
BIBLIOTEKA GŁÓWNA WOJ. MAZOWIECKIEGO**

zapraszają na uroczystość
wręczenia dyplomów honorowych
dla autorów
wyróżnionych publikacji varsavianistycznych

Laureaci :

Pani Anna Bazonowa za książkę
„Historicy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego 1869-1915.
Nauka i polityka”.

Pani Aleksandra Bernatowicz za książkę
„Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta.
Status, aspiracje, twórczość”.

Pan Jerzy Dygdała za książkę
„Od Augusta Mocnego do Augusta III.
Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732-1734”.

Pani Karolina Wanda Gańko i Pan Łukasz Lubczyński za książkę
„Dorobek sztuki warszawskiej w XIX wieku”.

Pan Tomasz Kizwalter i Pan Piotr Maciej Majewski za redakcję książki
„Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816-2016”.

Pani Hanna Osiecka-Samsonowicz
oraz Panowie Paweł Migasiewicz i Jakub Śto za książkę
„Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego
XVIII wieku”.

Pani Jolanta Pukowska za książkę
„Warszawskie rezydencje na przedmieściach i pod miastem
w XVI-XVIII wieku”.

Spotkanie odbędzie się
16 października (poniedziałek) 2017 r. o godz. 17.00
w Sali Konferencyjnej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
ul. Koszykowa 26/28

przebudowując pałac w Ujazdowie i podejmując prace budowlane na terenie Łazienek Królewskich. Z kolei prymas Michał Poniatowski zdecydował o rozbudowie rezydencji w Jabłonnie. Wymienić należy też Królikarnię, która należała do szambelana królewskiego Karola Tomatisa. W okresie stanisławowskim pojawiły się, oprócz rezydencji królewskich i magnackich, posiadłości podmiejskie, których właścicielami byli zamożni mieszczaństwo. Były to m.in. rezydencje Piotra Teppera w Falentach i Głoskowie, willa kupca Jana Eberharda Taubera w Młocinach oraz willa kupca Firmiana Klemensa Berneaux w Kałęczynie.

Dwie kolejne wyróżnione książki zostały poświęcone warszawskiemu środowisku artystycznemu, a ich autorami są badacze związani z Instytutem Sztuki Polskiej Akademii

Nauk. W pierwszej z nich, autorstwa Aleksandry Bernatowicz, przedstawione zostały sylwetki malarzy tworzących w Warszawie w okresie panowania króla Stanisława Augusta (*Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta: Status – Aspiracje – Twórczość*, Warszawa 2016). W polu zainteresowania badawczego autorki znalazła się grupa artystów związana z dworem królewskim, pracujących na jego zlecenie. Liczyła ona ok. 70 twórców, w tym mniej więcej 30 osób to malarze królewscy, regularnie opłacani przez władcę. Wymienić można takie nazwiska jak Marcello Bacciarelli, Bernardo Bellotto, Johann Christian Kamsetzer, Szymon Mańkowski, Jan Bogumił Plersch, a także Christian Gottlieb Richter, Łukasz Smuglewicz, Mateusz Tokarski i Zygmunt Vogel. W swej książce A. Bernatowicz podjęła problem badawczy pomijany dotychczas przez historyków sztuki, a mianowicie socjoekonomiczny status artystów działających w Warszawie w drugiej połowie XVIII w. W kolejnych rozdziałach pracy przedstawione zostały zagadnienia związane z edukacją artystów, ich kondycją społeczną i pochodzeniem narodowym, źródłami dochodów oraz posiadanym majątkiem, zaś zgromadzone księgozbiory i dzieła sztuki stały się podstawą do rozważań nad ich poziomem intelektualnym. W osobnym rozdziale ukazana została hierarchia panująca w środowisku malarzy nadwornych, ze szczególnym podkreśleniem pozycji, jaką na dworze królewskim osiągnął malarz Marcello Bacciarelli. Dwa ostatnie rozdziały pracy autorka poświęciła omówieniu roli artystów w kształtowaniu idei narodu polskiego oraz prezentowanej przez nich wizji historii Polski, a także ich działalności artystycznej podejmowanej w trakcie przełomowych wydarzeń politycznych, jakimi były uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 r. oraz insurekcja kościuszkowska w 1794 r.

Z kolei słownik architektów i budowniczych działających w Warszawie powstał pod redakcją trójki historyków sztuki – Pawła Migasiewicza, Hanny Osieckiej-Samsonowicz oraz Jakuba Sito (*Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV-XVIII wieku*, Warszawa 2016). Szeroko zakrojona kwerenda w archiwach krajowych i zagranicznych pozwoliła przygotować 550 biogramów architektów i budowniczych związanych z Warszawą. Wśród nich znalazło się 57 obszernych życiorysów architektów rangi europejskiej (np. tej miary co Matteo Castello, Jakub Fontana, Agostino Locci, Wincenty Augustyn Locci, Jan Henryk Klemm, Jakub Kubicki, Domenico Merlini, Simon Gottlieb Zug) oraz 78 krótszych biogramów mniej znanych postaci (wśród nich m.in. Wawrzyniec Gucewicz, Burkhard Christoph Münnich, Johann Ferdinand Nax). Na uwagę zasługują także krótkie hasła (417), które dotyczą architektów i budowniczych wymienionych niejednokrotnie po raz pierwszy. Dane biograficzne zawarte w poszczególnych hasłach słownika obejmują takie kwestie, jak: miejsce pochodzenia, środowisko rodzinne, ścieżka edukacji i przebieg kariery zawodowej, a także dokonania zawodowe, ze szczególnym uwzględnieniem działalności na terenie Warszawy. Potwierdzają one duże zróżnicowanie tego środowiska pod względem pochodzenia. Znaczącą rolę odgrywali w nim cudzoziemcy, którzy wywodzili

się przeważnie z Włoch oraz krajów Rzeszy Niemieckiej. Publikacja stanowi niewątpliwie dobrą podstawę do dalszych badań nad działalnością związanych z Warszawą architektów i budowniczych.

Wkład w badania nad dziewiętnastowiecznymi dziejami miasta wniosła natomiast publikacja autorstwa Łukasza Lubryczyńskiego i Katarzyny Gańko poświęcona warszawskiemu dorożkarstwu (*Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*, Warszawa 2016). Młodzi historycy przedstawili w niej początki rozwoju komunikacji miejskiej w Warszawie, w tym dorożkarstwa, sięgając do połowy XVIII w. W kolejnych rozdziałach pracy podjęli wiele kwestii związanych z budową dorożek, ich rodzajami, trasami przejazdu i wysokością taks. Wskazali również na inne konkurujące z dorożkami środki lokomocji, jak omnibusy oraz tramwaje konne i elektryczne. Autorzy przeanalizowali środowisko warszawskich dorożkarzy pod kątem takich zagadnień, jak liczebność tej grupy zawodowej, występujące w niej podziały majątkowe i narodowościowe. Podjęli wiele interesujących kwestii związanych z życiem codziennym tej grupy zawodowej, w tym omówili ich sytuację rodzinną, miejsce zamieszkania, a nawet związki dorożkarzy ze środowiskiem przestępczym. Odpowiedzieli również na pytanie, w jaki sposób warszawscy dorożkarze byli postrzegani przez warszawską opinię publiczną.

W związku z jubileuszem dwóchsetlecia Uniwersytetu Warszawskiego ukazało się kilka publikacji podejmujących różne aspekty działalności tej uczelni. W tegorocznej edycji *varsavianów jury* wyróżniło dwie książki. Pierwsza to trytomowe *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego* pod redakcją Tomasza Kizwaltera oraz Piotra M. Majewskiego, które stanowią część serii *Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816-2016*. Tom pierwszy dotyczy dziewiętnastowiecznych dziejów uniwersytetu (*Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816-1915*, red. T. Kizwalter, Warszawa 2016). Autorzy zamieszczonych w nim artykułów przedstawili funkcjonowanie warszawskiej uczelni, począwszy od jej założenia w 1816 r. Działalność uniwersytetu w latach 1816-1831 stała się przedmiotem rozważań Macieja Mycielskiego. Po powstaniu listopadowym w 1831 r. uczelnia została zamknięta. Dopiero w 1857 r. powstała Akademia Medyko-Chirurgiczna, a w 1862 r. Szkoła Główna. Ten okres działalności uniwersytetu został przeanalizowany przez Andrzeja Szwarca. Natomiast trójka historyków (Joanna Schiller-Walicka, Maria M. Przeciszewska, Artur Markowski) w osobnych studiach omówiła działalność Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1869-1917) pod kątem uwarunkowań politycznych, kształtowania się środowiska naukowego oraz związków i wpływu uczelni na polskie społeczeństwo. Dziejom Uniwersytetu Warszawskiego, instytucji i środowisku akademickiemu, w dwudziestoleciu międzywojennym oraz w trakcie drugiej wojny światowej poświęcony został drugi z tomów (*Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1945*, red. P.M. Majewski, Warszawa 2016). Z kolei okres po 1945 r.

został przedstawiony w tomie trzecim (*Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 r.*, red. P.M. Majewski, Warszawa 2016). Objął on artykuły dotyczące życia społecznego uczelni do 1989 r., politycznych uwarunkowań funkcjonowania tej uczelni w latach 1944-1989 oraz wydarzeń politycznych z października 1956 i marca 1968 r. Znalazł się w nim również tekst poświęcony pozycji uniwersytetu po przemianach politycznych z 1989 r.

Druga z publikacji, przygotowana przez Annę Bażenową, została poświęcona Cesarskiemu Uniwersytetowi Warszawskiemu (*Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego 1869-1915: nauka i polityka*, Lublin 2016). Został on ukazany na tle innych uczelni rosyjskich. Autorka skupiła się przede wszystkim na analizie działalności Wydziału Historyczno-Filologicznego tejże uczelni. Odwołując się do metody prozopograficznej, przedstawiła grono historyków pracujących na tym wydziale. Poruszyła takie zagadnienia, jak: wiek, status społeczny i miejsce pochodzenia naukowców, ich drogi kariery naukowej oraz wzajemne relacje, a także kształtowanie się uniwersyteckiego życia naukowego i jego związki ze środowiskiem polskim. Na kartach książki przedstawione zostały sylwetki takich historyków, jak np.: Mikołaj Kariejew, Antoni Pawiński czy Dymitr Pietruszewski. W pracy omówiona została struktura Wydziału Historyczno-Filologicznego oraz obowiązujące na nim programy nauczania historii, w tym programy w Katedrach Historii Rosji i Historii Powszechnej. Przedmiotem zainteresowania autorki była także działalność naukowo-badawcza tego wydziału w zakresie historii Polski i powszechnej oraz historii Rosji. Nie bez znaczenia dla rozwoju badań historycznych była współpraca międzynarodowa, przede wszystkim w postaci wyjazdów na stypendia zagraniczne (m.in. „instytucja stypendystów profesorskich”), głównie do Anglii, Austro-Węgier, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Włoch, oraz udział w międzynarodowych kongresach naukowych. Praca oparta została na bogatym materiale źródłowym przechowywanym w archiwach, głównie w Warszawie, Moskwie i Rostowie nad Donem. Pozwoliło to autorce na wprowadzenie do obiegu naukowego nowych ustaleń badawczych dotyczących dziejów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Podsumowując, należy podkreślić, że publikacje nagrodzone w tegorocznej edycji konkursu odznaczają się wysokim poziomem naukowym, zostały przygotowane na podstawie bogatej podstawy źródłowej i wyróżniają się także pod względem szaty graficznej. Stanowią zatem istotny wkład do badań nad dziejami Warszawy.

Marta Kuc-Czerep

„Dzieło życia” Halszki Szołdrskiej. Halszka Szołdrska – warszawianka z wyboru

Halszka Szołdrska (pseudonim „Wanda”), pisząc życiorys, zaznaczyła: „Jako sekretarka i łączniczka wewnętrzna Wydziału Lotniczego miałam możliwość śledzić dokładnie ten wzrost równie szybki, jak i systematycznie postępujący nieomal z dnia na dzień”. Dziełem jej życia stało się doprowadzenie do wydania historii Wydziału Lotniczego Komendy Głównej Armii Krajowej. Wydawnictwo ukazało się już po jej śmierci, w 1998 r., w Wydawnictwie Naukowym UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) w Poznaniu, pt. *Lotnictwo Armii Krajowej*. Na egzemplarz tej publikacji trafiłam w dziale warszawianów, na pierwszej stronie zaznaczono: „Dar Władysława Bartoszewskiego dla Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego”. Tymczasem szukałam wydanej w 1986 r. w Warszawie książki jej autorstwa pt. *Lotnictwo Podziemne, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*. Tamto skromne wydawnictwo trudno porównywać z nowo wydany grubym tomem zawierającym 15 rozdziałów i bogatą dokumentację ikonograficzną, m.in. indeks nazwisk dowódców, opatrzone ich zdjęciami z notkami biograficznymi – jednych czekała kara śmierci w PRL, niektórych ułaskawiono, pozwolono też wybitnym fachowcom pracować w instytucjach cywilnych czy w komórkach naukowych, jak np. ppłk. Franciszkowi Hynkowi (1897-1958), który patronuje jednej z ulic na Okęciu. W czasie okupacji był komendantem Bazy Lotniczej „Łużyce”, aresztowany 9 maja 1944 r., wywieziony do obozów koncentracyjnych, po wojnie organizował w Polsce sport balonowy, zginął w czasie treningu.

Halszkę Szołdrską poznałam na seminarium prowadzonym przez prof. Aleksandra Gieysztora, które przejął po zmarłym w 1973 r. prof. Stanisławie Herbście. Omawiano na nim m.in. prace magisterskie i doktorskie przygotowane przez kombatanów. Prof. Gieysztor dobrze wspominał te nasze spotkania, które odbywały się raz w miesiącu na trzecim piętrze Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego: „[...] w latach, kiedy niewiele niewymuszonego sądu o sprawach i ludziach można było publikować, seminarium to było wolną trybuną tak co do podejmowanych tematów, jak i do referowania wyśiłków, choćby skazanych na swoistą historię oralną, niepublikowaną”¹. Atmosfera na seminarium była dostojna, choć nie wszystkie miejsca do siedzenia były wygodne. Nie wypadało mówić za głośno, ani też wymieniać między sobą szeptem opinii, tylko przedstawiać je zebrany.

Osobą, którą niewątpliwie wyróżniał profesor, była por. Halszka Szołdrska, drobna, bez oznak starości pani, która nawet w zimie przyjeżdżała na rowerze. Delikatna i spokojna, ujmowała życzliwym dla wszystkich sposobem bycia. Wiedziałam, że była nauczycielką języków obcych, nie ukrywała, że spieszy się na lekcje. Gdy niespodziewanie zmarła 28 listopada 1992 r., uczestnicy naszego seminarium pożegnali ją 4 grudnia w kaplicy przy szpitalu na Goszczyńskiego. Kaplica była po brzegi wypełniona młodzieżą, to byli jej uczniowie, wielu uczyła bezpłatnie². Następne seminarium poświęcone jej pamięci było już ostatnim naszym spotkaniem. Przyszły nowe czasy, nie było cenzury, ale też nikt już na Uniwersytecie Warszawskim nie podjął się prowadzenia seminariów z tak zawikłanej tematyki, opartej na osobistych wspomnieniach świadków historii.

Na tym ostatnim seminarium przekonałam się, że Halszka Szołdrska była postacią niezwykłą, która zasłużyła na zamieszczenie jej życiorysu, chociażby w kwartalniku. Miałam się tym zająć, korzystając z pomocy najbliższych jej przyjaciół – rodziny Schrammów z Poznania. Prof. Tomasz Schramm junior jest historykiem, wyklada na UAM³, ale również zaprzyjaźniony z Halszką był jego ojciec prof. Ryszard Schramm (UAM), jego żona i grono ich bliskich przyjaciół. Halszka Szołdrska, urodzona 11 lipca 1909 r. w Starych Sielcach, wywodziła się z wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej. Na chrzcie otrzymała imiona Helena Maria, ale ich nigdy nie używała. Jej matka – księżniczka Elżbieta Czartoryska – wysłała za mąż za hrabiego Jana Szołdrskiego, który studia ekonomiczne zakończył pracą doktorską. Zaprzyjaźniony z rodziną Szrammów Józef Dołkowski wspominał, jak będąc stangretem, wioząc księżną Elżbietę Czartoryską do ślubu karetą zaprzęzoną w sześć koni, a wracał w cztery konie, bo była już tylko hrabiną, co uważano za megalians.

1 *Stanisław Herbst-Historyk i Regionalista*, oprac. zbior., Warszawa 1996, s. 16.

2 Pochowana została w grobie rodzinnym matki na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

3 Informacje z korespondencji autorki z profesorami Ryszardem i Tomaszem Schrammami z lat 1993-1996.

We wrześniu 1939 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich, Jan Szołdrski wraz z innymi zakładnikami, w większości ziemiaństwem, został aresztowany, a następnie 25 października 1939 r. rozstrzelany na rynku w Kościanie i pochowany we wspólnej mogile⁴.

Halszka, która zrobiła maturę w 1929 r., studiowała w Warszawie m.in. dziennikarstwo, odbyła też studia za granicą, władała swobodnie językami francuskim, angielskim i niemieckim. Cioteczna siostra (Maryla Chłapowska) zapamiętała, że: „Nie cierpiała wsi i wyniosła się do Warszawy, gdzie skończyła trzyletnią szkołę dziennikarską. Zajmowała się szybownictwem [...] odnosiła sukcesy. Interesowała się lotnictwem i miała w tej branży wielu znajomych”⁵. W krótkim życiorysie napisanym ręcznie z datą 1947 r. Halszka zaznaczyła: „Od 1936 r. w Warszawie pracowałam jako korespondentka lotn.



Zdjęcie portretowe Halszki Szołdrskiej
(H. Szołdrska, *Lotnictwo Armii Krajowej*, UAM,
Poznań 1998)

»Dziennika Poznańskiego« i »Słowa Wileńskiego«. Pisała też bajki dla dzieci oparte na legendach z prehistorii Polski, wydawane w Poznaniu w Księgarni św. Wojciecha. Prof. Ryszard Schramm w swych wspomnieniach zaznaczył: „Halszka okropnie i autentycznie wstydziła się swojego arystokratycznego pochodzenia”. W Warszawie zastała ją wojna, wzięła udział w obronie stolicy, została też ranna, wkrótce odnalazła przyjaciół – lotników, którzy wciągnęli ją do organizującej się siatki konspiracyjnej Związku Walki Zbrojnej, przekształconej w Armię Krajową. Zachowała się jej legitymacja powstańcza wydana 3 sierpnia 1944 r. przez Dział Operacyjny Dowództwa Armii Krajowej. Krzyżem Walecznych została odznaczona rozkazem z 13 sierpnia 1944 r., przydział miała ten sam co w czasie okupacji: Lotnictwo – Baza Lotnicza „Łużyce” Warszawa. Roznosiła meldunki, nosiła na Stare Miasto kanałami broń,

4 „Szołdrska Helena – Halszka”, życiorys (jedna strona maszynopisu) opracowany przez Annę Kłobukowską-Dyrlacz „Krystynę” z Bazy Lotniczej „Łużyce”, 20 listopada 1993 r.

5 List Maryli Chłapowskiej (żony Konstantego Chłapowskiego z Antonina) przesłany do autorki przez Józefa Świątkiewicza z Czempina, 26 marca 1993 r.



Legitymacja AK z okresu powstania warszawskiego Halszki Szotdrskiej (H. Szotdrska, *Lotnictwo Podziemia czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK, WKiŁ, Warszawa 1986*)

dwukrotnie była ranna, odłamek z granatnika, którego nie udało się wyjąć, dokumentował jej udział w powstaniu.

Po wojnie, mieszkając początkowo w Krakowie, potem w Poznaniu, ukończyła studia. Pracę magisterską przygotowaną pod kierunkiem prof. Józefa Kostrzewskiego pt. „Groby prehistoryczne na Pomorzu Zachodnim” obroniła 15 grudnia 1950 r.⁶ Doktorat obroniła na podstawie pracy pt. „Polska wczesnodziejowa. Wizja literacka i fakty naukowe”; promotorem pracy był prof. J. Gąsowski – była wówczas w wieku blisko 70 lat!⁷ W latach 50. zamieszkała znów w Warszawie. „Pracowała między innymi jako lektor języka angielskiego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, [...] Swe szerokie zainteresowania historyczne realizowała w latach 1980-1992 na wykładach w Klubie Inteligencji Katolickiej [...] zapraszała na odczyty wielu ciekawych ludzi związanych z działalnością konspiracyjną w okresie II wojny światowej. [...] Była zagorzałą zwolenniczką wypoczynku czynnego. Uprawiała z zamiłowaniem turystykę górską, jazdę rowerową, pływanie i biegi”. To opinia

6 Wypis z dokumentów UAM dotyczący studentki i magistrantki Halszki Szotdrskiej wraz z jej krótkim, napisanym ręcznie życiorysem z datą 19 lipca 1947 r. – odpis zrobiony przez T. Schramma.

7 Ze wspomnień R. Schramma – maszynopis liczący sześć stron, 1993.

jej koleżanki z Bazy Lotniczej „Łużyce”⁸. Najlepiej poznali jej zamiłowania w tej dziedzinie przyjaciele z Poznania: „[...] rower uznawała za jedyny godny człowieka środek komunikacji [...] do Wronek, do Wągrowca, w Zielonogórskie do swoich przyjaciół i dalekich krewnych w lipcu jeździła codziennie rowerem, niezależnie od pogody, kąpała się w tamtejszych jeziorach, a potem biegała. Stale też, właściwie do końca życia, biegała wieczorami w Warszawie”⁹.

Pozornie niefrasobliwy tryb życia nie przeszkadzał Halszce w zbieraniu materiałów, nawiązywaniu kontaktów z wojennymi i przedwojennymi przyjaciółmi z lotnictwa. Okazały tom, który pobieżnie przejrzałam w bibliotece na Koszykowej, to uporządkowane kompendium wiedzy o działalności w konspiracji Komendy Głównej Lotnictwa Armii Krajowej, działającej pod kryptonimem Bazy Lotniczej „Łużyce”. Nie mieliśmy w konspiracji samolotów, ale przyjmowaliśmy zrzuty, „cichociemnych”, na organizowanych polnych lądowiskach startowały i odlatywały samoloty z kurierami. Specyfika tych działań wymagała precyzyjnych przygotowań w konspiracyjnych warunkach. Działały specjalne komórki prowadzone przez wysoko kwalifikowanych specjalistów, m.in. od sygnałów świetlnych, zorganizowano referaty Łączności Radiowej, Lądowiska, Meteorologię Lotniczą – komórki lotnicze działały we wszystkich okręgach Armii Krajowej. Obsada kobieca Referatu Sanitarnego zasiliła powstańcze służby sanitarne. Do tego tomu: „Halszka zbierała mozolnie materiały w trzech egzemplarzach maszynopisu, ale niestety nie zdążyła tego sama wydać. [...] Żyła ona do końca sprawami środowiska Armii Krajowej, a głównie lotnictwa. [...] złożyła materiały na ręce kolegów – mimo trudności ogromnych liczymy, że uda nam się tę pracę zbiorową wydać. [...] Halszka swój majątek przekazała na ten cel Uniwersytetowi Adama Mickiewicza w Poznaniu, oczekujemy na pomoc Uniwersytetu”¹⁰. Życzenia zmarłej spełniły się w 1998 r., dzięki inżynierowi Andrzejowi Glassowi, któremu Środowisko Kombatantów Bazy Lotniczej „Łużyce” podziękowało za: „Przygotowanie niniejszej książki do wydania, za nieoceniony wkład w dzieło życia śp. Halszki Szotdrskiej”.

Maria Wiśniewska

8 „Szotdrska Helena – Halszka”....

9 Zob. przypis nr 7.

10 „Szotdrska Helena – Halszka”...

Pro memoria

Maria Nietyksza

(12 sierpnia 1936-29 grudnia 2017)

Profesor Maria Nietyksza niemal przez całe swe dojrzałe życie związana była z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Początkowo jednak nic nie zapowiadało, że zostanie historykiem-badaczem i zasłużonym, powszechnie lubianym nauczycielem akademickim. Po ukończeniu w 1953 r. Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Warszawie podjęła naukę na ówczesnym Wydziale Lotniczym Politechniki Warszawskiej. Przerwała ją po trzech semestrach, gdy okazało się, że z powodu złego stanu zdrowia musi zrezygnować z marzeń o szybownictwie i skokach spadochronowych. Dopiero jesienią 1955 r. rozpoczęła uniwersyteckie studia historyczne. Przypadły one w większości na okres popaździernikowej odwilży i względnej swobody rozwoju nauk humanistycznych. Ówcześni studenci mogli słuchać wykładów Aleksandra Gieysztora, Stanisława Herbsta, Stefana Kieniewicza, Mariana Małowista i innych znakomitych profesorów, dziś już klasyków polskiej historiografii. Powoli wychodzono z epoki odgórnie narzucanej metodologii marksistowskiej, stalinowskiego dogmatyzmu i wszechobecnej propagandy. Nawiązywano natomiast zagraniczne kontakty i wprowadzano do nauki historycznej nowe tematy, problemy i ujęcia.

Maria Nietyksza wybrała seminarium prof. Ireny Pietrzak-Pawłowskiej i w 1960 r. napisała pod jej kierunkiem pracę magisterską na temat „Działalność oświatowa wśród proletariatu Warszawy ze szczególnym uwzględnieniem PPS Lewicy” (jej obszerne fragmenty zostały opublikowane trzy lata później w „Przeglądzie Historycznym”). Obszarem jej przyszłych zainteresowań naukowych nie stały się jednak dzieje oświaty i polityczna aktywność lewicy, lecz słabo wówczas rozpoznane dziedziny demografii historycznej i historii gospodarczej. W 1962 r., po półtorarocznej pracy w wydawnictwie Wiedza Powszechna, którą łączyła ze studiami

doktoranckimi, została asystentką w Instytucie Historycznym. Niebawem weszła w skład kierowanego przez prof. Irenę Pietrzak-Pawłowską zespołu badawczego, do którego należeli też m.in. Juliusz Łukasiewicz i Witold Pruss. Przedmiotem wspólnych studiów była szeroko rozumiana modernizacja ziem polskich w okresie między powstaniem styczniowym a pierwszą wojną światową. Koncentrowano uwagę na procesach urbanizacji i industrializacji, ale zajmowano się także przemianami ludnościowymi i zjawiskami zachodzącymi w rolnictwie czy rzemiośle. Systematycznej analizie i twórczemu wykorzystaniu do formułowania nowych wniosków poddawano zwłaszcza źródła masowe. Tej specjalizacji, wymagającej doskonałej znajomości metod statystycznych, bardzo pracowitego, skrupulatnego zbierania danych i umiejętnego ich przetwarzania Maria Nietyksza pozostała wierna przez kolejne dziesięciolecia. W tym właśnie kontekście zajęła się także dziejami Warszawy, największego miasta ziem polskich, które pod obcym, niesprzyjającym rozwojowi, panowaniem stało się w drugiej połowie XIX i na początku XX w. pod wieloma względami nowoczesną europejską metropolią.

Wyniki swoich ówczesnych badań przedstawiła m.in. w opracowaniu zbiorowym pt. *Wielkomiejski rozwój Warszawy do 1918 roku*, wydanym w 1973 r. pod redakcją Ireny Pietrzak-Pawłowskiej (opracowała historię rozwoju przestrzennego miasta), przede wszystkim jednak w samodzielnej monografii *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku* (Warszawa 1971), która była drukowaną wersją obronionej dwa lata wcześniej rozprawy doktorskiej. Krytyczna, drobiazgowa analiza materiałów statystycznych pozwoliła ukazać w tej książce liczebność i dynamikę rozwoju mieszkańców Warszawy (z uwzględnieniem związanych z nią ściśle okolicznych gmin, które formalnie pozostawały poza granicami administracyjnymi miasta). Przedstawiona została także struktura demograficzna stolicy (w kategoriach płci, wieku, stanu cywilnego, wyznania i narodowości) oraz skład zawodowy i społeczny. Dane liczbowe zaprezentowane w kilkudziesięciu umiejętnie zestawionych tabelach pozwoliły na ukazanie procesów znanych dotychczas głównie z fragmentarycznych, zazwyczaj niezbyt obiektywnych opisów i rozważań publicystycznych. Przy okazji zakwestionowano lub poprawiono niemało błędnych informacji, które były rezultatem braku profesjonalizmu lub tendencyjności służb statystycznych rosyjskiego zaborcy. Profesor Ireneusz Ilnatowicz, recenzent równie kompetentny co surowy, napisał po kilku latach, że książka ta „zyskała uznanie historyków Warszawy i weszła do kanonu dzieł podręcznych historyków tego miasta – dostarczając zweryfikowanych danych statystycznych bardzo pożytecznych”. Znajduje się tam do dziś, o czym świadczy częste powoływanie się na tę monografię w nowszych opracowaniach dziejów Warszawy.

Pozycję uznanej specjalistki w zakresie uprawianej przez siebie dyscypliny umocniła Maria Nietyksza rozprawą habilitacyjną na temat *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865-1914* (Warszawa 1986). Ten bardzo rozległy temat podjęła, kojarząc elementy metodologii i perspektywy badawcze kilku dziedzin wiedzy, przede wszystkim oczywiście historii, lecz także demografii, socjologii i geografii społeczno-ekonomicznej. Przyniosło to ujęcie na prawdę wszechstronne, charakterystyczne dla współczesnego rozumienia fenomenu miasta, który obejmuje nie tylko przestrzeń, zabudowę, produkcję, handel, usługi, infrastrukturę, funkcje administracyjne, militarne itd., ale również zachowania i wyobrażenia mieszkańców, elementy ich codziennego życia, słowem sferę kultury miejskiej. Analiza dziewiętnastowiecznych procesów urbanizacji miała też wnieść i wniosła istotny wkład do rozważań nad genezą współczesności. Szczególną uwagę nowe pokolenie historyków miast przywiązywało do społecznej recepcji wynalazków i ich wpływu na zmiany form i stylu życia codziennego. Wszystkie te kwestie trudno jednak rozstrzygać bez solidnych podstaw wiedzy o ich „mierzalnych” podstawach, takich jak zróżnicowanie ekonomiczne ludności miejskiej, jej pochodzenie terytorialne, socjotopografia nowych dzielnic, a przede wszystkim ich struktura demograficzna. Właśnie na te informacje zwróciła szczególną uwagę autorka przypominanej tu rozprawy. Nie pominęła przy tym polityki gospodarczej i społecznej władz rosyjskich, którą bardzo wnikliwie przeanalizowała w rozdziale wstępnym. Dalsze partie jej książki dotyczyły rozmieszczenia miast i zmian liczby ich ludności w czasie bardzo burzliwego *boomu* demograficznego, który ogarnął ziemie polskie na przełomie XIX i XX w. Wiele miejsca poświęciła strukturze wyznaniowej i narodowościowej miast i osad Królestwa Polskiego, dokumentując ich wielokulturowy charakter. Istotne znaczenie miała także analiza składu zawodowego ludności wybranych ośrodków miejskich, która potwierdziła tezę o nierównomiernym, niejako „wyspowym” rozwoju, a co za tym idzie braku zrównoważenia procesów modernizacyjnych.

Sukcesy naukowe łączyła Maria Nietyksza z pracą dydaktyczną i organizacyjną w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1969 r. była adiunktem, od 1983 docentem, od 1991 aż do przejścia na emeryturę jesienią 2006 r. – profesorem nadzwyczajnym UW w macierzystym Zakładzie Historii XIX wieku. Bardzo chętnie angażowała się w zespołowe prace naukowe, biorąc udział w licznych sympozjach i konferencjach oraz pomagając w ich organizacji. Czynnie uczestniczyła m.in. w instytutowym Zespole Historii Społecznej XIX i XX wieku, kierowanym przez prof. dr Annę Żarnowską. Pod jej zapewne wpływem zajęła się również historią kobiet, publikując m.in. w tomach zbiorowych wydawanych

w latach 90. XX w. i po 2000 r. cenne artykuły o zawodowych aspiracjach kobiet, nowych formach ich aktywności społecznej oraz działalności oświatowej. W sumie jednak także i w tym okresie najbliższa była jej problematyka urbanizacji. Brała udział w pracach Komisji Historii Przemysłu i Komisji Historii Miast przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Wygłaszała referaty na zjazdach historyków polskich. Jej interdyscyplinarne zainteresowania i kompetencje znalazły wyraz w aktywnym członkostwie w Sekcji Demografii Historycznej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Należała także (od 1988) do Komitetu Redakcyjnego „Przeszości Demograficznej Polski”.

Niełatwo jest zebrać i ocenić jej zasługi na polu warszawianistyki. Nie ograniczają się one wyłącznie do własnych tekstów naukowych i w wielu przypadkach nie zostały odnotowane w druku. Należała Maria Nietyksza do redaktorów „Rocznika Warszawskiego”, w latach 60. i 70. prowadziła „Bibliotekę Wiedzy o Warszawie” Państwowego Instytutu Wydawniczego. Przez wiele lat bardzo sumiennie i wnikliwie recenzowała artykuły przeznaczone do „Kroniki Warszawy”. Napisała wiele haseł zamieszczonych w *Encyklopedii Warszawy* oraz innych wydawnictwach encyklopedycznych. Wszyscy autorzy zajmujący się dziejami stolicy w XIX w. mogli zawsze liczyć na jej życzliwą radę i pomoc, a przede wszystkim na jej głęboką wiedzę. Nie dziwi zatem fakt, że w 2013 r. została powołana w skład Zespołu Nazewnictwa Miejskiego przy Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego Rady Miasta Stołecznego Warszawy.

Równolegle Maria Nietyksza prowadziła ćwiczenia, wykłady i seminaria. Uczyła historii Polski XIX w., statystyki oraz podstaw badań historycznych. Była nauczycielem akademickim z powołania. Choć z natury raczej introwertyczna, zawsze miała bardzo dobry kontakt z młodzieżą, wspierając jej samodzielne poszukiwania. Niezwykle starannie przygotowywała się do zajęć zarówno ze studentami stacjonarnymi, jak i zaocznymi. Każdy, kto sięgnie do prac magisterskich jej uczniów, niekiedy pochodzących sprzed wielu lat, przekona się o ich wysokim poziomie – szczerze mówiąc, wyraźnie wyższym od obecnej przeciętnej. Swoim seminarzystom poświęcała bardzo wiele czasu, starając się ich mobilizować i jak najwięcej nauczyć. Wszystkich darzyła ogromną sympatią, ale dbała równocześnie o zachowanie najwyższych standardów naukowych. Z przejściem i charakterystycznym dla siebie poczuciem odpowiedzialności kierowała przez długie lata w tym właśnie duchu Komisją Młodej Kadry Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Była też wspaniałą koleżanką, osobą, na którą zawsze można było liczyć. Choć sama borykała się z wieloma kłopotami, przede wszystkim zdrowotnymi, gotowa

była bezinteresownie pomagać innym, nie zważając na osobistą wygodę czy zmęczenie. Czyniła to dyskretnie, nie narzucając się, unikając wszelkiej ostentacji. Jej drogę życiową wyznaczało głębokie przywiązanie do wartości chrześcijańskich i humanistycznych, poczucie obowiązku i szczerą sympatią dla wszystkich – włącznie z tymi, którzy niezupełnie na to zasługiwali. Nigdy nie ubiegała się o żadne godności lub zaszczyty. W relacje międzyludzkie potrafiła wносить niewzruszony spokój, wyciszać emocje i gasić spory. Oprócz cennych rozpraw i artykułów naukowych pozostawiła po sobie ciepłe wspomnienia wszystkich uczennic i uczniów oraz koleżanek i kolegów.

Andrzej Szwarc

Zmarli wrzesień 2017-luty 2018

Zofia Bartoszevska (19 X, w wieku 90 lat) – członkini Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, redaktorka i działaczka społeczna, zastępca redaktora naczelnego Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Konrad Bednarek (31 X, w wieku 90 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, ps. „Stasio”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim.

Płk Edward Bielejewski (29 XI, w wieku 92 lat) – zesłaniec syberyjski, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, uczestnik szturm na Berlin, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały”.

Roman Bratny (6 XI, w wieku 96 lat) – działacz konspiracyjny, założyciel podziemnego pisma „Dźwigary”, uczestnik powstania warszawskiego, pisarz, publicysta i scenarzysta filmowy, autor powieści *Kolumbowie. Rocznik 20, Szczęśliwi torturowani, Śniegi płyną, Brulion, Na bezdomne psy*.

Prof. **Lech Buczowski** (27 I, w wieku 94 lat) – więzień obozów koncentracyjnych, wieloletni wykładowca na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik CZSS Społeczeństwa, działacz spółdzielczy.

Stefan Bursiak (8 X, w wieku 91 lat) – powstaniec warszawski, w batalionie „Miłosz” Armii Krajowej.

Irena Chromińska (22 I, w wieku 97 lat) – pielęgniarka, por. Wojska Polskiego, działaczka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, odznaczona wielokrotnie medalami wojсковymi: Krzyżem Zasługi z Mieczami (Londyn 1948), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn 1949), Krzyżem Partyzanckim RP (Londyn 1994) i innymi odznaczeniami.

Dr inż. **Jadwiga Janina Chuchla** z domu Strauch (31 XII, w wieku 90 lat) – łączniczka w powstaniu warszawskim, ps. „Pszczółka” w Armii Krajowej, po wojnie absolwentka i wykładowca Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, odznaczona Krzyżem Walecznych.

Mieczysław Cielecki (7 XI, w wieku 92 lat) – powstaniec warszawski, żołnierz Armii Krajowej w pułku „Baszta”, opisał swoje przeżycia w autobiografii pt. *Meandry mojego życia*, po wojnie ekonomista i dyplomata, wieloletni pracownik administracji państwowej, stały przedstawiciel Polski przy UNIDO w Wiedniu w latach 1969-1974, ambasador polski w Lagos w latach 1983-1987, działacz organizacji kombatanckich i pozarządowych, uhonorowany Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz licznymi odznaczeniami kombatanckimi.

Prof. **Jerzy Ciemniowski** (11 I, w wieku 79 lat) – wybitny polski prawnik, współtwórca Konstytucji RP, obrońca praw człowieka, poseł na Sejm RP, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku.

Inż. **Tadeusz Czerwiński** (10 I, w wieku 97 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, ranny podczas jednej z akcji, po wojnie wieloletni pracownik Polskich Sieci Elektroenergetycznych, odznaczony Złotym Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Stanisław Depowski** (28 IX, w wieku 93 lat) – żołnierz Armii Krajowej, geolog.

Prof. **Janusz Durko** (5 IX, w wieku 102 lat) – historyk i varsavianista, wieloletni dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, nestor warszawskiego muzealnictwa.

Marta Ebert z domu Suchodolska (26 I, w wieku 83 lat) – geolog, muzealnik, w latach 1962-1992 pracownik Muzeum Ziemi w Warszawie, od roku 1974 jako kierownik Działu Zbiorów, kustosz muzealny.

Marek Frąckowiak (6 XI, w wieku 67 lat) – aktor teatralny, filmowy i radiowy, artysta warszawskich teatrów (Nowego, Współczesnego, Rozmaitości, Na Woli, Adekwatnego, Rampa), założyciel Fundacji Przyjaciół Sztuk AUREA PORTA, twórca Festiwalu Era Schaeffera.

Mieczysław Galicki (7 I, w wieku 94 lat) – członek Armii Krajowej, kombatant odznaczony wielokrotnie medalami za udział w partyzantce w czasie wojny.

Tadeusz Gała (12 II, wieku 93 lat) – powstaniec warszawski w batalionie „Golski”, ps. „Piotrowski”.

Leszek Marek Gałysz (14 II, w wieku 69 lat) – reżyser, producent, scenarzysta, autor projektów plastycznych, animator.

Halina Gąsior z domu Wojtyś (28 IX, w wieku 92 lat) – ps. „Rita”, łączniczka i sanitariuszka Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego w IV Obwodzie (Ochota) „Grzyma-

ła” Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej i w szeregach zgrupowania „Kryśka” na Czerniakowie, żołnierz plutonu 535. „Słowaków”.

Prof. dr inż. **Andrzej Wincenty Górski** (22 XI, w wieku 97 lat) – żołnierz kampanii wrześniowej, uczestnik powstania warszawskiego, całe życie zawodowe związany z Politechniką Warszawską.

Prof. **Marian Grynberg** (19 XI, w wieku 77 lat) – fizyk, wybitny uczony, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wychowawca wielu pokoleń fizyków, jeden z twórców polskiej szkoły fizyki półprzewodników.

Prof. **Dorota Grynczel** (30 I) – wybitna artystka, wieloletnia profesor Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dziekan Wydziału Malarstwa w latach 2012-2016.

Jakub Gutenbaum (30 XI, w wieku 88 lat) – więzień getta warszawskiego, Majdanka i Buchenwaldu, współzałożyciel Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu, jeden z liderów odrodzenia życia żydowskiego w Polsce po transformacji, wybitny uczony.

Prof. **Maria Gutowska** z domu Płachecka (14 I, w wieku 97 lat) – pielęgniarka, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, lekarka.

Bolesław Hozakowski (3 I, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, ps. „Pomorski”, „Mietek”, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta” (batalion „Olza”, kompania „0-1”), po wojnie prawnik ekonomista, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalami „Pro Memoria” i „Pro Patria”, Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Stołecznego Warszawy” oraz innymi odznaczeniami.

Płk **Jan Jankowiak** (9 I, w wieku 90 lat) – syn żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, więzień KL Stutthof, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej (rocznik 1953) i Politechniki Warszawskiej, członek Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych.

Alina Janowska-Zabłocka (13 XI, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim łączniczka dowództwa batalionu „Kiliński”, znakomita aktorka teatralna, filmowa, radiowa i estradowa, odtwórczyni wielu niezapomnianych ról, m.in. w *Lalce*, *Stawce większej niż życie*, *Dzięciole*, *Czterdziestolatku*, *Wojnie domowej* oraz w *Złotopolskich*, działaczka społeczna i samorządowa, przewodnicząca Rady Dzielnicy Gminy Żoliborz w latach 1990-1994.

Maria Jaśkiewicz z domu Łannicka (16 I, w wieku 98 lat) – lekarz laryngolog, sanitariuszka w powstaniu warszawskim.

Prof. **Jerzy Jedlicki** (31 I, w wieku 88 lat) – profesor nauk historycznych i nauczyciel polskiej inteligencji, długoletni pracownik naukowy Instytutu Historii PAN, badacz dziejów społeczeństwa polskiego oraz historii myśli społecznej i politycznej.

Zbigniew Jędrzejczyk (15 II, w wieku 90 lat) – płk Wojska Polskiego w stanie spoczynku, działacz „Solidarności”, historyk, wybitny erudyta.

Mikołaj Kałaur (1 IX, w wieku 97 lat) – sybirak, kościuszkowiec, płk Wojska Polskiego, żołnierz, który z 3. pułkiem piechoty przeszedł szlak od Lenino do Odry, trzykrotnie ranny w walce o wyzwolenie Polski.

Jan Antoni Karczewski (12 X, w wieku 86 lat) – malarz, grafik i rysownik, w latach 1986-1988 dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, realizował prace z zakresu malarstwa monumentalnego, m.in. brał udział w malowaniu plafonu Gabinetu Marmurowego w Zamku Królewskim w Warszawie.

Maciej Kijowski (30 XI, w wieku 82 lat) – wybitny operator filmowy, brał udział w powstaniu takich dzieł, jak: *Diabeł* Andrzeja Żuławskiego, *Wrzeczono czasu* Andrzeja Kondratiuka, *Milioner* Sylwestra Szyszki czy kultowej etiudy szkolnej Romana Polańskiego *Dwaj ludzie z szafą*, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Prof. **Jerzy Kłoczowski** (2 XII, w wieku 93 lat) – historyk, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta”, senator I kadencji, współzałożyciel i wieloletni dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, jeden z najwybitniejszych historyków polskich XX w., autor i inicjator pionierskich prac z dziejów polskiego i europejskiego chrześcijaństwa, autor i redaktor ok. 100 publikacji m.in. dwutomowych dzieł: *Kościół w Polsce* (1968, 1970), *Dzieje polskiego chrześcijaństwa* (1987, 1991), a także *Chrześcijaństwo i historia* (1990), *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie* (2003), *Europa – chrześcijańskie korzenie* (2004), otrzymał tytuły doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Grodnie (1993), Akademii Kijowsko-Mohylańskiej (1998), Wolnego Uniwersytetu w Berlinie (1998), Uniwersytetu Sorbona w Paryżu (1999), laureat wielu nagród i odznaczeń, w tym Orderu Orła Białego.

Janusz Kłosiński (8 XI, w wieku 97 lat) – aktor teatralny, filmowy i radiowy, artysta łódzkich teatrów (Wojska Polskiego, Nowego, im. Stefana Jaracza) oraz Teatru Narodowego w Warszawie, odtwórca znanych ról filmowych m.in.: dyrektora Wardowskiego w *Czterdziestolatku*, sierżanta Czernousowa w serialu *Czterej pancerni i pies*, Malika w *Tylko umarli odpowie*, Wieńczysława Nieszczygólnego w *Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa*.

Dr Janusz Kołodziejczyk (29 I, wieku 85 lat) – sybirak, dr nauk humanistycznych, nauczyciel, dziennikarz, wieloletni pracownik Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Maria Teresa Kontek-Dworok z domu Foremny (6 I, w wieku 88 lat) – represjonowana w okresie drugiej wojny światowej, 10 lutego 1940 r. wywieziona z całą rodziną Foremnych na Syberię (okręg Komi), od 1943 r. w Polskim Domu Dziecka w Zagorsku pod Moskwą, od 1946 r. w Polsce, absolwentka pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, po wojnie pracownik kuratorium, ambasady polskiej w Moskwie oraz Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, odznaczona m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, członkini Związku Sybiraków.

Krystyna Korda-Zielińska (31 X, w wieku 90 lat) – artystka baletu, choreograf, pedagog, odznaczona przez Ministra Kultury RP Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”.

Margaret Maria Korsak z domu O'brien de Lacy (24 X, w wieku 89 lat) – żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Rita”, odznaczona m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Wiesław Kos (26 X, w wieku 93 lat) – żołnierz Armii Krajowej w zgrupowaniu „Żelechów”, po wojnie działacz związkowy i społecznik.

Kazimierz Koś (20 XII, w wieku 86 lat) – wieloletni dyplomata, działacz społeczny, współbudowniczy Pomnika – Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

Prof. Jerzy Kowalski (22 IX, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego.

Władysław Kowalski (29 X, w wieku 81 lat) – aktor teatralny i filmowy, w latach 1960-1974 w zespole Teatru Ateneum, odtwórca ról w takich polskich filmach, jak m.in.: *Złoto*, *Trzeba zabić tę miłość*, *Dreszcze*, *Karta z podróży*, *Pan Tadeusz*, *Katyń*, *Popietuszko*. *Wolność jest w nas*, *Bogowie*, *Excentrycy*, *Body/Ciało*.

Jadwiga Kozłowska z domu Skrzydłowska (16 I, w wieku 93 lat) – ppor. Wojska Polskiego, sanitariuszka, uczestniczka powstania warszawskiego w Śródmieściu, ps. „Iga”, „799” (zgrupowanie „Gustaw-Harnaś”), odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim.

Jacek A. Krajewski (8 I, w wieku 86 lat) – absolwent Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie oraz Politechniki Warszawskiej, członek Szarych Szeregów, żołnierz Armii

Krajowej, kombatant, wieloletni generalny projektant Przedsiębiorstwa Projektowania i Realizacji Inwestycji Przemysłu Maszynowego Prozamet, Prozamet Bepes, Bipromasz, odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem za Warszawę 1939-1945, Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” z Rozetą-Mieczami, odznaką pamiątkową Akcja „Burza” oraz innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Tomasz Krauze (14 II, w wieku 78 lat) – jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów i scenarzystów, twórca m.in. takich filmów jak *Palec Boży*, *Czarny czwartek*, *Janek Wiśniewski padł*, *Monidło*, *Party przy świecach* oraz *Smoleńsk*.

Zofia Krępicz (29 XII, w wieku 90 lat) – jedna z ostatnich więźniarek obozu Stutthof, wnuczka weterana powstania styczniowego żeganego uroczystym państwowym pogrzebem w 1938 r.

Prof. **Halina Kroh** (6 II, w wieku 91 lat) – znakomita neuropatolog, wieloletni kierownik Pracowni Neuropatologii Kliniki Neurochirurgii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, wybitny naukowiec i lekarz.

Aleksander Krzywiński (19 IX, w wieku 91 lat) – powstaniec warszawski pod komendą „Żywiciela”, po wojnie wybitny ekonomista, ekspert ONZ, wiceminister spraw zagranicznych.

Danuta Kubala (31 XII, w wieku 95 lat) – żołnierz Armii Krajowej w stopniu porucznika.

Dr **Katarzyna Kujawska** (7 IX, w wieku 90 lat) – ps. „Kasia”, „Dudek”, harcerka Szarych Szeregów, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, psycholog, lekarz.

Jadwiga Kukowska z domu Maik (27 I, w wieku 95 lat) – ps. „Jadzia”, łączniczka, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka w batalionie „Antoni”, por. Wojska Polskiego.

Dr inż. **Krzysztof Jędrzej Lewenstein** (19 XII, w wieku 89 lat) – powstaniec warszawski, szeregowy kompanii „B-2” pułku „Baszta” Armii Krajowej, więzień Stalagu Xb, wieloletni pracownik Instytutu Technologii Elektronowej Politechniki Warszawskiej, od 1970 r. kierownik Zakładu Opracowań Przyrządów i Aparatury Próżniowej ZOPAP PW, odznaczony wieloma medalami, w tym Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Danuta Lisiewska Jaroń (19 I, w wieku 86 lat) – harcerka Szarych Szeregów Środowiska „Mielizna” w Milanówku, członkini Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Stanisław Luśniewski (25 XII, w wieku 92 lat) – więzień obozu koncentracyjnego Sachsenhausen nr 55 445.

Wanda Łojewska (16 I, w wieku 94 lat) – powstaniec warszawski, więźniarka obozu Ravensbrück.

Janusz Łopatto (19 XII, w wieku 83 lat) – geograf kartograf, twórca map dla niewidomych, działacz Komitetu Katyńskiego, saksofonista i miłośnik *jazzu*.

Leonard Feliks Machniewski (18 XII, w wieku 93 lat) – lekarz medycyny, chirurg, więzień Auschwitz Birkenau i Mathausen, wieloletni pracownik na oddziale chirurgii w szpitalu na Solcu, założyciel i organizator Przychodni Pracowników Budownictwa.

Edward Marczak (25 XI, w wieku 90 lat) – artysta śpiewak, wieloletni pracownik Operetki Warszawskiej, harcerz, społecznik.

Józef Mazurek (31 I, w wieku 91 lat) – inżynier konstruktor, wieloletni pracownik Biura Projektów „Metroprojekt”, projektant i budowniczy pierwszej linii warszawskiego metra.

Wiesław Miazgowski (20 I, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej i Politechniki Śląskiej, autor publikacji naukowych, współtwórca polskiego przemysłu produkcji sprzętu medycznego, tłumacz z języka niemieckiego.

Wiesław Michnikowski (29 IX, w wieku 95 lat) – aktor teatralny i filmowy, w tym teatrów: Klasycznego w Warszawie (1947-1948), im. J. Osterwy w Lublinie (1948-1951), Młodej Warszawy (1951-1956), Komedia w Warszawie (1956-1957), Współczesnego w Warszawie (1958-1970), Polskiego w Warszawie (1970-1971), odtwórca ważnych ról w niemal wszystkich polskich premierach Sławomira Mrożka: *Zabawie*, *Tangu*, *Szczęśliwym wydarzeniu*, *Emigrantach*, *Krawcu*, *Wdowach*, współpracownik największych polskich reżyserów i inscenizatorów, jedna z gwiazd telewizyjnego Kabaretu Starszych Panów, kabaretu Dudek oraz radiowego *Podwieczorku przy mikrofonie*.

Prof. **Stanisław Roman Mika** (22 IX, w wieku 86 lat) – współtwórca polskiej szkoły psychologii społecznej oraz Wydziału Psychologii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania, autor wielu publikacji.

Matylda Mikołajczyk (27 XII, w wieku 88 lat) – harcmistrzyni, wieloletnia instruktorka ZHP, nauczycielka, por. Armii Krajowej.

Doc. dr **Mieczysław Motas** (18 I, w wieku 89 lat) – historyk i archiwista, od 1952 r. związany zawodowo z archiwami państwowymi, w latach 1969-1979 dyrektor Archiwum Akt

Nowych w Warszawie, w latach 1979-1981 dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, następnie pracownik naukowy w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Zofia Mróz (18 IX, w wieku 88 lat) – artysta plastyk, uczestniczka powstania warszawskiego.

Prof. **Zdzisław Mrugalski** (22 X, w wieku 87 lat) – prof. zwyczajny Politechniki Warszawskiej (PW), założyciel i kierownik Zakładu Konstrukcji Urządzeń Precyzyjnych, przez 50 lat zawodowo związany z PW, wychowawca wielu inżynierów i doktorów z zakresu mechaniki precyzyjnej i mechatroniki, autor fundamentalnych wydawnictw z dziedziny zegarmistrzostwa i mechaniki precyzyjnej, wybitny popularyzator wiedzy o polskiej tradycji i przemysle zegarmistrzowskim, współtwórca zrekonstruowanego zegara na wieży Zamku Królewskiego w Warszawie i wieloletni społeczny opiekun zegara.

Andrzej Nasierowski (15 X, w wieku 94 lat) – ps. „Sędzimir”, plut. pchor., żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego (oddział 993/W, batalion „Pięść”, zgrupowanie „Radosław”), po wojnie absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, projektant w pracowni prof. B. Pniewskiego i biur projektowych m.in. „Biprodex”, „Motoprojekt”, odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi.

Zdzisław Niemiatuski (22 I, w wieku 92 lat) – ps. „Łoś”, uczestnik powstania warszawskiego (w grupie „Kampinos” oddziału Armii Krajowej), ranny w bitwie pod Jaktorowem (29 września 1944), po wojnie architekt, członek SARP, wieloletni dyrektor ds. technicznych Biura Projektów Służby Zdrowia, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska, Londyńskim Medalem Wojska.

Prof. **Maria Nietyksza** (29 XII, w wieku 81 lat) – prof. Uniwersytetu Warszawskiego, historyk i varsavianista, wieloletnia członkini Towarzystwa Miłośników Historii, badacz historii społecznej Polski w XIX w., juror Konkursu Varsaviana im. Hanny Szwanckowskiej, dydaktyk uniwersytecki.

Płk **Zdzisław Ociesa** (13 X) – ps. partyzancki „Kruk”, weteran walk o wolność i nieodległość, żołnierz I Kompanii I Batalionu Piechoty 50. Pułku 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, uhonorowany licznymi odznaczeniami w tym Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej.

Lech Ordon (21 X, w wieku 88 lat) – aktor teatralny i filmowy, zagrał w ponad 150 filmach, m.in. w *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*, *Janosiku*, *Chłopach* oraz *Listach do M.*

Zbigniew Osiński (1 I, w wieku 79 lat) – teatrolog i historyk teatru, wybitny badacz najważniejszych tradycji polskiego teatru XX w., współtwórca Katedry Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel wielu pokoleń teatrologów.

Wiesław Ostrowski (16 IX, w wieku 91 lat) – fizyk, żołnierz Armii Krajowej 416. plutonu kompanii „Gustaw” Obwodu IV (Ochota), ps. „Argus” i „Bob”, absolwent Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Warszawskiej oraz Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Zasłużony dla Warszawy.

Sabina Oszczyk (7 I, w wieku 79 lat) – sybiraczka, po wojnie wieloletni pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Prof. **Barbara Otwinowska** (15 I, w wieku 94 lat) – ps. „Witek Błękitny”, żołnierz konspiracji, łączniczka i sanitariuszka w powstaniu warszawskim w 100. kompanii sztabowej zgrupowania „Bartkiewicz”, uczestniczka konspiracji antykomunistycznej, więzień czasów stalinowskich, wybitny badacz literatury staropolskiej, autorka i współautorka licznych publikacji dotyczących powstania warszawskiego oraz udziału kobiet w polskiej walce narodowo-wyzwoleńczej, działaczka środowisk kombatanckich kobiet więźniów politycznych, kanclerz Kapituły Orderu Polonia *Mater Nostra Est*, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, laureatka Nagrody Kustosz Pamięci Narodowej i Nagrody im. Danuty Siedzikówny „Inki”.

Marian Ozga (10 I, w wieku 92 lat) – lekarz stomatolog, w czasie drugiej wojny światowej żołnierz Batalionów Chłopskich, następnie pchor. w Oficerskiej Szkole Artylerii nr 1 w Chełmie.

Krystyna Pasierbska (20 I, w wieku 88 lat) – członkini Szarych Szeregów, ps. „Kiwacz”, wieloletnia nauczycielka fortepianu w Państwowej Szkole Muzycznej I st. nr 2 im. Fryderyka Chopina w Warszawie, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem *Polonia Restituta*, Medalem „Za Warszawę 1939–1945”.

Dr inż. **Andrzej Eligiusz Paszkiewicz** (12 II) – wieloletni redaktor czasopisma „Materiały Budowlane”, w latach 1987-1996 redaktor naczelny czasopisma „Przemysł Drzewny” oraz członek Rady Nadzorczej Wydawnictwa SIGMA-NOT od 2011 r.

Danuta Paszkowska (15 XI, w wieku 89 lat) – ps. „Młoda”, uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Kiliński”, po wojnie wieloletni pracownik Wojskowej Akademii Technicznej.

Zofia Perczyńska-Żarnecka (6 X, w wieku 89 lat) – aktorka, żołnierz powstania warszawskiego, odznaczona Krzyżem Walecznych i Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości.

Kazimierz Piechowski (15 XII, w wieku 98 lat) – harcerz, żołnierz Armii Krajowej w oddziale partyzanckim Adama Kusza „Garbatego”, więzień i uczestnik brawurowej ucieczki z KL Auschwitz, ofiara terroru stalinowskiego, autor publikacji wspomnieniowych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, laureat Nagrody Kustosz Pamięci Narodowej.

Tadeusz Pieńkowski (8 I, w wieku 93 lat) – więzień łagrów w latach 1939-1943, ppor., dowódca czołgu, służył w następujących jednostkach: II Armia Wojska Polskiego, I Korpus Pancerny, II Brygada Pancerna, I Batalion, uczestnik walk z Niemcami od kwietnia do maja 1945 r.

Marian Henryk Piotrowski (20 XII, w wieku 92 lat) – ps. „Żmudzin”, oficer Armii Krajowej, za swoją działalność został odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walecznych, Odznaką Weteran Walk o Niepodległość, odznaką pamiątkową Akcja „Burza”, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz innymi odznaczeniami.

Prof. **Walery Pisarek** (5 XI, w wieku 86 lat) – wybitny językoznawca i prasoznawca, zasłużony dla działań na rzecz prawnej ochrony języka polskiego, członek honorowy Towarzystwa Kultury Języka.

Wojciech Pokora (4 II, w wieku 84 lat) – aktor teatralny, filmowy i radiowy, reżyser i pedagog, autor niezapomnianych ról w warszawskich teatrach: Dramatycznym, Nowym, Kwadrat, Och-Teatr oraz w Teatrze Telewizji, odtwórca postaci w filmach i serialach, m.in. w *Poszukiwanym Poszukiwanej*, *Alternatywy 4*, *Czterdziestolatku*, *CK Dezerterzy* czy w *Karierze Nikodema Dyźmy*.

Zygmunt Rawicz (13 IX) – pochodzący z Drohobycza, deportowany w 1939 r. z rodziną na Syberię, żołnierz armii Andersa, żołnierz Wojska Polskiego, płk w stanie spoczynku, odznaczony licznymi orderami państwowymi w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Adelajda Romer-Wysocka (20 X, w wieku 92 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, zasłużona dla zachowania polskiego dziedzictwa narodowego w Paryżu, w okresie stanu wojennego prowadząca we Francji akcję pomocy dla opozycji niepodległościowej w Polsce, odznaczona Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”.

Stanisław Jan Rostworowski (1 I, w wieku 84 lat) – filolog, dziennikarz, historyk, katolicki działacz społeczny, autor tekstów historycznych, biograficznych i publicystycznych do kwartalnika „Wiadomości Ziemiańskie”.

Tomasz Sarnecki (2 II, w wieku 51 lat) – artysta grafik, autor opracowań, artykułów, prezentacji i wystaw historycznych, w tym słynnego plakatu wyborczego „Solidarności”, przerobionego z plakatu do filmu *W samo południe* z Gary Cooperem.

Agnieszka Sas-Uhrynowska (Kotulanka) (20 II, w wieku 61 lat) – aktorka znana głównie z roli Krystyny Lubicz w telenoweli telewizyjnej *Klan*, którą grała w latach 1997-2013, w latach 1981-1989 była aktorką Teatru Współczesnego w Warszawie, po roku 2000 współpracowała z Teatrem Syrena w Warszawie.

Franciszka Wanda Sawicka z domu Berggrün (13 I, w wieku 98 lat) – urodzona we Lwowie, absolwentka Wydziału Matematyki Uniwersytetu im. Jana Kazimierza, w czasie wojny związana z podziemiem Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, wydawca podręczników polskich na Litwie, w Polsce wieloletni kierownik redakcji matematyczno-przyrodniczej wydawnictwa Wiedza Powszechna.

Dr **Roger Schoenberg** (14 XI, w wieku 90 lat) – żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, chirurg przez blisko 60 lat związany ze Szpitalem Praskim pw. Przemienienia Pańskiego w Warszawie, wychowawca wielu pokoleń lekarzy.

Prof. **Władysław Seńko** (13 IX, w wieku 89 lat) – historyk filozofii średniowiecznej, tłumacz i edytor, pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, członek zespołu redakcyjnego „Więzi” od pierwszego numeru z 1958 r.

Prof. **Halina Seyfriedowa** (8 XII) – wieloletni pracownik Instytutu Hematologii i Transfuzjologii, zasłużony twórca polskiej służby krwi i immunologii transfuzjologicznej w Polsce, współpracownik prof. Ludwika Hirszfelda.

Wiesława Skłodowska-Górska (31 XII, w wieku 91 lat) – ps. „Anna”, „Wisia”, harcerka, w konspiracji żołnierz Konfederacji Narodu i Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim sanitariuszka pełniąca służbę na Woli w Szpitalu Dziecięcym im. Karola i Marii oraz w Szpitalu Wolskim, wieloletnia wolontariuszka i przewodnik Muzeum Powstania Warszawskiego, kawaler Krzyża Oficerskiego i Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Skrzepiński (11 IX, w wieku 94 lat) – wybitny scenograf filmowy i teatralny, malarz i rysownik, członek Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz Polskiej Akademii Filmowej, laureat nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży oraz nagrody państwowej za scenografię do filmu *Faraon*.

Witold Stankowski (4 IX, w wieku 86 lat) – przez 40 lat dziennikarz Polskiego Radia, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janina Stawczyk (2 II, w wieku 93 lat) – żołnierz Armii Krajowej, wieloletni pracownik Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych oraz Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

Edmund Zbigniew Szaniawski (6 I, w wieku 95 lat) – reżyser dokumentalista, powstaniec warszawski w batalionach „Parasol” i „Zośka”, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy oraz ZAiKS.

Hanna Szczepanowska (9 X, w wieku 88 lat) – ps. „Heban”, harcerka Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, działaczka organizacji kombatanckich i niepodległościowych, członek kręgu „Zamek” Stowarzyszenia Szarych Szeregów, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej i innymi odznaczeniami.

Stanisław Szczepański (4 I, w wieku 89 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz, uczestnik powstania warszawskiego, przewodniczący Sekcji Młodzieżowej YMCA, asystent w pracowni prof. Romualda Gutta, projektant obiektów służby zdrowia, wieloletni pracownik Miastoprojekt Budopol, członek SARP.

Stanisław Szelichowski (27 XII, w wieku 87 lat) – działacz PZMot i Automobilklubu Polskiego, znany dziennikarz motoryzacyjny, autor i współautor książek o sporcie samochodowym, obserwator rajdów samochodowych z ramienia FIA.

Jerzy Szerszeń (10 II, w wieku 92 lat) – zesłaniec syberyjski, uczestnik walk o niepodległość Polski, dyrektor zakładu doświadczalnego TECHPAN przy Polskiej Akademii Nauk.

Barbara Szuster-Czech (14 IX, w wieku 91 lat) – ps. „Stasia”, uczestniczka powstania warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej, długoletni nauczyciel języka polskiego w Technikum Łączności im. prof. Janusza Groszkowskiego, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Złotą Odznaką ZNP, Medalem KEN, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zbigniewa Ścibor-Marchocka z domu Marszałek (18 X, w wieku 91 lat) – ps. „Wika”, uczestniczka powstania warszawskiego na terenie północnego Śródmieścia, członkini Wojskowej Służby Kobiet w IV Zgrupowaniu Armii Krajowej „Gurt”, łączniczka w sztabie dowódcy zgrupowania i w 1. kompanii.

Henryk Świdorski (28 X, w wieku 89 lat) – w latach 1939-1945 w obwodzie Armii Krajowej „Głuszc-Grójec”, architekt, wieloletni pracownik Biura Projektowego MOSTOSTAL, autor książek i licznych artykułów na temat okupacji i konspiracji.

Prof. **Remigiusz Tarnecki** (1 IX, w wieku 83 lat) – wybitny polski neurofizjolog, wieloletni członek Rady Naukowej Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN im. Macieja Nałęcz-Łęczyńskiego oraz współpracownik w realizacji badań naukowych, jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Inżynierii Biomedycznej.

Zenon Tomaszewski (21 X, w wieku 92 lat) – żołnierz 2. batalionu 77. pułku piechoty Armii Krajowej (okręg „Lida”), absolwent Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, grafik i malarz, długoletni członek Związku Polskich Artystów Plastyków.

Danuta Wajs (9 II, w wieku 93 lat) – lekarz reumatolog, sanitariuszka w powstaniu warszawskim.

Marian Wąsikiewicz (27 XII, w wieku 90 lat) – ppłk w stanie spoczynku, członek Związku Sybiraków, Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych.

Piotr Widlicki (23 XI, w wieku 99 lat) – solista śpiewak, inspicjent, kierownik sceny, reżyser, autor wielu przekładów librett operowych, związany z Teatrem Wielkim od jego otwarcia po odbudowie, a wcześniej z Operą Warszawską przy Nowogrodzkiej.

Prof. **Zofia Włodek** (19 II, w wieku 93 lat) – wieloletni pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, ceniony w świecie i w Polsce historyk myśli średniowiecznej, badacz początków polskiej filozofii i teologii, autorka licznych studiów, edycji i przekładów, w latach 80. ubiegłego wieku wiceprzewodnicząca *Société Internationale pour l'Étude de la Philosophie Médiévale*.

Janusz Wójcik (20 XI, w wieku 64 lat) – selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski i reprezentacji Syrii, srebrnych medalistów igrzysk olimpijskich w Barcelonie (1992) i reprezentacji olimpijskiej Zjednoczonych Emiratów Arabskich, poseł na Sejm RP V kadencji, trener Legii Warszawa, Jagiellonii Białystok, Hutnika Kraków, Pogoni Szczecin, Śląska Wrocław, Znicza Pruszków, Świt Nowy Dwór Mazowiecki i *Anorthosis Famagusta*.

Wojciech Wójcik (1 II, w wieku 75 lat) – reżyser, scenarzysta filmowy i telewizyjny, specjalista w dziedzinie kina sensacyjnego, uczeń takich mistrzów, jak Kazimierz Kutz, Jerzy Kawalerowicz czy Jerzy Hoffman, reżyser filmów *Karate po polsku*, *Trójkąt bermudzki* oraz *Tam i z powrotem*, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Dr hab. **Zdzisława Maria Wójcik** (14 II, w wieku 103 lat) – harcerka, sybiraczka, botanik, ekolog, absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, wywieziona w czerwcu 1940 r. w głąb ZSRR,

spędziła na zsyłce i w więzieniach NKWD dwa lata, przeszła tułaczy szlak przez Iran, Afrykę, Kanadę do Polski, w latach 1942-1947 przebywała w polskich osiedlach uchodźczych w Afryce Wschodniej, pełniąc pieczę nad polskimi Tułaczami Dziećmi (komendantka ZHP w Afryce, nauczycielka szkół średnich), po wojnie redaktor i pracownik naukowy w zakresie biologii, ekologii i geobotaniki w Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym oraz w Polskiej Akademii Nauk – w Zakładzie Ekologii i Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania, współtwórca Fundacji „Archiwum Fotograficzne Tułaczy” i jej dzieł.

Tadeusz Henryk Wóycicki (29 IX, w wieku 95 lat) – adwokat, żołnierz Armii Krajowej, ps. „Rawicz”, uczestnik powstania warszawskiego, kpr. pchor. I Pułku Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego zgrupowania „Baszta”, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej.

Dr Stanisław Wyganowski (13 X, w wieku 98 lat) – pierwszy prezydent Warszawy w odrodzonej Polsce, żołnierz Armii Krajowej, kawalerzysta I Szwadronu Kawalerii im. Marszałka Piłsudskiego, wybitny architekt i urbanista.

Tadeusz Wyrzykowski (1 XI, w wieku 92 lat) – artysta rzeźbiarz, malarz, uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Granat”, ps. „Paleta”, autor wielu pomników i miejsc pamięci narodowej.

Stanisława Wysocka z domu Wojcieszek (2 XI, w wieku 89 lat) – ps. „Wojtek”, uczestniczka powstania warszawskiego w pułku „Baszta”.

Wanda Zalewska z Pajęczkowskich (27 X, w wieku 103 lat) – warszawianka od pokoleń, inżynier rolnik, absolwentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (1939), odznaczona Odznaką Honorową „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” oraz Krzyżem Komandorskim Orderu *Polonia Restituta*.

Maria Załęska z domu Gieysztor (18 X, w wieku 90 lat) – romanistka, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, więzień obozów jenieckich Sandbostel i Stalag VI C Oberlangen, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i Warszawskim Krzyżem Powstańczym, pracownik Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej oraz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Leszek Żmijewski (13 XII, w wieku 70 lat) – dziennikarz, wieloletni sekretarz redakcji „Warsaw Voice”.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Dariusz Bartoszewicz, Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy: III edycja = The Architectural Prize of the Mayor of Warsaw: 3rd edition, (tekst D. Bartoszewicz; red. T. Żylski, M. Sobczak), Urząd m.st. Warszawy, Warszawa, [ok. 2017], 47, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN –

Grzegorz Mika, Od wielkich idei do wielkiej płyty: burzliwe dzieje warszawskiej architektury, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2017, 392 s.; ilustracje. ISBN 9788363842673

Nowa Towarowa – design workshops related to the programme of spatial, economic and social changes: conclusions and recommendations, (praca zbior.; red. M. Happach, K. Sadowy, P. Sawicki; przekł. na ang. Pracownia Językowa Małgorzata Klein), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich; Wolskie Centrum Kultury, Warszawa 2017, 85, [1] s.; ilustracje, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 8). [wyd. ang.] ISBN 9788394578619

Stacja Włochy: centrum lokalne miasta ogrodu Włochy, (oprac. meryt. zbior.; D. Sawicka i in.), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2017, 41, [1] s.; ilustracje, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 9). ISBN 9788394578626

Małgorzata Szafrąńska, Ogrody Zamku Królewskiego w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie-Muzeum, Ośrodek Wydawniczy ARX REGIA, Warszawa 2017, 363 s.; ilustracje. ISBN 9788370222338

Katarzyna Uchowicz, Ariergarda modernizmu: katalog projektów i realizacji Bohdana Lacherta i Józefa Szanajcy, (współpr. D.D. Pikulska, D. Piramidowicz, P. Lasek), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2017, 903 s.; ilustracje. ISBN 9788365630445

Marta Wiraszka, *Kaplice i mauzolea na cmentarzach Warszawy w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, t. 1, *Dzieła i ich twórcy*, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2017, 379, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788380903043 [wersja drukowana] ISBN 9788380903050 [wersja elektroniczna]

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Roman Dobrzyński, *Zamenhof w Warszawie*, (fot. R. Dobrzyński, R. Kamiński), Polski Związek Esperantystów, Warszawa 2017, 156 s.; ilustracje; plan. ISBN 9788390834023

Kalendarz 2018: 100 lat Niepodległości, (wstęp K. Czubaszek; red. prowadz. M. Pawłowski; koncepcja, wybór fot. i oprac. tekstów cz. „Warszawa u progu niepodległości” J. Zieliński; współpr. hist. i wybór fot. do cz. „Warszawa wczoraj” R. Mączewski), Dzielnicza Śródmieście m.st. Warszawy, Warszawa, cop. 2017, 159, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394697136

Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie = Catalogue of the XVI century printed books from the collections of the Warsaw University Library*, t. 7, *Sła-Ż, Addenda, (praca zbior.; red. H. Mieczkowska; oprac. zbior. pod kier. M. Cubrzyńskiej-Leonarczyk), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 801, [5] s.; [24] s. tablic; ilustracje, (Seria: Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie = Acta Bibliothecae Universitatis Varsoviensis, t. 38). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788323530107 ISSN 0509-7185 BN

Lwy Warszawy: kalendarz na rok 2017, (red. meryt. R. Mączewski), Fundacja „Warszawa1939.pl”, Warszawa 2017, [108] s.; ilustracje. ISBN –

Niezwykły Wawer: przewodnik turystyczny, (tekst i red. Centrum Korekty „Meritum” Mateusz Binda), Urząd m.st. Warszawy Dzielnicza Wawer, Warszawa, [ok. 2017], 159, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376429649

Po kolei: przewodnik podwarszawski, (praca zbior.; A. Jachowicz i in.; red. J. Wiśniewski, J. Ziółkowski; fot. T. Kaczor, K. Szuba, Sz. Żurek), Towarzystwo Krajoznawcze Krajobraz, Warszawa 2017, 156, [16] s.; ilustracje. ISBN 9788394987701

Michał Szymański, *Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie*, cz. 5, *Praga Północ*, (projekt graficz. J. Jagiełło; red. D. Leszczyński; mapy K. Trojan), Wydaw. CM (Ciekawe miejsca.net), Warszawa 2017, 334, [1] s.; [22] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788365499493

Michał Szymański, *Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie*, cz. 6, *Żoliborz*, (projekt graficz. J. Jagiełło; red. D. Leszczyński; mapy K. Trojan), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2017, 198, [2] s.; [8] kart.; ilustracje; mapy, (Seria: Tajemnicze Miasto). ISBN 9788365499820

Michał Szymański, *Tajemnicze miasto: spacer po Warszawie*, cz. 7, *Marymont, Sady i Powązki wojskowe*, (projekt graficz. J. Jagiełło; red. D. Leszczyński; mapy K. Trojan), Wydaw. CM (Ciekawe Miejsca.net), Warszawa 2017, 165, [1] s.; [6] kart.; ilustracje; mapy, (Seria: Tajemnicze Miasto). ISBN 9788365499868

Tomasz Adam Świdorski, *Przewodnik po Głuchej Warszawie*, Instytut Historii Głuchych „Surdus Historicus”, Warszawa 2017, 110 s.; ilustracje. ISBN 9788394638917

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

20 rzeczy o Warszawie, (praca zbior.; J. Bargielska i in.; fot. J. Kołodziejski; rys. D. Cymer), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 186, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788362189991

60 lat: Galeria na Rynku Starego Miasta 2 = 60 years: the Gallery in the Old Town Market Square 2, (praca zbior.; red. B. Słonina, J. Werbanowski; przekł. na ang. M. Zipper), Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2017, 235, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788389492865

Magdalena Bendowska, Jan Doktor, *Amsterdam polskich Żydów: stare druki hebrajskie ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016, 168 s. ISBN 9788618506703

Marjan Fuks – pierwszy fotoreporter II RP, (wybór i oprac. fot. do katalogu K. Wójcik), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2017, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362020881

Res pharmaceuticae: Muzeum Farmacji im. mgr farm. Antoniny Leśniewskiej, Oddział Muzeum Warszawy: katalog wystawy stałej = Antonina Leśniewska Museum of Pharmacy, Branch of the Museum of Warsaw: catalogue of the permanent exhibition, (teksty I. Arabas; współpr. M. Ciepłowska, M. Więcek, A. Zabiegałowska-Sitek; fot. A. Czechowski, I. Oleś; przekł. na ang. O. Mysłowska), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 266, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365777027

Rzeczy warszawskie z dreszczem, (praca zbior.; J. Klejnocki i in.), Muzeum Warszawy, Warszawa 2018, 304 s.; ilustracje. ISBN 978836577731

The things of Warsaw, (praca zbior.; M. Berezowska i in.; koncepcja katalogu i wstęp J. Trybuś; przekł. na ang. Ł. Mojsak), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 172, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362189984

Tomasz Szczerbicki, *Warszawa*, Wydaw. „Vesper”, Czerwonak 2017, 267, [3] s., [46] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788377312520

Warsaw architecture in design, (red. katalogu wystawy J. Maciejewska, D. Katner; przekł. na ang. R. Katowicz), Centrum Łowicka, Warszawa 2017, 144 s.; ilustracje, (Seria: Plans for the Future). [wyd. ang.] ISSN 1643-7861

Warszawa = Warsaw: key to the city, wyd. 2, (tekst A. Kowalska; fot. A. Bilka, F. M. Klimaszewski; przekł. na ang. M. Jensen; red. J. Świader), Mamastudio, Warszawa 2018, 272 s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788394637408 [ISBN wyd. z 2016 r.]

Warszawa lata 20-80, t. 1-7, (projekt graficz. J. Czerniakowska), wyd. 1 w tej edycji, Wydaw. Bosz – Szymanik i wspólnicy, Olszanica 2017, 112 s.; ilustracje; 112 s.; ilustracje; 112 s.; ilustracje; 112 s.; ilustracje; 112 s.; ilustracje; 112 s.; ilustracje. [t. 1-7 w etui]. ISBN 9788375763270

[Włodzimierz Winek, Michał Winek, Rafał Zacharski], **Warszawskie ekspedycje 1881-2016**, [Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej], Warszawa 2017, 234 s.; ilustracje. ISBN 9788392760443

HISTORIA WARSZAWY

Katarzyna Kuzko-Zwierz, Jolanta Wiśniewska, **Targowa 50/52: posesja i jej mieszkańcy = the property and its residents**, wyd. 2 popr. i uzup., Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 61, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365777263

Lowisa Lerner, **Kronika Boernerowa**, (red. i indeksy B. Bińko), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2017, 231, [1] s.; ilustracje; plany, (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, t. 14). ISBN 9788380981546

Anna Mistewicz, Zbigniew Tucholski, **Wiślane porty Warszawy: historia infrastruktury żeglugi śródlądowej stolicy**, Miasto Stołeczne Warszawa; Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, Warszawa 2017, 177, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363269371

– do roku 1939

Aleksandra Kosicka-Pajewska, **Kwintet Warszawski: szkic do portretu zbiorowego stołecznej inteligencji dwudziestego wieku**, Wydaw. „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2016, 188 s.; ilustracje, (Seria: Prace Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza). ISBN 9788365666048

Antoni Kurczyński, **Poczty polskie i obce w Warszawie do 1918 roku = The Polish and Foreign Posts in Warsaw until 1918**, Polski Związek Filatelistów – Muzeum Poczty i Telekomunikacji, Wrocław 2016, 480 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788363008185

Małgorzata Przeniosło, **Pomoc dzieciom w działalności Rady Głównej Opiekuńczej w latach 1915-1921**, Wydaw. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2017, 500, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788371336898

Mateusz Rodak, **Pospolitalcy, cuwaksi, powrotowcy: osadzeni w Więzieniu Karnym Warszawa-Mokotów (1918-1939)**, Instytut Historii PAN; Wydaw. Neriton, Warszawa 2017, 605 s.; ilustracje. ISBN 9788363352929

Wacław Tokarz, **Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku**, wyd. 1 w tej edycji, Wydaw. Napoleon V, Oświęcim 2018, 255 s.; ilustracje. ISBN 9788365855350

Włodzimierz Winek, *Warszawskie autobusy 1920-1939*, [Związek Zawodowy Pracowników Komunikacji Miejskiej], Warszawa 2017, 220 s.; ilustracje. ISBN 9788392760450

— lata 1939-1945

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 1, Listy o zagładzie, wyd. 2, (oprac. i przekł. z jidysz i niem. R. Sakowska), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2018, XXVIII, [2], 380, [2] s. + CD-ROM, (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 1). ISBN 9788365254610 [t. 1] ISBN 9788361850441 [ARG]

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 25, Pisma rabina Kalonimusa Kalmana Szapiry, (oprac., indeksy i przekł. z hebr. M. Dudzik-Rudkowska; przekł. z aram. i oprac. dok. M. Tomal), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, XXXIII, [1], 345, [1] s + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 25). ISBN 9788365254481 [t. 25] ISBN 9788361850441 [ARG]

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 26, Utwory literackie z getta warszawskiego, (oprac. zbior. A. Żółkiewska i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, XLII, 878 s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 26). ISBN 9788365254436 [t. 26] ISBN 9788361850441 [ARG]

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 30, Pisma Chaskiela Wilczyńskiego, (oprac. E. Bergman, T. Epsztein), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2018, 434 s., (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 30). ISBN 9788365254542 [t. 30] ISBN 9788361850441 [ARG]

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 31, Pisma Pereca Opoczyńskiego, (oprac. M. Polit), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 491 s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 31). ISBN 9788365254467 [t. 31] ISBN 9788361850441 [ARG]

Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 32, Pisma rabina Szymona Huberbanda, (oprac. A. Ciałowicz), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 344 s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: konspiracyjne archiwum getta Warszawy, t. 32). ISBN 9788365254450 [t. 32] ISBN 9788361850441 [ARG]

Maria Ciesielska, *Lekarze getta warszawskiego*, Wydaw. Dwa Światy, Warszawa 2017, 384 s.; ilustracje. ISBN 9788394869106

Henryk Czarnecki, *Zburzenie Warszawy: największe „Heil Hitler!”*, Editions Spotkania, Warszawa 2017, 144 s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788379652006

Martyna Grądzka-Rejak, *Ruch oporu w gettach i obozach*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 40). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895380 [Edipresse, t. 35] ISBN 9788311151345 [Bellona, t. 35]

Samuel D. Kassow, *Kto napisze naszą historię: ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, wyd. 2 popr. i uakt., (przekł. z ang. G. Waluga, O. Zienkiewicz), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017, 692 s.; [36] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788365254559

Hubert J. Kuberski, *Akcja „Główki”*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62, [2] s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 30). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895427 [Edipresse, t. 39] ISBN 9788311152427 [Bellona, t. 39]

Jacek Leociak, *Biografie ulic: o żydowskich ulicach Warszawy: od narodzin po Zagładę*, (oprac. kart. P.E. Wespiański), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2018, 699, [1] s.; plany + mapa. ISBN 9788362020898

Letters to Oneg Shabbat, (przekł. na ang. D. Gajewska), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 155 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365254634

Dariusz Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie: zarys problematyki*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017, 291 s.; ilustracje. ISBN 9788362816347

Listy do Oneg Szabat, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 155 s.; ilustracje. ISBN 9788365254627

Mikołaj Morzycki-Markowski, *Akcja pod Arsenalem*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 38). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895434 [Edipresse, t. 38] ISBN 9788311152809 [Bellona, t. 38]

Mikołaj Morzycki-Markowski, *Akcja „Wieniec”*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62, [2] s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 31). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895342 [Edipresse, t. 31] ISBN 9788311150096 [Bellona, t. 31]

Mikołaj Morzycki-Markowski, *Mały i duży sabotaż*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62, [2] s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 33). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895366 [Edipresse, t. 33] ISBN 9788311150898 [Bellona, t. 33]

Mikołaj Morzycki-Markowski, *Zamach na Kutschere*, Edipresse-Kolekcje; Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa, cop. 2017, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia

Polskiego Państwa Podziemnego, t. 38). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość]
ISBN 9788379895410 [Edipresse, t. 38] ISBN 9788311152168 [Bellona, t. 38]

Kazimierz Przybysz, *Krajobrazy poniewierki: zachowania społeczeństwa polskiego wobec exodusu ludności Warszawy 1944*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2017, 332 s. ISBN 9788379011261

The Ringelblum Archive: Underground Archive of the Warsaw Ghetto, vol. 1, Warsaw Ghetto: Everyday Life, (oprac. K. Person; przekł. na ang. A. Brzostowska, K. Gucio, J. Giebułtowski; przekł. z jidysz zbior.; H. Beer i in.), Żydowski Instytut Historyczny im Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, XXXIV, 686 s. + CD-ROM, (Seria: The Ringelblum Archive). [wyd. ang.] ISBN 9788365254597 ISBN 9788365254603 [seria]

Zapisy terroru I: Warszawa: niemieckie egzekucje w okupowanym mieście, (praca zbior.; koncepcja tomu i wprowadzenie T. Stefanek, L. Zaborowski; red. prowadz. L. Zaborowski), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 271, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zapisy Terroru I). ISBN 9788394813338

Zapisy terroru II: Warszawa: zbrodnie niemieckie na Woli w sierpniu 1944 r., (praca zbior.; koncepcja tomu i wprowadzenie T. Stefanek, L. Zaborowski; red. prowadz. L. Zaborowski), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 283 s.; ilustracje, (Sera: Zapisy Terroru II). ISBN 9788394813345

– po roku 1945

Adam F. Baran, *Z tymi co zostali... : harcerskie relacje Warszawa – Londyn (1945-1990)*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2016, 179, [2] s. ISBN 9788364091780

Władysław Klepacz, *W sercu Żoliborza: suplement do tomu pierwszego historii Spółdzielni budowlano-mieszkaniowej Żoliborz*, nakł. autora, Warszawa 2017, 27 s.; ilustracje. ISBN 9788394698201

Marek Kuc, *Samochody z Żerania 1951-1977*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 2017, 119, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788320619867

Agnieszka Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka”, represjonowani w latach 1944-1956*, (wstęp A. Chmielarz; wstęp do wyd. 1 A. Jakubowska-„Paulinka”), wyd. 2 rozszerz. i uzupeł., Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”, Warszawa 2016, 344 s.; ilustracje. ISBN 9788393330218

Andrzej Rogiński, *Metro w Warszawie*, Przedsiębiorstwo Wydaw. Handlu i Usług „Południe”, Warszawa 2017, 207, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394013301

Rozliczanie totalitarnej przeszłości: instytucje i ulice, (praca zbior.; red. nauk. A. Paczkowski), Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2017, 172 s. ISBN 9788364091865

Ewa Rzechorzek, *Moda Polska Warszawa*, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2018, 472 s.; ilustracje. ISBN 9788301197643

Wydarzenia Marca 1968 roku w pamięci i edukacji historycznej, (praca zbior.; red. nauk. A. Gołębiowska, M. Świder), Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2017, 133 s.; ilustracje. ISBN 9788373957732

Agnieszka Żółkiewska, *Zerwana przeszłość: powojenne środowisko żydowskiej inteligencji twórczej: pomoc materialna i organizacyjna ze strony CKŻP*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 453, [2] s.; ilustracje. (Seria: Z dziejów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce). ISBN 9788365254429

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

Ryszard Czaplicki, *Zarys historii III Miejskiego Gimnazjum i XXI Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Warszawie w latach 1921-2017: współczesność XXI Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Warszawie (1997-2017)*, (oprac. zbior.; red. B. Lewicka), Wyd. 2 uzup., [XXI Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja], [Warszawa] 2017, 262, [2] s., 152 s. [1]; ilustracje. ISBN 9788394912703

Mark Gattis, *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 1817-2017: miscellanea*, (praca zbior.; red. J. Talbierska, Z. Olczak), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 558 s. ISBN 9788323531685

Instytut: 70 lat historii ŻIH w dokumentach źródłowych, (oprac. H. Datner, O. Pieńkowska), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, 287, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365254641

Kronika Wojskowej Akademii Technicznej 2016, (oprac. red. H. Kaźmierski), Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa, cop. 2017, 160 s.; ilustracje. ISBN 9788379381456

My z nich: spuścizna językoznawców Uniwersytetu Warszawskiego, (praca zbior. Wydział Polonistyki UW. Pracownia Pragmatyki i Semantyki Lingwistycznej; red. nauk. Z. Zaron, Z. Greń), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; Bel Studio, Warszawa 2017, 279 s.; ilustracje. ISBN 9788365667359 [UW] ISBN 9788377982518 [BEL]

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, (oprac. B. Trzcińska; przekł. tekstów: M. Roman, M. Suska), wyd. 2 zm., Oficyna Wydawnicza. Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2017, 165, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788380301450

Szkoła Główna: kręgi wpływów, (praca zbior.; red. nauk. U. Kowalczyk, Ł. Książek), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 378 s. ISBN 9788323527329 [druk] ISBN 9788323527480 [e-pub] ISBN 9788323527404 [pdf online] ISBN 9788323527565 [mobi]

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Stanisław Adler, *Żadna blaga, żadne kłamstwo...: wspomnienia z warszawskiego getta*, Warszawa, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018, 432 s.; ilustracje, (Seria: Świadcstwa Zagłady Żydów). ISBN 9788363444556

Leszek Dulęba: *non omnis moriar...*, (praca zbior.; L. Dulęba i in.; red. A. Glass), Warszawski Klub Seniorów Lotnictwa, Warszawa 2017, 131, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788392493143

Marek Edelman, *Nieznane zapiski o getcie warszawskim*, (oprac. M. Rusiniak-Karwat; przedmowa A. Edelman), Instytut Studiów Politycznych PAN; Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2017, 215, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788364091919 [ISP PAN] ISBN 9788364648625 [Fundacja ZL]

Jan Eljaszewicz, *Moje wczoraj*, Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2017, 142, [2] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788362144570

Giovanni Battista Fagioli, *Diariusz podróży do Polski (1690-1691)*, (przekł. rękopisu z wł., wstęp i oprac. M.E. Trzeciak), Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa, cop. 2017, 171 s.; ilustracje, (Seria: Silva Rerum). ISBN 9788363580810

Zbigniew Ryszard Grabowski, *W skorodowanym zwierciadle pamięci: szkic autobiograficzny*, (oprac. E. Wyszyńska), wyd. 1 w tej edycji, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2018, 432 s. (Seria: Wspomnienia. Relacje. Dzienniki). ISBN 9788365254719

Hufiec Hellmanna: *warszawskie harcerstwo w Aninie, Wawrze i Międzyzlesiu w latach 1957-1961*, (praca zbior.; J. Drewnowski i in.; red. prowadz. W. Makowski), BEL Studio, Warszawa, cop. 2017, 247 s.; ilustracje + DVD-ROM. ISBN 9788377986158

Peretz Hochman, *Mieć odwagę, by żyć*, (przekł. z ang. G. Fik), Miasto Stołeczne Warszawa – Dzielnica Śródmieście, Warszawa, cop. 2017, 327 s., [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788394697129

[Gustawa Jarecka], *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć*, (wstęp i oprac. M. Janeczewska), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017, 30, [2] s. ISBN 9788365254474

Mieczysław Jasiński, *Powązki, życie moje*, (wstęp K. Bugła), Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2017, 222 s. ISBN 9788386156368 [błąd w ISBN]

Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*, wyd. 3 w tej edycji, Wydaw. Znak – Horyzont, Kraków 2018, 448 s. ISBN 9788324042142

Tadeusz Obremski, *Wśród zatrutych noży: zapiski z getta i okupowanej Warszawy*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018, 286 s., (Seria: Biblioteka Świadcstw Zagłady). ISBN 9788363444532

Agnieszka Osiecka, *Dzienniki 1954-1955*, (oprac. i red. K. Felberg-Sendecka), Prószyński i S-ka, 2018, 832 s.; ilustracje. (cykl: Dzienniki i Zapiski, t. 5). ISBN 9788381230629

Maria Podlasiecka, Leszek S. Zakrzewski, Kazimierz Wasiłowski „Korwin”: żołnierz Batalionu AK „Zośka”: rozmowa o czasach i środowisku, Wydaw. eMPe, Warszawa 2017, 826 s.; ilustracje. ISBN 9788394289218

Bolesław Prus, Pisma wszystkie. Korespondencja, t. 1, Listy Bolesława Prusa, (oprac. J. Nowak), Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza; Wydaw. „Episteme”, Warszawa-Lublin 2017, 760 s. (Seria: Pisma Wszystkie). ISBN 9788365172136

Antoni Słonimski, Wspomnienia warszawskie (1895-1976), Agora SA, Warszawa, cop. 2017, 118, [2] s. ISBN 9788326825965

Piotr Stawecki: z archiwum życia historyka wojskowości, (praca zbior.; H. Bułhak i in.; red. M. Jabłonowski, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2017, 436, [1] s.; [20] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375457490

Andrzej Świętochowski, Pamiętnik warszawskiego chłopaka, Vizja Press&IT, Warszawa [2017], 113 s.; ilustracje. ISBN 9788362855728

Tak było: drogi i rozstaje harcerstwa, (praca zbior.; red. zbior.; przewodn. komitetu red. A. Ornat), Fundacja Przyjaciół Harcerstwa w Warszawie, Warszawa 2017, 259, [1] s.; 20 s. ilustracji. ISBN 9788394905507

Jerzy A. Wlazoł, Chłopak z Katynia, Agora SA, Warszawa 2018, 367 s.; ilustracje. ISBN 9788326826061

Janina Westermarck, Fort Sokolnickiego, dom rodzinny na moim Żoliborzu, Wydaw. Janina Westermarck, Warszawa 2016, 407, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394524005

BIOGRAFIE

Stanisław Bereś, Gajcy w pierścieniu śmierci, Wydaw. Czarne, Wołowiec 2016, 711, [1] s.; (Seria: Biografie), ISBN 9788380493773

Anna Bikont, Sendlerowa: w ukryciu, Wydaw. Czarne, Wołowiec 2017, 477, [2] s.; ilustracje, (Seria: Biografie). ISBN 9788380495678

Piotr Łopuszański, Bolesław Leśmian w Warszawie, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2017, 264 s.; ilustracje. ISBN 9788363842598

Anna Machcewicz, Kazimierz Moczarski: biografia, Wydaw. Znak – Horyzont, Kraków 2018, 344 s.; ilustracje. ISBN 9788324042128

Robert Papieski, Małgorzata Zawadzka, Stawisko – dom sztuki, dom bez granic = The Stawisko manor in Polish culture – a house without borders, (przekł. na ang. A. Rosé), Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 2016, 272 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394093303

Radosław Romaniuk, *Inne życie: biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2017, 758, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324404896

Tomasz Adam Świderski, *Maria z Łopieńskich Rogowska 1873-1957: jej życie i oddanie środowisku niesłyszących*, Instytut Historii Głuchych „Surdus Historicus”, Warszawa 2017, 85 s.; ilustracje. ISBN 9788394638917 ISBN 9788394638924 [błąd w ISBN?]

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA. ESEJE

Przemysław Dakowicz, *Kwatera Zmartwychwstałej Pamięci*, Wydaw. Sic!, Warszawa 2017, 297 s.; ilustracje. ISBN 9788365459145

Marcin Ludwicki, *Niezatapialni i Łódź Podwodna: Stanisław, Kazimierz i Władysław Rodowiczowie*, Fronda PL, Warszawa, cop. 2017, 304 s.; [64] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788380791305

Maciej Mazur, *Czterdziestolatek: historie z Ursynowa*, Wydaw. Myśliński, Warszawa 2017, 226 s.; ilustracje. ISBN 9788393476480

Moja żydowska Warszawa: antologia tekstów, (wybór, przekł. i oprac. A. Ciałowicz; oprac. mapy M. Narocka-Harasz), Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, Warszawa 2016, 335 s.; mapa. ISBN 9788391500026

Pomniki pamięci, miejsca niepamięci, (praca zbior.; red K. Chmielewska, A. Mosak), Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo; Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 225 s.; ilustracje. ISBN 9788365573636

Andrzej Rogiński, *Historia Ursynowa: okiem dziennikarza*, Przedsiębiorstwo Wydaw. Handlu i Usług „Południe”, Warszawa, cop. 2017, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788394013318

Krzysztof Rutkowski, *Warszawskie pejzaże*, wydaw. słowo/obraz. terytoria, Gdańsk 2018, 160 s. ISBN 9788374534895

„Ułamek błękitu i chmur”: Warszawa Tadeusza Konwickiego, (red. zbior.; A. Karpowicz i in.), Uniwersytet Warszawski; Wydaw. Lampa i Iskra Boża – Paweł Dunin-Wąsowicz, Warszawa 2017, 302 s.; ilustracje, (Seria: Topo-Grafie, t. 4). ISBN 9788365112071

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Julian Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza: wizerunki kościołów i cenniejsze w nich nagrobki*, (il. M. Storkman), reprint wyd. z 1855 r.; wyd. 1 w tej edycji, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin 2015, 381, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788378676621

Ewangelicki kościół Świętej Trójcy w Warszawie: na jubileusz 500 lat Reformacji, 240-lecie położenia kamienia węgielnego tego kościoła, 210-lecie śmierci Simona Gottlieba Zuga, praca zbior.; red. nauk. K. Guttmejer; koordynacja K. Zawila; red., przekł. na ang. oraz oprac. indeksu G. Waluga), Parafia Ewangelicko-Augsburska Świętej Trójcy, Warszawa 2017, 203, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788390905112

Adrian Gajewski, Karolina Głowacka, Grzegorz Krawczak, *Szlakiem praskich kapliczek*, (wstęp W. Zabłocki), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2018, 197, [1] s.; ilustracje, (Seria: Cykl Ilustrowanych Spacerów, t. 1). ISBN 9788363842727

Kościół parafialny św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach: wydanie pamiątkowe z okazji 225-lecia konsekracji kościoła, 40-lecia erygowania parafii, (fot. W. Zdunek), Wydaw. „Igreja”, Bydgoszcz, [ok. 2017], 35, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365084263 [błąd w ISBN]

Parafia Rzymskokatolicka i Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej: Warszawa-Ursus osiedle Niedźwiadek, Archidiecezja Warszawska: wydanie z okazji 100. rocznicy Objawień Fatimskich, (fot. W. Zdunek), Wydaw. „Igreja”, Bydgoszcz, [ok. 2017], 31, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365084330

Parafia św. Izydora Oracza w Markach: jubileusz 100-lecia erygowania parafii: 1917-2017, Wydaw. „Igreja”, Bydgoszcz [2017], 55, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365084286

FILM. TEATR

Janusz Majcherek, Tomasz Mościcki, *Kryptonim „Dziady”: Teatr Narodowy 1967-1968*, Bellona Spółka Akcyjna, Warszawa 2017, 533 s.; ilustracje. ISBN 9788311152304

Andrzej Włost, *Dziesiąta Muza (impresje): felietony filmowe z lat 1923-1924*, (wstęp i oprac. nauk. W. Świdziński), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2017, 252 s.; ilustracje, (Seria: BKF – Biblioteka Kwartalnika Filmowego). ISBN 9788365630384

SPORT

Legia Warszawa 1916-2016, (praca zbior.; W. Bołba i in.), Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2017, [10], 1357, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788301192969 [oprawa płócienna] ISBN 9788301192952 [oprawa skórzana]

MAPY

1768 Georges Louis Le Rouge P dedykowany Stanisławowi Augustowi, królowi polskiemu, wielkiemu księciu litewskiemu, przez jego pokornego i uniżonego sługę Le Rouge’a,

wyd. 2 popr. i uzupeł., Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 141 s., (Seria Plany Warszawy). ISBN 9788365777072

Getto warszawskie: mapa historyczna na tle współczesnej siatki ulic Warszawy, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2018, 2 s. ISBN 9788365254658

Plan Miasta Stołecznego Warszawy: Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818 i 1819 i litografowany przez tychże roku 1822, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, reprint 3 map + 2 broszury (50 s.; 15 s.), całość w obwolucie + tekst: 257 s.; ilustracje, (Seria: Plany Warszawy). ISBN 9788365777249 ISBN 9788365777188 ISBN 9788365777232 ISBN 9788365777201 ISBN 9788365777195 ISBN 9788365777225 ISBN 9788365777218

Plan Warszawy 1939: Plan miasta stołecznego Warszawy, (reprint oryg. Instytutu Kartograficznego im. E. Romera; oprac. planu zabytkami R. Mączewski; oprac. planu z siatką współczesnych ulic W. Pietrusiewicz; tekst J. Trybuś, Paweł E. Wespiański; [broszury] oprac. R. Mączewski; współpr. M. Mycielska), wyd. 2, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 3 mapy + 3 broszury 36 s., 76 s., 20 s. + tekst 143, [3] s.; ilustracje, (Seria: Plany Warszawy). ISBN 9788365777157

The Warsaw Ghetto. Historical map over a contemporary grid plan of Warsaw, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2018, ISBN 9788365254665 [wyd. ang.]

Warszawa: kieszonkowy atlas miasta: 1:26 000: nowe ulice, sygnalizacje świetlne, indeks ulic, (oprac. A. Nadstawna, B. Karlicka), Demart SA, Warszawa 2018, [15] s.; 24 karty map. ISBN 9788374272162

SOCJOLOGIA

Aleksandra Wójtowicz, Metamorfozy Pałacu Staszica, Wydaw. Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, 233 s. ISBN 9788365832252

INNE

Joanna Kusiak, Chaos warszawski: porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana; partner wyd. Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 248, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362418954

Partnerska Warszawa: doświadczenie rozwoju lokalnego w praktyce, (red. meryt. P. Jordan; współpr. Z. Wejcman, M. Gołębiowska), [b.n.w.], [b.m.], [ok. 2017], 59, [1] s. ISBN--

Region metropolitalny Warszawy: studia miast średniej wielkości = Metropolitan region of Warsaw: a study on middle-sized towns, (praca zbior.; E. Korcelli-Olejniczak i in.),

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego. Polska Akademia Nauk, Warszawa 2017, 127 s.; ilustracje; mapy; wykresy, (Seria: Prace Geograficzne = Geographical Studies, nr 256). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788361590705 ISSN 0373-6547

Reprywatyzacja warszawska: byli urzędnicy przerywają milczenie: z Marcinem Bajką i Jerzym Mrygoniem rozmawia Patryk Słowik, Wydaw. Arbitror, Warszawa [2017], 259, [1] s.; ilustracje, (Seria: #ArbitrorFakty). ISBN 9788394833121

Jan Śpiewak, *Ukradzione miasto: kulisy wybuchu afery reprywatyzacyjnej*, Wydaw. Arbitror, Warszawa [2017], 260, [5] s.; ilustracje, (Seria: #ArbitrorFakty). ISBN 9788394833138